

GÓRNOŚLĄSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

SERIA NOWA

TOM 7



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2016

GÓRNOŚLĄSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

SERIA NOWA

TOM 7

pod redakcją
Tomasza Nawrockiego

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2016

- Redaktor naczelny:** Wojciech Świątkiewicz
- Rada Naukowa:** Dieter Bingen, Krzysztof Frysztacki, Grzegorz Gorzelak, Bohdan Jałowiecki, Kazimierz Krzysztofek, Joanna Kurczewska, Michał Lis, Peter Ondrejkovič, Andrzej Sadowski, Andrzej Sakson, Janusz Słodczyk, Paweł Starosta, Józef Styk, Marek Ziółkowski, Rudolf Žáček
- Lista Recenzentów:** Anna Barska, Małgorzata Dymnicka, Ewa Jurczyńska-McCluskey, Zdzisław Krasnodębski, Zbigniew Kurcz, Anna Kwak, Irena Machaj, Andrzej Majer, Janusz Mariański, Marian Niezgoda, Adam Rosół, Krystyna Slany, Renata Suchocka, Maria Szmeja, Anna Śliz, Danuta Walczak-Duraj, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska
- Rada Redakcyjna:** Adam Bartoszek, Ewa Budzyńska, Marek Dziewierski, Krystyna Faliszek, Leszek A. Gruszczyński, Sławomira Kamińska-Berezowska, Krzysztof Łęcki, Tomasz Nawrocki, Andrzej Niesporek, Robert Pyka, Piotr Skudrzyk, Małgorzata Suchacka, Urszula Swadźba, Marek S. Szczepański, Jacek Wódz, Kazimiera Wódz, Piotr Wróblewski, Zbigniew Zagała
- Redaktor statystyczny:** Małgorzata Tyrybon
- Sekretarz Redakcji:** Justyna Kijonka
gss.redakcja@us.edu.pl
- Adres Redakcji:** Instytut Socjologii
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice
tel. +48 32 359 1889
fax +48 32 359 2130

Spis treści

Wstęp (<i>Wojciech Świątkiewicz</i>)	7
--	---

Miasto w badaniach

Andrzej Majer: Miasta przeszłości i nowoczesności	11
Małgorzata Dymnicka: W stronę spersonalizowanego miasta?	28
Barbara Lewicka, Marek S. Szczepański: Miasto (post)socjalistyczne i świat społeczny jego mieszkańców	48
Kazimiera Wódz, Monika Szpoczek-Sało: Praca ze społecznością jako element kluczowy i warunek powodzenia programu rewitalizacji zdegradowanych obszarów miasta. Studium przypadku	62
Katarzyna Kajdanek: Aktywność obywatelska a zaspokajanie potrzeb w miejskim systemie konsumpcji w świetle budżetów partycypacyjnych. Przykład Wrocławia	87
Krzysztof Bierwiaczonek: Miasto jako przestrzeń identyfikacji jego mieszkańców	102
Robert Pyka: Metropolizacja bez metropolii. Perspektywy upodmiotowienia polskich obszarów metropolitalnych na przykładzie konurbacji górnośląskiej	117
Adam Bartoszek: Badania opinii mieszkańców o warunkach życia społeczności miejskich — problemy metodologii i komunikacji społecznej	138

Miasto w praktyce

Bartłomiej Barcik: Miasto jako aktywny aktor działań w zakresie równego traktowania. Paradoxy i problematyka polityki antidyskryminacyjnej na poziomie lokalnym — Grenoble (Francja)	167
Grzegorz Libor: Od regionalizacji do dewolucyjnych miast przyszłości — brytyjskie inspiracje	187
Krzysztof Nawrotek: Uniwersytet jako przyłącze: lokalna infrastruktura społecznej zmiany	201

Recenzje

- Paweł Pistelok, Elżbieta Ziobro: Marta Smagacz-Poziemska, *Czy miasto jest niepotrzebne? (Nowe) przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2015 213
- Tomasz Nawrocki: *Wymiary kulturowe polskich miast i miasteczek*. Red. Marta Klekotko, Clemente J. Navarro. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015 221

Z życia Instytutu Socjologii UŚ

- Robert Pyka: Aktywność naukowo-badawcza Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 229
- Noty o Autorach 235

Contents

Introduction (<i>Wojciech Świątkiewicz</i>)	7
---	---

The City in Studies

Andrzej Majer: Cities of Future and Modernity	11
Małgorzata Dymnicka: Towards a Personalised City?	28
Barbara Lewicka, Marek S. Szczepański: (Post)Socialist City and the Social Universe of Its Inhabitants	48
Kazimiera Wódcz, Monika Szpoczek-Sało: Community Work as a Key Element and a Condition for Successful Revitalization of Degraded Town District. A Case Study	62
Katarzyna Kajdanek: Civic Engagement and Meeting Needs in the Urban Consumption System in the Context of Participatory Budgets. Case of Wrocław	87
Krzysztof Bierwiazzonek: The City as a Space of Identity for its Inhabitants	102
Robert Pyka: Metropolization Without Metropolis. Perspectives of Polish Metropolitan Areas in the Context of Present Regulation and Future Territorial Reform on the Example of Silesian Conurbation	117
Adam Bartoszek: Surveys of Residents About the Living Conditions of Municipal Communities — Problems of Methodology and Social Communication	138

The City in Practice

Bartłomiej Barcik: The City as an Active Agent of Effort for Equal Treatment. The Paradoxes and Issues of Anti-Discriminatory Policy at the Local Level: Grenoble (France)	167
Grzegorz Libor: From Regionalization to Devolution of Cities — British Inspirations	187
Krzysztof Nawratek: University as a Terminal: Socio-Material Infrastructure for Post-neoliberal Society	201

Reviews

- Paweł Pistelok, Elżbieta Ziobro: Marta Smagacz-Poziemska, *Czy miasto jest niepotrzebne? (Nowe) przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2015 213
- Tomasz Nawrocki: *Wymiary kulturowe polskich miast i miasteczek*. Red. Marta Klekotko, Clemente J. Navarro. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015 221

From the Life of the Institute of Sociology

- Robert Pyka: The Scientific-Research Activity of the Institute of Sociology, University of Silesia in Katowice 229
- Notes on Contributors 235



Wstęp

Przygotowany pod redakcją Tomasza Nawrockiego 7. tom „Górnośląskich Studiów Socjologicznych. Seria Nowa” prezentuje współczesne studia problematyki miejskiej. Uzasadnienie aktualności tej tematyki znajdujemy już w pierwszych zdaniach otwierającego tom artykułu Andrzeja Majera: „Najwięcej ludzi zamieszkuje dzisiaj obszary zurbanizowane i wszystko wskazuje na to, że w przyszłości takie rozmieszczenie populacji będzie dominować. To wyjaśnia, dlaczego badania miejskie dotyczą aktualnych kwestii oraz dlaczego wiedza o miastach musi być wciąż odnawiana. Same miasta nieustannie się zmieniają wraz z tym, jak następują przemiany społeczeństw, których emanacją miasta były od początków cywilizacji” (s. 13).

„Górnośląskie Studia Socjologiczne” od początku powstania na swoich łamach podejmują ogólnie rozumianą problematykę miejską. Pierwszy tom czasopisma, opublikowany w roku 1963 pod redakcją Pawła Rybickiego, nosił tytuł *Badania nad osiedlami górniczymi*.

„Seria Nowa” periodyku stanowi kontynuację tych zainteresowań badawczych. Prezentowany tom został podzielony na dwie części.

Pierwsza część nosi tytuł *Miasto w badaniach*. Oprócz problematyki miasta przyszłości, przedstawianej we wspomnianym już artykule Andrzeja Majera, zostały w niej poruszone następujące tematy:

- rozbudowana teoretycznie analiza przeobrażeń współczesnych miast z zaakcentowaniem nurtu personalizowanego miasta (Małgorzata Dymnicka),
- społeczne światy mieszkańców Tychów jako przykładu miasta (post)socjalistycznego (Barbara Lewicka i Marek S. Szczepański),
- praca ze społecznością ujmowana jako warunek powodzenia rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich, co w szerokim kontekście teoretycznym i przedmiotowym zostało ukazane na przykładzie dzielnicy Lipiny w Świętochłowicach (Kazimiera Wódz i Monika Szpoczek-Sało),
- analiza budżetów partycypacyjnych jako ilustracja aktywności obywatelskiej i zaspokajania potrzeb w miejskim systemie konsumpcji na przykładzie Wrocławia (Katarzyna Kajdanek),
- miasto jako przestrzeń identyfikacji mieszkańców na przykładzie badań socjologicznych prowadzonych w Gdańsku, Gliwicach i we Wrocławiu — w miastach

pozostających przed rokiem 1939 poza granicami państwa polskiego (Krzysztof Bierwaczek),

- perspektywy upodmiotowienia polskich obszarów metropolitalnych w kontekście programu Zintegrowane Inwestycje Terytorialne, omówione na przykładzie konurbacji górnośląskiej (Robert Pyka),
- analiza problemów metodologicznych badań socjologicznych służących diagnozowaniu opinii społecznej mieszkańców miasta oraz społeczności lokalnych (Adam Bartoszek).

Część druga, zatytułowana *Miasto w praktyce*, obejmuje trzy artykuły. Bartłomiej Barcik na przykładzie dzielnicy Mistral w Grenoble przedstawia problematykę praktyk dyskryminacyjnych w kontekście ujmowania miasta jako aktywnego aktora działań na rzecz równego traktowania. Grzegorz Libor analizuje brytyjskie inspiracje dewolucyjnych miast przyszłości. Krzysztof Nawratek ukazuje lokalną infrastrukturę społecznych zmian na przykładzie roli uniwersytetu jako „przyłącza” (artykuł powstał jako rezultat kierowanych przez autora prac studentów ostatniego roku programu Master of Architecture na Uniwersytecie w Plymouth nad projektami rozwoju dzielnicy akademickiej w Katowicach).

W tomie zamieszczono też recenzje publikacji naukowych oraz opracowanie Roberta Pyki przedstawiające aktywność naukowo-badawczą Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Ludzie tworzą miasto, a miasto tworzy ludzi. Jest to więc całość nierozdzielnie związana. Miasto będzie takie, jacy są ludzie, którzy je zbudują, ale też miasto tworzy specyficzne środowisko społeczno-kulturowe i przestrzenne, które modeluje psychikę swych mieszkańców, ich społeczną osobowość, postawy życiowe, orientacje na wartości, rytmy życia codziennego i sposoby świętowania. Miasto jest swoistą postacią skupienia terytorialnego ludności, przybierającą różne formy urbanizacyjne i kształty architektury. Jest wytworem kulturowo wzorowanych działań człowieka, wykształconych i przyswojonych w toku interakcji społecznych, które składają się na treść życia miejskiego. Miasto należy do porządku kultury i jest ośrodkiem tworzenia się wartości i wzorów kulturowych. Ustrój społeczny i przestrzenny miasta stanowi odzwierciedlenie procesów cywilizacyjnych, kulturowych, społecznych, politycznych czy gospodarczych, dokonujących się w danej społeczności. Z całą pewnością w kolejnych tomach „Górnośląskich Studiów Socjologicznych” będziemy wracać do problematyki miejskiej.

Wojciech Świątkiewicz

MIASTO W BADANIACH



Andrzej Majer
Uniwersytet Łódzki

Miasta przeszłości i nowoczesności

Abstract: Cities are an emanation of societies, therefore to interpret their features and changes can be of great use these theories, that explain the mechanisms of social survival and development; first theories of social change. The support structure for description and explanation of these changes may be the most common social sciences and humanities explanatory diagram of the triad. Her first part is almost complete now “crisis” of the cities. The second link in the triad is the “renewal” of cities in the second half of the XXth century, aiming to reverse the degradation and renew urban economic and social structures. The third member of the triad refers to the present and the next stage symptoms: a renewed and revived thanks to new investments in large cities reborn, strive for the title of “creative” and fill successfully tissue culture and science, aiming to certify that they are still an attractive, living environment. The spatial structure of cities from ancient times reflected social structure. In the postindustrial cities in the form deurbanization affected, resulting in the focus of settlement and economic base moved outside the boundaries of previously developed cities. The current period and the third component of the triad is the era of post-fordistic “creative cities” with a creative class.

Key words: triad of urbanization, creative cities, post-fordistic cities

Urbanizacja ery nowoczesności

Najwięcej ludzi zamieszkuje dzisiaj obszary zurbanizowane i wszystko wskazuje na to, że w przyszłości takie rozmieszczenie populacji będzie dominować. To wyjaśnia, dlaczego badania miejskie dotyczą aktualnych kwestii oraz dlaczego wiedza o miastach musi być wciąż odnawiana. Same miasta nieustannie się zmieniają wraz z tym, jak następują przemiany społeczeństw, których emanacją miasta były od początków cywilizacji. Wydaje się dzisiaj bezsporne, że fenomen miast trzeba interpretować, używając przesłanek pochodzących z wielu źródeł.

Każda z nauk zajmujących się miejskimi badaniami (nazwijmy je krócej „naukami o miastach”) tworzyła i tworzy nadal osobne interpretacje, chociaż te formalnie odmienne punkty widzenia w gruncie rzeczy pokrywają się i uzupełniają.

W niniejszym tekście aksjomatem i punktem wyjścia jest teza, że miasta są emanacją społeczeństw, a zatem do interpretacji ich cech i przemian dają się zastosować te z wielkich teorii, które wyjaśniają mechanizmy społecznego trwania i rozwoju; przede wszystkim teorie zmiany społecznej. Dokonanie się na arenie cywilizacji dwóch wielkich procesów: industrializacji i urbanizacji, rozrost miast, ich „eksplozja” w pierwszej połowie XX wieku, następnie załamanie się kondycji ekonomicznej, rozwój infrastruktury miejskiej poza miastami w wyniku suburbanizacji, wreszcie współczesna, podejmowana na szeroką skalę odnowa — to kolejne ogniwa łańcucha transformacji, do której odnoszą się również podstawowe aksjomaty teorii zmiany:

- 1) zmiana społeczna to każde przeobrażenie, które jest postrzegane jako znaczące dla całości życia społecznego, w tym również dla kondycji miast,
- 2) można wyróżnić zmiany o charakterze rewolucyjnym i ewolucyjnym, globalnym i marginalnym, dokonujące się wewnątrz i zmieniające całe społeczeństwa, kultury, cywilizacje, a na tej fali również miasta,
- 3) procesy zmieniające strukturę i charakter miast powtarzają zmiany ogólnospołeczne, są zatem regularne, powtarzalne lub incydentalne.

Zasadniczą konstrukcją wspierającą opis i wyjaśnienie tych zmian może być najpowszechniejszy w ramach nauk społecznych i humanistycznych eksplanacyjny schemat triady, znany od czasów Hegla, rozwijany przez marksizm i modyfikowany w filozofii współczesnej, a co ważniejsze — opisujący w sposób dostatecznie przejrzysty pojawienie się i rozkwit miast przez cały wiek XIX do połowy wieku XX, następnie upadek miast przemysłowych około lat 70. XX wieku, wreszcie ponowny rozkwit i odrodzenie w końcu ubiegłego i na początku nowego stulecia. Nie inaczej postąpił Gedeon Sjöberg, kreśląc trójczłonową kolejność zmian charakteru i form miejskich w erze nowoczesności — od miasta przedprzemysłowego, przez fazę przejściową w postaci miasta uprzemysławiającego się, do miasta przemysłowego, co odpowiada kolejności zmian ustrojowych społeczeństw: od feudalnego do preindustrialnego, przez literackie preindustrialne, do miejskiego społeczeństwa przemysłowego. W każdym z tych stadiów struktura społeczna i odpowiadające jej formy przestrzenne miały inne cechy, jednak reguła dyspersji w przestrzeni członów struktury społecznej pozostawała niezmienna: zgodnie z zasadą hierarchiczności i dominacji, elity mieściły się w centrum, a kategorie zajmujące niższe pozycje — sukcesywnie dalej od centralnego obszaru (Sjöberg, 1960, s. 7—14).

Nowoczesność ma na użytek tych rozważań ogólne znaczenie kategorii jednocześnie opisowej i wartościującej, odnoszącej się do instytucji i wzorów zachowań, których początki sięgają końca europejskiego feudalizmu, chociaż ich realny wpływ na losy świata zaznaczył się z całą intensywnością dopiero w wieku XX. Jedną z instytucjonalnych osi nowoczesności jest industrializm; drugą osią jest kapitalizm, czyli system wytwarzania dóbr, którego elementami są konkurencja i urynkwienie siły roboczej (Giddens, 2003, s. 21—22).

Odkładając na bok polemikę na temat znaczenia i zakresu tego labilnego pojęcia, nowoczesność można też pojmować na sposób historyczny. Będzie to wówczas obraz sekwencji zmian uruchomionych przez wielkie rewolucje: amerykańską, francuską i przemysłową, które nadały polityczne, prawne i ekonomiczne ramy instytucjonalne nowej formacji, czyli kapitalizmowi, wprowadzając na trwałe demokrację konstytucyjną, ideę rządów prawa i zasadę suwerenności państw narodowych. Historycznym dziedzictwem nowoczesności był nowy sposób wytwarzania w postaci masowej produkcji przemysłowej, nowy sposób i styl życia (urbanizm) i dynamiczny system własności prywatnej, otwarty na świeże pomysły czy innowacyjne formy przedsiębiorczości, sprzyjający progresywnie myślącym właścicielom umiejącym mnożyć kapitał. Był to jednak także system skłonny do generowania niestabilności, narażony na kryzysy finansowe i niegwarantujący bezpieczeństwa pracy. Ta dialektyczna i chwiejna natura kapitalizmu w ciągu XIX i XX wieku aż po dzień dzisiejszy wciąż o sobie przypomina.

Bliższe socjologicznemu sposobowi widzenia, analityczne ujęcie nowoczesności (autorem pierwszego zestawienia jej cech był jeden z ojców socjologii, August Comte) uwzględniło:

- 1) koncentrację siły roboczej w centrach miejskich,
- 2) organizację pracy zorientowaną na efektywność i zysk,
- 3) zastosowanie nauki i techniki w procesach produkcyjnych,
- 4) wystąpienie jawnego lub utajonego antagonizmu pomiędzy pracodawcami i pracownikami,
- 5) rosnące kontrasty społeczne,
- 6) oparcie systemu ekonomicznego na indywidualnej przedsiębiorczości i konkurencji (Sztompka, 2002, s. 558).

Można postawić znak równości między nowoczesnością, uprzemysłowieniem i urbanizacją. Ten układ przez niemal dwieście lat był synonimem ruchu i zmiany. Możemy wskazać, pisze Anthony Giddens, trzy zasadnicze źródła zmiany społecznej: środowisko fizyczne, organizacje polityczne i czynniki kulturowe (Giddens, 2004, s. 65). W tym kolejnym, przywoływanym tu przykładowo, trójskładnikowym schemacie czynnik organizacji politycznych daje się zastąpić przez czynnik sposobu gospodarowania, czyli kapitalizm i jego transformacje. Należy także uwzględnić synergę wszystkich czynników: środowisko fizyczne (miasta i ich przemiany) było i jest stale skutkiem interferencji kolejno po sobie następujących faz rozwojowych kapitalizmu i pochodną czynników kulturowych, prowadzących do urbanizacji w stopniu, jaki nakazuje dzisiaj osznajmiać sukcesy kapitalizmu poznawczo-kulturowego.

Korzystając z przypominanych tu w skrócie modeli, przemiany miast w drugiej połowie XX wieku można również przedstawić z wykorzystaniem figury triady. Jej pierwszy człon to „kryzys” miast. Aglomeracje miejskie będące ośrodkami koncentracji przemysłu, traktowanego niegdyś jak szczytowe osiągnięcie postępu i kultury materialnej, osiągnęły mniej więcej w połowie zeszłego stulecia stan zapaści ekonomicznych podstaw swej egzystencji. Infrastruktura i atrybuty nowoczesnego standardu życia, takie jak wygoda, łatwość przemieszczania się,

obfitość usług, bliskość miejsc pracy, przeniosły się poza aglomeracje razem z falą suburbanizacji (najbardziej pożądanym środowiskiem zamieszkania były dalekie przedmieścia lub osiedla obrzeżne) — w przeciwieństwie do miast, a szczególnie ich centralnych dzielnic, będących synonimami kryzysu, komunalnego zaniedbania i patologii. Drugie ogniwo triady to „odnowa” miast. Przez całą drugą połowę XX wieku trwały równoległe wysiłki, mające odwrócić degradację i odnowić miejskie struktury ekonomiczne i społeczne; okazały się one przełomowe i zbawienne dla całej polityki społecznej. Trzeci człon triady dotyczy współczesności i symptomów kolejnego stadium: odnowione i ożywione dzięki nowym inwestycjom duże miasta odradzają się, zabiegają o miano „kreatywnych” i wypełniają z powodzeniem tkanką nauki i kultury, mających zaświadczać, że są nadal atrakcyjnym środowiskiem życia.

Trzy konsekwentne ogniwa są składnikami procesu urbanizacji, będącej łącznym, synergicznym skutkiem transformacji całego układu sił wytwórczych i działania obiektywnych, strukturalnych prawidłowości rozwojowych. Urbanizacja jest czynnym procesem wytwarzania miejskiej przestrzeni mieszkalnej, sukcesywnie podporządkowującym się kolejnym fazom rozwojowym kapitalizmu. Ich podstawowe własności i zmiany sposobu produkcji, takie jak industrializacja i dezindustrializacja, stymulowane nieustannym rozwojem techniki i organizacji wytwarzania, wywoływały kolejne etapy rozwoju dużych miast, a więc koncentrację i dekoncentrację struktur przestrzennych (suburbanizację) oraz restrukturyzację — równoznaczną z odnową.

Wyczerpujący opis elementów zarysowanego tu układu przekroczyłby znacznie ramy tego tekstu. Najmniej uwagi poświęcono końcowi ery nowoczesności, kiedy to nastąpił „kryzys” miast przemysłowych. Nieco więcej — erze postprzemysłowej i zachodzącym wówczas procesom miejskim. Na koniec ponownie niedużo miejsca zajmują uwagi na temat współczesnej fazy urbanizacji i koncepcji „miast kreatywnych”.

Ta nierównomierność proporcji jest uzasadniona. Po pierwsze dlatego, że przejście pomiędzy fazą przemysłową i postprzemysłową było najbardziej brzemiennie w skutki. Wciąż jeszcze w wielu miastach widoczne są materialne pozostałości industrializacji, a aktualne procesy rozwojowe przypominają powolne zmywanie przemysłowego makijażu. Dotyczy to szczególnie takich polskich miast, jak Łódź i jednostki aglomeracji śląskiej. Nowe tendencje w polityce miejskiej są w Polsce dopiero w fazie inicjalnej, jakkolwiek można także dostrzec ich pierwsze pozytywne symptomy (Majer, 2014).

Po drugie, na całym świecie — również w polskiej rzeczywistości — można odnotować znaki odradzania się nowoczesnych metropolii w sposób, który łączy kwestie produkcji i pracy z wyraźnym przekonaniem o konieczności zachowania społecznej logiki miejskiej przestrzeni. W rezultacie niektóre z najważniejszych zmian mają korzenie w strukturze działalności gospodarczej, uwzględniającej fakt, że współczesne miasta są coraz bardziej zaangażowane w procesy globalizacji. Dziedzictwem nowoczesności w drugiej połowie XX wieku były miasta różnej wielkości i w różnej kondycji ekonomicznej i społecznej. Wcześniej przez 150 lat

urbanizacja i jej spektakularny rezultat w postaci powierzchniowego i demograficznego rozwoju miast wykazywały niemal wykładniczy wzrost. Jeszcze w latach 70. XX wieku wielu badaczom rozwoju miast wydawało się, że koncentracja ludzi i miejsc pracy na ograniczonej przestrzeni wyznacza kierunek liniowego i synergicznego działania efektu skali: miasta coraz szybciej będą powiększać swój obszar i zaludnienie (Davis, 1972, s. 52). Zgodnie z klasycznym rozumieniem synergii, współwystępowanie w czasie różnych czynników powinno było dawać rezultat większy niż suma poszczególnych działań; w tym wypadku — pozytywny. Postęp naukowo-techniczny miał zapobiegać ewentualnym niepożądanym skutkom, a osiągnięcia polityki — nierównościom w skali narodów i kontynentów. Przekonanie to miało realne podstawy: odsetek ludności zamieszkującej zurbanizowane regiony Wielkiej Brytanii przekroczył wówczas 80%, a pozostałe kraje rozwiniętego kapitalizmu zbliżały się do tej proporcji.

Nowoczesna struktura przestrzenna miast

Struktura przestrzenna miast od najdawniejszych czasów była odzwierciedleniem struktury społecznej. W Toruniu, jednym z najlepiej zachowanych historycznych miast w Polsce, widzimy wokół rynku kamienice bogatych kupców szlacheckich branż (złotników, bławatników), podczas gdy ludzie utrzymujący się z mało wykwintnego i nieprzyjemnie pachnącego garbarstwa musieli zamieszkiwać przestrzeń tuż przy miejskich murach. Nie inaczej było, mimo znacznej różnicy epok, w okresie kształtowania się nowoczesnego miasta.

W geografii wyróżnia się cztery historyczne stadia rozwoju miast i odpowiadające im cztery fazy procesu urbanizacji (przedstawiane dalej w znacznym uproszczeniu):

- 1) urbanizację wstępną albo właściwą, trwającą od końca XVIII do połowy XX wieku, polegającą na nieprzerwanym napływie i koncentracji ludności w miastach, a szczególnie w ich centralnych częściach;
- 2) suburbanizację, w masowej skali dokonaną w połowie XX wieku, polegającą na dwukierunkowej wymianie ludności: w miarę dalszego wzrostu ludnościowego miasta opuszczała klasa średnia, zaludniając obszary podmiejskie (suburbia), a jej miejsce w dzielnicach centralnych zajmowała należąca do klas niższych ludność wiejska; stopniowe wyludnianie się śródmieść i rozrost przedmieść prowadziły do powstawania i rozrostu aglomeracji;
- 3) dezurbanizację (kontrurbanizację), trwającą od lat 60. XX wieku, kiedy to nasiliły się odpływ ludności i wyludnianie dzielnic centralnych, mieszkańcy przenosili się na coraz dalsze przedmieścia, co z czasem powodowało zmniejszanie się zaludnienia całej aglomeracji; odpływ ludności związany był z jednej strony z przenoszeniem się poza miasto zakładów przemysłowych i usług, a z drugiej — z poszukiwaniem atrakcyjniejszych miejsc zamieszkania („miast

obrzeżnych”); powodowało to dalszy rozrost przestrzenny obszarów zurbanizowanych;

- 4) reurbanizację, rozpoczynającą się w końcu XX wieku i trwającą do dzisiaj; nadal postępuje rozrost przestrzenny obszarów zurbanizowanych i tworzenie się rozległych obszarów metropolitalnych i ich zgrupowań (megalopolis); równocześnie w tej fazie dochodzi również do modernizacji i odradzania się centrów miast w wyniku procesów rewitalizacji, co sprawia, że odnowione dzielnice śródmiejskie znów stają się atrakcyjnym miejscem zamieszkania i przenosi się do nich część mieszkańców przedmieść (Liszewski, 2012).

Z przedstawionego zarysu wynika, że zwrotny moment zmiany w materialnym środowisku miast przypadł na połowę minionego stulecia. Odziedziczony jeszcze po poprzednim stuleciu, trwający przez pierwszą połowę XX wieku i część drugiej przeważający model rozwoju w Ameryce Północnej i w Europie Zachodniej opierał się na masowej produkcji, skupionej w miastach specjalizujących się w określonych gałęziach przemysłu: samochodowego, maszynowego, sprzętu gospodarstwa domowego, sprzętu elektrycznego itd. Oznaczało to rozdział przestrzeni miejskiej na śródmiejskie centrum, grupujące ogólnomiejskie usługi oraz na dzielnice produkcyjne i nieprodukcyjne, a w obrębie tych drugich — na kwartały mieszkalne pracowników fizycznych, umysłowych i właścicieli środków produkcji. W Stanach Zjednoczonych na fragmentację przestrzeni pracy i konsumpcji nakładało się rozwarstwienie rasowe dzielnic zamieszkiwanych przez pracowników fizycznych. W Europie Zachodniej podobnie zróżnicowane formy zgrupowane były w paśmie rozciągającym się od środkowej Anglii przez północny wschód Francji, Belgię, południową Holandię, po Zagłębie Ruhry w Niemczech, z odnogami sięgającymi północno-zachodnich Włoch i południowej Szwecji. Na terenie Polski przemysł koncentrował się w kilku aglomeracjach: wydobywczy i ciężki na Górnym Śląsku, lekkie w Łodzi, stoczniowy na Wybrzeżu.

Powstałe jeszcze w okresie szczytowego rozwoju urbanizacji miasta przemysłowe rozwijały się w wyniku oddziaływania kilku czynników: centralizacji bazy ekonomicznej i podstawowych funkcji (produkcji przemysłowej, handlu, usług, oświaty, itp.), rozkwitu korzystających z tej bazy struktur społecznych i gospodarczych (czyli wzrostu liczebnego i koncentracji przestrzennej ludności) oraz powstawania wielu wyspecjalizowanych podmiotów administracyjnych czy usługowych. Rozwój wolnokonkurencyjnej gospodarki wzmacniał tempo jej przemiany w nową formę kapitalizmu wielkoprzemysłowego, kiedy to kapitał zaczął skupiać się w dużych korporacjach i w rękach wąskiej klasy przemysłowych magnatów. Przemiany struktury przestrzennej miast w XIX i na początku XX wieku miały dwie podstawowe fazy. Pierwszą z nich, rozpoczynającą się mniej więcej od lat 40. i trwającą do lat 70. XIX wieku, była koncentracja, czyli wypełnianie się miast zwartą zabudową o zróżnicowanych funkcjach. Drugą fazą była dekoncentracja (trwająca od ok. 1880 do 1910 roku), czyli odśrodkowy rozwój miast na skutek przenoszenia się zabudowy produkcyjnej i mieszkalnej do pierścienia podmiejskiego.

Z początkiem XX stulecia rozpoczął się następny etap zmiany w strukturze przestrzennej miast, czyli dekoncentracja zabudowy przemysłowej i mieszkalnej,

a w jej wyniku rozszerzanie się granic zabudowy miejskiej. Korporacjom przemysłowym dążącym do zwielokrotnienia produkcji zaczynało brakować terenów w centralnych dzielnicach miast, dlatego chętnie szukały nowych lokalizacji na przedmieściach — co wiązało się także z mniejszymi kosztami pozyskania terenów pod rozbudowę i niższymi podatkami. W wielu wypadkach decydowały o tym również względy technologiczne, np. konieczność instalowania maszyn wprost na ziemi zamiast — jak poprzednio — na piętrach wysokich budynków, ze względu na drgania poruszanych silnikami elektrycznymi maszyn (Levy, 1991, s. 15). Swobodę lokalizacyjną przemysłu zwiększyły w tym czasie znacznie linie przesyłowe energii elektrycznej. Powstające w wyniku dekoncentracji nowe peryferyjne centra produkcji przemysłowej tworzyły się najpierw wzdłuż lub też w bliskim zasięgu głównych linii komunikacji i terminali przeładunkowych, do czego zmuszało rosnące wciąż wykorzystanie transportu kolejowego.

W przeciwieństwie do XIX-wiecznych technologii wykorzystujących zalety wspólnej lokalizacji w sposób charakterystyczny dla pierwszego, „neo-technicznego” etapu rozwoju przemysłowego (określenie Lewisa Mumforda), nowe technologie produkcyjne końca XIX i początku XX wieku były dekoncentrujące. Nabierająca wówczas rozpędu „druga” rewolucja przemysłowa uruchomiła długotrwały i — jak się okazało — nieodwracalny proces kurczenia się przemysłu ciężkiego na rzecz przemysłu przetwórczego i produkcji dóbr konsumpcyjnych, za którym z czasem nastąpił rozwój tzw. trzeciego sektora — kwalifikowanych i wyspecjalizowanych usług świadczonych przez małe i średnie firmy. Zaczęło się to przejawiać w zmianach całej struktury społeczno-zawodowej.

Dekoncentrację struktury przestrzennej miast przyspieszył także rozwój publicznych środków transportu, zwłaszcza linii tramwajowych, a wkrótce potem metra i komunikacji autobusowej. Kolejne ułatwienia w dziedzinie komunikacji stały się możliwe dzięki nowym technikom łączności. Rozrzadzanie się zagospodarowania śródmiejskich dzielnic zwalniało miejsca centralne, najbardziej poszukiwane pod zabudowę administracyjno-biurową i handlowo-usługową, której zaczęło szybko przybywać w miarę wzrostu zapotrzebowania na tzw. usługi ogólnomiejskie (bankowość, ubezpieczenia, hotele itp.). Śródmiejskie kwartały stały się areną spekulacji gruntami i rywalizacji o przynoszące największy profit centralne lokalizacje. Przełom XIX i XX stulecia zapoczątkował nowy kierunek urbanizacji, polegający na przestrzennym i ludnościowym rozwoju lokowanych wcześniej małych osad miejskich oraz na wroście liczby nowych miast zakładanych „na surowym korzeniu”.

Lata 1920—1960 były w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej okresem głównego natężenia rozwoju przestrzennego dużych miast i kulminacji przyrostu liczby ludności miejskiej, co zostało nazwane obrazowo przez Petera Halla „eksplozją metropolii” (Hall, 1966). Koncentracja kapitału finansowego i dokonująca się równolegle koncentracja kapitału handlowego przyczyniły się do ostatecznego ukształtowania zwartych przestrzennie centralnych dzielnic, w których zlokalizowane zostały główne usługi ogólnomiejskie. Przemysł oraz usługi, a w ślad za nimi także lokalizacja osiedli mieszkaniowych, zaczęły natomiast podlegać procesowi zmian o odwrotnym wektorze, tj. odśrodkowej dyspersji poza

obszar centralny. Miasta o wyraźnie dotąd zaznaczonych granicach zmieniały się w nową formę rozprzestrzenionych, rozmytych aglomeracji miejsko-przemysłowych — układów złożonych z miast właściwych, będących wytworami wcześniejszej intensywnej urbanizacji (od tej pory „miast centralnych”), mniejszych osiedli w pierścieniach podmiejskich oraz otaczających je dawnych terenów wiejskich, włączanych sukcesywnie w zasięg oddziaływania procesu urbanizacji.

Pojęciu „aglomeracja”, oznaczającemu strukturę, wewnątrz której postępuje dyspersja przestrzenna zabudowy oraz występują ciężenia dośrodkowe i wykształcają się wewnętrzne powiązania pomiędzy ośrodkami osadniczymi wchodzącymi w jej skład, w amerykańskiej literaturze odpowiada termin „obszar metropolitalny” lub „metropolia”, co oznacza również największe aglomeracje, których oddziaływanie wykracza poza granice regionów. Z początku aglomeracje miejsko-przemysłowe stanowiły układy stosunkowo zwarte, z czasem rozszerzały się one coraz bardziej, tworząc struktury policentryczne, zbudowane z wyraźnie zaznaczającego się serca w postaci miasta właściwego (centralnej dzielnicy biznesu i miasta centralnego w otoczeniu pierścienia podmiejskiego) oraz kilku ośrodków pomocniczych, otoczonych przez rozległy region funkcjonalny (inaczej: region oddziaływania funkcji miejskich). W takiej policentrycznej strukturze związki między poszczególnymi skupiskami osadnictwa podtrzymywane były przez funkcjonalne zależności, wynikające głównie z koncentracji miejsc pracy i usług w miastach centralnych oraz z wahadłowych migracji i codziennych dojazdów pracowników.

Urbanizacja w tym czasie była już mniej zależna od czynnika koncentracji siły roboczej w miastach. Przemysł i znacząca część usług zaczęły stopniowo opuszczać miasta centralne, pozostając nadal w granicach regionów funkcjonalnych aglomeracji ze względu na rozproszone tam zasoby rąk do pracy oraz konieczność utrzymywania powiązań z centralnymi dzielnicami biznesu. Stopniowe przesuwanie się miejsc pracy w kierunku odśrodkowym wpływało natomiast na stały rozwój małych i średnich centrów osadnictwa oraz na znaczne powiększenie promienia zasięgu aglomeracji.

Poprzemysłowy rozwój miast

Kolejny etap przekształcania się kapitalizmu, nazwany „poprzemysłowym”, wiązał się ze zmianą modelu rozwoju ekonomicznego, polegającą na odejściu od przemysłu ciężkiego i przetwórczego na rzecz przemysłu lekkiego i usług jako podstawowych czynników rozwoju. Jednym z głównych skutków tej zmiany była decentralizacja przestrzenna produkcji przemysłowej oraz handlu i usług. W jej wyniku dokonano się również definitywne odwrócenie głównego dotychczas kierunku urbanizacji i zastąpienie go przez dekoncentrację miejskich struktur przestrzennych, wskutek czego zaczęła się także wykształcać nowa forma miasta poprzemysłowego — tzw. miasta usługowego.

Już przy końcu okresu międzywojennego jednym z głównych czynników, a zarazem symbolem tworzenia się nowego typu zurbanizowanej przestrzeni była suburbanizacja — proces osiedlania się klasy średniej w strefach podmiejskich. Powszechnie uważa się, że jest to naturalna konsekwencja wzrostu dobrobytu społeczeństwa w rozwiniętych krajach i namacalny dowód ekonomicznego awansu klas średnich, zyskujących możliwość przeprowadzki na suburbia dużych miast w poszukiwaniu bardziej komfortowego i bezpieczniejszego środowiska zamieszkania. Suburbanizacja dopełniła ostatecznie cykl dekoncentracji struktury przestrzennej miast i przesądziła o finalnym przybieraniu przez nie kształtu policentrycznych aglomeracji. Główne natężenie tego procesu przypada na początek lat 50. XX wieku, odkąd miasta zaczęły rozlewać się daleko poza swe dotychczasowe granice zgrupowaniami osiedli domów jednorodzinnych, a zurbanizowana przestrzeń rozszerzała się dzięki wchłanianiu coraz to nowych tzw. obszarów marginalnych — związanych funkcjonalnie z miastem centralnym, choć oddalonych od niego niekiedy o 50 mil. „Wielka wewnętrzna migracja” — jak zaczęto nazywać suburbanizację w Stanach Zjednoczonych — prowadziła do powstawania na obrzeżach miast osiedli sypialni, w których później dopiero rozwinięte zostały funkcje usługowe, a z czasem także produkcyjne.

Suburbanizację przyspieszyły zachodzące wówczas procesy społeczne, a zwłaszcza głębokie przekształcenia struktury społeczno-zawodowej, która już w latach 30. XX wieku zmieniała się pod wpływem regularnych procesów ruchliwości społecznej. W okresie powojennym dokonało się wyraźne przesunięcie proporcji w ogólnej liczbie pracowników najemnych udziału zawodów niefizycznych, czyli „białych kołnierzyków”, z ok. 1/3 w 1950 roku do 1/2 w roku 1970 (Beeghley, 1978, s. 111—120) oraz nastąpiły głębokie zmiany w strukturze zawodów. Łącznym rezultatem tych przegrupowań był znaczący i powszechny awans materialny, który pozwolił na wzięcie udziału w „gorączce ucieczki na przedmieścia” głównie klasie średniej, przede wszystkim młodym wykształconym profesjonalistom oraz robotnikom w wieku zakładania rodzin. Suburbanizację napędzał także rozwój masowej motoryzacji i rozbudowa infrastruktury drogowej.

Nowoczesność i kapitalizm

Okres po II wojnie światowej wskutek potrzeby szybkiego zaleczenia strat ludzkich i materialnych po obu stronach Atlantyku wywołał krótkotrwałą koniunkturę przemysłu ciężkiego. Jednak począwszy od połowy lat 50., w Stanach Zjednoczonych kondycja ekonomiczna dużych przemysłowych metropolii zaczęła się wyraźnie pogarszać. Jeszcze na początku tej dekady w strukturze społeczno-zawodowej centrów przemysłowych dominowała klasa robotnicza: w 1950 roku 26% ogólnej liczby pracowników najemnych stanowili robotnicy bezpośrednio produkcyjni, a 22,6% — robotnicy zatrudnieni w budownictwie. Z początkiem lat 60. rozpo-

częła się głęboka transformacja związana ze wzrostem roli tzw. trzeciego sektora, której skutki w odniesieniu do dotychczasowych skupisk przemysłowych zostały nazwane dezindustrializacją — postępującym zanikiem przemysłu, jaki dotknął przede wszystkim najstarsze i największe aglomeracje miejsko-przemysłowe.

Szybkość dezindustrializacji w całej gospodarce amerykańskiej, w szczególności zmianę pozycji i znaczenia przemysłu ciężkiego i przetwórczego może zobrazować fakt, że w latach 1970—1980 zatrudnienie w obu tych działach gospodarki USA zmniejszyło się o ponad 6 mln miejsc pracy. W latach 1958—1972 duże miasta Północy utraciły w wyniku dezindustrializacji średnio do 18% bezpośrednio produkcyjnych miejsc pracy. Szczególnie dotkliwe były rozmiary tej straty w Nowym Jorku, gdzie w latach 1947—1976 zatrudnienie w przemyśle zmniejszyło się niemal o połowę, tzn. z 1,2 mln do 543 tys. miejsc pracy (Yago, Korman, S.Y. Wu, Schwartz, 1984, s. 28—38).

Zjawiskiem, które może uzmysłowić głębokość transformacji w gospodarce amerykańskiej całej sfery produkcji, była radykalna zmiana proporcji zawodów wewnątrz kategorii pracowników najemnych w okresie 1950—1980. Najbardziej znacząco, bo do 24% całego zasobu siły roboczej, zwiększyła się grupa pracowników zatrudnionych w tzw. usługach niematerialnych, tj. w transporcie, obsłudze sprzedaży, bankowości, serwisie, ubezpieczeniach i sprzedaży nieruchomości. Innymi słowy, w utrzymującej stałą tendencję wzrostową gospodarce powiększała się odtąd liczba miejsc pracy wyłącznie w sektorze usługowym, a trend ten umocnił się definitywnie w latach 1970—1980, kiedy to ponad 90% z 19 mln nowo utworzonych w tym czasie miejsc pracy przypadło na tzw. trzeci sektor. Zmiany te zaczęły być również dostrzegalne w rekonpozycji terytorialnej struktury zatrudnienia w największych aglomeracjach. Kurczenie się sektora przemysłowego powodowało szczególnie głębokie i niekorzystne zmiany bazy ekonomicznej miast uprzemysłowionej Północy i Środkowego Zachodu USA, zwiększając w nich strukturalne bezrobocie i zmuszając zatrudnioną dotychczas w przemyśle klasę średnią do emigracji w poszukiwaniu nowych rynków pracy. Uruchomiło to następny proces będący bezpośrednim skutkiem dezindustrializacji, czyli depopulację — powolne wyludnianie się dużych miast, w tym zwłaszcza przemysłowych. Wskutek depopulacji tylko między 1960 a 1980 rokiem liczba ludności największych miast, czyli Nowego Jorku i Chicago, zmniejszyła się średnio o 10%, a w jednym z najstarszych i największych centrów przemysłowych, jakim było Detroit, nawet o 1/5. Biała i bogatsza część Ameryki stawała się szybko „masowym” społeczeństwem, poddanym przemożnej władzy ucieczki na przedmieścia, gdzieś między szeregi jednorodzinnych domków, autostrady i centra handlowe (Frey, Speare, 1992, s. 28—30).

Dezurbanizacja wytwarzała nową formę miasta poprzemysłowego („miasta usług węzłowych”), w którym punkt ciężkości osadnictwa i baza ekonomiczna przeniosły się zdecydowanie poza wykształcone wcześniej granice miast, a efektem tego przeniesienia się był stopniowy spadek rangi i zanik funkcji centrów miejskich. Charakteryzowało ją rozszerzanie się przestrzeni o cechach zagospodarowania miejskiego, w której osadnictwo było względnie rozproszone, inaczej — była to

„urbanizacja bez miast”. Trzecią lub — jak chcą niektórzy badacze — odrębną formę dezurbanizacji znamionowała trwała dewaluacja gospodarcza i degradacja formy dawnego miasta przemysłowego, będąca jedną z bezpośrednich przyczyn „kryzysu” tych miast.

W późnych latach 60. XX wieku dorobek szkoły chicagowskiej został zakwestionowany wskutek odrodzenia się marksistowskich teorii i wkroczenia do naukowego obiegu wywodzących się z nich analitycznych pojęć. Dla badaczy związanych z tą orientacją, jak David Harvey, autor *Social Justice and the City*, miasta są materialnym odwzorowaniem szerszych procesów ułożonych ponad nimi, a przede wszystkim odzwierciedlają strukturalne nierówności wytwarzane przez system ekonomiczno-polityczny, w którym najważniejszy jest obieg kapitału i związane z tym praktyki, a na pierwszym planie grają aktorzy decydujący o sposobie dystrybucji kapitału. W neomarksistowskiej perspektywie miasto jest produktem kapitalistycznego systemu i miejscem zbiorowej konsumpcji, na którym rozgrywają się współczesne formy walki klasowej o sprawiedliwe miejsce w tym systemie (Harvey, 1973).

Na początku lat 90. XX wieku Saskia Sassen opisała fenomen „globalnych miast” jako produktów globalizacji gospodarki. Globalizacja współczesnego kapitalizmu, powiadała Sassen, prowadzi do wyłaniania się globalnych miast, pełniących funkcję ośrodków dyspozycyjnych nowoczesnej produkcji i konsumpcji, a zwłaszcza transferu kapitału. Równocześnie z dobrze już udokumentowaną przestrzenną dyspersją aktywności ekonomicznej wystąpiły nowe formy terytorialnej centralizacji i kontroli zarządzania na najwyższym poziomie. Ponadnarodowe i globalne rynki, podobnie jak zintegrowane w skali globalnej operacje wymagają centralnych miejsc, w których urzeczywistnia się cały ten proces globalizacji, a centralne ośrodki biznesu najważniejszych miast stają się międzynarodowymi centrami świata: Nowy Jork, Los Angeles, Londyn, Tokio, Frankfurt nad Menem, Saõ Paulo, Hongkong czy Sydney.

Sassen w swej najbardziej popularnej książce *The Global City: New York, London, Tokyo* (1991, s. 3—4) pisze, że poza historyczną rolą centrów międzynarodowego handlu i bankowości wiodące miasta świata pełnią obecnie cztery nowe funkcje: po pierwsze, ośrodków dowodzenia organizacją światowej gospodarki, po drugie, głównych miejsc lokalizacji instytucji obrotu finansowego i wyspecjalizowanych usług, które zastąpiły przemysł jako kluczowy sektor ekonomiczny, po trzecie, miejsc wytwarzania innowacji w głównych dziedzinach gospodarki, oraz po czwarte, rynków zbytu dla nowych produktów i innowacji.

Od fordyzmu do „miast kreatywnych”

Kapitalizm od początku był dynamicznym systemem własności prywatnej, otwartym na nowe pomysły czy innowacyjne formy przedsiębiorczości i sprzyjają-

cym progresywnie myślącym właścicielom, umiejącym tworzyć nowy kapitał. Ale był także systemem skłonny do generowania niestabilności, narażonym na kryzysy finansowe i niegwarantującym bezpieczeństwa zatrudnienia. Ta dialektyczna natura kapitalizmu w ciągu XIX i XX wieku wciąż o sobie przypominała. Każda z głównych faz rozwojowych kapitalizmu wytwarzała własne, charakterystyczne rodzaje miejskich form życia i problemów społeczeństw. Każda wiązała się też ze swoistymi rodzajami efektów przestrzennych.

Począwszy od lat 60. XX wieku, system produkcji zaczął się radykalnie zmieniać. Dobiała końca era bezwzględnej supremacji przemysłu na rzecz rosnącej roli w wytwarzaniu dochodu narodowego usług i nauki. Tradycyjne okręgi przemysłowe, zarówno te oparte na zasobach surowcowych, jak i te od nich niezależne, traciły znaczenie. Aktywność gospodarcza zaczęła odtąd przybierać postać globalnego operowania kapitału i transnarodowych koncernów lub konsorcjów produkcyjnych, niezależnego od uwarunkowań terytorialnych lub lokalnych. Przemysł w krajach najwyżej uprzemysłowionych, dostarczający dotąd większość dochodu i gwarantujący miejsca pracy, w poszukiwaniu oszczędności zaczął się przenosić do rozwijających się dzięki temu szybko krajów Dalekiego Wschodu (Chin, Wietnamu czy Indii) oraz Ameryki Łacińskiej. Nazwano to eufemicznie nowym podziałem pracy w skali międzynarodowej (NIDL — *New International Division of Labour*). Produkcja i siła robocza w tych odległych krajach i regionach była znacznie tańsza, a koszty wytwarzania niezależne od tzw. pozapłacowych obciążeń i nienarażone na roszczenia związków zawodowych (Amin, Thrift, 1994). Pomiędzy latami 1950—1990 udział tradycyjnych branż przemysłu w gospodarkach krajów najwyżej rozwiniętych zmniejszył się z 95% do 77%, natomiast w rozwijających się gospodarkach — beneficjentach nowego podziału pracy — wzrósł z 5% do 23% (Scott, 1988).

Zmiany te dobrze ujmuje teoria przejścia od ery „fordyzmu” (nazwiska amerykańskiego twórcy przemysłu samochodowego użyto tu w roli symbolu masowej produkcji i sposobu jej organizacji, poddanej reżimowi wymogu akumulacji i surowym regulacjom) do nowej fazy „postfordyzmu”. Zmiana makroekonomicznych uwarunkowań produkcji w latach 70. XX wieku, nagły kryzys naftowy i będąca jego następstwem długotrwała recesja gospodarki, a następnie załamanie się stabilnego, ogólnoswiatowego systemu finansowego wymusiły zastąpienie masowych form organizacji produkcji przez bardziej indywidualne i elastyczne. To nowe, postfordystyczne stadium w rozwoju kapitalizmu od lat 80. XX wieku było odpowiedzią na zindywidualizowaną, zmieniającą się zgodnie z upodobaniami konsumpcję i wiązało się z malejącym zapotrzebowaniem na masowo wytwarzane i powtarzane seryjnie dobra konsumpcyjne.

Aktualna faza kapitalizmu tak różni się od klasycznego kapitalizmu przemysłowego, jak ten od kapitalizmu kupieckiego i poprzedzającego go niewolnictwa (Moulier-Boutang, 2011). Wśród badaczy nie ma jednak zgody co do istoty tej odmienności ani nawet co do jej nazwy. Dla odróżnienia od wcześniejszej fazy przemysłowej współczesne społeczeństwo i gospodarka nazywane są postindustrialnymi, poprzemysłowymi albo usługowymi, to jest takimi, w których naj-

większe jest zatrudnienie w sektorze usług, a jednym z głównych źródeł dochodu narodowego nie jest już produkcja przemysłowa, lecz tworzenie i przetwarzanie informacji.

Twórcami narzędzi opisu społeczeństw poprzemysłowych drugiej połowy XX wieku byli Daniel Bell (1975) i Alain Touraine (1988). Według ich wnikliwych analiz, ekonomia rozwiniętego świata zaczęła się radykalnie zmieniać wraz z końcem supremacji przemysłu ciężkiego, przetwórczego i lekkiego. Zaczęła je wypierać gospodarka oparta na zysku czerpanym z usług, nauki i stopniowo także z wytworów kultury. Rozwijała się globalizacja — gospodarka w wymiarze narodowym i ponadnarodowym oraz wolny od ograniczeń kapitał zaczęły operować w skali globu, a produkcja uniezależniła się ostatecznie od związków terytorialnych czy lokalnych. Najważniejsze dawniej centra przemysłu straciły w wyniku tego znaczenie, m.in. dlatego, że przepływy kapitałowe w skali świata były znacznie szybsze niż przepływy pracownicze. Rozwinięte społeczeństwa i ich gospodarki z ulgą pozbyły się kłopotliwego balastu przemysłu ciężkiego i przetwórczego. Kraje będące w zasięgu oddziaływania kapitalizmu stopniowo zaczęły koncentrować się na znacznie bardziej rentownych działach gospodarki, określanych skrótem FIRE (fundusze inwestycyjne, ubezpieczenia, pośrednictwo w handlu nieruchomościami), uzupełnianych wysokimi dochodami z turystyki, promocji i reklamy czy wyspecjalizowanych usług doradczych, w skrócie: reprodukcji znaków i symboli. Te i inne jeszcze dziedziny gospodarki wytwarzające produkty niematerialne pozwalały uzyskiwać maksymalną wartość dodaną, najwyższe zyski i jednocześnie zachować znaczną przewagę wobec krajów dopiero rozwijających się. Nie bez znaczenia był fakt, że w ten sposób pozbyto się zarazem uciążliwych dla środowiska zakładów przemysłowych razem z politycznymi kłopotami, jakie stwarzały żądania socjalne robotniczych załóg. Nowa faza ustroju dawała możliwość znacznie wyższej akumulacji i stopy zwrotu nakładów dzięki korzystaniu ze szlachetniejszej i czystszej ekologicznie pracy umysłowej, co automatycznie redukowało pracę fizyczną, zwłaszcza nisko kwalifikowaną.

Teoretycy społeczeństwa drugiej połowy XX wieku Bell i Touraine „postindustrialnym” nazwali społeczeństwo, w którym w usługach zatrudnionych jest więcej osób niż w rolnictwie czy przemyśle, na rynkach pracy dominują naukowcy i specjaliści, a gospodarka zorientowana jest na rozwój techniki czy intelektualnych technologii wspomagających podejmowanie decyzji. Wkroczenie społeczeństwa w erę postindustrialną, zdaniem Bella, można było rozpoznać właśnie na podstawie zmian w strukturze zatrudnienia, kiedy zaczął w niej przeważać sektor usługowy; zmiany te tłumaczyła zwięźle formuła: produktywność, pozwalająca zyskiwać więcej za mniej.

Już w poprzednich stadiach kapitalizmu dostrzegano znaczenie usług i informacji. W końcu epoki industrialnej uzyskiwano znaczny wzrost efektywności produkcji za sprawą automatyzacji i coraz skuteczniejszego zarządzania. Pozwalało to osiągać dodatkowy zysk i zmniejszać liczbę zatrudnionych w przemyśle, co umożliwiało stopniowy wzrost zatrudnienia w usługach. Jednak w zaawansowanych działach gospodarki prawdziwe przyspieszenie ilościowe w dziedzinie

nierutynowej, umysłowej pracy dokonało się w ciągu kilku ostatnich dekad za sprawą szerokiej fali automatyzacji i technik komputerowych. Szybkie tempo zastępowania ludzi robotami przemysłowymi spowodowało eliminację standaryzowanej pracy z zakładów produkcyjnych. Wyraźnie zmalała liczba robotników w całym sektorze przemysłu, a w biurach techniki cyfrowe znacząco wsparły i usprawniły monotonne, administracyjno-urzędowe operacje, rachunkowość i księgowość.

Niemale znaczenie miało również to, że wzrost dochodowości usługowych działów gospodarki podnosił ogólnospołeczny dobrobyt. Większe środki mogły być kierowane na potrzeby konsumpcyjne, co stymulowało także rozwój masowej kultury, turystyki czy postęp w medycynie. Potwierdzało się w ten sposób znane w ekonomii prawo Engla, opisujące zależność pomiędzy wzrostem dochodów gospodarstw domowych i całych społeczeństw a udziałem w nich wydatków na podstawowe artykuły, jak żywność czy odzież. W warunkach wzrostu dobrobytu zależność ta wyraża się zmniejszeniem procentowego udziału wydatków na podstawowe artykuły oraz inne dobra niższego rzędu i zwiększeniem się wydatków na dobra wyższego rzędu.

Koniec ubiegłego wieku i pierwsza dekada bieżącego stulecia to okres zmiany w obrębie polityki miejskiej czy dyskursu na temat przyszłości miast. Duże aglomeracje postrzega się obecnie jako faktyczne lub potencjalne „miasta kreatywne” — miejsca odnowionego dynamizmu gospodarczego oraz generatory dobrobytu (Cheshire, 2006, s. 1231—1246). Dostrzegane i aprobowane są ich oczywiste atuty, jak obfite rynki pracy, dostępność specjalistycznych usług, obecność firm z dużymi możliwościami rozwoju i samorealizacji pracowników, prowadzących zaawansowane badania i współpracujących z sobą w formie kontaktów *face-to-face*.

Coraz więcej miast nawiązuje do zasad nowej ekonomii, bazującej na założeniu o istnieniu kapitałów społecznego i kulturalnego, inaczej: potencjału tkwiącego w ludziach i dziedzictwie, który należy zidentyfikować, a następnie wykorzystać jako czynnik rozwoju. Niemala liczba jest już zaawansowana na drodze czynienia miast miejscami przyjemniejszymi do życia na różne sposoby, oferujących możliwości atrakcyjnego spędzania wolnego czasu, wyposażonych w sprawną infrastrukturę oraz liczne instytucje kultury, mających międzynarodowe powiązania i stanowiących atrakcję dla turystów. Takie miasta zachęcają w naturalny sposób do osiedlania się ludzi utalentowanych w wielu dziedzinach nauki i kultury. Wszyscy korzystają z frapującej atmosfery bohemy — inspirujących się wzajemnie środowisk, pomagających w tworzeniu współcześnie rozumianej przewagi konkurencyjnej (Storper, Manville, 2006, s. 1247—1274).

Przemysł nie stracił racji bytu w najbardziej nawet zaawansowanych gospodarkach, definitywnie jednak utracił swoje poprzednie, centralne znaczenie. Obecnie nikt już nie ilustruje stanu narodowej gospodarki za pomocą ilości wytopionej stali czy tonażu wydobytego węgla i siarki. Począwszy od 1980 roku można mówić o nowej fazie w rozwoju kapitalizmu, nazwanej „erą postfordyzmu”. Od poprzedniej różnił ją sposób produkcji, polegający na zastępowaniu „sztywnych” (fordystycznych) metod i form wytwarzania metodami bardziej elastycznymi oraz na dominującym

stylu konsumpcji zindywidualizowanej, zmieniającej się zgodnie z upodobaniami. Nowa era wiązała się z malejącym zapotrzebowaniem na masowo wytwarzane i powtarzane seryjnie dobra konsumpcyjne. W konsekwencji rzutowało to również na formy i zakres regulacji przez państwo (władzę polityczną). Jeśli fordyzm można charakteryzować jako epokę panowania ekonomiki w masowej skali, opartej na wielkonakładowej i umasowionej produkcji, ścisłej kontroli technologicznej oraz przewagi „unaukownionych” czy „utechnicznionych” metod zarządzania, to postfordystyczny sposób produkcji polega na zmniejszaniu się skali produkcji, mniejszych nakładach pracy, bardziej zindywidualizowanym i elastycznym reżimie pracy oraz — generalnie — większym zaufaniu do bezpośrednio zaangażowanych w proces produkcji ludzi, zaczęto bowiem dostrzegać, że konkurencyjność i zysk nie mogą być zdobyte w wyniku traktowania pracowników jak maszyny. Ten nowy system zaczęto nazywać układem produkcji elastycznych. Najwyraźniejsze symptomy takiej elastyczności można dostrzec na rynkach pracy, a także w dziedzinie organizacji produkcji, co miało również swój wyraz w szerokim upowszechnianiu się pracy w domu lub w zdecydowanym odchodzeniu od produkcji masowo-skalowej w kierunku średnio- lub niskoskalowej, dostosowanej do bardziej zindywidualizowanych i szybciej zmieniających się upodobań odbiorców. Wszystkim tym czynnikom zmiany odpowiadał nowy, bardziej elastyczny styl życia.

Odradzające się metropolie w czasach współczesnych różnią się znacznie od fordystycznego miasta przemysłowego z połowy XX wieku, zwłaszcza w odniesieniu do podstaw ekonomicznych. Ich ogólna struktura społeczna również wykazuje liczne różnice. Podczas gdy wiele z aspektów życia społecznego w mieście fordystycznym było zorganizowane wokół klasycznego wzorca stratyfikacji dzielącej pracowników na robotników i umysłowych, dzisiejsze odradzające się metropolie charakteryzuje pogłębiający się rozłam między nową elitą pracowników mocno rozgałęzionej branży poznawczo-kulturalnej a masą pracowników o niskich kwalifikacjach i niewysokich płacach, tworzących coś w rodzaju miejskiego lumpenproletariatu, przy czym wielu z nich to imigranci z innych krajów. Metropolie ery fordyzmu były również zróżnicowane pod względem rasowym i narodowym, jednak dzisiejsze odradzające się miasta są znacznie bardziej różnorodne pod względem kompozycji kulturowej i etnicznej oraz, co ważniejsze, są magnesem dla wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych imigrantów z mniej rozwiniętych obszarów na całym świecie. W efekcie, w populacji współczesnych miast ujawnia się nowy rodzaj kosmopolityzmu czy akceptacji eklektycznej mieszanki kultur i tożsamości jako zupełnie normalnych aspektów współczesnego życia miejskiego.

Nowa tendencja w planowaniu rozwoju lub budowaniu pozytywnego wizerunku miast opiera się m.in., na pojęciu-etykiecie „miasta kreatywnego”, czyli stwarzającego warunki rozwijania twórczości, otwartego na kulturową różnorodność, będącego środowiskiem przyjaznym zamieszkańiu i pracy członków „klasy kreatywnej”. Przyjmuje się, że takie miasta powinny wspierać obecność rzeczywistej klasy twórczej, promować różnorodność oraz inwestować w struktury związane z nauką, kulturą i rozrywką. Koncepcja kreatywności jako cechy miasta i zbioro-

wości jego mieszkańców, szeroko dzisiaj rozpowszechniona, zakłada wzajemnie korzystny związek dziedziny poznawczo-kulturowej i gospodarki, udane łączenie technologii, sztuki i biznesu. Upatruje możliwości rozwoju miast w partnerstwie środowisk twórczych z biznesowymi.

Niezależnie od symboliki etykiet, wyższy niż przeciętny poziom rozwoju gospodarczego rzeczywiście daje miastom wysoką pozycję w rankingach i podnosi ich atrakcyjność inwestycyjną. Już istniejące inwestycje przyciągają nowe i pobudzają dalszy rozwój, a atrakcyjny kapitał kulturowy — zabytki i tradycje obok dbałości o twórców — liczy się także jako składnik pozytywnego wizerunku. Wysokie miejsca w rankingach świadczą o sukcesie tych miast, które w konkurencji o nowe inwestycje i środki rozwojowe pomagały w rozwoju nowoczesnych gałęzi przemysłu. Etykiety kreatywności mogą w tej rywalizacji potencjalnie pełnić ważne funkcje wizerunkowe, wypełniać atrakcyjną treścią obraz miasta, zachęcać zewnętrzny kapitał i przyciągać turystów.

Dzisiejsze pojmowanie kreatywności miasta i jego cecha twórczej aktywności łączą się w krótkiej definicji Johna Montgomery'ego: kreatywne jest miasto (miejsce), w którym są skoncentrowane i odpowiednio wspierane sektory kreatywne (Montgomery, 2005, s. 339). Według Richarda Floridy mogą to być wszelkie produkcje lub produkty, jednak o kreatywności miasta jako całości decyduje obecność wykwalifikowanej, twórczej kadry nowej ekonomii oraz liczne grono artystycznej cyganerii. Klasa kreatywna, twierdzi Florida, pobudza rozwój miast, których władze, jak gdyby odwzajemniając się, powinny tworzyć klimat promowania twórczości i inwestować w kulturę czy rozrywkę. Ta sugestywna idea zyskała szybko tylu zagorzałych propagatorów, ilu nieustępliwych wrogów; ci drudzy wykazują, że jej przewodni motyw sprowadza się do groźnego w wymowie sloganu: *Be Creative or Die* — „Bądź twórczy albo gin”.

Można na koniec próbować nakreślić modelowy obraz cech miasta noszącego już emblemat „kreatywnego” lub dopiero do tego wzorca aspirującego. Model taki zawiera obszerna książka Charlesa Landry'ego, mająca już status pozycji klasycznej, nie mniej znanej niż książki Richarda Floridy. Oprócz tej samej problematyki obie zresztą mają wiele wspólnego: wskazują kierunek myślenia o mieście i kreatywności, który zyskał niemały poklask. Landry daje przykłady sukcesu miast i pomysłowości ich mieszkańców, którzy potrafili uwolnić potencjał tkwiący w niczym niewyróżniających się prowincjonalnych miastach i sprawić, by poznał je cały świat. Wskazuje nowe sposoby myślenia o funkcjonowaniu miast, analizuje ich aktywa i możliwości rozwoju oraz unaocznia, jak dużą rolę w rozwoju może odgrywać ich dziedzictwo kulturowe. Kreatywne miasto jest miejscem, w którym architektura zachwyca nietypowymi rozwiązaniami, centra handlowe pełnią funkcję rozrywkową i kulturotwórczą, a miejski transport jest przyjazny użytkownikom (Landry, 2013). Równocześnie nie należy zapominać, że urbanizacja w nowoczesnym społeczeństwie nigdy nie jest procesem sprawnie działającym, częściowo z powodu samowolnego toku ogólnych spraw krajowych i międzynarodowych, częściowo dlatego, że miasta są zawsze podatne na nagromadzenie wewnętrznych zakłóceń i brak efektu powszechnych korzyści.

Literatura

- Amin A., Thrift N., 1994: *Living in the global*. In: A. Amin, N. Thrift, eds.: *Globalization, Institutions and Regional Development in Europe*. Oxford: Oxford University Press.
- Beeghly L., 1978: *Social Stratification in America. A Critical Analysis of Theory and Research*. Santa Monica: Goodyear Publishing.
- Bell D., 1975: *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego: próba prognozowania społecznego*. Warszawa: Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu.
- Cheshire P.C., 2006: *Resurgent Cities, Urban Myths and Policy Hubris: What We Need to Know*. "Urban Studies", Vol. 43, no 8.
- Davis K., 1972: *World Urbanization, 1950—1970*. T. 2: *Analysis of Trends, Relationships, and Development*. Berkeley: University of California Press.
- Florida R., 2010: *Narodziny klasy kreatywnej*. Tłum. T. Krzyżanowski, M. Penkala. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Frey W.H., Speare A. Jr., 1992: *Metropolitan Areas as Functional Communities: A Proposal for a New Definition*. U.S. Bureau of the Census, Research Report No. 92—245.
- Giddens A., 2003: *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*. Tłum. S. Amsterdamski. Poznań: Zys i S-ka.
- Giddens A., 2004: *Socjologia*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hall P., 1966: *The World Cities*. London: Weidenfeld & Nicolson.
- Harvey D., 1973: *Social Justice and the City*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Landry C., 2013: *Kreatywne miasto*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Levy J.M., 1991: *Contemporary Urban Planning*. Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
- Liszewski S., 2012: *Geografia urbanistyczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majer A., 2014: *Odrodzenie miast*. Łódź—Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Montgomery J., 2005: *Beware 'the creative class': creativity and wealth creation revisited*. "Local Economy", Vol. 20, no 4.
- Moulier-Boutang Y., 2011: *Cognitive Capitalism*. Cambridge: Polity Press.
- Sassen S., 1991: *The Global City. New York, London, Tokyo*. Princeton: Princeton University Press.
- Scott A.J., 1988: *Metropolis: From the Division of Labor to Urban Form*. Berkeley: University of California Press.
- Sjöberg G., 1960: *The Preindustrial City, Past and Present*. Glencoe: The Free Press.
- Storper M., Manville M., 2006: *Behaviour, Preferences and Cities: Urban Theory and Urban Resurgence*. "Urban Studies", Vol. 43, nr 8.
- Sztompka P., 2002: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Touraine A., 1988: *Return of the actor. Social theory in postindustrial society*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Yago G.H., Korman H., Wu S.Y., Schwartz H., 1984: *Investment and Disinvestment in New York, 1960—1980*. "Annals", Vol. 475.



Małgorzata Dymnicka

Politechnika Gdańska

W stronę spersonalizowanego miasta?

Abstract: Since Plato and Vitruvius we have seen continuous efforts to strive for the truth, good and beauty focused around a city as a political idea and fundamentally existential space. For ages these efforts have been coupled with thinking of an ideal arrangement and composition of a city, the sense of subjectivity of its dwellers and users, their experiencing of time and space. In particular, in the recent decades, when it was not the space, but the time and its acceleration that became the basic principle of the natural order of things, the role of architecture has been changing. The information technologies made it an act of communication and therefore a part of the message of the media system. They also reversed the direction and thinking of the urban development — from the only one homogenous space-time continuum to the personalised city based on individualised personalities and respective places in both physical and virtual reality. In the modernist vision of a city the space-time continua comprising absolute qualities were *a priori* preferred over thinking of a city as a gathering of various areas, relation networks and flows which unite, merge or split. The times of the advanced communication technologies raise the question concerning the ontological status of a city where independence and individualism in interpersonal contacts together with the identity loss mechanisms symbolised by removing the social relations from the context of the space have become an ideal.

Key words: city, space, architecture, community, personalised city

Wprowadzenie

W czasach globalnej urbanizacji miasta przechodzą gwałtowne zmiany, które stawiają przed nimi ważne i trudne wyzwania, zmuszając do poszukiwania nowych rozwiązań, nierzadko zrywających z dawnymi przekonaniem i tendencjami. Na początku XXI wieku mottem dla wielu miast stały się słowa: „konkurencja”, „innowacyjność”, „indywidualizacja” czy „atomizacja”. Te dwa ostatnie zjawiska, jak zauważa badacz miejskiej kultury Charles Landry (2013, s. 80), zmniejszają

zdolność społeczeństw do radzenia sobie z przeciążeniem wywołanym zmianą oraz naszą umiejętność budowania nowych, wspólnych instytucji, które pozwoliłyby zarządzać nią w taki sposób, żeby zyski były większe niż koszty (2013, s. 80). Obecny okres wydaje się ze względu na tempo i charakter dominujących funkcji i procesów Wiekowi Informacji w coraz większym stopniu zorganizowanego wokół sieci — wyjątkowy. Dawne zasady kierujące nowoczesnym miastem wprawdzie niekiedy pokrywają się z nowymi, ale nie zawsze wytrzymują próbę czasu zestawione z wartościami kapitalizmu przemysłowego opartymi na elastyczności, zdolności adaptacji, nieprzewidywalności i niestałości struktur, słowem — nieciągliwości. Ważne miejsce w procesie odbudowywania fundamentów równowagi zajmuje kultura. Stanowi obok ekonomii i władzy jeden z podstawowych wymiarów analitycznej i pluralistycznej metodologii miejskiej. Relacje kultury ze środowiskiem powracają w refleksjach dotyczących wątku „twórczego kapitalizmu”. Bazują na przekonaniu, że stwarzanie możliwości aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym przyczynia się do poprawy jakości życia w dalszej perspektywie. Dużą rolę w dyskursie na temat modelu rozwoju globalnego, który harmonijnie łączy zaspokajanie potrzeb dzisiejszych społeczeństw z troską o losy przyszłych pokoleń, odgrywa idea zrównoważonego rozwoju (szerzej zob. Wódz, 2000, s. 337). Implikuje ona określone działania na rzecz miasta zwartej (*compact city*), mieszanych form zabudowy, odtwarzania różnorodności krajobrazowej i społeczno-kulturowej oraz uspołecznienia praktyk podejmowania decyzji dotyczących środowiska lokalnego.

Jeśli obraz miasta ma być ciągły, a więc także zrównoważony, musi „być plastyczny, by dopasowywać się do percepcyjnych przyzwyczajeń tysięcy obywateli; elastyczny — by zmieniać funkcje i znaczenia; otwarty — na kształtowanie się nowej metaforyki. Musi zapraszać swoich odbiorców do eksploracji świata”, twierdzi Kevin Lynch (2011, s. 139). W swojej książce *Good City Form* (2008) rekomenduje podejście do kształtowania przestrzeni miejskiej „bez misjonarstwa”, za to w przekonaniu, że potrzebujemy środowiska, które nie tylko jest dokładnie zorganizowane, lecz także opowiada o ludziach i ich złożonych relacjach społecznych, aspiracjach oraz tradycji historycznej. Powinny więc — zdaniem Lyncha — charakteryzować je: żywotność (*vitality*), znaczenie (*sense*), dopasowanie (*fit*), dostęp (*access*), efektywność (*efficiency*), kontrola (*control*) i sprawiedliwość (*justice*). Wydaje się, że chociaż trudno o jakąś jedną, wspólną prawdę wywiezioną z dociekań Lewisa Mumforda, Kevina Lyncha czy Jane Jacobs, to istnieją na najbardziej ogólnym poziomie pewne zasady, zapewniające odpowiednią równowagę między życiem prywatnym a publicznym. Z tego właśnie powodu, jeżeli miasto ma nadal pełnić żywotną funkcję katalizatora społecznych i kulturowych procesów, wciąż pozostaje tym niezbywalnym dziedzictwem ludzkiej cywilizacji, jak twierdzi Joseph Rykwert (2013). W jego przekonaniu, miasta świata zostały zalane przez dwie kolejne fale rewolucji przemysłowej i dlatego — nadmiernie przeciążone — zaczęły pękać w szwach. Pierwsza fala z przełomu XVIII i XIX wieku ukształtowała miasto w znanej nam obecnie postaci. Druga, znacznie większa i bardziej wypiętrzona, pojawiła się w połowie ubiegłego stulecia i jeszcze się

nie cofnęła. Spowodowała ogromne zmiany i spustoszenie w większości miast na świecie (2013, s. 45). Nikt nie przewidział głębokości skutków społecznych trzeciej rewolucji przemysłowej, związanej z Internetem i telefonią komórkową — ani zmian dla miast, których katalizatorem stały się nowe technologie komunikacyjne. Nowe czasy wymagają nowego języka i nowej podbudowy intelektualnej oraz etycznej. Społeczeństwo sieci technologicznie przemieszcza nasze doświadczenie istotnych procesów społecznych, politycznych i ekonomicznych, a jednocześnie dezorganizuje władzę i kontrolę nad nimi. To przemieszczanie nie zgadza się z zasadniczo pozbawionym granic życiem w czasie i przestrzeni, a także z tym, co wydaje się stałą ludzką potrzebą osiągnięcia pewnego poziomu umiejscowionej kontroli nad warunkami, w jakich ono przebiega. Ludzie nadal potrzebują bezpiecznych i łatwo dostępnych oraz powiązanych z sobą przestrzeni. Pewne jest, pisze Darin Barney (2008, s. 35), że globalizacja oddziela zjawiska kultury od geograficznej lokalizacji i stanowi punkt kulminacyjny współczesnej formy wykorzenienia, do czego przyczynia się również fakt przejścia od analogowości do cyfrowości i zapanowania ducha informacjonalizmu, który niczym globalny kod kulturowy łamie wszystkie klucze dostępności. To zmiana kulturowa, mentalna, instytucjonalna i przestrzenna. Według Howarda Rheingolda (1993), autora *The Virtual Community...*, bycie częścią WELL (*Whole Earth Lectronic Link*) daje poczucie przynależności do rzeczywistego świata fizycznego. Odpowiedź miasta na rozwój technologii i zwiększenie możliwości oferty zaspokajania różnorodnych i wysoce zindywidualizowanych potrzeb to nowe miejsca konsumpcji jako środek pobudzania rozwoju ekonomicznego i stylu życia. Konsumpcja w coraz bardziej wyrafinowanych pod względem architektonicznym przestrzeniach staje się źródłem kształtującym naszą przynależność. W dobie globalizacji cechuje ją również spersonalizowany przekaz skierowany do jednostek, grup jak do członków oswojonych z dobrze znanymi im miejscami. Występuje tendencja do udomawiania zwłaszcza przestrzeni publicznych bądź quasi-publicznych za pomocą środków nawiązujących do archetypu „domu” (por. Starosta, 2012). W efekcie tych zmian jedną z głównych jego cech jest zacieranie granic między przestrzenią prywatną i publiczną (Dymnicka, 2013). Postfordystycznym sposobom produkcji i metodom zarządzania opartym na bardziej zindywidualizowanym i elastycznym reżimie pracy towarzyszy wykształcanie się nowych, „bardziej spersonalizowanych stylów życia, sposobów spędzania wolnego czasu i uczestnictwa w kulturze” (Majer, 2010, s. 104 i n.). Umieszczony na końcu tytułu znak zapytania jest zachętą do refleksji nad odpowiedzią na współczesny język urbanistyki i architektury, w którym ujawniają się wizje indywidualistyczne, tymczasowe asamblaże i odpowiadające im spersonalizowane miejsca, ale też obecne są wątki należące do porządku wspólnotowego.

Triumf miasta nowej energii

Zaprężenie energii mechanicznej do ludzkich celów odbiło się w stopniu zasadniczym na krajobrazie miasta. Wydarzenia końca wieku XVIII zmieniły podejście do miasta, co znalazło odbicie w architekturze i dobitnie świadczyło o coraz większej samoświadomości jego mieszkańców. Kierunek rozwoju przyszłego społeczeństwa wyznaczały głównie potrzeby produkcji przemysłowej. Jej znaczenie po raz pierwszy docenili hrabia Saint-Simon oraz jego uczniowie. „Wszystko poprzez przemysł, wszystko dla przemysłu” — głosiła zasada saint-simonistów. Obok istniejących już sił: polityki, wiary i tradycji historycznej, pojawił się nowy motor rozwoju — postęp. Wszystkie dziedziny życia pozostawały też w coraz ściślejszym związku z ekonomią.

Wznoszono nowe budynki użyteczności publicznej, takie jak ratusze czy muzea, dostępne dla szerokiej publiczności, które zastępowały dworskie centra sztuki. Powstawały pierwsze domy towarowe, zadaszone pasáže i ulice handlowe. Świadczyły one o rozwoju handlu, produkcji i konsumpcji. Sztuka wstąpiła w służbę u kupca. Wystawiona na pokaz w pasażach, wynalazku przemysłowego luksusu, weszła na stałe do miasta, bo pasaż — jak pisał Walter Benjamin (2005, s. 318) — był bez wątpienia miastem, a nawet „światem na niewielką skalę”. Na progu nowego świata stanął *flâneur*. Dom towarowy był jego ostatnią sztuczką (2005, s. 328). To wówczas zrodził się świat fantasmagorii, „do którego człowiek wchodzi, by się zabawić” (2005, s. 324). W XIX wieku zmieniały się stopniowo zadania architektury. Zaczęto większą wagę przykładąć do funkcjonalnych aspektów kształtowania przestrzeni, nie rezygnując do końca z potrzeby reprezentatywności. U podstaw poszukiwań właściwego stylu i zasad sztuki architektonicznej legły intensywne badania naukowe w dziedzinie historii sztuki budowlanej i historii sztuki. W wieku budzenia się świadomości narodowej rozwój tej drugiej dyscypliny wiązał się z odkrywaniem korzeni i genezy państw. Aspekt tożsamościowy był więc nie mniej istotny niż same badania nad dziedzictwem dawnych wieków.

Migracje ludności do miast, w czasie gdy funkcjonowała już maszyna przemysłowa (jeździły pociągi), zalewały i rozsadzały tkankę miejską. Koszty społeczne industrializacji, nawet te najbardziej bolesne i widoczne, wydawały się łatwiejsze do zaakceptowania z powodów ekonomicznych związanych z długofalowymi korzyściami. W miastach ery przemysłowej wyobraźnię urbanistów rozpałały zmiany wywołane technologią i systemem fabrycznym. Rewolucja przemysłowa zdychotomizowała zależność miejsca i świadomości. Proces ten, postępujący od czasów odrodzenia poprzez oświeceniowy racjonalizm aż po wielką transformację podjętą przez społeczeństwo przemysłowe, przyczynił się do autonomizacji poszczególnych elementów składających się na miejską strukturę. Miasto kartezyjańskie przestało „narastać”, a zaczęło „pokonywać” czas (Sławek, 2010, s. 61). „Plan podziału przestrzeni oparty na siatce linii równoległych i prostopadłych, jednocześnie racjonalny, matematyczny i demokratyczny był dziełem ducha

neoklasykistycznego [...] W ostatecznym rezultacie logika takiego podziału ziemi prowadzi do wyeliminowania, a przynajmniej silnego ograniczenia, przestrzeni publicznej, która ustępuje przed ekonomicznymi interesami wynikającymi z prawa własności i gry inwestycyjnej” (2010, s. 61).

Oświeceniowy projekt zrationalizowanego oglądu rzeczywistości znalazł odbicie w polityce miejskiej. Po latach ostrze krytyki wycelowane w XIX-wieczne miasta, z inspiracji szwajcarskiego urbanisty i architekta, charyzmatycznego opata modernistów i pisarza Le Corbusiera, przyniosło uchwalenie Karty ateńskiej i nowych zasad powojennej odbudowy Europy. O wartości architektury miała decydować zasada *less is more*. Le Corbusier i jego zwolennicy (np. Ernst May czy Ludwig Mies van der Rohe) myśleli o mieście jak o czymś złożonym z indywidualnych elementów. Szwajcarski wizjoner miasta nowoczesnego zamierzał „rozpruć” miasto, złożone z fragmentów misternie przylegających do siebie niczym *patchwork*, ale przeludnionych, brudnych, ciemnych, i zszyc je na nowo, starannie oddzielając kolory.

Od czasów Camilla Sittego, wiedeńskiego malarza i architekta, którego twórczość ponad sto lat temu zaprzeczała bardzo pragmatycznym ówczesnym praktykom urbanistycznym, jak chociażby monumentalnej przebudowie Paryża przez barona Haussmanna, urbaniści — zdaniem Richarda Sennetta (2009) — uznają za swój cel społeczny tworzenie lub odtwarzanie miejskich wspólnot. Dodajmy jednak, że Sitte — prerafaelita wizji miasta opartej na założeniach średniowiecznych — wyobrażał sobie wspólnotę wewnątrz miasta, natomiast współcześni urbaniści myślą o wspólnocie przeciwstawionej miastu (Sennett, 2009).

Richard Sennett (2009, s. 482) pisze: „Z historii życia publicznego w XIX wieku wiemy, że jego upadkowi towarzyszył pełen sprzeczności, bolesny rozrost jego przeciwieństwa — sfery prywatnej. Te same siły, które przyczyniły się do upadku jednej sfery, sprzyjały rozwojowi drugiej”. Logika *Gemeinschaft* doprowadziła z czasem do tego, że wspólnota zaczęła przybierać coraz bardziej lokalny charakter. Barykadowanie się wewnątrz miasta zburzyło dawną równowagę między publicznym i prywatnym. „Wielkomiejski sposób życia, wypierający dawną obyczajowość, oferował ludziom osobistą wolność za cenę izolacji lub nawet alienacji” (Majer, 2012, s. 267).

Krytycy nowoczesności uformowanej na wzór oświecenia oraz tego wszystkiego, co było kontynuacją lub zastosowaniem jego idei (Szaćki, 2002, s. 913), godzili w naiwną wiarę w postęp, ostre odgraniczenie podmiotu i przedmiotu poznania, uniwersalizm i absolutyzm uznawanej prawdy. Na logice miasta kartezjańskiego budowano wizje architektury i ład przestrzenny. Od przełomu XIX i XX wieku wiązano je z postępem przemysłowym. Dziedzictwo tych wizji, w dużej części ponure, obserwujemy w miastach na całym świecie. Pozostawały one w ścisłym powiązaniu z cechami nowej epoki: koncentracją siły roboczej w centrach miejskich, organizacją pracy zorientowanej na efektywność i zysk, zastosowaniem nauki i technologii w procesach produkcyjnych, rosnącymi kontrastami i nierównościami społecznymi oraz systemem ekonomicznym, opartym na indywidualnej przedsiębiorczości i wolnej konkurencji (Sztompka, 2002).

Podobnie jak większość innych instytucji późnego kapitalizmu, niezróżnicowane powtórzenia były nośnikiem przesłania, że przestrzeń podlega tym samym procesom wystandaryzowania i specjalizacji, jakim podlegają inne produkty kultury masowej.

Rzeczywistość prześcignęła wiele idei, w tym ideę modernistycznego miasta. Jacobs (1961 [wyd. pol. 2014]) i Lynch (1960 [wyd. pol. 2011]) przeciwstawiali miasto efektywności nakierowanej na zysk miastu chaotycznemu, ale kipiącemu energią. W rozwijającym się krytycznym dyskursie nad urbanistyką ujawniło się nowe myślenie o przestrzeni. Kartezjańskiej, mechaniczystycznej perspektywie dominacji przeciwstawiano sposoby jej doświadczania oparte na konceptualizacjach przestrzeni społecznie konstruowanej, traktowanej jak dynamiczna płaszczyzna negocjacji między istniejącą rzeczywistością miejską a światem przeżywanym. „Jakąkolwiek metaforę wybralibyśmy, by opisać *metropolis* uwolnione z więzów [...] wielośrodkowy region metropolitalny, policentryczny region miejski, nowe technomiasto, postsuburbia, galaktyczne *metropolis*, miasto na zewnątrz, postmodernistyczna forma miejska, miasto-państwo — nowa forma miejska naznaczona jest dotąd niewyobrażalną fragmentaryzacją” (Rewers, 2005a, s. 204).

Patrząc na problem z perspektywy postmodernistycznej, im jednak usilniej społeczeństwa miejskie próbują odnaleźć swoją tożsamość poza globalną logiką ahistorycznej i niekontrolowanej władzy przepływów, tym bardziej potrzebują własnych lokalnych kodów, pozwalających odczytać podstawową strukturę dominujących wartości. Z rozmaitych analiz i obserwacji wyłania się podobny obraz przekształcanych przestrzeni. Jednakże — dowodzi Castells (2007, s. 401) — tak jak miasto przemysłowe nie było ogólnością kopią Manchesteru, tak i powstające miasto informacyjne nie będzie kopiować Doliny Krzemowej. Tak jak informacyjne miasto nie jest formą, tak przestrzeń przepływów nie jest pozbawiona miejsca i składa się także z osobistych mikro sieci (*personal micro-networks*). Jednym z ważniejszych aspektów analizy kapitalizmu informacyjnego są w ostatnich dekadach czynniki kulturowe i psychologiczne jako ważne determinanty rozwoju współczesnych miast (Castells, Himanen, 2009).

W refleksjach na temat przestrzeni autorstwa Michela de Certeau, Jacques’a Derridy, Michela Foucaulta czy Richarda Sennetta pojawiły się mikroskopijne, pojedyncze i mnogie praktyki, które wymykają się dyscyplinie systemu urbanistycznego, stanowiąc ośnowę życia społecznego. „*Koczownicze* albo metaforyczne miasto przenika w ten sposób do zrozumiałego tekstu zaplanowanego i czytelnego miasta” (de Certeau, 2008, s. 95). Przypomnijmy sobie, jak zgubne są wszelkie struktury binarne, procedury mechaniczne i zubożające. Uznanie różnorodności, czyli tego, że miasto składa się z różnych „plemion”, ma aspekt założycielski (Maffesoli, 2008).

Estetyzacja różnic

Uczestnicy filozoficznej i estetycznej debaty, jaka przetoczyła się w Europie i Stanach Zjednoczonych na temat przyszłości miasta i spuścizny po modernistycznym paradygmacie, opartym na wytwarzaniu odrębnych obszarów instytucjonalnych i normatywnych, takich jak gospodarka, rodzina, państwo, nauka, moralność, estetyka, zwrócili się w stronę przeciwną — odróżnicowania rzeczywistości i zacierania granic między sztuką a życiem codziennym. Wielu architektów (m.in. Robert Venturi) uznało rygorystyczne zasady funkcjonalizmu za nudne, ponure i obojętne wobec dziedzictwa historycznych form i wartości kulturowych. Znaczenia nabierały nowe inspiracje związane z semiologią, ekologią i technologiami elektronicznymi.

Postmodernizm według Sharon Zukin (1995) wykreował dwa typy przestrzeni ponowoczesnej: przestrzenie grodzone i zgentryfikowane oraz nowe rodzaje parków tematycznych typu *fantasy* opartych na symbolice komiksowej Walta Disneya, neutralnej wobec miasta jako środowiska społecznego. W socjologicznym dyskursie wyraźne miejsce zajmuje analiza tendencji do zacierania różnic między kulturą elitarną i masową, między sztuką a życiem codziennym. Znajdują się w niej liczne odniesienia do wielkomiejskiego środowiska poddanego technologicznym manipulacjom konsumpcyjnej kultury spektaklu i obrazu. Zrozumienie postmodernizmu wymaga więc na tyle szerokiej perspektywy, aby pomieścić to wielkie pomieszanie porządków, stylów, kodów, zrównanie i znoszenie różnic w obrębie hierarchii symbolicznych. Mike Featherstone (1996), socjolog kultury postmodernistycznej, upatruje w tym estetyzującym styl życia codziennego nurcie, powstałym całkowicie w zurbanizowanym, wielkomiejskim środowisku, poddanym technologicznym manipulacjom konsumpcyjnej kultury, nowy kierunek odnowy charakterystyczny dla metropolii z jej wydzielonymi i widowiskowymi obszarami iluzji w centrach handlowych, parkach tematycznych, hotelach, a nawet muzeach i bibliotekach. Poetyka cudzysłowu i cytatu jako reakcja na całość, jedność, uporządkowanie świata pozostawiła trwale ślady w przestrzeni wielu miast na świecie. Jednym z takich śladów jest park tematyczny wymyślony przez Walta Disneya. Zaprojektowany i zbudowany z przeznaczeniem dla dzieci i nastolatków na substytucję miejskości — bez niespodzianek i niedogodności. Dla tych, którzy nie nabyli umiejętności równoczesnego zaangażowania i samoopanowania, „czyli rozszczepienia się na osobę przeżywającą i kontekstualizującą”, poddającą się podnieceniu i transgresji (przejawom karnawalizacji), przewidziano odpowiednie środki kontroli (zdalnie sterowane kamery) oraz przymusu bezpośredniego (funkcjonariusze ochrony) (Featherstone, 1996). Parki tematyczne są zawsze odizolowane od otoczenia, są chronione. Wpisują się w karykaturalną wizję miasta zbudowaną na faktach i fikcji — na archetypach i dziejach konsensusu społecznego. Mówią nowym językiem, odwołując się symultanicznie do wielu zmysłów (Newhouse, 2005). Estetyzacja różnic i zarządzanie strachem są częścią dyskursu na temat narodowej kultury publicznej. Jego główną funkcją zdaje się utopia jedności. Kreowanie jej z użyciem

podręcznego zestawu symboli, mitów, pamięci zbiorowej może się opierać na wizji wspólnoty „takożsamych”, przy czym wizję tę można odnieść do myślenia według zasady: ‘jesteśmy jednym / tym samym pomimo dzielących nas różnic, więc...’. „Abstrahowanie od różnic jest podstawą tego rodzaju myślenia utopijnego: różnice są unieważniane, zawieszane, a w dalszej perspektywie anihilowane” (Bucholc, 2013, s. 29).

Filozofia „wspólnoty” stanowi część utopii bezpieczeństwa. Zmienia się w związku z tym sama jakość przestrzeni współistnienia oparta bardziej na ryzyku i strachu niż na poczuciu solidarności grupowej i podzieleniu wspólnotowych wartości (Beck, 2002; Giddens, 2010).

Miasto (w) sieci

W wariancie klasycznym Durkheimowski model rozwoju społecznego oparty na dychotomii tradycja—nowoczesność w czasach, gdy prędkość zmian wzrasta w tempie niewiarygodnym od ponad półtora wieku, nie wytrzymuje wprawdzie tej próby, co wydaje się zrozumiałe, ale nie zamyka dyskusji na ten temat. Są powody, by z perspektywy czasu nie odbierać także racji Luisowi Wirthowi, Ferdinandowi Tönniesowi, Georgowi Simmelowi i Maxowi Weberowi, których teorie — mimo różnic w portretowaniu nowoczesnych form życia społecznego w miastach, wynikających po części z nostalgicznej tęsknoty za utraconymi światami — są wciąż inspirujące. Wszak dotyczą one początków nowoczesnego życia i utraty trwałych źródeł sensu. To Weber (2002, s. 354), przed szkołą chicagowską, zauważył, że „ostateczne pytanie wszelkiej metafizyki brzmi od zawsze następująco: jeśli świat jako całość, a szczególnie życie ma mieć jakiś »sens«, to co może go stanowić i jak musi wyglądać świat, by mu odpowiadać?”

Ewa Rewers zwraca uwagę, że przestrzeń miejska już w analizach Simmela stała się „przykładem natłoku i nadprodukcji informacji skierowanych do ludzi nieprzygotowanych w równym stopniu do ich przetwarzania, jak i do bezrefleksyjnego rejestrowania. Przerost semiozy w przestrzeni miejskiej to jedna z wczesnych postaci szumu informacyjnego, który w sposób nieprzerwany towarzyszy dzisiaj rodzącej się globalnej cywilizacji” (Rewers, 2005a, s. 161). Globalne sieci produkcji i kanałów dystrybucji opłoty cały świat niczym pajęczyna, zmieniając hierarchię miast i oddziałując na całą tkankę miejską. Jan A. Scholte (2006) wskazuje, że istotę tego procesu stanowi „odprzeźrzenie” relacji gospodarczych, społecznych i kulturowych, w tym także interakcji międzyludzkich. Przestrzeń miasta już nie jest fotokopią społeczeństwa, lecz jego ekspresją. Siła tożsamości, co podkreśla jednak „późniejszy” Castells wobec braku ciągłości między logiką sprawowania władzy w globalnej sieci a logiką stowarzyszania się i reprezentacji w poszczególnych społeczeństwach i kulturach, opiera się na odmiennym spojrzeniu na relacje między miejscami i procesami. Miasto informacyjne stanowi

materialną bazę nieprzerwanych przepływów informacji, towarów i ludzi. Choć z tego punktu widzenia miasto jest procesem, a nie miejscem, to jednak wciąż pozostaje fizycznym układem odniesienia. Zaawansowane technologie sprzyjają uelastycznieniu i indywidualizacji pracy. Odbywa się to w ramach miasta informacyjnego, obszaru metropolitalnego i miasta dualnego (Majer, 2010). Dominującą rolę w tym układzie odgrywa przestrzeń przepływów, której kluczowym aspektem jest fragmentaryzacja przestrzeni i reintegracja niektórych składowych w nowe jednostki funkcjonalne. Pytanie, jaką rolę w tym procesie cyfrowych rozszerzeń ma do odegrania miasto jako idea polityczna?

Michel Maffesoli zauważa, że w dobie przyspieszonych zmian, które najlepiej widać we współczesnych wielkich miastach, występuje heteronomia trybalizmu, zastępująca indywidualizm. Częściej więc stoimy wobec „dialektyki masy i plemienia”, czyli życia społecznego skoncentrowanego wokół dwóch biegunów: ruchu / cyrkulacji i konkretyzacji / miejsca. Ekstrawagancja życia indywidualnego ustępuje czasem optyce „historii oddolnej” (Maffesoli, 2008, s. 184). Tę ostatnią budują jednostki, które nie rozpoznają się jako całość, ale korzystają z podobnego zestawu podręcznych narzędzi: informacji, aplikacji telefonicznych. Wykorzystują do tego miejsca, które tradycyjnie miały swoje czytelne funkcje. Obecnie ten mechanizm działa dużo słabiej. Nie ma charakteru strukturalnego. Wszystko jest mniej stałe i trwałe. W erze nowych mediów nacisk na przestrzeń słabnie i nie jest celem samym w sobie. Pojęcie przynależności do miejsca, chociaż zyskuje na popularności w kontekście socjologicznych debat nad więzią, etnicznością, lokalnością, obywatelstwem, wielokulturowością, a przede wszystkim tożsamością, odradza się w bezmiejscowych strukturach, enklawach czy „wioskach”. W dyskursie tym wprowadzane są do obiegu socjologicznej kategorii pojęciowe i koncepcje, które wskazują na postępujący proces „wykorzenia” relacji społecznych (Giddens, 2001), indywidualizacji życia społecznego (Beck, 2002; Marody, 2014; Elias, 2008), zmiany w sferze powiązań — od *place to place connectivity* do *person to person connectivity* (Wellman, 2002) rozwoju miejskich plemion, mobilności (Maffesoli, 2008), wzrostu znaczenia *non-belonging community* (Starosta, 2012) czy słabnącego znaczenia obywatelskich związków stowarzyszeniowych (Putnam, 2008). Wszystkie one odnoszą się do problematyzowania zagadnień więzi społecznych, tożsamości i kwestii miejsca. Powiązania oparte na miejscu cechowały tradycyjne społeczności z okresu nowoczesności, których życie jednostek i społeczności koncentrowało się wokół domu, sąsiedztwa, parafii, pracy czy organizacji społecznych. Ich granice były jasno określone. „Bezpośredniość interakcji pozwalała na podtrzymywanie wysokiego poziomu kontroli społecznej, zależność zaś jednostki od grupy stanowiła gwarancję jej lojalności i konformizmu wobec grupowych reguł” (Marody, 2014, s. 254).

Z badań Barry’ego Wellmana (2002) wynika, że komunikacja internetowa uzupełnia kontakty, nie eliminując form porozumiewania się, takich jak bezpośrednie spotkania i rozmowy telefoniczne. Ponadto okazuje się, że aktywni użytkownicy Internetu intensywniej uczestniczą w życiu politycznym i społecznym. „Nowe technologie pozwalają jednostce spersonalizować własną społeczność” (2002,

s. 17; za Marody, 2014, s. 254). Występowanie nietrwałych, a przynajmniej potencjalnie zmiennych związków między jednostkami jest — jak pisze inny badacz tej problematyki Norbert Elias (2008) — jedną z cech strukturalnych bardziej rozwiniętych społeczeństw. Przesuwanie się punktu ciężkości na szali stosunku Ja—My w stronę Ja wiąże się z ograniczeniem trwałości, wymiennością związków. Koncepcja Eliasza w jakimś sensie bliska jest myśli neoliberalnej, która postrzega rynek jako domenę swobody jednostki. Dotyczy ona wolności wyboru i wyraża się w prawie do nieuczestnictwa.

Chociaż miasto nadal stwarza ramy przestrzenne dla relacji międzyludzkich, to w „świecie spersonalizowanych społeczności” nie są one już tak jednoznaczne jak jeszcze kilka dekad wcześniej. Na przemiany zachodzące w sferze stosunków społecznych i rolę w tym procesie miasta w jego fizyczności i „cielesności” wskazywał wiele lat temu Richard Sennett (2015 [1996]) w książce *Ciało i kamień*. W nowej geografii prędkości przestrzeń miejska stała się dla niego środkiem prowadzącym do jednego celu — czystego ruchu (2015, s. 13). Atomizacja miasta położyła kres zasadniczemu elementowi przestrzeni publicznej, jakim było nakładanie się różnych funkcji na jednym obszarze, umożliwiającym przeżywanie różnorodnych doświadczeń związanych także z obecnością innych, obcych. Narcystyczna projekcja na świat prowadzi do utraty wiary w doświadczenie będące czymś zewnętrznym wobec Ja. Jak pisze autor tym razem w *Upadku człowieka publicznego* (2009, s. 362—363): „Wiara w to, że prawdziwe stosunki między ludźmi polegają na wzajemnym odsłanianiu osobowości, wypaczyła nasze pojęcie o funkcjach miasta. Miasto jest narzędziem życia bezosobowego, formą, w której dominują relacje typu *Gesellschaft*, odpowiednią dla społeczeństwa nowoczesnego. Strach przed bezosobowością niszczy tę formę”. Sennett dostrzega w tyranii intymności i zaletach życia bezosobowego wspólne obszary ze wskazaniem na miasto jako symboliczne i rzeczywiste forum kontaktów z innymi ludźmi bez przymusu poznawania ich jako osób.

Z pomocą przychodzi obietnica „miasta na wynos”. Jest ona o tyle pociągająca, piszą Maciej Frąckowiak i Marek Krajewski (2014, s. 17—18), że zaspokaja potrzebę bycia w łączności z innymi, bycie członkiem zbiorowości, mieszkańcem, obywatelem, a jednocześnie nie absorbuje znaczącymi zobowiązaniami. Te ostatnie powodowałyby „zatory w swobodnym przepływie energii”. Niechęć do trwałych lub względnie trwałych zobowiązań wynika z tego, że nowe plemiona miejskie naznaczone są piętnem tymczasowości i powierzchowności. Nie przeszkadza im jednak, aby pielęgnować rytuały zakorzeniające. Zajmują one coraz więcej miejsca w życiu codziennym. Ludzie mają swoje kluby, bary, puby, kawiarnie w zdekapitalizowanych przestrzeniach. Uprawiają miejskie wspinaczki (*rooftopping*), organizują wymianę ubrań (*swap party*), miejskie pikniki, spotkania oddolne (*bottom-up*) służące poprawie jakości życia. Realizują się jako mieszkańcy i obywatele w jednostkowych wyborach. Pomagają im w tym nowe technologie komunikacji. Pozwalają „jednostce spersonalizować własną społeczność i pozostawać w stałym z nią kontakcie, niezależnie od fizycznej odległości dzielącej poszczególnych jej członków” (Wellman i in., 2003, s. 17; za Marody, 2014, s. 254). Jak dowodzi

Mirosława Marody (2014, s. 255), w świecie 'spersonalizowanych społeczności' czynnikiem determinującym kontakty z innymi stają się osobiste dążenia, dyspozycje i ambicje indywidualnego Ja. I nie chodzi o to, kontynuuje, że „ludzie nie są już ze sobą powiązani, lecz raczej o to, że powiązania te zmieniają swój charakter i coraz rzadziej prowadzą do wytwarzania wspólnot, do których jednostka przynależy całą sobą, a jej cele i normy zostają podporządkowane celom i normom całej zbiorowości do tego stopnia, że stają się od nich w zasadzie nieodróżnialne. Inaczej mówiąc, chodzi o zanikanie tego rodzaju identyfikacji z innymi, która polega na przejmowaniu za własne, nawet przedkładaniu dobra danej wspólnoty nad dobro jednostki, identyfikacji leżącej u podstaw, uznawanej i dziś za swoisty ideał, grupy osób połączonych więzami nie tylko społecznymi, ale i moralnymi”. Znoszenie jednych granic i wprowadzanie innych jako instytucji wyznaczających procesy włączania czy wykluczania społecznego nie jest oczywiście zjawiskiem typowym jedynie dla globalizacji. Cechą szczególną tego procesu rozmontowywania lub budowania granic jest w tym okresie wzrost znaczenia subiektywnego poczucia i stanu emocjonalnego jako czynnika konstruującego owe granice. Nie związki krwi zatem, nie terytorium ani nie status społeczny, ale poczucie psychicznej jedności manifestującej się w podzieleniu odpowiednich poglądów, demonstrowaniu podobnych nastrojów czy deklarowaniu zbieżnych opinii staje się jednym ze znamion przynależności w dobie globalizacji. Procesowi deformalizacji i deinstytucjonalizacji przynależności towarzyszą równocześnie zjawiska reformalizacji i reinstytucjonalizacji. Nowe instytucje oraz nowe reguły prawa stoją na straży jednostek płytko zakorzenionych w strukturach społecznych i stwarzają im iluzję bezpiecznej wspólnoty (Starosta, 2012).

Nowoczesna urbanizacja w epoce komunikacji cyfrowej wykorzystuje dostępne technologie do tworzenia inteligentnych aplikacji. Są to interoperacyjne, realistyczne, samoregulujące się urządzenia interaktywne, które mówią nam, jak nasze miasto będzie funkcjonować w czasie rzeczywistym. Pomagają wizualizować i śledzić je w ruchu. To wymaga pełnego i zintegrowanego obrazu systemów miejskich, takich jak energetyka, transport, służba zdrowia, zatrudnienie. Jego uzyskaniu służą analizy, zebranie opinii społeczeństwa i wykorzystanie informacji we wszystkich portalach miejskich oraz posiadanie służb do podejmowania lepszych decyzji. Celem jest przewidywanie problemów, takich jak nadmierne korki drogowe lub zbyt wysokie zużycie energii, a także minimalizacja wpływu zakłóceń na usługi miejskie i operacyjne. Kultura sieci dostarcza nowych wzorów i kryteriów do tworzenia oraz zachowania osobistej i zbiorowej tożsamości. „Stwierdzenie, że zamieszkujemy cyfrowy świat, jest niedopowiedzeniem. W ostatnich latach Internet i inne technologie informacyjne dokonały przemiany wielu fundamentalnych części życia: tego, jak pracujemy i jak się bawimy, jak komunikujemy się i jemy, jak tworzymy wiedzę i uczymy się, nawet tego, ja rozumiemy politykę i uczestniczymy w życiu publicznym” (Trend, 2001, s. 1 za: Barney, 2008, s. 193; por. Barbrook, 2009).

Czy habermasowska sfera publiczna ma szansę odnaleźć się na nowo w przestrzeni fizycznej? Praktyki wygradzania w istocie eliminują przestrzeń komunikacji,

znosząc idee wspólnego miasta. Gentryfikacja, jeśli przyczynia się do wykluczenia społecznego słabszych grup, do kontroli przestrzeni, również wyklucza możliwość formułowania wizji „dobra wspólnego” i przestrzeni dialogu demokratycznego. Wynika to z niezwykle tempa rozwoju miast i coraz większych trudności w zdefiniowaniu potrzeb, problemów, interesów i wartości wspólnych dla miejskiej społeczności. Uniwersalistyczny punkt widzenia byłby więc utopią miejską albo kolejną formą wykluczenia z powodu zanegowania różnicy.

Jeśli Lewis Mumford (1938) odwoływał się w tytule swojej książki do kultury miast, to już Sharon Zukin (1995) widziała miasto z perspektywy kultur osadzonych w różnych kontekstach społecznych z naciskiem na przestrzenie publiczne jako „okna do duszy miasta”.

Powtórzmy więc za Tadeuszem Sławkiem (2010, s. 41), że miasto spełnia się wtedy, gdy odkrywa przestrzeń jako powołaną do bycia miastem. Na powołanie to składają się dwie zdolności: do uczynienia horyzontów mojego działania szerszymi od horyzontów moich interesów (Ja wypracowuje relację bliskości i zaufania z My) oraz do tego, aby moje czyny stanowiły przejście do działania siły wspólnej, większej ode mnie i od każdej innej jednostki. Przeczy temu zjawisko grodzenia osiedli i pojedynczych budynków, ponieważ „rozrywa i pochłania przestrzeń publiczną należącą do wszystkich obywateli miasta”, jak twierdzi Bohdan Jałowiecki (2007, s. 8—10). Niszczy miejską różnorodność i „przyczynia się do wychowania młodego pokolenia o mentalności ludzi »getta«, niezależnie od tego, czy będzie to getto bogatych czy biednych” (2007, s. 10). Trudno się nie zgodzić z Sennettem (2009, s. 486), że „logika *Gemeinschaft* doprowadzi z czasem do tego, że wspólnota będzie nabierać coraz bardziej lokalnego charakteru. To właśnie zaszło w ostatnim półwieczu. Wspólnota stała się zarówno emocjonalnym wycofaniem się ze społeczeństwa, jak i terytorialną barykadą wewnątrz miasta”. Powrót do struktury plemiennej, w której zbyt dużą wagę przywiązuje się do intymnych, osobistych kontaktów, zdaniem Sennetta osłabia funkcje miasta jako przestrzeni doświadczania różnorodności i złożoności. Ponowoczesne media wzmacniają XIX-wieczne zjawisko *self-mademanów*, którzy oprócz tego, że są fizycznie obecni w miejscu, pozostają sobie zupełnie obcy.

Kulturowy „szwedzki stół”

Przeżywamy dziś swoisty renesans wspólnoty czy bardziej relacji spotkań, współdziałania i partycypacji (Frąckowiak, Krajewski, 2014; Maffesoli, 2008; Leder, 2014; Frysztacki, 2009). Manuel Castells, odchodząc od wczesnego strukturalistyczno-marksistowskiego stanowiska na temat ruchów społecznych, zaczął je uznawać (za Touraine’em) za realne podmioty współczesnych procesów historycznych. Są tym, czym twierdzą, że są. Oznacza to zmianę perspektywy z subiektywnej i obiektywnej na optykę skoncentrowaną na sprawstwie kolek-

tywnym z ograniczeniami dotyczącymi tylko wewnętrznej logiki i wybranych przez siebie wartości. Wcześniej Castells roztaczał wizję ruchów społecznych jako emancypującą siłę podejmującą „rzeczywiste problemy”. Obecnie upatruje w nich generator wszelkiego rodzaju zmian i siłę transformującą. Ludzie w czasach indywidualizmu i społecznej atomizacji, jak twierdzi, poszukują nowych form wspólnotowego życia. Odnajdywanie ich w miejskich strukturach wiąże się z kolejnym założeniem badacza społeczeństwa sieci, że przestrzeń jest materialnym wsparciem współczesnych praktyk społecznych. I to wsparcie zawsze niesie symboliczne znaczenie (Castells, 2007, s. 412). Broni tym samym konsekwentnie tezy, że rzeczywistość, czyli materialna / symboliczna egzystencja ludzi, „jest całkowicie schwyтана, w pełni zanurzona w wirtualnym układzie obrazów, w świecie wyobraź-sobie-że, w którym pozory nie tylko znajdują się na ekranie, za pośrednictwem którego komunikuje się doświadczenie, lecz stają się tym doświadczeniem” (2007, s. 378). Opisuje, jak technologie komunikacyjne wytwarzają nieznanie wcześniej zjawiska w przestrzeni miasta, jak zmienia się zakres dostępności usług publicznych i dobowy rytm oraz jak indywidualizuje się zaspokajanie potrzeb i zmienia miejska struktura.

Rośnie rola już nie tylko węzłów sieci — abstrakcyjnych, zautomatyzowanych usług, lecz także miejsc, w których spotykają się jednostki i mniej lub bardziej zwarte grupy społeczne. Castells (2007) nazywa takie węzły „trzecim wymiarem przestrzeni przepływów”. Dla najbardziej uprzywilejowanych grup społecznych są to dobrze zdefiniowane pod względem funkcjonalnym i architektonicznym formy przestrzenne, mające na celu unifikację symbolicznego środowiska (2007, s. 403—405). Najbardziej widoczne oznaki miast z wyraźnym pozycjonowaniem sfery mieszkaniowej, rozrywkowej, handlowej to zamknięte osiedla, kluby dla wybranych czy centra handlowe.

Teoria przestrzeni przepływów rozwinięta w pierwszym wydaniu *Wieków informacji* w latach 80. XX stulecia i poddana rewizji w latach późniejszych zamazała granicę pomiędzy abstrakcyjną przestrzenią przepływów i przestrzenią miejsc. Powiązania między tymi dwiema sferami okazały się dużo bardziej złożone i elastyczne. Widać to wyraźnie w sfragmentaryzowanej strukturze miast, w sprzęgnięciu kultur oraz interesów społecznych. Dla ruchów społecznych oba wymiary przestrzeni pozostają w istotnym i pełnym napięciu związku. „Dopiero się jednak okaże, jak to napięcie rzeczywiście działa w ramach projektów wykorzystujących przestrzeń przepływów na rzecz lokalnych tożsamości” (Stalder, 2012, s. 176). Zapowiedź śmierci przestrzeni w wymiarze fizycznym okazała się przedwczesna. Miejsca, chociaż niepowiązane z sobą — jak dawniej — w sensie geograficznym, wciąż pozostają w relacji koordynowanej przez sieć przepływów. Dzięki temu zarówno przylegające, jak i nieprzylegające do siebie miejsca mogą być częścią i różnych, i tych samych procesów. W tym sensie analiza przestrzeni przepływów przeprowadzona przez Castellsa ponad trzy dekady temu wciąż zachowuje swoją moc.

Rykwert (2013, s. 358) zachęca do przemyślenia na nowo miasta i jego instytucji po to, aby zrozumieć, w czym tkwi jego siła. Każę jej szukać w samym spo-

łączeństwie. Wyraża ją za pomocą mocnej retoryki, gdy pisze: „Żądajcie pokazania jakiegokolwiek projektu urbanistycznego i rozważcie jego energochłonność, wpływ na handel detaliczny, konsekwencje dla przestrzeni publicznej i jej przydatności dla demonstracji czy zgromadzeń publicznych, a nie tylko parków dla rekreacji. Żądajcie mieszanych funkcji, miejsca dla targowisk i miejskiego rolnictwa w połączeniu z budownictwem mieszkaniowym. Nalegajcie, żeby szybka komunikacja miejska była służbą publiczną, a nie przedsięwzięciem biznesowym” (2013, s. 358). Na uwagę w świetle powyższych spostrzeżeń zasługują refleksje Krzysztofa Frysztackiego (2009, s. 259) na temat komunitarianistycznych komentarzy sprowadzających się do tego, „by uwzględniając usprawiedliwione ambicje osobiste, nie zatracać zmysłu społecznego”. Zdaniem autora *Socjologii problemów społecznych* (2009, s. 260), jest to pogląd, że „klasycznemu racjonalistyczno-indywidualistycznemu stanowisku, tak mocno wpływającemu na rozumienie zjawisk ekonomicznych, ale również znacznie szerszego zakresu stosunków społecznych, można rzucić teoretyczne i praktyczne wyzwanie, którego główną cechą jest pozytywne łączenie »ja« i »my«.” W dobie rozpadu więzi społecznych owo wyzwanie ma głęboki sens zwłaszcza dla życia wielkomiejskiego i jego nowych wspólnot oferujących jednostkom „nowy rodzaj podziału na My i Oni” (Marody, 2014, s. 263). Dla Maffesolego (2008) ma on związek, głównie za sprawą nowych technologii komunikacyjnych podwyższających stan „natężenia podniet nerwowych” w znaczeniu, jaki im nadał Georg Simmel, z szerszym zjawiskiem ponowoczesności i jej nowymi źródłami wyobcowania. Tego ostatniego Maffesoli jednak nie demonizuje. Jego zdaniem, ponowoczesne plemiona tworzą nowe formy solidarności, które pozwalają przetrwać w miejskiej dżungli.

Czy społeczności odpowiadające temu, co Maffesoli (2008) nazywa „nowoplemionami”, bez przymusu bycia w miejscu, wystarczą do wyjaśnienia fenomenu, jakim jest miasto jako organizacja społeczna? Czy sieci uratują sferę publiczną w mieście? Czy w epoce sieci dwa kanoniczne dla socjologii idealne typy: zrzeczenie i wspólnota, znajdują uzasadnienie w nowych formach organizacji społeczeństwa skoncentrowanych wokół indywidualizmu sieciowego i ujednostkowionej wspólnoty? — pyta Kazimierz Krzysztofek (2006, s. 248—249). Koniec XX wieku wiąże się z koncepcjami przestrzeni kulturowej, opierającymi się na pojęciach: pluralizacji, łączenia, synkretyzacji, kreolizacji czy hybrydyzacji. Łączy je autorefleksyjna praktyka przekraczania utartych schematów, granic czy koncepcji. Paul Virilio, francuski teoretyk kultury, wiąże to zagadnienie z dwoistością rzeczywistości (realnej i wirtualnej), której nie da się sprowadzić do jednego wymiaru. Podobnie jak inni badacze problemu (np. Jean Baudrillard), przekonuje, że kultura traci związek z rzeczywistością, wytwarzając obrazy obrazów — hiperrzeczywistość. Utrzymuje, że ciągła teleobecność wydarzeń nie tworzy już jakiegokolwiek uporządkowanej sekwencji, „gdyż momentalna przestrzenność trwania pokonuje głębię historycznego następstwa czasowego” (Virilio, 2006, s. 119). Ta nowa transhoryzontalna optyka pozwala ujrzeć to, co pozostawało poza zasięgiem naszego wzroku. Owa przestrzenność „teleobecnego” wydarzenia zyskuje przewagę nad bezpośrednią obecnością tu i teraz, dostarczając rozrywki albo będąc środkiem

promocji kultury. Pozwala to konsumentowi na udział w swego rodzaju społecznej grze. Mamy do czynienia z urbanizacją kultury, skutkiem czego jest wzbogacanie oraz przekształcanie europejskich miast w „rodzaj samopomocowego, kulturowego szwedzkiego stołu”, na którym każdy znajdzie coś dla siebie (Rewers, 2006, s. 190).

Poszukiwaniom miasta w mieście towarzyszą z jednej strony polityki równoważenia obywatelskiego zaangażowania w rewalidację społecznego kapitału w rozumieniu norm wzajemności, rozwiązywania wspólnie problemów, rozszerzania społecznych identyfikacji, a z drugiej — praktyki polegające na polirytmicznym / oligoptycznym urządzaniu przestrzeni.

Coraz częściej w te obszary wkracza sztuka w dialogu z nauką i technologią oraz architekturą. Z tej koegzystencji rodzi się oparta na interakcji kultura partycypacyjna i agonistyczna zarazem. Sztuka, wchodząc w strukturalne relacje ze współczesnymi technologiami medialnymi i paradygmatami naukowymi, konstruuje nową jakość przestrzeni publicznej, proponując inne strategie negocjacji ich znaczeń i w inny sposób angażując ich odbiorców. Podejście to zmierza do przewyciężenia opozycji humanistycznego świata sztuki i świata nauki. Interakcja obu tych uniwersów poszerza platformę współdziałania i interakcji między użytkownikami przestrzeni. Technologia w tej grze staje się częścią refleksyjnego humanistycznego dyskursu na temat jej roli w życiu społecznym. Jest to coraz śmielsza próba odkrywania nowych pól innowacji z metodologicznym założeniem o niedzieleniu architektury na różne kategorie intelektualne. Wiąże się to z postulatem stałej obecności ludzi nauki, artystów, projektantów, planistów w dyskursie publicznym na temat przyszłości miasta jako projektu społecznego i obywatelskiego. Perspektywa dialogu jako platformy, na której miałyby się uformować trzecia kultura w sytuacji dominującej roli technologii cyfrowych, wyznaczającej horyzont współczesnego świata, wydaje się istotna w obecnych czasach.

Na zakończenie

W tym na nowo odkrywanym obszarze ludzkiej i nie-ludzkiej aktywności, jak widzi to Bruno Latour (2010), następuje rozmywanie granicy człowiek — technologia. Rzecz jednak nie w tym, by oddzielać wpływ jednych od drugich, lecz w tym, by obserwować ich wzajemne relacje. Z tej perspektywy lepiej widać miasto, a zwłaszcza jego najważniejszą przestrzeń publiczną — ulicę, która jawi się jako miejsce oddziaływania tego, co ludzkie i nie ludzkie, fizyczne i nie fizyczne (Filiciak, 2011, s. 127). To spostrzeżenie będzie stawać się coraz bardziej oczywiste i będzie mu towarzyszyć coraz więcej uwagi w dyskursie publicznym ze względu na społeczne konsekwencje nowego wymiaru relacji z miastem. Ma to duże znaczenie w czasach odprzeestrzenniania relacji międzyludzkich. Miasta poddane tej próbie wciąż chcą się widzieć jako służące identyfikacji, jako racjo-

nalne i historyczne, pisze Marc Augé (2010, s. 34). Perspektywa antropologiczna narzuca pewien obiecujący projekt przemysłenia miasta na nowo. W taki sposób, aby jego spersonalizowana wersja pozostawała w geometrycznym związku, umożliwiającym łączenie się z sobą jednostkowego z publicznym. Ludzie w sposób mniej lub bardziej przypadkowy zwierają szeregi, zakorzeniają się, poszukują bliskości w „miejskich wioskach” albo w nie-miejskach. „Jeśli jakieś miejsce można definiować jako tożsamościowe, relacyjne i historyczne, to przestrzeń, której nie można zdefiniować ani jako tożsamościowej, ani jako relacyjnej, ani jako historycznej, definiuje nie-miejsce” (2010, s. 53). Należy jednak pamiętać, że zarówno miejsca, jak i nie-miejsca ulegają rekompozycji, zamieniają się „rolami” (Dymnicka, 2010a). Chodzi tu nie tylko o przestrzenie uwspólnionych praktyk, lecz także o język, w jakim wypowiadamy się na ten temat. Według Michela Foucaulta (2011, s. 132) w dynamicznej czasoprzestrzeni, zdecydowanie niejednorodnej, rozproszonej, kształtują się heterotopie związane z akumulacją / ciągłością czasu i te o najbardziej płynnym, przejściowym i nietrwałym charakterze. Są to czasowe zdarzenia, w których każdy może uczestniczyć. „Tradycyjne punkty centralne, takie jak plac katedralny czy rynek wokół ratusza, straciły swoją dotychczasową strategiczną ważność” — zauważa Beata Frydryczak (1998, s. 104). Odzyskują ją, jak daje się zauważyć, inne przestrzenie autoprezentacji, takie jak kawiarnie, skwery, miejsca *trzecie*. Stanowią przestrzeń jednocześnie reaktywną i immersyjną. Ich bywalcami są ludzie wywodzący się z różnych środowisk: emeryci, bezrobotni, biedni i bogaci, naukowcy i studenci. Deborah Chambers (2006) przeanalizowała zmiany społeczne rozpoznane przez Roberta Putnama (2008), przejście od stosunkowo stabilnych i trwałych więzi rodzinnych i sąsiedzkich oraz wspólnot lokalnych do więzi bardziej płynnych i zależnych od jednostek. Wnioski, jakie płyną z jej badań, mogą świadczyć o tworzeniu się nowych wzorów stowarzyszania się i tworzenia więzi społecznych, opartych na wzorcach tożsamościowych, zapewniających bezpieczne przestrzenie dla eksplorowania własnego Ja (Giddens, 2012, s. 823). Wspólnoty miejskie w czasach indywidualizmu tracą tradycyjnie przypisywane im cechy i funkcje. Jednakże, jak zauważa Andrzej Leder (2014, s. 39), znajdziemy też nieodosobnione przykłady wskazujące na rozwój / trwanie wartości opartych na wspólnotowym modelu przynależności. Miasta polskie na przykład spełniają taką funkcję „wyobrażonej rodziny-wspólnoty” w czasie rytuałów związanych ze świętami, które wzmacniają identyfikację wspólnotową. Zygmunt Bauman (2008) nazywa je wspólnotami estetycznymi. Problematyczne jest wyjście poza poziom niewielkich grup czy indywidualnie pojmowane cele i interesy. Gdy „próbujemy przeskoczyć na wyższy poziom, na którym trzeba mediować pomiędzy sprzecznymi pragnieniami, wizjami czy interesami, to wszystko się rozpada i pozostaje nam jedynie do dyspozycji bardzo mgliste, konserwatywne imaginarium” (Leder, 2014, s. 39).

We współczesnym mieście dawne znaczenie *civility* można odzyskać nie inaczej, podpowiada Sennett (2009), jak powracając do ochrony ludzi przed sobą nawzajem w taki sposób, aby pozwolić im cieszyć się swoim towarzystwem. Przywdziewanie masek w socjologicznym sensie pozwala na tę czystą towarzyskość,

abstrahującą od siły, słabości i prywatnych uczuć tych, którzy je noszą. Ekscytacja nowymi technologiami komunikacji nie powinna być tutaj zasadniczą przeszkodą. Pod jednym wszakże warunkiem, że będzie jej towarzyszyć refleksja krytyczna.

Literatura

- Augé M., 2010: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Tłum. R. Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barbrook R., 2009: *Przyszłości wyobrażone. Od myślącej maszyny do globalnej wioski*. Tłum. J. Dzierzgowski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Barney D., 2008: *Spoleczeństwo sieci*. Tłum. M. Fronia. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman Z., 2008: *Wspólnota*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Beck U., 2002: *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Tłum. S. Cieśła. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Benjamin W., 1996: *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Benjamin W., 2005: *Pasaże*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bucholtz M., 2013: *Złożoność nie do udźwignięcia: utopie jedności, utopie różnicy*. „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Castells M., 2007: *Spoleczeństwo sieci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells M., Himanen P., 2009: *Spoleczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Certeau M. de, 2008: *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*. Tłum. K. Thiel-Jańczuk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Chambers D., 2006: *New Social Ties. Contemporary Connections in a Fragmented Cities*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Dymnicka M., 2010a: *Sztuka w przestrzeni publicznej miasta — konfrontacja czy dopełnienie?*. W: E. Rewers, red.: *Sztuka — kapitał kulturowy polskich miast*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Dymnicka M., 2010b: *The End of Place as We Know It? Attempts at Conceptualization*. „Human Geographies — Journal of Studies and Research in Human Geographies”, Vol. 4.
- Dymnicka M., 2013: *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Elias N., 2008: *Spoleczeństwo jednostek*. Tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Featherstone M., 1996: *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*. W: R. Nycz, red.: *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Filiciak M., 2011: *Ulica jako hybryda. Przestrzeń miejska w perspektywie sieci*. W: M. Duchowski, E. Sekuła, red.: *Między wolnością a anarchią. Street art*. Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych.
- Foucault M., 2011: *Inne przestrzenie*. W: B. Świątkowska, red.: *Coś, które nadchodzi. Architektura XXI wieku*. Kraków: Fundacja Bęc Zmiana.

- Frąckowiak M., Krajewski M., 2014: *Polityka impulsów i rzeczy. W: My i oni. Przestrzenie wspólne. Projektowanie dla wspólnoty*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Frydryczak B., 1998: *Okiem przechodnia: ulica jako przestrzeń estetyczna*. W: J.S. Wojciechowski, A. Zeidler-Janiszewska, red.: *Formy estetyzacji przestrzeni publicznej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Frysztański K., 2009: *Socjologia problemów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Giddens A., 2010: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (wsp. Sutton P.W.), 2012: *Socjologia*. Tłum. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A., 2014: *Europa. Burzliwy i potężny kontynent*. Tłum. O. Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas J., 2007: *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jacobs J., 2014: *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*. Warszawa: Centrum Architektury.
- Jałowiecki B., 2005: *Przestrzeń ludyczna — nowe obszary metropolii*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 3 (21).
- Jałowiecki B., 2007: *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*. W: B. Jałowiecki, W. Łukowski, red.: *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica — Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Krajewski M., red., 2007: *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krzysztofek K., 2006: *Czy sieci uratują sferę publiczną?*. W: J.P. Hudzik, W. Woźniak, red.: *Sfera publiczna. Kondycja, przejawy, przemiany*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Krzysztofek K., 2014: *Spółczesność w XXI wieku: rozproszenie i nadzór*. „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Krzysztofek K., Szczepański M.S., 2002: *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Landry Ch., 2013: *Kreatywne miasto. Zestaw narzędzi dla miejskich innowatorów*. Tłum. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Laskowski P., 2011: *Projekty wspólnoty*. W: B. Świątkowska, red.: *Coś, które nadchodzi. Architektura XXI wieku*. Kraków: Fundacja Bęc Zmiana.
- Latour B., 2010: *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktorów-sieci*. Tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Universitas.
- Leder A., 2014: *Wspólnota w czasach indywidualizmu*. W: *My i oni. Przestrzenie wspólne. Projektowanie dla wspólnoty*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Lynch K., 2008: *Good City Form*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Lynch K., 2011: *Obraz miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Górnoleśne.
- Maffesoli M., 2008: *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majer A., 2010: *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: PWN.
- Majer A., 2012: *Nowy Urbanizm*. W: E. Bogacz-Wojtanowska, W. Gumuła, S. Rębisz, red.: *Zróżnicowanie i zmienność społecznego świata*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Marody M., 2010: *Wirtualność rzeczywistości. Rzeczywistość wirtualności*. W: K. Korab, red.: *Wirtual. Czy nowy wspaniały świat?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M., 2014: *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004: *Przemiany więzi społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- McLuhan M., Fiore Q., 1967: *The Medium is the Message. An Inventory of Effects*. Harmondsworth: Bantam.
- Mumford L., 1938: *The Culture of Cities*. New York: Harcourt Brace & Company.
- Newhouse V., 2005: *W stronę nowego muzeum*. W: M. Popczyk, red.: *Muzeum sztuki. Antologia*. Kraków: Universitas.
- Putnam R., 2008: *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Tłum. P. Sadura, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Rewers E., 2005a: *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
- Rewers E., 2005b: *Triumf i upadek ponowoczesnych utopii miejskich. Jak utopie miejskie przekształcały się w towar?*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Rewers E., 2006: *Europejska przestrzeń kulturowa czy przestrzenny mizmasz?* W: J.P. Hudzik, W. Woźniak, red.: *Sfera publiczna. Kondycja, przejawy, przemiany*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Rheingold H., 1993: *The Virtual Community: Homesteading on the Electronic Frontier*. Reading, MS: Addison-Wesley.
- Rykwert J., 2013: *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*. Tłum. T. Bieroń. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Scholte J.A., 2006: *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*. Sosnowiec: Humanitas.
- Sennett R., 2009: *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Sennett R., 2015: *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*. Warszawa: Aletheia.
- Sławek T., 2010: *Miasto. Próba zrozumienia*. W: E. Rewers, red.: *Miasto w sztuce — sztuka miasta*. Kraków: Universitas.
- Stalder F., 2012: *Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci*. Tłum. M. Król. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Starosta P., 2012: *Przynależność w dobie globalizacji*. W: R. Dopierała, K. Kaźmierńska, red.: *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*. Kraków: Wydawnictwo „Nomos”.
- Szacki J., 2002: *Historia myśli powszechnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka P., 2002: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztompka P., 2007: *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Trend D., ed., 2001: *Reading Digital Culture*. Oxford: Blackwell.
- Virilio P., 2006: *Bomba informacyjna*. Tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Weber M., 2002: *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Tłum. D. Lachowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Wellman B., 2002: *Little Boxes, glocalization, and networked individualism*. <http://calchong.tripod.com/sitebuildercontent/sitebuilderfiles/LittleBoxes.pdf> (data dostępu: 20.02.2016).
- Wellman B., Quan-Haase A., Boase J., Chen W., Hampton K., Isla de Diaz I., Miyata K., 2003: *The Social Affordances of the Internet for Networked Individualism*. "Journal of Computer-Mediated Communication", Vol. 8 (3).
- Wódcz K., 2000: *Ruch ekologiczny. Formowanie się i rozwój ruchu ekologicznego*. W: *Encyklopedia socjologiczna*. T. 3. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Zukin S., 1995: *The Cultures of Cities*. Oxford—Cambridge, MA: Wiley-Blackwell.



Barbara Lewicka, Marek S. Szczepański
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Miasto (post)socjalistyczne i świat społeczny jego mieszkańców

Abstract: The article presents analysis of changes both in urban space and social consciousness of city dwellers of the Silesian city called Tychy. Authors refer to the empirical studies undertaken in 80's/90's of XXth century and in the beginning of second decade of XXIst century. Tychy has been considered as a city without perspectives for the future but after processes of transformation it is now an approachable and attractive urban space.

Key words: city, Tychy, urban sociology, transformation

Nowa Huta, Nowe Tychy — reminiscencje i projekcje

W książce *Futuryzm miast przemysłowych. Sto lat Wolfsburga i Nowej Huty* (Kaltwasser, Majewska, Szreder, red., 2007) Pia Lanzinger i Paweł Matyja snują wizję podkrakowskiej Nowej Huty roku 2050.

Miasta już nie ma. Na jego miejscu znajduje się Nowa Huta Lunapark Historii, jedyny w swoim rodzaju nowoczesny skansen, w którym można zobaczyć to założone przez Stalina robotnicze miasto w różnych okresach jego rozwoju.

s. 138

Autorzy prorokują upadek powstałego na przełomie lat 40. i 50. XX wieku miasta — bezrobocie, eksodus mieszkańców, wreszcie decyzję o wyburzeniu huty i budowę w pełni nowoczesnego miasteczka satelickiego dla Krakowa. W porę jednak pojawia się inwestor zza Oceanu, który wykorzystując resztkę potencjału tkwiącego w przestrzeni Nowej Huty, wznosi z czasem znakomicie prosperujący park rozrywki.

[...] fikcyjna retrospektywa [...] i przerysowania mają pokazać panujący obecnie trend do przekształcania miast w komercyjne obiekty nastawione na turystów oraz związanego z tym poświęcania przestrzeni demokratycznego życia publicznego dla zabawy i rozrywki.

s. 138—140

— podsumowują z perspektywy roku 2007 badacze.

Casus Nowej Huty pojawia się w tym miejscu nie bez przyczyny — to zbudowana od podstaw w dobie realnego socjalizmu przestrzeń o typowej architekturze i urbanistyce, stworzona z przeznaczeniem głównie dla klasy robotniczej. Niemalże zupełnie tak samo jak Nowe Tychy, których budowę realizowano — o czym będzie jeszcze szerzej mowa — w okresie podobnym do czasu wzniesienia Nowej Huty. Dziś różnica między dwoma realizacjami PRL-owskich planów jest jednak zasadnicza — w kontekście Tychów, oczywiście większych i bardziej złożonych niż osiedle przy Hucie Lenina (obecnie ArcelorMittal Poland SA), nikomu nie jawią się wizje przekształcenia miasta w tematyczny lunapark. Być może jednak mogło być zupełnie inaczej.

W roku 1991 Bohdan Jałowiecki pisał w przedmowie do publikacji *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców* (Szczepański, 1991): „Książka pokazuje miasto [Tychy — B.L., M.S.S.] mające być w założeniu niemal rajem, podczas gdy w rzeczywistości w mieście tym wieje grozą” (Jałowiecki, 1998, s. 6), jako główną, choć nie jedyną, przyczynę wskazując podporządkowaną celom politycznym doktrynę planistyczną PRL: „Rozbite centra miast, bałagan i chaos przestrzenny, koszmar koncentracyjnych blokowisk, ciasnota i bylejakość mieszkań [...]” (1998, s. 6). To charakterystyka niejednej przestrzeni początku lat 90. XX wieku, a Tychy dotknięte nią zostały szczególnie mocno. Tychy były więc miastem z niewielkimi perspektywami, jednak Jałowiecki podkreślał, że „analiza i opis [...] dostarcza nieco optymizmu, bo oto w tym prefabrykowanym świecie pojawiają się jednak oznaki spontanicznych zachowań, próby adaptacji przestrzeni, naznaczania jej człowieczą obecnością” (1998, s. 6).

Wracając jeszcze na chwilę do wizji przekształcenia krakowskiej Nowej Huty w park rozrywki, podkreślić trzeba, że jest to wyłącznie hipoteza, ze względu na specyfikę osiedla przypuszczalnie jednak niewykluczona. Głównych źródeł domniemanych wydarzeń upatrywać można w ewentualnej destrukcji społeczności współtworzącej istotę świata Huty. Pomimo wszystkich różnic występujących między dzielnicą stolicy Małopolski i śląskimi Tychami, w przypadku tych ostatnich rozpad miasta mógł dokonać się rzeczywiście. Utrata zainteresowania miastem, wyludnienie osiedli, wzrost przestępczości, etc., innymi słowy — całkowita dezintegracja struktury miasta, dla którego jedynym ratunkiem byłaby sprzedaż lub wyburzenie, były dawnymi prorocztwami dla miasta socjalistycznego u progu kapitalizmu. Dziś nic podobnego jednak się nie zapowiada. Tychy przetrwały okres transformacji, rzecz można nawet, że wyszły z niego obronną ręką. Pomimo wielu problemów typowych dla współczesnych miast średnich rozmiarów, większość mieszkańców zadowolona jest z zamieszkiwania w Tychach. Nie staną się więc one w najbliższej perspektywie symulakrem, lecz będą realnym tłem rzeczywistych wydarzeń społecznych.

Trzeba przyjrzeć się, jak doszło do przekształcenia tej nieobiecującej przestrzeni w stosunkowo sprawnie funkcjonujący obszar miejski, którego dawne mankamenty, jak choćby nietypowa urbanistyka, przeistaczają się w kolejne atuty, a wewnętrzne przemiany prowadzą do ciągłego podnoszenia atrakcyjności miasta.

Tychy — krótka historia

Zanim jednak przejdziemy do analizy wyników badań empirycznych prezentujących sposób postrzegania Tychów u progu transformacji i w 25 lat po jej rozpoczęciu, przyjrzymy się specyficznej historii tego miejsca. Kwestia ta podejmowana była już niejednokrotnie, warto jednak przypomnieć raz jeszcze początki dynamicznego rozwoju nowego miasta Tychy datowane na lata 50. XX wieku, które zwłaszcza młodszemu czytelnikowi mogą wydawać się nie tak oczywiste.

Nowe Tychy powstały na mocy uchwały Prezydium Rady Ministrów z 4 października 1950 roku. W tym czasie na terenie przyszłego miasta leżało kilka rozproszonych wiosek i to właśnie pomiędzy nimi stanąć miały kolejne osiedla tworzące socjalistyczne miasto. Historia osad zajmujących okoliczne obszary jest jednak znacznie dłuższa. Pierwsza pisemna wzmianka o Tychach pochodzi z 1647 roku, a losy miejscowości powiązane są ściśle z historią ziemi pszczyńskiej, na przestrzeni wieków pozostającej we władaniu kolejnych książąt z różnych, przede wszystkim niemieckich, rodów. W roku 1922, po plebiscycie, obszary te zostały włączone w skład terytorium II Rzeczypospolitej jako wsie częściowo uprzemysłowione. Procesy industrializacji przebiegały tu, podobnie zresztą jak na pozostałych terenach księstwa pszczyńskiego, od początku XIX wieku. Pośród najważniejszych wytwórni powstałych w tamtym okresie wymienić trzeba dwa browary czy istniejącą po dziś fabrykę celulozy w Czułowie.

W związku z dokonującym się od początku lat 20. XX wieku stałym rozwojem przestrzennym i ludnościowym miejscowości z dniem 1 stycznia 1934 roku Śląska Rada Wojewódzka pod przewodnictwem wojewody Michała Grażyńskiego nadała Tychom prawa gminy miejskiej. Już w okresie powojennym natomiast — 1 stycznia 1951 roku — rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów Tychy otrzymały prawa miejskie. Decyzja ta była fragmentem szerszego planu władz PRL, zmierzających do zasadniczej rekonstrukcji przestrzeni Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego oraz utworzenia sieci tak zwanych miast satelitarnych, jak Pyskowice, Radzionków i oczywiście Nowe Tychy. Lokalizacja tych ostatnich nie była przypadkowa — o ich powstaniu zadecydowało wiele czynników, m.in.: bliska odległość od stolicy regionu — Katowic; dogodne warunki do rozbudowy transportu drogowego oraz komunikacji z centralną częścią GOP; bliskość spodziewanych zasobów węgla czy innych surowców naturalnych; względnie korzystne warunki komunalne. Co więcej, znaczne obszary miasta znajdowały się w gestii skarbu państwa, co ograniczało liczbę koniecznych wykupów i wywłaszczeń.

Plan miasta i zasady wytwarzania jego przestrzeni były wynikiem kompromisu między żądaniami i oczekiwaniami władz politycznych oraz sektora przemysłowego a zamierzeniami urbanistów i architektów. Generalni projektanci Tychów mieli pełną świadomość, że tworzą całkowicie nowe miasto socjalistyczne, a przyjęte przez nich rozwiązania przestrzenne będą mieć wpływ na przyszłą społeczność. Nie można zapomnieć, że w chwili postawiania Nowych Tychów przestrzeń miejska była jedynym czynnikiem łączącym heterogeniczną ludność zamieszkującą kolejne dzielnice.

Koncepcja zagospodarowania przestrzeni miejskiej przewidywała jej podział na bardzo wyraźne bloki urbanistyczne — dzielnice oznaczane kolejnymi literami alfabetu. Budowa nowego miasta socjalistycznego rozpoczęła się w 1950 roku, a projekt osiedla „A” został opracowany przez Tadeusza Teodorowicza-Todorowskiego z Politechniki Gliwickiej. Ten charakterystyczny dla okresu socjalistycznego zamiar opierał się na rozwiązaniach geometrycznych, osiowych i monumentalnych — przewidywano zbudowanie 58 budynków mieszkalnych ulokowanych na powierzchni 18,2 ha. W następnym roku ogłoszono konkurs na generalny plan nowego miasta, by w kolejnych latach realizować ostatecznie projekt zespołu architektów w składzie: Kazimierz Wejchert i Hanna Adamczewska (-Wejchert) z Politechniki Warszawskiej.

Wśród najważniejszych założeń koncepcji budowy Nowych Tychów wymienić trzeba:

- położenie miasta według dwóch głównych osi kompozycyjnych (wschód — zachód, północ — południe),
- lokalizację terenów przemysłowych na wschodnich peryferiach miasta.

Idee te nie pozostawały bez związku z tezami Karty ateńskiej stanowiącymi główne źródło inspiracji dla wizji planistycznych miasta. To właśnie w tym pochodzącym z 1933 roku dokumencie wyeksponowano trojaki funkcje miasta, które gwarantować miało możliwie najlepsze warunki zamieszkania (I), wypoczynku i rekreacji (II) oraz zatrudnienia (III). Powodzenie realizacji zależęć miało m.in. od separacji miejskiej strefy przemysłowej od pozostałych dzielnic miasta, szczególnie osiedli mieszkaniowych, pozostających z nią jednak w doskonałym skomunikowaniu.

Zgodnie z planami, poczynając od roku 1951, budowano w Tychach jednostki zwane umownie dzielnicami lub osiedlami. Pierwsze z nich — osiedle „A” wzniesiono w latach 1951—1954, a do chwili obecnej powstały 23 dzielnice. Rozwój całego miasta przebiegał nierównomiernie, wyróżnić można jednak cztery podstawowe okresy ewolucji. W pierwszym z nich, w latach 50. XX wieku, oddawano do użytku ponad tysiąc mieszkań rocznie. W kolejnym, przypadającym na lata 60., nastąpiło wyraźne załamanie w budownictwie, skutkujące wykańczaniem najwyżej pięciuset do sześciuset mieszkań rocznie. W okresie trzecim, w latach 70., budowano powyżej dwóch tysięcy mieszkań rocznie. Lata 90. przyniosły ponowne załamanie budownictwa mieszkaniowego. Podkreślić trzeba, że w pierwotnych założeniach miasto Tychy miało liczyć nie więcej niż 100 tys. mieszkańców, tymczasem w roku 1990 ich liczba wynosiła niemalże 190 tys., a w końcu 2015 roku — niecałe 125 tys. Blisko dwukrotna nadwyżka liczby ludności prowadzić mogła do niepokojących

zjawisk społecznych, dynamika wzrostu została jednak zatrzymana, a aktualna liczba mieszkańców zbliżona jest do wynikającej z pierwszych planów.

Szybkiemu wzrostowi liczby bloków mieszkaniowych budowanych w Tychach w okresie PRL nie towarzyszyła ani wysoka jakość wykonania, ani funkcjonalność. Zaskakuje fakt, że standardy mieszkaniowe osiągnięte w mieście socjalistycznym były niższe i gorsze niż w pozostałych miastach województwa. Stanowiło to efekt wyjątkowo sztywnego respektowania zaniżonych normatywów i zaostrzonych reżimów oszczędnościowych, a znajdowało wyraz m.in. w wyposażaniu mieszkań w mikroskopijne łazienki oraz tzw. ślepe kuchnie. Co więcej, w mieście, zwłaszcza w latach 1950—1980, budowano liczne hotele robotnicze, stanowiące tanie lokum głównie dla niewykwalifikowanych pracowników okolicznych zakładów pracy. Hotele te oferowały najniższy z możliwych standard zamieszkiwania.

Układ kompozycyjny nowego miasta socjalistycznego

Przyjrzenie się całościowej kompozycji mieszkaniowej miasta Tychy skłania do wyróżnienia trzech podsystemów przestrzenno-społecznych:

- 1) Tychów właściwych,
- 2) peryferyjnych bloków urbanistycznych,
- 3) dzielnic obrzeżnych — dawne miasteczka, wsie i osady, kiedyś samodzielne, dziś ulokowane w granicach miasta.

Należy tu dokonać ich krótkiej charakterystyki, gdyż odniesienia do tych podsystemów znajdują się w dalszych częściach artykułu.

Termin „Tychy właściwe” odnosi się do obszaru wyznaczonego przez czworobok głównych ulic miasta. Znajdują się tu osiedla „C”, „D”, „E”, „O”, „N”, a także częściowo „M” oraz „F”, przy czym realizacja tej części miasta jest już od wielu lat zakończona. Przestrzeń powstawała w latach 60. i na początku 70. XX wieku jako pryncypialny obszar nowego miasta — znajdują się tu główne palcówki usługowe oraz siedziby władz miejskich. W związku z przyjętymi założeniami wynikającymi z odwołań do Karty ateńskiej ta część miasta została oddzielona od obszarów przemysłowych, jednak niedostosowanie transportu publicznego do faktycznych potrzeb sprawiało, że mieszkańcy skazani byli na długotrwałe i uciążliwe przejazdy do pracy. Innym czynnikiem obniżającym jakość życia w Tychach właściwych był rażący brak obiektów kulturalno-rozrywkowych: kin, klubów, kawiarni, restauracji oraz terenów rekreacyjnych. Wydaje się, że aranżacja przestrzeni tego obszaru umożliwiła jedynie tworzenie relacji społecznych w strefie handlowej i usługowej, niewystarczająco zresztą rozwiniętej.

Mianem peryferyjnych bloków urbanistycznych określa się zróżnicowane zespoły mieszkaniowe ulokowane poza obszarem Tychów właściwych, a więc w oddaleniu od umownego centrum miasta. Tam zlokalizowane są duże zespoły mieszkaniowe, w istocie blokowiska (np. „U”, „R”, „W”), bardziej kameralne,

choć zunifikowane osiedla domów jednorodzinnych (fragmenty „P” czy „Z”) oraz zespoły zbliżone do osiedli typu spółdzielczego (np. „K”, „Z”). Tyskie blokowiska, niczym nie odbiegające od podobnych w innych częściach kraju, okazały się wyjątkowo zacofane infrastrukturalnie. Skrajnym tego przykładem był zespół mieszkaniowy „R”, zamieszkiwany przez około 5 tys. osób i wyposażony w jeden sklep spożywczy, kiosk Ruchu oraz zajmujący kilka mieszkań żłobek. Aktywności związane z codziennymi zakupami ludności z bloków peryferyjnych miały zostać przeniesione do Tychów właściwych. Niezadowolające pozostawały jednak warunki transportowe, powodujące konieczność dojazdu do przystanków przesiadkowych w drodze czy to do pracy, czy do domniemanego centrum miasta. Podobnie jak w wypadku Tychów właściwych ukształtowanie przestrzeni społecznej blokowisk nie mogło sprzyjać integracji mieszkańców pozbawionych dostępu do takich miejsc, jak skwery, zieleńce czy alejki spacerowe. Wszystko to w sposób oczywisty sprzyjało zamykaniu się społeczności i pogłębianiu anonimowości mieszkańców.

Przeźródź zespołów mieszkaniowych o charakterze spółdzielczym wpływała na procesy społeczne nieco inaczej. Mieszkańcom zapewniono lepszy dostęp do elementarnych placówek handlowych i usługowych, co nie oznacza, że i tam nie brakowało ośrodków kulturalnych, rozrywkowych i gastronomicznych. Pomimo pewnych niedostatków mieszkańcy tych obszarów czuli się w pewnym stopniu uprzywilejowani względem osób zamieszkujących zaniedbane blokowiska. Największą nobilitacją okazywało się jednak posiadanie domku jednorodzinnego. Takie osiedle zlokalizowano w atrakcyjnym miejscu, w pobliżu rekreacyjnych terenów zielonych nacechowanych znacznymi korzyściami ekologicznymi. W tym wypadku mówić można o kameralnym budownictwie, sprzyjającym nieanonimowemu charakterowi stosunków społecznych.

Stworzenie wielkich bloków urbanistycznych, będących w istocie luźno powiązanymi blokowiskami, oraz nielicznych enklaw innej zabudowy nie sprzyjało powstawaniu zwartego organizmu przestrzennego i społecznego. Również brak jednoznacznie wyróżnionego, pełniącego klasyczne funkcje centrum miasta nie mógł sprzyjać integracji mieszkańców ani na poziomie urbanistycznym, ani na poziomie społecznym, do czego powrócimy jeszcze w dalszej części artykułu. Wprawdzie generalni projektanci nowego miasta przekonani byli o kreatywnej roli centrum, nie mieli jednak w Tychach odpowiedniej jego koncepcji.

Tyskie metamorfozy

Wspomniane niedoskonałości przestrzeni urbanistyczno-społecznej nie mogły doprowadzić do wytworzenia rzeczywistej więzi społecznej pomiędzy mieszkańcami i miastem. Z badań empirycznych przeprowadzonych na przełomie lat 80.

i 90. XX wieku wynikało jednoznacznie, że stopień identyfikacji tyszan z zamieszkiwanym przez nich obszarem miejskim był niski. Zaledwie 2% z nich stwierdziło, że Tychy to mała ojczyzna prywatna, źródło tożsamości i układ odniesienia. Jedna czwarta mieszkańców deklarowała chęć opuszczenia miasta, jeśli tylko pojawiłaby się taka możliwość. Pozostała grupa badanych uważała czas zamieszkiwania w mieście za epizod, a same Tychy za miejsce tymczasowe, symbol niestabilizowania (por. Szczepański, 1991). Te niezbyt optymistyczne konkluzje mogły budzić uzasadnione obawy na przyszłość. Nie było bowiem wykluczone, że nastąpi jeszcze większa dezintegracja społeczna oraz pogłębienie i tak już znacznie izolacji bloków urbanistycznych i zamieszkujących ich ludzi.

Zasugerowane obawy okazały się jednak przedwczesne. Kompleksowe badania nad „Społeczną percepcją przestrzeni publicznej Tychów”, zrealizowane w roku 2009 dla potrzeb opracowania Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Tychy (Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009), do których będziemy się jeszcze odwoływać, wskazują zaskakującą zmianę postaw mieszkańców miasta. Przede wszystkim ponad 82% z nich zgodziło się lub zdecydowanie zgodziło ze stwierdzeniem, że Tychy są małą ojczyzną, a teraźniejszość i przyszłość miasta leży im na sercu. Znamienne jest przy tym, że staż zamieszkiwania w mieście skorelowany jest z wzrostem identyfikacji z miastem. Co więcej, aż 96,6% tyszan udzieliło pozytywnej odpowiedzi na pytanie o zadowolenie z zamieszkiwania w Tychach i jest to najwyższy odsetek satysfakcji z zamieszkiwania w swoim mieście w porównaniu z wynikami badań przeprowadzonych w innych miastach śląskich. Ponadto 91% mieszkańców miasta zdecydowanie poleca lub raczej poleciłoby innym zarówno Tychy, jak i swoją dzielnicę jako dobre miejsce do zamieszkania. Tyszanie odpowiadali też na pytanie o emocjonalnie relacje z miastem. Jak się okazuje blisko 80% z nich czuje bliski związek z przestrzenią zamieszkiwania zarówno w szerokiej skali całego miasta, jak i węższej — własnej dzielnicy. Warto dodać, że mieszkańcy deklarują również przywiązanie do historii miasta, a obecne Tychy postrzegają jako miejsce atrakcyjne zarówno do zamieszkiwania, jak i pracy (por. Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 27—48).

Nie bez przyczyny przywołano w tym miejscu obszerne wyniki badań ilościowych¹, odzwierciedlają one bowiem interesujący trend. Oto z miasta socjalistycznego, w opiniach mieszkańców, Tychy przekształciły się w nowoczesny ośrodek miejski, z którego mieszkańcy nie chcą się już masowo wyprowadzać (w roku 2009 około 60% z nich, mając możliwość przeprowadzki, pozostałoby w swoim miejscu zamieszkania lub przeprowadziłoby się na inne osiedle w obszarze Tychów). Oznacza to, że 25 lat przekształceń przestrzenno-społecznych doprowadziło do pozytywnych przemian. Przede wszystkim wytworzona została swoista więź z miastem, które okazuje się układem odniesienia i źródłem tożsamości dla coraz szerszej grupy tyszan. Sprawia to, że chętniej przebywają w przestrzeniach publicznych miasta bądź osiedla. Niepostrzeżenie również nastąpiła coraz bardziej widoczna

¹ Wszystkie wyniki badań ilościowych wykorzystane w niniejszym artykule, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z: dla okresu przełomu lat 80. i 90. — Szczepański (1991); dla roku 2009 — Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik (2009).

integracja mieszkańców zarówno z innymi tyszanami, jak i z przestrzenią miasta. Trzeba stwierdzić też, że zdaniem mieszkańców poziom jakości w życia w Tychach znacząco się podniósł. U progu okresu transformacji podkreślano niski w porównaniu z innymi miastami regionu standard życia w mieście, a obecnie warunki zamieszkiwania i pracy we wszystkich ośrodkach miejskich Śląska uznać trzeba za wyższe niż na przełomie lat 80. i 90. Równocześnie oczekiwania i aspiracje Polaków znacząco wzrosły, tak więc ogólne zadowolenie mieszkańców Tychów ze swojego miasta oznacza szczególnie pozytywną zmianę.

Nie bez wpływu na zmianę sposobów postrzegania miasta pozostaje znacząca poprawa infrastruktury miejskiej szczególnie w obszarze handlu i usług. Sytuacja, w której mieszkańcy osiedli skazani byli na korzystanie z jednego sklepu spożywczego czy przeludnioną przychodnię służby zdrowia, jest już tylko przekazywanym w formie anegdot wspomnieniem. O ile bowiem, niestety, układ urbanistyczno-architektoniczny starych osiedli i mieszkań nie uległ znaczącym zmianom (nie licząc pewnych samodzielnych inicjatyw przebudowy lokali mieszkaniowych), o tyle ich otoczenie poprawiło się z korzyścią dla mieszkańców. Większość z nich nie musi już opuszczać swojej dzielnicy, aby zaspokoić główne potrzeby życia codziennego. Co prawda, zadowolenie z dostępu do edukacji, służby zdrowia, szeroko pojętej kultury, codziennych zakupów i innych podstawowych usług jest wyższe na poziomie całego miasta niż w poszczególnych dzielnicach (por. Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 49—79), jednak nie oznacza to, że obecnie osiedla mieszkaniowe są wciąż usługową pustynią.

Lokalne ikony i nowe znaczenia

To właśnie dostęp do edukacji, kultury i sfery handlowo-usługowej wpływa w znacznej mierze na określanie poziomu jakości życia w mieście. W Tychach po roku 1989 w dziedzinach tych nastąpił dynamiczny rozwój, a obecność licznych nowych instytucji sprawiła, że miasto stało się bardziej atrakcyjnym miejscem, przeistaczając się ze stereotypowej „przestrzeni sypialnej Śląska” w pełnowymiarową przestrzeń miejską. Istotna zmiana nastąpiła w dziedzinie edukacji, do systemu żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych i średnich dołączone zostały szkoły wyższe, kształcące studentów różnych specjalności, od nauk humanistycznych po ścisłe. Do końca lat 80. w Tychach nie działała żadna szkoła stopnia wyższego, obecnie jest ich kilka (m.in. Wydział Zamiejscowy Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego czy Wyższej Szkoły Teologiczno-Humanistycznej). Tychy uzyskały więc status miasta akademickiego, przyciągając studentów z całego regionu.

Wśród innych elementów podnoszących prestiż miasta, będących jednocześnie swoistym magnesem społecznym, wymienić trzeba instytucje kultury powołane na przełomie XX i XXI wieku. W okresie tym powstały dwa obiekty muzealne:

Muzeum Miejskie w Tychach oraz Tyskie Muzeum Piwowarstwa, obydwa za sprawą nowoczesnej aranżacji przestrzeni wystawienniczej przyciągające wielu zwiedzających, także spoza miasta. Innym spektakularnym osiągnięciem okazało się datowane na rok 1998 powołanie Orkiestry Kameralnej Miasta Tychy AUKSO, założonej i prowadzonej przez charyzmatycznego skrzypka i dyrygenta Marka Mosia. Browar oraz Orkiestra AUKSO stały się znakami rozpoznawczymi miasta, kojarzonego z ich funkcjonowaniem także poza obszarem Górnego Śląska. Agendy te wpływają na tworzenie pozytywnego wizerunku miasta, którego mieszkańcy dumni są ze zlokalizowania ich właśnie w Tychach. Potwierdzają to rezultaty badań, z których wynika, że zarówno Muzeum Miejskie, jak i Browarium należą do najczęściej pokazywanych gościom spoza miasta obiektów. Natomiast dostęp do innych instytucji kultury jest w Tychach wciąż utrudniony — znajduje się tu zaledwie jeden kompleks kinowy oraz jeden teatr o charakterze impresaryjnym, co zdaje się niewystarczającą wobec potrzeb i oczekiwań mieszkańców ofertą.

Niemniej ważny dla oceny jakości życia w mieście okazuje się, zdaniem mieszkańców, dostęp do obiektów handlowo-usługowych, ze szczególnym uwzględnieniem sklepów wielkopowierzchniowych. W tym zakresie miasto od końca lat 90. zyskało kilka lokalnych przestrzeni handlu, z których jednak żadna nie stanowi tzw. galerii handlowej trzeciej generacji, będącej połączeniem strefy handlowej, kulturalnej, rekreacyjnej, a czasem nawet mieszkaniowej. Do tego miana pretendować mógłby lubiany przez tyszan City Point, składający się ze sklepów, kina i restauracji, jest to jednak obiekt niewielki. Poza tym na obrzeżach miasta usytuowanych jest kilka hal sieciowych sklepów, takich jak Tesco, Media Markt, OBI, są to jednak obiekty starszego typu. Pomimo to w połączeniu z mniejszymi punktami handlowymi średniej i mniejszej skali stanowią one spójną sieć zaspokajającą codzienne potrzeby tyszan. Warto jednak podkreślić, że wielu mieszkańców odczuwa potrzebę skorzystania z oferty nowoczesnych galerii handlowych, w tym celu tyszanie opuszczają więc miasto, by udać się do Katowic, Gliwic, Czechowic-Dziedzic czy Bielska-Białej, gdzie zlokalizowane są nowoczesne centra handlowe. Już na koniec roku 2016 w okolicy wspomnianych wcześniej obiektów handlu sieciowego planowane jest otwarcie przestrzeni handlowo-usługowej najnowszej generacji. Przypuszczalnie nowe Centrum Skałka spotka się z entuzjastycznym przyjęciem. Należy również wspomnieć, że mieszkańcy miasta zwracają uwagę na jedną z niedogodności, którą jest wciąż niedostateczna liczba dobrze zaopatrzonych niedużych sklepów usytuowanych w pobliżu miejsca zamieszkania. Nie jest to jednak problem dotyczący wyłącznie mieszkańców Tychów, gdyż występuje też w wielu innych polskich miastach.

Ogólną obserwowaną w Tychach tendencją jest wyższa ocena jakości życia dokonywana na poziomie całego miasta. Osiedla wypadają w badaniach nieco gorzej, a ich mieszkańcy skarżą się na brak dostępu do lokalnych instytucji kultury — jak się okazuje niewystarczająca jest liczba domów kultury, bibliotek itp. Brakuje także miejsc umożliwiających rekreację i uprawianie sportów, w szczególności niedużych placów zabaw, boisk, kortów, ścieżek rowerowych czy siłowni na wolnym powietrzu. W związku z niedostateczną liczbą lokalnych, dobrze

wyposażonych przestrzeni kultury i rekreacji tyszanom pozostaje korzystanie z obszarów, gdzie spotykają się mieszkańcy całego miasta. Najbardziej popularne miejsca to: Paprocany (20% wskazań), City Point (19,7%), Park Miejski (7%), które, zdaniem mieszkańców, są atrakcyjne i dobrze przygotowane do przyjęcia użytkowników (por. Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 174—176). Odrębnej zapewne ocenie podlegał będzie nowy Stadion Miejski, otwarty w 2015 roku, z myślą m.in. o piłkarzach GKS Tychy oraz ich zdeklarowanych kibicach.

Podkreślić trzeba, że o ile Tychy zyskują w oczach mieszkańców jako przestrzeń dobra do zamieszkiwania, pracy i spędzania czasu wolnego, o tyle jako miejsce weekendowego wypoczynku uzyskują słabe oceny. Autorzy raportu o stanie przestrzeni publicznych miasta wnioskują: „Oznacza to, że Tychy oferują za mało atrakcji, które urozmaiciłyby możliwości wyboru ciekawych sposobów spędzania wolnego czasu w dni wolne od pracy. Świadczy o tym również fakt, że ponad 1/4 mieszkańców wybiera wyjazd poza miasto jako sposób na spędzenie czasu wolnego w czasie weekendów” (2009, s. 172). Tego typu problemy nie były wskazywane jeszcze na początku lat 90., wydaje się jednak, że nie w związku z atrakcyjnością ówczesnej oferty miejskiej, lecz wręcz przeciwnie — to niemożliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb była bowiem głównym problemem mieszkańców miasta.

Oprócz dobrych przestrzeni mieszkaniowych w sprawnie funkcjonującym mieście istnieć winny określone, jasno zdefiniowane przestrzenie publiczne, wyznaczane zarówno w obszarze centralnym, jak i wewnątrz mniejszych jednostek — podobszarów miejskich. Powinny one być dobrym tłem dla określonych interakcji społecznych, równocześnie to pomiędzy nimi a mieszkańcami miasta winna wytwarzać się swoista więź. Temu ostatniemu zjawisku sprzyja obecność miejsc postrzeganych jako ważne i znaczące, innymi słowy — konotujące konkretne wartości. Nadawanie zbiorowych znaczeń oswaja przestrzeń, sprawia, że staje się ona miejscem przyjaznym, zachęcającym do odwiedzania i pozostawiania w jej obszarze. W związku z brakiem wyróżnionego centrum, o czym już pisaliśmy i powrócimy jeszcze do tego problemu na końcu artykułu, uwagę zwrócić trzeba na obecność innych rozsianych na terenie Tychów przestrzeni, które można określić mianem miejsc społecznie znaczących. Ich waga dla postrzegania miasta jako całości pozostaje znamienita.

Jak wynika z prowadzonych w roku 2009 badań, mieszkańcy miasta proszeni o wskazanie miejsc godnych pokazania osobom niemieszkającym w Tychach, mając świadomość braku przestrzeni centralnej, proponowali liczne położone poza nią punkty. W sumie wybrali ich ponad 110, w tym najczęściej Paprocany i ich najbliższe okolice (53,85%), Browar (35,2%) i rynek w starych Tychach (19,4%). Jedyna dzielnica zbudowana w ramach projektu Nowe Tychy, która warta jest zdaniem tyszan pokazania przyjeżdżającym spoza miasta, to osiedle „A”. Obrazuje to w sposób jednoznaczny brak przywiązania do obszarów nowej zabudowy, wszakże miejsca o najwyższej liczbie wskazań były znane zanim jeszcze powstały Nowe Tychy. Co więcej, rozproszenie ważnych punktów na obszarze całego miasta po raz kolejny potwierdza aktualność problemu braku klasycznego centrum. Stworzono również ranking miejsc najmniej lubianych, a nawet przynoszących miastu

wstyd. Zarówno pod pierwszym, jak i pod drugim względem najwięcej głosów negatywnych otrzymał dworzec PKP (około 40%) i jego otoczenie. Do najmniej lubianych zaliczono paradoksalnie osiedle „A” (23,5%), a także „B” (4,3%) i „D” (3,5%), w sumie wszystkich osiedli miasta nie akceptuje ponad 1/3 mieszkańców (2009, s. 59—61).

Warto w tym miejscu przyjrzeć się problematyce powstałego w początku lat 50. XX wieku osiedla „A”, utrzymanego w stylu socrealistycznym, do dziś, jak potwierdzają przywołane właśnie wyniki badań, budzącego skrajne emocje. Dominuje tu niska zabudowa, przestrzeń wypełnia sporo obiektów małej architektury, jest centralnie położony rynek z punktami usługowymi, sklepami. Od początku dzielnica sprawiała wrażenie wewnątrznie logicznej skończonej całości. W roku 2009 tyszanie właśnie ją pokazałoby osobom spoza miasta, równocześnie zaliczając ją do miejsc najmniej atrakcyjnych. Można przyjąć, że wiązało się to z postępującym zaniedbaniem tej części Tychów, niedowartościowaniem infrastrukturalnym czy brakiem skoordynowanych inwestycji. Charakter miejsca wyznacza nie tylko jego architektura i pierwotne, wynikające z projektu przeznaczenie określonych obszarów, ale także faktyczny sposób ich użytkowania. Zlokalizowany na osiedlu „A” plac św. Anny, zamiast pełnić funkcję otwartej przestrzeni publicznej — miejsca miejskich spotkań, społecznej wymiany, wspólnych aktywności — zgodnie z deklaracjami mieszkańców przez lata służył przede wszystkim jako przestrzeń tranzytowa, rzadziej spacerowa lub miejsce zakupów, zaledwie dla niewielkiej liczby tyszan było to miejsce spotkań towarzyskich. Czasowe przebywanie w tym obszarze nie mogło sprzyjać budowaniu stabilnych więzi społecznych. Wydaje się, że szczególnie niedobra z punktu widzenia mieszkańców była decyzja o przeznaczaniu znacznej części placu na parking samochodowy. Obecnie jednak trwają prace nad przywróceniem dawnego charakteru pierwszemu osiedlu Nowych Tychów, a miejsca postojowe już teraz przeniesiono poza centralny obszar placu. Rewitalizacja osiedla „A” przypuszczalnie w coraz większym stopniu sprzyjać będzie wzrostowi atrakcyjności tego miejsca, które przyciągać będzie nie tylko mieszkańców dzielnicy, ale także mieszkańców innych osiedli tyskich. Już w 2009 roku osoby odwiedzające plac św. Anny identyfikowane były nie tylko jako zamieszkujące najbliższe sąsiedztwo, ale także przychodzące z innych obszarów miasta.

O powodzeniu działań na rzecz modernizacji i nadania nowego znaczenia społecznego placowi św. Anny wnioskować można na podstawie pozytywnie przyjętych prac związanych z odnową przestrzeni publicznych prowadzonych w innych częściach miasta. Z głównych realizacji wymienić trzeba m.in. renowację usytuowanego na osiedlu placu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (dawniej plac im. Bolesława Bieruta). Miejsce to okazuje się nie tylko obszarem wypełnionym komercyjnymi restauracjami czy kawiarniami, ale także doskonale funkcjonującą przestrzenią publiczną, gdzie z myślą o wszystkich mieszkańcach miasta organizuje się cykliczne imprezy plenerowe: jarmarki, wystawy i inne wydarzenia kulturalne, w tym coroczne imprezy sylwestrowe pod chmurką. Plac ten jest jednym z ulubionych miejsc tyszan. Innymi przykładami działań rewitalizacyjnych, które podobnie

jak te przeprowadzone na placu Baczyńskiego w znacznym stopniu podniosły społeczną atrakcyjność przestrzeni, są m.in.: poddany niedawnej renowacji Park Niedźwiadków, nazwę swą zawdzięczający wyrzeźbionym w 1962 roku przez Augustyna Dyrkę trzem misiom, oraz rynek w Starych Tychach, przyciągający fontanną z wydrami. Warto przypomnieć, że rynek ten jest jednym z miejsc najczęściej odwiedzanych przez mieszkańców całego miasta. Stare Tychy, przede wszystkim ze względu na swoją przeszłość znajdującą odzwierciedlenie w odmiennej zabudowie oraz lokalizacji istotnych z punktu widzenia historii miasta obiektów (m.in. XIX-wieczne zabudowania, Browar, kościół św. Marii Magdaleny), stają się coraz bardziej magnetyczną przestrzenią. To właśnie z kształtu tego fragmentu miasta tyszanie są najbardziej dumni, tu też znajduje się najwięcej obiektów będących powodem do chluby.

Jak zauważono wcześniej, większość mieszkańców Tychów jest ogólnie zadowolona z zamieszkiwania w swoim mieście. Kolejne działania na rzecz podniesienia komfortu przestrzennego przyjmują raczej z entuzjazmem, pozytywnie oceniając inwestycje miejskie. Założyć można, że jednoznaczną przyczyną braku pełnej satysfakcji tyszan jest wspomniany już kilkakrotnie brak dającej się łatwo wyodrębnić przestrzeni centralnej, która — zdaniem Jałowickiego — powinna być „nie tylko elementem organizującym określoną przestrzeń, ale i porządkującym zachowanie ludzi i strukturalizującym życie społeczne zbiorowości” (Jałowicki, 1998, s. 12). Tymczasem w Tychach samo już zdefiniowanie obszaru centrum miasta przysparza nie lada problemów.

Od samego początku budowa tyskiego centrum napotykała liczne trudności, w znacznej mierze powiązane ze specyfiką ideologii PRL. W generalnym planie miasta z 1953 roku, znowelizowanym w roku 1961, centralny usługowo-handlowy ośrodek miejski zlokalizowano w pobliżu śródmiejskiego przystanku linii kolejowej Tychy Miasto. Z uwagi na wysokie koszty realizacji rozbudowanych wizji projektantów w 1970 roku władze rozpięły kolejny konkurs. W jego efekcie do realizacji skierowany został projekt, zakładający, że tyski ośrodek centralny przeznaczony będzie dla mieszkańców zarówno miasta, jak i całego mikroregionu. Wkrótce rozpoczęto budowę pierwszych elementów składających się na przyszłe centrum, jednakże całość planu nigdy nie została zrealizowana. Części spośród wznoszonych wówczas budynków nie ukończono, inne, niewykorzystywane, ulegały powolnej destrukcji. W kontekście Tychów trzeba mówić o oczywistej porażce w tworzeniu przestrzeni centralnej miasta, której konsekwencje widoczne są do teraz. W quasi-centrum nie dominuje zwarta zabudowa, tkanka miejska sprawia wrażenie niespójnej, a obszar, który mógłby funkcjonować jako przestrzeń środkowa, jest w znacznej części pusty bądź przyjmuje znamiona rekreacyjnych terenów zielonych.

Konsekwencją okazuje się wskazywanie przez mieszkańców kilku co najmniej obszarów mogących pełnić funkcję centrum Tychów. Jak wynika z badań nad percepcją przestrzeni publicznych, najczęściej za obszar centralny uznawane są okolice City Point i Dom Handlowy Baron (38,3%), w dalszej kolejności okolice Domu Handlowego A-Z (31,6%), rynek w Starych Tychach (19,3%), okolice Urzędu Miasta (15,1%) i plac Baczyńskiego (8,1%). Nie można pominąć faktu, że co najmniej

jeden na dziesięciu mieszkańców miasta stwierdził, że Tychy w ogóle nie mają centrum. Niemniej zarówno odpowiedzi na pytanie o położenie centrum miasta, jak i prośby o wskazanie jego serca sugerują, że obszar wyznaczony w okresie planowania Tychów jako centralny przez pewną grupę mieszkańców wciąż postrzegany jest jako funkcjonujący zgodnie z pierwotnymi założeniami. Zgodnie z założeniami badawczymi w dookreśleniu przestrzeni centralnej pomóc miała prośba o wskazanie głównej ulicy miasta. I to pytanie nie przynosi oczywistej odpowiedzi, choć zaznaczyć trzeba, że większość ulic uznawanych za główne znajduje się w okolicach miejsc uznanych wcześniej za centralne przestrzenie miasta. Największą liczbę wskazań otrzymały aleja Niepodległości — 41,6% (znajduje się tu Urząd Miasta oraz główne miejskie skrzyżowanie), aleja Grota Roweckiego — 25,8% (Dom Handlowy A-Z, City Point), aleja Bielska — 17% (jedna z głównych arterii Tychów). Pozostałe ulice otrzymały znacząco mniej wskazań: od 4,9% dla al. Jana Pawła II do 0,3% dla ul. Mikołowskiej (Bierwiaczonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 79—110).

Tyski ład społeczno-przestrzenny i miejskie dylematy

Brak oczywistego centrum, rozproszenie przestrzenne, dezintegracja urbanistyczno-architektoniczna etc., można by uznać, że miasto borykające się z takimi problemami nie może funkcjonować w sposób sprawny, a tym bardziej przynosić zadowolenia mieszkańcom. W wypadku Tychów sytuacja wygląda jednak inaczej. Refleksje nad przestrzenią miasta podsumować można, uwzględniając różne kategorie, szczególnie jednak przydatna wydaje się koncepcja pięciu rodzajów ładu przestrzennego. Pierwszy z nich, ład urbanistyczno-architektoniczny, porządkuje kompozycyjną strukturę przestrzeni, zaczynając od domów, terenów zielonych, punktów usługowych czy sklepów, na przebiegu chodników i dróg kończąc. Kolejny określany jest mianem funkcjonalnego, wiąże się przede wszystkim z określeniem standardu życia mieszkańców zależnego od dostępności najszerzej rozumianych usług prywatnych i państwowych. Nie bez znaczenia pozostaje tu także standard samych mieszkań. Ład estetyczny to inaczej mówiąc uroda miejsca i przestrzeni. Ład społeczny natomiast oparty jest na sieci społecznych więzi, a jego najistotniejszą wartością okazuje się jednostkowa i zbiorowa identyfikacja z miejscem i przestrzenią. Ostatni, piąty rodzaj ładu określany jest mianem ekologicznego, wyraża wartości przyrodnicze, świadomość ekologiczną czy postawy środowiskowe. Analizy przestrzeni Tychów prowadzone na podstawie badań realizowanych u progu transformacji systemowej oraz po dwudziestu latach od jej rozpoczęcia wskazują jednoznacznie, że miasto Tychy pod każdym z wymienionych względów podniosło swą atrakcyjność. Oprócz oczywistych zmian, jak podwyższenie jakości przestrzeni mieszkaniowych, rozwój infrastruktury, wytworzenie sprawnie działających przestrzeni publicznych, które uznać można za swego rodzaju zmiany fizyczne wewnątrz tkanki miasta, najistotniejszą przemianą wydaje się transfor-

macja świadomości mieszkańców. Oto, pomijając dalej niedogodności wynikające z cech przestrzennych miasta, nie są już Tychy traktowane jako socjalistyczne miasto sypialnia, lecz raczej jako obszar dobry do mieszkania, pracy i spędzania czasu wolnego. Być może przemiana wyobrażeń w tym zakresie właśnie jest najważniejszą, jaka dokonała się w ciągu minionych dwudziestu pięciu lat.

Postscriptum — zaproszenie do miejskiej peregrynacji

Pisze Maria Lipok-Bierwiazzonek: „[...] miasto ma ważny atut: tu można poznać koncepcje urbanistyczne i dzieła architektury całego okresu powojennego, począwszy od 1950 roku. To jakby wielka plenerowa wystawa. Realizowane w kolejnych latach osiedla i obiekty układają się w atrakcyjny ciąg zwiedzania — od zabytków socrealizmu po dzieła postmodernizmu. Wszystko to na stosunkowo niewielkim obszarze, który można spenetrować w czasie kilkugodzinnego spaceru” (2011, s. 5). Tychy okazują się przestrzenią wzbudzającą coraz szersze zainteresowanie, także przybyszów spoza miasta czy nawet regionu. W skali kraju nie tak wiele jest znowu kompletnych przestrzeni zbudowanych dokładnie według koncepcji planistycznych PRL. Takich, które w dodatku sprawnie przeszły przez procesy transformacyjne, być może jeszcze mniej. Wizje upadku zdają się tu przesadne, a przekształcenia przestrzeni w cokolwiek innego niż po prostu miasto — nieadekwatne.

Literatura

- Bierwiazzonek K., Lewicka B., Wojtasik K., 2009: *Spoleczna percepcja przestrzeni społecznej Tychów. Raport z badań (badania socjologiczne zrealizowane dla potrzeb opracowania Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Tychy)*. Tychy.
- Chmielewski M., 2005: *Teoria urbanistyki w projektowaniu i planowaniu miast*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Jałowiecki B., 1998: *Percepcja, waloryzacja i przyswajanie przestrzeni (szkic z socjologii przestrzeni)*. Warszawa: PWN.
- Kaltwasser M., Majewska E., Szreder K., red., 2007: *Futuryzm miast przemysłowych. Sto lat Wolfsburga i Nowej Huty*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Lipok-Bierwiazzonek M., 2011: *Od socrealizmu do postmodernizmu. Unikatowe Nowe Tychy*. Tychy.
- Szczepański M.S., 1991: *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Tuan Y.-F., 1987: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: PIW.



Kazimiera Wódz, Monika Szpoczek-Sało

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Praca ze społecznością jako element kluczowy i warunek powodzenia programu rewitalizacji zdegradowanych obszarów miasta Studium przypadku

Abstract: The article presents a concrete example of suitability of methods of community organizing in the revitalization of the degraded district of the city. The issue of revitalization is among the priorities of territorial and social cohesion policy implemented with the support of European funds in its present a financial perspective European Union. Revitalization is understood as the output of a crisis situation of degraded areas by implementation of comprehensive and integrated social, economic and space programs. It has actually gained solid legal grounds from the accepted recently by the Polish Sejm on Revitalization Law on of 23 July 2015 (Dz.U. 2015, poz. 1777). The aim of the article is to point out how in the revitalization programs to build and use the potential of the local community. The authors are not confined to general guidelines but also refer to the practical experience gathered owing to social projects implemented in Lipiny.

Key words: community work, revitalization, social cohesion, local community

Wstęp

Celem artykułu jest ukazanie na konkretnym przykładzie przydatności metody organizowania społeczności lokalnej (*community organizing*) w rewitalizacji społecznej zdegradowanej dzielnicy miasta. Problematyka rewitalizacji jest jednym z priorytetowych obszarów polityki spójności realizowanej przy wsparciu środków

europejskich w obecnej perspektywie finansowej (2014—2020) (por. Ustawa z dnia 11 lipca 2014 roku, Dz.U. 2014, poz. 1146, z późniejszymi zmianami). Rewitalizacja, rozumiana jako wyprowadzanie ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych dzięki kompleksowym, zintegrowanym działaniom społecznym, gospodarczym i przestrzennym, zyskała solidne podstawy prawne w przyjętej w ostatnim czasie przez Sejm RP Ustawie o rewitalizacji z dnia 23 lipca 2015 roku (Dz.U. 2015, poz. 1777) oraz zabezpieczenie finansowe w postaci znaczącej puli środków pochodzących z europejskich funduszy strukturalnych i inwestycyjnych (około 9—10% alokacji ogółem na krajowe i regionalne programy operacyjne, tj. około 25 mld zł). Wysoka ranga problematyki rewitalizacji miast, jako jednego z pięciu obszarów strategicznej interwencji wymagających zintegrowanych działań terytorialnych, zapisana została w Umowie Partnerstwa przyjętej przez Komisję Europejską 23 maja 2014 roku. Zgodnie z zapisami Umowy fundusze unijne będą stanowiły jedno z podstawowych źródeł finansowania projektów rewitalizacyjnych w ramach regionalnych programów operacyjnych (PO), wspieranych także z programów krajowych: PO Infrastruktura i Środowisko, PO Polska Wschodnia, PO Wiedza, Edukacja, Rozwój oraz PO Inteligentny Rozwój. Warunki i procedury wdrażania projektów rewitalizacyjnych w ramach programów operacyjnych w latach 2014—2020 zawierają opracowane w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju i zatwierdzone w lipcu 2015 roku wytyczne, w których przyjęto szerokie rozumienie rewitalizacji, jako działania całościowego, obejmującego powiązane z sobą kwestie społeczne oraz gospodarcze lub przestrzenno-funkcjonalne, techniczne czy środowiskowe, integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej i lokalnej gospodarki, skoncentrowane terytorialnie i prowadzone w sposób zaplanowany oraz zintegrowany (por. „Wytyczne w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014—2020”, MIR, Warszawa 3 lipca 2015 roku, s. 5). Zarówno w „Wytycznych...”, jak i w innych dokumentach rządowych odnoszących się do rewitalizacji zdegradowanych obszarów polskich miast w latach 2014—2020 (por. „Projekt Krajowej Polityki Miejskiej czy założenia Narodowego Planu Rewitalizacji 2022”, MIR, Warszawa 2014) podkreśla się, że projekty rewitalizacji na każdym etapie tworzenia i wdrażania powinny być realizowane we współpracy ze wszystkimi interesariuszami, w tym z mieszkańcami obszaru rewitalizacji. Ustawa o rewitalizacji z dnia 23 lipca 2015 roku, w art. 5.1 (rozdz. 2: „Partycypacja społeczna”) stanowi, że: „Partycypacja społeczna obejmuje przygotowanie, prowadzenie i ocenę rewitalizacji w sposób zapewniający aktywny udział interesariuszy, w tym prowadzenie konsultacji społecznych oraz powołanie Komitetu Rewitalizacji”. W cytowanych dokumentach nie znajdziemy konkretnych wskazówek, co do warunków i instrumentów umożliwiających realizację w praktyce tych założeń.

W licznych w ostatnim czasie prowadzonych na różnych forach dyskusjach na temat rewitalizacji, konferencjach i spotkaniach organizowanych przez jednostki samorządowe (Urząd Marszałkowski, Urząd Miasta Bytomia)¹ czy przez organiza-

¹ W ostatnim czasie zostały zorganizowane konferencje poruszające temat rewitalizacji w mieście Bytom m.in. „Rewitalizacja a smart city. Czy »smart« rewitalizacja się opłaca przy wykorzystaniu środków Regionalnego Programu Województwa Śląskiego 2014—2020?”, których celem

cje pozarządowe (m.in. Naprawmy Sobie Miasto) wynika, że kwestia partycypacji mieszkańców w tych przedsięwzięciach nie należy do priorytetowych, można więc oczekiwać, że działania aktywizujące zogniskują się wokół instrumentów polityki społecznej, przede wszystkim pomocy dla osób i rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym. Nie negując wagi tego rodzaju działań w programach rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast, uważamy za konieczne poszerzenie tego instrumentarium o metody służące budowaniu kapitału społecznego i pobudzaniu aktywności całej społeczności.

Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich jako instrument polityki spójności terytorialnej Unii Europejskiej²

Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich jako element zintegrowanej polityki miejskiej jest jednym z obszarów priorytetowych polityki spójności terytorialnej UE, której celem jest niwelowanie dysproporcji w poziomie rozwoju regionów w krajach członkowskich. W szczególny sposób polityka ta nakierowana jest na regiony najslabiej rozwinięte, na przykład peryferyjne regiony rolnicze bądź regiony zurbanizowane, dotknięte różnego rodzaju zjawiskami kryzysowymi (art. 158 traktatu o Wspólnocie Europejskiej). Polityka spójności, wywiedziona ze strategicznych dokumentów UE (przede wszystkim odnowionej Strategii lizbońskiej oraz odnowionej Strategii zrównoważonego rozwoju), koncentruje się na trzech celach: konwergencji (spójności), podniesieniu konkurencyjności i zatrudnienia oraz europejskiej współpracy regionalnej.

Z punktu widzenia interesującej nas tematyki największe znaczenie mają inicjatywy europejskie, podejmowane w ramach polityki regionalnej UE, obejmującej również politykę miejską. Zainteresowanie miastami jako obszarem realizacji europejskiej polityki spójności sięga przełomu lat 80. i 90. ubiegłego stulecia. Pierwszy program polityki regionalnej UE, skierowany bezpośrednio do miast (Urban Pilot Project), uruchomiony został w roku 1989 i trwał dziesięć lat (do roku 1999). Zrealizowane w jego ramach innowacyjne programy pilotażowe dotyczyły gospodarki, środowiska oraz problemów społecznych i dostarczyły wielu cennych idei, wykorzystanych w podjętej w 1994 roku Inicjatywie Wspólnotowej (IW) URBAN I (1994—1999), kontynuowanej w latach 2000—2006 (URBAN II)³.

jest przygotowanie społeczności lokalnej, samorządowców, przedstawicieli biznesu do Modelowej Rewitalizacji Miasta, na co miasto Bytom otrzymało 100 mln euro.

² W tej i innych częściach opracowania wykorzystuję moje wcześniejsze teksty: Wódz (2010, 2011a, 2011b, 2013).

³ Inicjatywa Wspólnotowa URBAN I oraz URBAN II realizowana była w krajach starej UE w latach 1994—2006. Jej głównym celem było wspieranie innowacyjnych projektów rewitalizacji miast i zwiększania spójności społecznej w miastach. Od 2007 roku Inicjatywa URBAN nie

Inicjatywa Wspólnotowa URBAN (I, II), podobnie jak wcześniejsze Urban Pilot Projects czy realizowane od 1997 roku URBAN AUDIT i działająca od 2002 roku sieć URBACT, odegrała kluczową rolę w kształtowaniu europejskiej polityki wobec miast. Założenia i zasady tej polityki zebrane zostały w Acquis URBAN, dokumencie podsumowującym doświadczenia programu URBAN, przygotowanym wspólnie przez 40 miast z 10 krajów starej UE w grudniu 2003 roku (tzw. Deklaracja strasburska). Dwa lata później, w czerwcu 2005 roku, na konferencji poświęconej przyszłości programu URBAN w Saarbrücken, przyjęto „Common Declaration of URBAN Cities and Players”, jako zbiór celów i priorytetów polityki miejskiej. Intencją autorów Deklaracji było zwrócenie uwagi Komisji Europejskiej (reprezentowanej na konferencji przez Komisarz ds. polityki regionalnej Danutę Huebner), a także Parlamentu Europejskiego na potrzebę kontynuacji pozytywnych doświadczeń Inicjatywy Wspólnotowej URBAN w dziedzinie zarządzania miejskiego, podnoszenia jakości życia w problemowych dzielnicach miast i włączenia polityki miejskiej w główny nurt polityki spójności UE. Do najważniejszych zasad przyszłej polityki miejskiej określonych w Acquis URBAN zaliczono:

- 1) zintegrowane, międzysektorowe podejście, łączące odnowę środowiska materialnego i dostosowanie lokalnej infrastruktury do zmieniających się warunków gospodarczych, społecznych, demograficznych i ekologicznych, ze wspieraniem biznesu, a także z promocją zatrudnienia i integracji społecznej grup najbardziej upośledzonych z edukacją i podnoszeniem kwalifikacji, ochroną kultury i środowiska naturalnego;
- 2) skuteczne, oparte na zasadach partnerstwa zarządzanie i administrowanie programami miejskimi z naciskiem na partycypację obywateli i lokalnych aktorów społecznych (zarówno biznesu, jak i organizacji non profit, czy not-for-profit) w programach rewitalizacji miast; wspieranie programów budowanych oddolnie ma służyć wzmocnieniu lokalnej demokracji;
- 3) jasne, przejrzyste kryteria wyboru obszaru, w którym mają być prowadzone działania rewitalizacyjne oraz koncentracja środków i kompetencji w obszarach dotkniętych depryzacją, powiązanie rozwoju miast z rozwojem regionalnym;
- 4) wymiana doświadczeń w skali narodowej oraz w skali europejskiej w ramach sieci URBACT⁴.

Większość z postulatów zawartych w Acquis URBAN znalazła odzwierciedlenie w „Strategicznych wytycznych Wspólnoty dla spójności” (SWW) w nowym okresie programowania 2007—2013, przyjętych przez Radę UE w dniu 6 października 2006 roku. Proponowane w SWW działania i programy skoncentrowane na obszarach miejskich obejmowały m.in. promocję miast jako siły napędowej rozwoju regionalnego w kontekście realizacji odnowionej Strategii lizbońskiej, promowanie wewnętrznej spójności w obszarach miejskich (m.in. przez upowszechnienie zintegrowanego podejścia do rewitalizacji kryzysowych dzielnic i terenów

jest kontynuowana, jej dorobek upowszechniany jest m.in. przez sieć URBACT, w której aktywnie uczestniczą polskie miasta. Zob. www.fundusze-strukturalne.gov.pl/urban.html (data dostępu: 25.12.2015).

⁴ Common Declaration, URBAN Future, 2005.

poprzemysłowych) i promocję zrównoważonego, policentrycznego rozwoju sieci miejskiej na poziomie krajowym i wspólnotowym.

Szczegółowe wskazówki dotyczące miejskiego wymiaru polityki spójności przedstawiła w lipcu 2006 roku Komisja Europejska w Komunikacie do Rady i Parlamentu⁵. W dokumencie tym Komisja wskazuje możliwości wykorzystania funduszy europejskich do działań służących podnoszeniu atrakcyjności miast — z zastrzeżeniem, że chodzi o działania zintegrowane, obejmujące wszystkie wskazane w Acquis URBAN i wynikające z założeń odnowionej Strategii lizbońskiej dziedziny: wsparcie dla innowacji, przedsiębiorczości i gospodarki opartej na wiedzy, zwiększenie liczby miejsc pracy i poprawę ich jakości, zmniejszanie nierówności w obrębie miast (promowanie integracji społecznej, równości szans i zwiększanie bezpieczeństwa obywateli), zarządzanie rozwojem miast i finansowanie odnowy miast (aktywna polityka miejska), obejmujące elastyczną współpracę pomiędzy różnymi poziomami administracji (miasto—region—państwo), zintegrowane podejście do rozwoju obszarów miejskich, angażowanie obywateli i uczenie się na bazie wymiany doświadczeń i dobrych praktyk przez tworzenie sieci wymiany wiedzy (URBACT II, EUKN i inne), wykorzystanie partnerstwa publiczno-prywatnego w finansowaniu odnowy terenów miejskich i wspieranie mieszkalnictwa społecznego (inicjatywa JESSICA i inne).

Wiele państw członkowskich UE, wykorzystując doświadczenia Inicjatywy Wspólnotowej URBAN, opracowało rządowe programy polityki miejskiej. Kierunki tej polityki — jak już wspomniano we wstępie — wyznaczają Agenda Terytorialna Unii Europejskiej oraz Karta lipska na rzecz Zrównoważonych Miast Europejskich. Oba te dokumenty nie mają, co prawda, charakteru obligatoryjnego, ale wiele krajów UE uwzględnia zasady w nich wymienione w swoich programach rewitalizacji kryzysowych obszarów miasta, przykładowo: Francja (Contrat de Ville), Wielka Brytania (City Challenge czy Single Regeneration Budget), Irlandia (Area-Based Response to Long-Term Unemployment), Holandia (Social Renewal Programme)⁶. Wymienione tytułem przykładu programy, mimo oczywistych różnic wynikających ze specyficznych uwarunkowań poszczególnych krajów, opierają się na modelu partnerstwa lokalnego, zakładającego aktywny udział obywateli w kształtowaniu polityki miejskiej — przez różne fora, grupy robocze, publiczne debaty, dyskusje i konsultacje za pomocą Internetu oraz uczestnictwo w pracach stowarzyszeń i organizacji pozarządowych reprezentujących lokalne grupy interesu (szerzej zob. Geddes, Le Gales, 2001, s. 229; K. Wódz, 2003, s. 33—42; 2005a, s. 36—44; 2010, s. 21—23).

Upowszechnienie opisanego modelu w programach rewitalizacji problemowych obszarów miast okazało się katalizatorem dla radykalnych przeobrażeń w obszarze pracy socjalnej, przede wszystkim stworzyło realne zapotrzebowanie na funkcjonujące dotychczas na marginesie głównego nurtu profesjonalnej pomocy społecznej

⁵ Komunikat Komisji do Rady i Parlamentu Europejskiego: „Polityka spójności i miasta. Rola miast i aglomeracji w odniesieniu do wzrostu i zatrudnienia w regionach”. KOM (2006) 385 z 12 lipca 2006 roku.

⁶ Geddes, Benington (2001, s. 34).

działania o charakterze środowiskowym, odwołujące się do różnych modeli organizowania społeczności lokalnej (*community organizing*). Zwrot ku zorientowanym terytorialnie programom polityki społecznej przyczynia się do wzmocnienia roli lokalnych systemów wsparcia społecznego, w tym także — instytucji integracji społecznej (pomocy społecznej, pośrednictwa pracy, edukacji, ochrony zdrowia, policji). Otwierając pole do ponadsektorowej współpracy w ramach konkretnych projektów socjalnych, formuła partnerstwa lokalnego sprzyja nie tylko poprawie efektywności pracy socjalnej, ale także włączeniu „interesariuszy” (beneficjentów końcowych w biurokratycznym żargonie unijnym) do udziału w tworzeniu i wdrażaniu lokalnych programów walki z wykluczeniem społecznym (zob. Geddes, Benington, 2006).

Polityka miejska jako odpowiedź na kryzysowe zjawiska w polskich miastach Nowe podejście do rewitalizacji po akcesji do Unii Europejskiej

Wraz z akcesją do UE Polska została zobowiązana do podjęcia reform systemowych zgodnych z regulacjami i wytycznymi UE w dziedzinie polityki rozwoju i spójności społecznej, w tym — polityki miejskiej⁷.

Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miast należy do kluczowych elementów zintegrowanej, kompleksowej polityki miejskiej, zgodnie z wytycznymi sformułowanymi w Agendzie Terytorialnej UE i Karcie lipskiej na Rzecz Zrównoważonych Miast Europejskich⁸. Wskazania zawarte w tych dokumentach w niewielkim stopniu wykorzystywane były w lokalnych programach rewitalizacji, przygotowanych przez gminy w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR) w pierwszym okresie programowania funduszy unijnych (2004—2006)⁹. W kolejnym okresie programowania 2007—2013 projekty

⁷ Zostały one sformułowane w wielu dokumentach UE, przede wszystkim w Strategii lizbońskiej (marzec 2000) skorygowanej na szczycie w Göteborgu w 2001 roku, odnowionej w 2005 roku oraz w przyjętej na szczycie w Nicei w 2000 roku Europejskiej Agendzie Społecznej, która za jeden z głównych priorytetów polityki społecznej uznała zwalczanie biedy, wszelkich form wykluczenia społecznego i dyskryminacji (<http://www.mps.gov.pl/integracja/index.php?mleft=10> [data dostępu: 25.12.2015]). W lutym 2005 roku Komisja Europejska przyjęła Nową Agendę Społeczną, w której określone zostały priorytety UE w dziedzinie unowocześniania i rozwoju europejskiego modelu społecznego oraz promowania spójności społecznej w ramach Strategii lizbońskiej (por. Komunikat Komisji w sprawie Agendy Społecznej COM (2005), luty 2005).

⁸ Dokumenty przyjęte na Nieformalnym Spotkaniu Ministrów Państw Członkowskich UE ds. Spójności Terytorialnej i Rozwoju Miast (24—25 maja 2007 roku, Lipsk).

⁹ Przykłady zintegrowanych działań rewitalizacyjnych obejmujących centra miast czy dawne dzielnice robotnicze należą wciąż do rzadkości, chociaż pierwsze, pilotażowe projekty rewitalizacji powstawały w miastach województwa śląskiego już w okresie przedakcesyjnym — m.in. uważany

rewitalizacyjne realizowane były na podstawie wytycznych Strategii Rozwoju Kraju na lata 2007—2015 w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych (Priorytet 6.2: Rewitalizacja obszarów zdegradowanych, Podziałanie 6.22: Rewitalizacja — „duże miasta”). Po roku 2004 Polska, przystępując do sieci URBACT, mogła skorzystać z dorobku programu URBAN w dziedzinie zintegrowanego podejścia do rewitalizacji i rozwoju miast. Jednak, jak wynika z badań i ekspertyz przygotowywanych m.in. przez Instytut Rozwoju Miast z Krakowa, projekty realizowane w latach 2007—2013 w ramach RPO miały w większości charakter punktowy, wycinkowy, skoncentrowany na działaniach modernizacyjnych i inwestycjach infrastrukturalnych (por. *Narodowy Plan Rewitalizacji...*, 2014, s. 3; Jarczewski, 2012).

Prace nad ustawowym uregulowaniem polityki rozwoju miast, w tym ich rewitalizacji, prowadzone były od kilku lat w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, a następnie — w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Główne założenia Krajowej Polityki Miejskiej do roku 2020 zostały opracowane w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego w 2012 roku. Zwieńczeniem tych prac było uchwalenie w 2015 roku przez Sejm RP Ustawy Rewitalizacyjnej (planowane początkowo na 2011 rok; zob. Dziekoński, 2008). Intensyfikacja prac nad założeniami Krajowej Polityki Miejskiej do roku 2020 wiąże się ściśle z przyjętymi w 2010 projektami rozporządzeń regulującymi politykę spójności UE po roku 2013 (Europa 2020¹⁰). Przyjęte w tym samym roku przez Radę Ministrów RP dokumenty strategiczne (przede wszystkim „Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010—2020: Regiony, miasta, obszary wiejskie 2010—2020” oraz „Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030”) określiły cele ukierunkowanej terytorialnie polityki rozwoju. Ich uszczegółowienie znajdujemy w opublikowanym przez MIR w 2014 roku projekcie Krajowej Polityki Miejskiej, w którym problematyka rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast zajmuje znaczące miejsce („Krajowa Polityka Miejska 2023. Projekt”. MIR, marzec 2014, projekt został przyjęty przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 20 października 2015 roku). Głównym celem strategicznym KPM jest wzmocnienie zdolności miast i obszarów zurbanizowanych do całościowych procesów zmiany¹¹.

za jeden z najbardziej udanych projekt rewitalizacji starówki w Bielsku-Białej (Skalski, 2002, s. 37) czy mniej znany poza województwem projekt rewitalizacji robotniczej osady Kolonia Zgorzelec, prowadzony we współpracy z niemieckim IBA Emscher Park (Rendchen, 1996, s. 41). Z tego wczesnego (przedakcesyjnego) okresu pochodzi także wiele interesujących projektów rewitalizacji pojedynczych budynków poprzemysłowych, zrealizowanych przez prywatnych inwestorów. Jednym z najciekawszych jest bez wątpienia przekształcony przez Monikę Pacę i Johanna Brosa w galerię sztuki — a właściwie w centrum animacji kulturalnej i biurowiec Szyb Wilson, stanowiący część dawnej kopalni „Wieczorek” w Janowie (por. J. i K. Wódz, 2009).

¹⁰ Jednolity tekst dokumentu „Europa 2020 — Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu”, opublikowany 3 marca 2010 przez Komisję Europejską, dostępny jest na stronie internetowej http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/1_PL_ACT_part1_v1.pdf (data dostępu: 17.11.2015).

¹¹ Dokument Krajowej Polityki Miejskiej został przyjęty przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 20 października 2015 roku. KPM wskazuje pożądane kierunki rozwoju miast oraz ich obszarów funkcjonalnych. Cele szczegółowe por.: „Krajowa Polityka Miejska 2023”, <https://www.mir.gov.pl/strony/zadania/polityka-rozwoju-kraju/polityka-miejska/> (data dostępu: 16.11.2015).

Silne umiejscowienie rewitalizacji obszarów zdegradowanych w KPM wynika z pilnej potrzeby skoordynowanej odpowiedzi na wyzwanie, jakim jest degradacja fizyczna, społeczna i gospodarcza wielu fragmentów polskich miast. Celem działań w zakresie rewitalizacji jest całościowa zmiana danego obszaru — mamy tu na myśli nie tylko poprawę jakości życia dzięki przeprowadzonym remontom budynków i poprawie ich estetyki, lecz także, a może przede wszystkim, przywrócenie na danym obszarze aktywności gospodarczej oraz społecznej. W związku z wyznaczonymi celami KPM zakłada wsparcie merytoryczne samorządów miejskich oraz analizę i wskazanie koniecznych modyfikacji prawa dla umożliwienia skutecznego prowadzenia zintegrowanych działań rewitalizacyjnych. Założenia polityki miejskiej zakładają również wypracowanie mechanizmów powszechnego angażowania podmiotów i kapitału prywatnego w realizację działań związanych z odnową miast. W rozumieniu KPM rewitalizacja staje się zatem ważnym elementem rozwoju miasta i powinna mieć charakter interdyscyplinarny, obejmujący całościowe działania skoncentrowane na obszarze objętym interwencją.

Kolejne uszczegółowienie zasad dotyczących działań rewitalizacyjnych w programach operacyjnych na lata 2014—2020 zawierają wytyczne Ministra Infrastruktury i Rozwoju, skierowane do instytucji zarządzających regionalnymi i krajowymi programami operacyjnymi („Wytyczne...”, 2015). Wytyczne mają formę ramową, co oznacza, że instytucje zarządzające poszczególnymi programami operacyjnymi mogą opracować własne szczegółowe wskazówki w zakresie programów oraz procedur wyboru projektów rewitalizacyjnych. W dokumencie sformułowano szczegółowe warunki, jakie muszą spełnić projekty rewitalizacyjne, by mogły zostać dofinansowane ze środków UE. Głównym źródłem finansowania projektów rewitalizacyjnych są środki regionalnych programów operacyjnych (EFRR oraz EFS), natomiast wsparcie z krajowych programów operacyjnych jest uzupełniające i odbywa się głównie na podstawie formułowania preferencji dla projektów wynikających z programów rewitalizacji¹². Wytyczne w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014—2020 weszły w życie 3 lipca 2015 roku.

Zwieńczeniem dotychczasowych prac zmierzających do stworzenia realnych warunków implementacji w Polsce zintegrowanego podejścia do rewitalizacji jest wspomniana już Ustawa o rewitalizacji¹³ (Dz.U. 2015, poz. 1777), która określiła w sposób kompleksowy zasady oraz tryb przygotowania, prowadzenia i ocenę procesu rewitalizacji. W myśl ustawy kluczowym instrumentem wdrażania rewitalizacji stają się gminne programy rewitalizacji (GPR). Do podstawowych funkcji GPR należy zidentyfikowanie przestrzeni wymagającej interwencji na podstawie szczegółowych analiz i badań oraz opracowanej strategii prowadzenia działań rewitalizacyjnych na danym obszarze. Ustawa o rewitalizacji reguluje kwestie

¹² Jednolity tekst wytycznych Ministra Infrastruktury i Rozwoju dostępny jest stronie internetowej <https://www.mir.gov.pl/strony/zadania/fundusze-europejskie/wytyczne/wytyczne-na-lata-2014-2020/> (data dostępu: 14.11.2015).

¹³ Jednolity tekst ustawy znajdziemy na stronie internetowej https://www.mir.gov.pl/media/10242/Ustawa_z_dnia_9_pazdziernika_2015_o_rewitalizacji.pdf (data dostępu: 20.10.2015).

partycypacji społecznej w procesie rewitalizacji rozumianej jako „przygotowanie i ocena rewitalizacji w sposób zapewniający aktywny udział interesariuszy, w tym prowadzenie konsultacji społecznych oraz powołanie Komitetu Rewitalizacji (rozdz. 2, art. 5.1 Ustawy). Konsultacje prowadzone przez wójta, burmistrza albo prezydenta miasta obejmują zarówno tradycyjne informowanie i zasięganie opinii interesariuszy, w tym za pomocą komunikacji elektronicznej (art. 5, ust. 3, pkt. 1), jak i stosowane dotąd sporadycznie w komunikacji pomiędzy władzą publiczną a obywatelami w polskich gminach spotkania, debaty, warsztaty, spacer studyjne, ankiety, wywiady, wykorzystywanie grup przedstawicielskich (art. 5, ust. 3, pkt 2). O podniesieniu rangi konsultacji społecznych w ustawie świadczy kolejny zapis (art. 5, ust. 4), który stanowi, że: „Konsultacje społeczne prowadzi się z wykorzystaniem formy, o której mowa w ust. 3 pkt 1, oraz co najmniej dwóch form, o których mowa w ust. 3 pkt 2”. Wzmocnieniu partycypacji społecznej służyć ma powołanie Komitetów Rewitalizacji, które „stanowi[ą] forum współpracy i dialogu interesariuszy z organami gminy w sprawach dotyczących przygotowania, prowadzenia i oceny rewitalizacji oraz pełni[ą] funkcję opiniodawczo-doradczą wójta, burmistrza albo prezydenta miasta” (art. 7.1). Ustawa nie precyzuje szczegółowych zasad wyznaczania składu i zasad działania Komitetu Rewitalizacji, zobowiązując jednak radę gminy do określenia tych zasad, zgodnie z treścią art. 7.1 w drodze uchwały (art. 7, ust. 2 i 3). Ustawodawca przewiduje również rozwiązanie mające na celu uproszczenie procesu rewitalizacji m.in. przez:

- Utworzenie na obszarach rewitalizowanych Specjalnej Strefy Rewitalizacji (SSR). Status SSR umożliwi korzystanie ze szczególnych udogodnień (np. możliwość przyznania dotacji na remonty budynków), a także uprości procedury administracyjne związane z realizacją GPR (art. 25).
- Uchwalenie miejscowego planu rewitalizacji (szczególna forma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego), który będzie podstawą realizacji przekształceń urbanistycznych oraz prac inwestycyjno-budowlanych ujętych w GPR (art. 3, ust.1 Ustawy z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).
- W cytowanych dokumentach nawiązania do modelu polityki miejskiej, wypracowanego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej URBAN, która odegrała kluczową rolę w ukształtowaniu się nowego, zintegrowanego podejścia do problemów rewitalizacji społecznej zdegradowanych obszarów miejskich, są ewidentne (por. Dziekoński, 2008; Skalski, 2009).

W kontekście polityki strukturalnej Unii Europejskiej ważnym dokumentem na poziomie regionalnym jest Strategia Rozwoju Województwa Śląskiego „Śląskie 2020+”¹⁴. Zapisy Strategii szczegółowo określają kierunki rozwoju województwa śląskiego oraz wskazują konieczność podjęcia zintensyfikowanych działań w zakresie rewitalizacji, co wydaje się oczywiste, biorąc pod uwagę skalę występowania zjawisk kryzysowych w miastach tego regionu.

¹⁴ Dnia 1 lipca 2013 roku Radni Sejmiku Województwa Śląskiego przyjęli Uchwałę Nr IV/38/2/2013 Strategia Rozwoju Województwa Śląskiego „Śląskie 2020+”.

Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich w województwie śląskim — dokonania i perspektywy¹⁵

Obiektywnie trudna i pogarszająca się sytuacja miast województwa śląskiego — regionu, w którym w sposób szczególnie ujawniły się negatywne zjawiska towarzyszące przekształceniom strukturalnym ostatnich 20 lat — stawia przed władzami lokalnymi nowe pilne zadania w dziedzinie polityki miejskiej. Dekapitalizacja substancji mieszkaniowej i infrastruktury technicznej, deficyt tanich mieszkań, koncentracja problemów społecznych w dzielnicach miast dotkniętych skutkami restrukturyzacji przemysłu, powstawanie tzw. ugorów miejskich, polaryzacja społeczno-przestrzenna i wytwarzanie się swoistych gett skumulowanego ubóstwa i zamkniętych obszarów bogactwa, rozpad miast (suburbanizacja), upadek centrów miejskich — to wskazywane najczęściej przykłady niekorzystnych zjawisk, z którymi borykają się polskie miasta, pozbawione jak dotychczas znaczącego wsparcia ze strony państwa¹⁶. W województwie śląskim takich miast, w których opisane problemy występują w formie dramatycznej, jest wiele. Rozwiązanie tych problemów bez kompleksowych, wieloletnich programów rewitalizacji, inicjowanych i koordynowanych przez samorządy gminne, a wspieranych przez państwo, nie będzie możliwe.

Po 1990 roku niektóre miasta w Polsce, przy wsparciu zagranicznych ekspertów, zainicjowały pilotażowe projekty rewitalizacji, ale zarówno ich zakres, jak i rezultaty były raczej skromne (Juzwa, Wódz, red., 1996). Punktem zwrotnym i czynnikiem o zasadniczym znaczeniu dla wzrostu zainteresowania samorządów gmin programami rewitalizacji okazała się akcesja Polski do struktur UE w 2004 roku i uruchomienie pierwszego strumienia funduszy strukturalnych na lata 2004—2006. Bezpośrednim impulsem do przygotowania przez samorządy miast projektów rewitalizacji obszarów problemowych były cele i działania przewidziane w Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego (ZPORR) na lata 2004—2006 (Priorytet 3.3: Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojkowe). W ramach ZPORR realizowane były w latach 2004—2006 w blisko dwustu miastach w Polsce projekty rewitalizacji wybranych obszarów czy obiektów przemysłowych. W województwie śląskim projekty takie realizowano m.in. w Bielsku-Białej, Chorzowie, Gliwicach, Sosnowcu czy Pszczynie (zob. J. Wódz, K. Wódz, 2009; Wódz, 2010).

Choć wiele miast województwa śląskiego, zainteresowanych pozyskiwaniem środków z funduszy strukturalnych UE, opracowało lokalne programy rewitalizacji, tylko nieliczne z tych programów stanowią element kompleksowej i długofalowej polityki miejskiej. Z przeprowadzonej przez Instytut Gospodarki Przestrzennej

¹⁵ Por. Wódz (2010, s. 26—29).

¹⁶ Zob. stanowisko uczestników konferencji *Polityka państwa wobec miast*, Katowice, 11—12 stycznia 2007 roku; por. także Stanowisko Śląskiego Związku Gmin i Powiatów z dnia 6 lutego 2009 roku.

i Mieszkalnictwa w Warszawie oceny programów rewitalizacyjnych, które powstały w latach 2004—2006 w ramach ZPORR (Priorytet 3.3.: Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojkowe), wynika, że zdecydowaną większość z nich stanowiły tzw. projekty infrastrukturalne, projekty odnowy przestrzeni publicznych, renowacji pojedynczych budynków lub ich zespołów, a mniej niż jedną trzecią — projekty kompleksów edukacyjnych, kulturalnych, turystycznych, ewentualnie gospodarczych na terenach przemysłowych i rewitalizacji historycznych centrów miast (Siemiński, Topczewska, 2009). Autorzy wspomnianej ekspertyzy, wskazując na słabości dotychczasowych programów rewitalizacyjnych, zwracają uwagę na brak systemowego uregulowania tej problematyki w ustawodawstwie z zakresu planowania rozwoju i zagospodarowania przestrzennego. Barierą w prowadzeniu przez samorządy miast aktywnej polityki rewitalizacyjnej są także ograniczone możliwości finansowe w sektorze publicznym, przy braku odpowiednich regulacji prawnych, stanowiących zachętę dla sektora prywatnego (Skalski, 2004, s. 115—125). Piętą achillesową dotychczasowych programów rewitalizacji jest współdziałanie pomiędzy podmiotami zaangażowanymi (przynajmniej potencjalnie) w realizację tych programów (instytucjami zarządzającymi i pośredniczącymi różnego szczebla, lokalnymi grupami interesu) oraz ich bardzo niski poziom uspołecznienia. To także efekt luk w organizacyjno-prawnym „oprządkowaniu” procesu programowania i wdrażania projektów rewitalizacji — braku standardów dotyczących zarządzania programami, koordynacji, uprawnień gmin, rozszerzonych procedur konsultacyjnych, włączania zainteresowanych mieszkańców w procesy decyzyjne itp. (m.in. Dziekoński, 2008; Skalski, 2009)¹⁷.

W województwie śląskim z inicjatywy Śląskiego Związku Gmin i Powiatów cztery miasta: Bytom, Chorzów, Ruda Śląska, Świętochłowice, wzięły udział w projekcie „Support for Cities”, realizowanym w ramach programu URBACT II. W każdym z miast wytypowano do programu dzielnice najbardziej zdegradowane, o najwyższym natężeniu problemów ekonomicznych, społecznych, ekologicznych. Przygotowany przez ekspertów UE raport końcowy zawiera szczegółowe rekomendacje dotyczące celów i zasad budowania kompleksowych projektów rewitalizacji dla każdego z miast (obszarów) oraz wspólne dla całej aglomeracji górnośląskiej propozycje działań w zakresie polityki miejskiej, oparte na najlepszych praktykach UE¹⁸.

¹⁷ O ustawowe uregulowanie tych kwestii od lat apeluje działające w Polsce od 1998 roku Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji, por. www.fr.org.pl (data dostępu: 17.10.2015); por. także publikacje z serii: „Rewitalizacja Miast Polskich” Instytutu Rozwoju Miast z Krakowa.

¹⁸ Autorzy raportu, eksperci projektu „Support for Cities”: Sonja Mikkelsen — kierownik projektu (Dania), Nils Scheffler (Niemcy) i Nigel Wakefield (Wlk. Brytania), w swoich rekomendacjach dla miast województwa śląskiego kładą szczególny nacisk na współuczestnictwo obywateli w programach rozwoju zaniedbanych obszarów miast, proponując uczestnikom konkretne rozwiązania sprawdzone w krajach Europy Zachodniej i USA. Bezpośrednim efektem tych rekomendacji było zgłoszenie przez uczestniczące w projekcie „Support for Cities” śląskie miasta do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007—2013 wspólnej propozycji powołania czterech Centrów Inicjatyw Lokalnych. Szerzej patrz: www.silesia.org (data dostępu: 10.10.2015).

Po zakończeniu projektu URBACT II wiele śląskich miast przystąpiło do realizacji projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej, zmierzających do przywrócenia świetności zniszczonych obszarów miejskich. Podejmowane działania były finansowane przede wszystkim z RPO, Priorytetu 6.2: Rewitalizacja obszarów zdegradowanych, Poddziałanie 6.2.2: Rewitalizacja — „duże miasta”¹⁹.

W latach 2007—2013 Bytom był beneficjentem wcześniejszych projektów finansowanych ze środków UE, m.in. zrealizowano następujące przedsięwzięcia: „Rewitalizacja poprzemysłowych dzielnic Bytomia — utworzenie nowoczesnego centrum rekreacyjnego, edukacyjnego i kulturalnego na Rozbarku”, „Rewitalizacja zaniedbanych przestrzeni miejskich poprzez utworzenie »Kolorowych Podwórek«”, „Adaptacja i zmiana sposobu użytkowania dwóch obiektów po byłej Kopalni Węgla Kamiennego »Rozbark«, obejmujących zabytkowy budynek cechowni i budynek administracyjny wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu”, „Przebudowa ulic: Świętochłowickiej i Łagiewnickiej w Bytomiu”, „Budowa Regionalnego Centrum Sportu »Na Skarpie«”, „Termomodernizacja budynku Pływalni Krytej w Bytomiu”, „Zakup i dostawa 17 nowoczesnych stanowisk do intensywnej terapii noworodka dla 5 szpitali w tym Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu”, „Termomodernizacja Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich”, „Stworzenie stref aktywności inwestycyjnej na terenach poprzemysłowych Bytomia — obszar 1 »Reaktywacja Górnośląskiej Kolei Wąskotorowej« — przebudowa 3 obiektów mostowych kolei wąskotorowej na odcinku od ulicy Składowej do dzielnicy Szombierki”, „Budowa rolkowiska-skateparku na terenie Parku Miejskiego im. F. Kachla w Bytomiu — lokalizacja inwestycji”, „Przebudowa skrzyżowania na ul. Chorzowskiej (droga krajowa DK-79) z ul. Głowackiego w Bytomiu”, „Modernizacja terenów rekreacyjno-sportowych w Domu Dziecka nr 3, plac Jana 13”, „Budowa tras rowerowych nr 6 i 20 na terenie Bytomia”²⁰, „Budowa szkolnej hali widowiskowo-sportowej”, „Budowa Bytomskiego Odcinka Obwodnicy Północnej Aglomeracji Górnośląskiej — Etap III”. Wymienione działania miały przede wszystkim charakter punktowy i trudno oszacować efekty społeczne i gospodarcze działań prowadzonych z wykorzystaniem infrastruktury. Zadanie jest tym

¹⁹ Szczegółową analizę wykorzystania środków z Priorytetu 6.2 oraz 6.22 znajdziemy w dokumencie: „Raport końcowy: Rewitalizacja obszarów zdegradowanych — ocena procesu i identyfikacja pożądanych kierunków działania podmiotów publicznych i prywatnych w województwie śląskim”. Dostępny na stronie internetowej; <https://efs.slaskie.pl/zalaczniki/2012/04/05/1333625441.pdf> (data dostępu: 30.09.2015).

²⁰ Szczegółowe informacje na temat realizowanych programów znajdziemy na stronie internetowej projektów: <http://www.bytom.pl/regionalne-centrum-sportu>; <http://www.bytom.pl/termomodernizacja-budynku-plywalni-krytej-w-bytomiu-droga-do-ograniczenia-niskiej-emisji>; <http://www.bytom.pl/stworzenie-stref-aktywnosci-inwestycyjnej-na-terenach-poprzemyslowych-bytomia-obszar-1>; <http://www.bytom.pl/budowa-rolkowiska-skateparku-na-terenie-parku-miejskiego-im-f-kachla-w-bytomiu>; <http://www.bytom.pl/modernizacja-kompleksu-sportowego-torkacik-w-bytomiu-wraz-z-budynkiem-biurowomagazynowym>; <http://www.bytom.pl/modernizacja-terenow-rekreacyjno-sportowych-w-domu-dziecka-nr-3-plac-jana-13>; <http://www.bytom.pl/budowa-tras-rowerowych-nr-6-i-20-na-terenie-bytomia> (data dostępu: 27.09.2015).

trudniejsze, że brak praktycznie prowadzonego monitoringu potrzeb i efektów społecznych projektów.

W wyniku wielu analiz, które jednoznacznie wykazały, że Bytom jest jednym z najbardziej dysfunkcyjnych obszarów UE w nowej perspektywie, miasto pozyskało środki z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020 w wysokości 100 mln euro na całościową rewitalizację (w krajowych dokumentach Bytom został wytypowany jako terytorium wymagające wielosektorowego wsparcia, tzw. Obszar Strategicznej Interwencji (OSI))²¹.

Rewitalizacja została zaplanowana na każdej warstwie tkanki miejskiej. Do głównych założeń zaliczono:

- ✓ Wyeliminowanie negatywnych zjawisk społecznych, takich jak bezrobocie, migracja, wykluczenie społeczne.
- ✓ Podniesienie standardu kulturowo-użytkowego, a także poziomu estetyki Śródmieścia.
- ✓ Wzmocnienie funkcji kulturowych przez ożywienie strefy śródmiejskiej i wzbogacenie jej o nowe centrotwórcze usługi.
- ✓ Ograniczenie ruchu samochodowego w Śródmieściu na rzecz transportu niskoemisyjnego, ciągów pieszych i rowerowych.
- ✓ Uatrakcyjnienie przestrzeni miejskiej nie tylko dla mieszkańców, ale również dla turystów odwiedzających miasto.
- ✓ Wyznaczenie nowych trendów mieszkaniowych — osiedlanie się mieszkańców w atrakcyjnych, komfortowych mieszkaniach w centrum miasta.
- ✓ Wykreowanie nowoczesnej dzielnicy miasta łączącej funkcje usługowo-kulturowe i mieszkaniowe.
- ✓ Zapewnienie atrakcyjności i różnorodności form spędzania wolnego czasu.
- ✓ Poprawa warunków życia mieszkańców. Napływ mieszkańców.
- ✓ Ożywienie gospodarcze — uruchomienie spirali inwestycyjnej, ożywienie koniunktury tworzącej lokalny rynek pracy²².

Modelowa rewitalizacja Bytomia ma na celu kompleksowe podejście, obejmujące: renowację starych budynków, nowe zagospodarowanie terenów oraz budynków przy aktywnym uczestnictwie mieszkańców — „nic o nas bez nas”. Działania władz miasta Bytomia zmierzające do wypracowania Modelowej Rewitalizacji skupiają się na pobudzeniu mieszkańców, przedsiębiorców do aktywnego włączenia się w proces zmiany miasta. Szczegółowe sprawozdania z podejmowanych działań są na bieżąco aktualizowane i upubliczniane na stronie internetowej: bytomodnowa.pl²³. O rezultatach oraz o metodach wykorzystanych i wypracowanych w działaniach w ramach OSI będziemy mogli mówić po zakończeniu procesu rewitalizacji.

Przyglądając się przez ostatnie kilkanaście lat działaniom samorządów województwa śląskiego w obszarze rewitalizacji, można dostrzec z jednej strony pewne

²¹ Obszar Strategicznej Interwencji na rzecz restrukturyzacji i rewitalizacji miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze wg nomenklatury w Strategii Rozwoju Kraju 2020.

²² Program rewitalizacji Bytomia na lata 2007—2020 dostępny na stronie internetowej <http://www.bytomodnowa.pl/rewitalizacja-miasta> (data dostępu: 05.09.2015).

²³ <http://www.bytomodnowa.pl/rewitalizacja-miasta> (data dostępu: 02.10.2015).

zmiany podejścia do tych kwestii — od neoliberalnego myślenia prorynkowego i probiznesowego (którego materialnym wyrazem są olśniewające fasadami ze szkła i stali centra biznesu, siedziby banków zawłaszczających centralne ulice miast lub hipermarkety w rodzaju Silesia City Center, zlokalizowane na terenach przemysłowych) do podejścia bardziej wrażliwego na potrzeby społeczności, w których decyzje o kierunkach zmian poprzedza jakaś forma społecznych konsultacji. Takie choćby jak zorganizowane w 2007 roku w Rondzie Sztuki w Katowicach otwarte dla publiczności seminaria, warsztaty prowadzone przez wybitnego architekta młodego pokolenia Tomasza Koniora, autora zwycięskiego projektu konkursu na przebudowę centrum miasta (J. Wódcz, K. Wódcz, 2009). Z drugiej jednak strony — o czym już wspomiano — wiele polskich miast, m.in. dzięki udziałowi w programie URBACT I oraz II, coraz bardziej otwiera się na różne formy partycypacji społecznej w tworzeniu i realizacji programów rewitalizacji (por. omawiane wcześniej rekomendacje „Support for Cities”).

Organizowanie społeczności w programach rewitalizacji — podstawowe założenia i wskazówki metodyczne²⁴

Organizowanie społeczności lokalnej to — najkrócej rzecz ujmując — proces wspierania ludzi w podejmowanych wspólnie działaniach na rzecz ulepszenia własnego środowiska (Twelvetrees, 2002, s. 1), a także metoda profesjonalnego (na ogół) działania, którego celem jest mobilizowanie społeczności do podejmowania wysiłków zmierzających do poprawy jej sytuacji (szerzej zob. K. Wódcz, 1998, s. 151—160; Niesporek, Wódcz, 2003, s. 112—140). Organizowanie społeczności lokalnej (*community organizing*) jest w wielu krajach traktowane jako samodzielna dziedzina aktywności zawodowej, mająca swoje cele, wartości i metody, a *community workers* uważani są za odrębną w stosunku do pracowników socjalnych grupę zawodową (Skidmore, Thackeray, 1996, s. 94). Praktyka pracy ze społecznością lokalną może być realizowana w ramach różnych podejść i strategii. W literaturze przedmiotu spotykamy wiele typologii pracy ze społecznością, poczynając od klasycznej już koncepcji Jacka Rothmana (1976), który wyróżnia model rozwoju lokalnego (*locality development*), model planowania społecznego (*social planning*) i model akcji społecznej (*social action*), po bardziej rozbudowane typologie, opierające się na zróżnicowanych kryteriach (aksjologicznych, funkcjonalnych, pragmatycznych itp.; szerzej: Wódcz, Kowalczyk, red., 2014, s. 101—107).

W Polsce, a także w innych krajach europejskich, gdzie silne są tradycje pedagogiki społecznej, do tych wymienionych tu form pracy środowiskowej należałoby dodać animację społeczno-kulturalną i edukację środowiskową (zob. Pilch, Lepalczyk, red., 1993; Warowicki, Woźniak, red., 2001; Theiss, 2001).

²⁴ Szerzej zob. Wódcz, 2011a, s. 36—52.

W przypadku zdegradowanych dzielnic miejskich często mamy do czynienia z koncentracją przestrzenną problemów społecznych: ubóstwa, bezrobocia, dezorganizacji społecznej. Dlatego też, przystępując do budowania programu rewitalizacji określonego obszaru, powinniśmy przygotować szczegółowy, oparty na rzetelnych źródłach profil społeczności, uwzględniający z jednej strony potrzeby poszczególnych grup mieszkańców, z drugiej zaś możliwości i zasoby tkwiące w tej społeczności. W opracowaniu takiego profilu użyteczne mogą być informacje pochodzące z różnych źródeł: obserwacji terenu, danych urzędowych, dokumentacji instytucji i organizacji działających na danym obszarze, ale także — z badań sondażowych, prowadzonych wśród mieszkańców, z wywiadów z ekspertami (instytucjonalnymi i społecznymi), nieformalnymi liderami, z analiz publikacji prasowych i debat publicznych itp. Profil społeczności tworzony na podstawie możliwie najszerszych źródeł danych nie może się ograniczyć — jak to się nieraz dzieje — do diagnozy problemów społecznych. Jego integralnym elementem powinno być rozpoznanie potencjalnych możliwości i zasobów (materialnych, mentalnych, organizacyjnych itp.) tkwiących w ludziach, instytucjach (publicznych / prywatnych), organizacjach społecznych działających w danym środowisku i w szerszej skali.

Rozpoznanie tych zasobów jest warunkiem koniecznym do rozpoczęcia kolejnego etapu budowania programu rewitalizacji, jakim jest sformułowanie, wspólnie z zainteresowanymi mieszkańcami, wstępnej oceny sytuacji i wskazanie priorytetowych obszarów działań. Takie ustalenia wymagają ustanowienia partnerskich relacji pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami: reprezentantami mieszkańców, władzą publiczną, biznesem, agencjami rozwoju lokalnego czy regionalnego, deweloperami, organizacjami non-profit itp. Rzecz jasna, tego rodzaju partnerstwo nie jest sprawą prostą ani oczywistą. Mobilizowanie mieszkańców, tworzenie pomostów pomiędzy władzą a różnymi instytucjami czy organizacjami pozarządowymi, godzenie sprzecznych interesów, budowanie koalicji na rzecz określonych programów czy projektów, koordynowanie działań — wszystko to wymaga pomocy ze strony odpowiednio wyszkolonych, profesjonalnych organizatorów społeczności (*community workers*), którzy dysponują odpowiednią wiedzą i umiejętnościami z zakresu metodyki pracy ze społecznością lokalną (Wódcz, 2005a; 2010).

Potrzeba profesjonalnych działań staje się tym bardziej oczywista, w im większym stopniu mamy do czynienia ze społecznością zdeorganizowaną, z niskim poziomem kapitału społecznego i brakiem wzorów aktywności obywatelskiej. W takich przypadkach organizowanie społeczności powinno się rozpoczynać na wiele miesięcy przed podjęciem prac nad przygotowaniem programu rewitalizacji (Twelvetrees, 2002, s. 174). Alan Twelvetrees, odnosząc się do doświadczeń brytyjskich, stwierdza, że udane programy rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast uzależnione są od spełnienia kilku warunków.

Po pierwsze, pomiędzy partnerami panuje consensus, że programy rewitalizacji muszą być budowane na wiele lat. Perspektywa kilkunastoletnia i dłuższa powinna być standardem, przy czym najlepiej rozpocząć od małych, niewymagających wielkich nakładów finansowych projektów, których efekty są łatwo zauważalne,

a dopiero potem realizować projekty bardziej ambitne i wymagające większego zaangażowania organizacyjnego, finansowego czy technicznego.

Po drugie, panuje zgoda co do konieczności respektowania zasady partnerstwa lub jakiejś formy porozumienia o współpracy pomiędzy aktorami instytucjonalnymi, publicznymi i prywatnymi, organizacjami non-profit / non-for-profit i grupami reprezentującymi interesy mieszkańców itd.

Po trzecie, wyznaczone są osoby lub zespoły doradcze, które zajmują się określaniem strategicznych celów programu i aktywnie działają na rzecz ułatwiania współpracy pomiędzy partnerami. Funkcje te powinny pełnić osoby odpowiednio przygotowane (np. specjaliści z zakresu psychologii zarządzania), niezainteresowane osobiście projektem (przykładowo nie może to być kierownik projektu). Rola takiej osoby (lub zespołu) nabiera szczególnego znaczenia wtedy, gdy w trakcie pracy nad programem lub podczas jego implementacji dochodzi do różnicy zdań czy konfliktów, wymagających prowadzenia negocjacji i mediacji.

Po czwarte, partnerstwo wymaga odpowiedniego wsparcia organizacyjnego i kadrowego, najlepiej ze strony kluczowego aktora instytucjonalnego (np. władzy publicznej) albo strategicznego inwestora (Twelve trees, 2002, s. 167—168).

Rzecz jasna, spełnienie wymienionych warunków okazuje się w praktyce niezmiernie trudne. Budowanie dobrych relacji pomiędzy partnerami zaangażowanymi w realizację programu rewitalizacji jest zadaniem wymagającym profesjonalnego przygotowania, to z pewnością pole do współdziałania specjalistów z różnych dziedzin, przede wszystkim specjalistów pracy socjalnej, ale także psychologów czy socjologów (Wódcz, 2010, s. 24—26). Doświadczenia krajów o rozbudowanych tradycjach pracy ze społecznościami w środowiskach dotkniętych wielorakimi upośledzeniami, gdzie poziom dezorganizacji społecznej jest wysoki, a oczekiwane zmiany powinny obejmować niemal wszystkie sektory życia społeczności — od odbudowy więzi społecznej, poprzez edukację, tworzenie miejsc pracy (niekoniernie w sektorze rynkowym), kulturę, po aktywność obywatelską — pokazały, że jedynym sensownym rozwiązaniem są całościowe programy rewitalizacji danego obszaru miasta, stanowiące element zintegrowanej, kompleksowej polityki miejskiej (zgodnie z wytycznymi sformułowanymi w Agendzie Terytorialnej UE oraz „Karcie lipskiej na rzecz zrównoważonych miast europejskich”, przyjętej na Nieformalnym Spotkaniu Ministrów Państw Członkowskich UE ds. Spójności Terytorialnej i Rozwoju Miast, które odbyło się w Lipsku w dniach 24—25 maja 2007 roku). Jak dotąd tego rodzaju myślenie z trudem przebija się do mentalności lokalnych władz, choć coraz więcej gmin przyjmuje Lokalne Programy Rewitalizacji. Pewną szansą na przełamanie impasu w tym obszarze miały być projekty systemowe realizowane w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet I: Zatrudnienie i integracja społeczna, Działanie 1.2: Wsparcie systemowe instytucji pomocy i integracji społecznej:

Projekt 1.17: rewitalizacja społeczna, którego celem było: stworzenie ogólnego modelu rewitalizacji społecznej oraz modelu partnerstwa lokalnego, wypracowanie najlepszych rozwiązań w ramach pilotażu programów rewitalizacji społecznej, wypracowanie metody szkolenia lokalnych inicjatorów partnerskich projektów

rewitalizacji, zrealizowanie 40 programów rewitalizacji w gminach o różnej wielkości i problemach, upowszechnienie wypracowanych rozwiązań oraz ocena skuteczności i efektywności wdrożonych programów;

Projekt 1.18: tworzenie i rozwijanie standardów usług pomocy i integracji społecznej, w którym zakładano m.in. opracowanie i wdrożenie do końca 2013 roku standardów instytucji i usług pomocy społecznej, w tym „wypracowanie innowacyjnego standardu środowiskowej pracy socjalnej / organizowania środowiska lokalnego, zorientowanego na aktywizujące wsparcie grup społecznych, środowisk i społeczności lokalnych zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym” (www.crzl.gov.pl [data dostępu: 18.10.2015]).

Pierwszy z wymienionych projektów miał być komplementarny wobec realizowanych przez gminy (wcześniej w ramach ZPORR, a następnie — RPO, oś tematyczna: rewitalizacja) Lokalnych Programów Rewitalizacji, co wydaje się sensowne. Kłopot w tym, że w żadnym z dostępnych na stronie Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich dokumentów dotyczących tego programu, w tym kluczowego — jak się wydaje — podręcznika dla partnerów lokalnych (por. „Wytyczne w zakresie konstruowania Lokalnych Programów Rewitalizacji Społecznej. Materiały pomocnicze dla partnerstw lokalnych [...]”. CRZL, Warszawa 2010) nie znajdziemy wskazówek działania zgodnego z wypracowanym w UE modelem polityki miejskiej (ACQUIS URBAN) czy też nawiązania do konkretnych programów, realizowanych w ramach sieci URBACT lub EURO CITIES — w obu tych sieciach uczestniczy wiele miast polskich, korzystających z doświadczeń w zakresie zrównoważonego rozwoju miast i rewitalizacji społecznej swoich zachodnich partnerów (w Polsce francuskie doświadczenia w dziedzinie rewitalizacji czy szerzej — polityki miejskiej popularyzuje od lat 90. ubiegłego wieku Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji, www.fr.org.pl). Opracowany w ramach tego projektu na podstawie wyników badań efektywności i skuteczności I oraz II edycji Programów Rewitalizacji Społecznej „Modelowy Standard Aktywnej Integracji” (CRZL, Warszawa 2015) zawiera już pewne nawiązania do szerzej rozumianej rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast, jednak nawiązania te są bardzo ogólne i nie uwzględniają aktualnego stanu prawnego i wskazówek zawartych w cytowanych wcześniej dokumentach, zwłaszcza w „Wytycznych w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014—2020” i w Ustawie o rewitalizacji z 23 lipca 2015 roku.

Celem drugiego projektu systemowego (1.18) było doskonalenie metodyki działań środowiskowych. W ramach tego projektu poza wartościowymi publikacjami, w tym przetłumaczonymi na język cenionymi w Europie podręcznikami i przewodnikami dla organizatorów społeczności, opracowany został ramowy model środowiskowej pracy socjalnej (Bąbska i in., 2012). W modelu tym wyodrębniono trzy podstawowe role organizatora społeczności, animator lokalny, organizator sieci społecznych i lokalny polityk społeczny (Kaźmierczak i in., 2013). Doceniając znaczenie tych dokonań w upowszechnieniu w instytucjach pomocy i integracji społecznej metodyki organizowania społeczności, trudno nie zauważyć, że ich wpływ na kształt Lokalnych Programów Rewitalizacji był znikomy.

Perspektywy wykorzystania metody organizowania społeczności w programach rewitalizacji społecznej w województwie śląskim — studium przypadku (Lipiny)

Nie ulega wątpliwości, że kluczem do powodzenia programów rewitalizacji jest wsparcie ze strony władz publicznych, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym. W tym pierwszym przypadku chodzi o wsparcie w postaci wpisania strategii rozwoju społeczności (organizowania społeczności) do lokalnego programu rewitalizacji, w tym drugim — przede wszystkim o systemowe wsparcie w postaci polityki miejskiej, którą przedstawiono wcześniej. Jak dotąd w obu tych obszarach jesteśmy dopiero na początku drogi. Jednak wiele polskich miast, m.in. dzięki udziałowi w programie URBACT I oraz II, coraz bardziej otwiera się na różne formy partycypacji społecznej w tworzeniu i realizacji programów rewitalizacji. Co do metodyki organizowania społeczności lokalnej, to wciąż do wyjątków należą sytuacje, gdy w programach rewitalizacji występują nawiązania do niej, choć pierwsze kroki w kierunku upowszechnienia tej metody w praktyce pomocy społecznej zostały podjęte w Programach Aktywności Lokalnej²⁵.

Przykładem kompleksowego podejścia do procesów rewitalizacyjnych na zdegradowanym terenie jest świętochłowska dzielnica Lipiny. Aby wyjaśnić, dlaczego Lipiny wymagają wszechstronnej odnowy, należy odwołać się do historii obszaru objętego interwencją. Pierwsza wzmianka o Lipinach pojawiła się w akcie sprzedaży ziem w 1802 roku. Już kilka lat później rozpoczęto tam prace wydobywcze. W 1833 roku powstała fabryka siarkowa, a następnie huta cynku, co przyczyniło się do degradacji środowiska naturalnego tego obszaru. W tym czasie liczbę ludności zamieszkującej osadę szacowano na 110 osób (Szefer, 1970). W latach następnych, wraz z powstaniem nowych zakładów pracy, liczba ta diametralnie wzrosła i w 1855 roku Lipiny zaludniało już ponad 1 150 osób. Wkrótce potem Śląska Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa Cynkowego przejęła miejscowe zakłady pracy, w tym huty oraz kopalnie, w wyniku czego wzrosła skala produkcji przemysłowej. W 1875 roku wybudowano kościół, a następnie podjęto decyzję o tym, by Lipiny stały się samodzielną gminą, która wówczas liczyła już ponad

²⁵ Chodzi o narzędzia aktywnej integracji, wprowadzone po raz pierwszy do pomocy społecznej w przyjętym w 2006 roku przez Radę Ministrów krajowym programie „Zabezpieczenie Społeczne i Integracja Społeczna na lata 2006—2008”, takie jak: Programy Aktywności Lokalnej, adresowane do konkretnych grup osób funkcjonujących w danej społeczności lub do całej społeczności (w tym drugim przypadku chodzi o uruchomienie aktywności społeczno-edukacyjnej opierającej się na partnerstwie lokalnym lub publiczno-społecznym: instytucji publicznych, takich jak szkoła, ośrodek kultury, biblioteka, oraz organizacji pozarządowych), kontrakt socjalny, wsparcie rozwoju sektora ekonomii społecznej, zwłaszcza spółdzielczości socjalnej, centrów integracji społecznej i klubów integracji społecznej. Narzędzia te miały być elementem nowego, aktywizującego podejścia do pomocy społecznej czy szerzej — aktywnej polityki społecznej (Rymśza, 2004; Szarfenberg, 2007).

7 900 mieszkańców²⁶. Głównym źródłem utrzymania mieszkańców była praca w kopalni „Śląsk-Matylda” oraz w Hucie Cynku „Silesia”, niegdyś największej w Europie. Restrukturyzacja tradycyjnego przemysłu ciężkiego doprowadziła do likwidacji 16 tys. miejsc pracy (w 1977 roku zamknięto kopalnię „Śląsk-Matylda”, w latach 90. XX wieku Hute Cynku „Silesia”²⁷), co zapoczątkowało procesy degradacji społeczno-ekonomicznej całej dzielnicy Lipiny²⁸. Działania zmierzające do poprawy komfortu życia mieszkańców świętochłowickiej dzielnicy Lipiny zostały zainicjowane przez władze miasta w roku 2013 przy współdziałaniu Studium Pracy Socjalnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach²⁹. Podpisanie umowy porozumienia dało impuls do podjęcia energicznych działań zmierzających do pobudzenia potencjału społeczności lokalnej na rzecz działań odnowy Lipin. W pracach nad budowaniem potencjału społeczności lokalnej przyjęto założenie, że proponowane działania powinny tworzyć warunki dla rzeczywistej, nie tylko pozorowanej zmiany dzielnicy Lipiny. Dlatego zespół swoją pracę rozpoczął od rzetelnej diagnozy potrzeb i potencjału społeczności lokalnej ze szczególnym uwzględnieniem problemów społecznych, gospodarczych, ekologicznych oraz kulturowych, mających wpływ na trwałość proponowanych rozwiązań. Podczas projektowania nie bez znaczenia było uwzględnienie głosu samych mieszkańców dzielnicy, gwarantującego trwałość procesu odnowy tkanki społecznej. Realizacji działań miał służyć powołany Uchwałą Rady Miasta Program Aktywności Lokalnej (PAL) „Razem możemy więcej” dla dzielnicy Lipiny na lata 2013—2020³⁰, który to miał być odpowiedzią na możliwości i ambicje mieszkańców dzielnicy Lipiny w budowaniu pozytywnej zmiany. Strategia ta angażowała środowisko akademickie, które miało na celu wzmocnienie i budowanie kapitału społecznego. Zasada ścisłej współpracy Studium Pracy Socjalnej oraz władz miasta Świętochłowice podczas realizacji PAL stała się początkiem procesu rewitalizacji dzielnicy Lipiny metodą organizowania społeczności lokalnej. Działania zmierzające do poprawy sytuacji mieszkańców Lipin oparte były na planie działania, który obejmował następujące prace: rzetelną diagnozę uwzględniającą wizję mieszkańców, cele, projekty podejmowanych działań przy udziale społeczności, zasady ich finansowania. Za priorytety w procesie zmiany uznano:

- budowanie potencjału społeczności lokalnej dzięki wzmacnianiu więzi społecznych,
- poprawę bezpieczeństwa,
- zmianę wizerunku dzielnicy przez promowanie działań mieszkańców.

²⁶ Obecnie liczba ta wynosi 6 544 osoby, co stanowi 13% ogółu mieszkańców miasta (dane udostępnione przez Urząd Miasta Świętochłowice w czerwcu 2013 roku na potrzeby „Diagnozy problemów i potrzeb” realizowanej przez Studium Pracy Socjalnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach).

²⁷ W dostępnych źródłach brak informacji o dokładnej dacie zamknięcia Huty Cynku „Silesia”.

²⁸ Kwestie te były przedmiotem szczegółowych analiz w wielu publikacjach, zob. m.in. Wódz, red., 1992; J. Wódz, 1998; Faliszek, Łęcki, Wódz, 2001; J. Wódz., K. Wódz, 2009; Wódz, red., 2013.

²⁹ Wcześniejsze działania rewitalizacyjne w dużej mierze opierały się na modernizacji budynków, ulic, chodników.

³⁰ Uchwała nr XXIX/349/13 Rady Miejskiej w Świętochłowicach z dnia 27 lutego 2013 r.

Projektując te działania, oczekiwano, że realizacja Programu Aktywności Lokalnej przyniesie znaczącą zmianę wizerunku dzielnicy Lipiny oraz pobudzi społeczność lokalną do działania w celu poprawy jakości życia. Warto zaznaczyć, że lipiński PAL finansowany jest w 100% z budżetu miasta Świętochłowice. Do kierowania pracami PAL został powołany koordynator, nadzorujący realizację działań podejmowanych przez studentów Studium Pracy Socjalnej. W grudniu 2014 roku oddano do użytku Programu Aktywności Lokalnej siedzibę, która stała się klubem mieszkańca skierowanym do całej społeczności lokalnej. Pozwoliło to wyłonić lokalnych liderów, którzy w obrębie swoich ulic organizowali społeczność do samodzielnych inicjatyw, mających na celu zmianę najbliższego otoczenia. Do takich działań bez wątpienia należą remonty podwórek, których koszty częściowo pokrywali sami mieszkańcy poszczególnych kamienic.

Kolejnym krokiem podjętym przez mieszkańców było skierowanie do władz miasta pisma w sprawie udostępnienia większego lokalu przeznaczonego na klub. Społeczność lokalna wskazała wymagające remontu pomieszczenie, które pełniłoby funkcje klubu, i zadeklarowała gotowość partycypacji w pracach remontowych. Postulaty mieszkańców zostały uwzględnione w Lokalnym Programie Rewitalizacji Świętochłowic do roku 2030³¹. LPR stanowi bowiem kontynuację działań w zakresie rewitalizacji obszarów zdegradowanych, prowadzonych w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji Obszarów Miejskich Świętochłowic na lata 2007—2015. Warto w tym miejscu nadmienić, że w pracach związanych z opracowaniem LPR aktywnie uczestniczyli przedstawiciele organizacji pozarządowych, mieszkańcy, pracownicy samorządowi, przedsiębiorcy, którzy na każdym etapie prac mieli możliwość wniesienia swoich pomysłów, opinii, stanowisk, sprzeciwu. Konsultacje społeczne skierowane były do szerokiego grona odbiorców, a gotowy dokument został poddany weryfikacji podczas otwartych konsultacji społecznych z przedstawicielami społeczności lokalnej. Ważnym elementem w procesie rewitalizacji dzielnicy Lipiny są mieszkańcy, którzy dzięki pracy w Programie Aktywności Lokalnej zaczynają aktywnie uczestniczyć w życiu dzielnicy. W rozmowach podkreślają, że jest to program, który sami tworzą i mają wpływ na podejmowane działania.

Z dotychczasowych doświadczeń w rewitalizacji wynika, że:

- Aktywna współpraca środowiska akademickiego ze środowiskiem samorządowym oparta na pracy na potencjale społeczności powoduje znaczący wzrost aktywności mieszkańców.
- Międzysektorowe kontakty mobilizują do działania. Podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Studium Pracy Socjalnej a Urzędem Miasta Świętochłowice z pewnością ma znaczenie dla budowania polityki społecznej w mieście. Nie

³¹ Lokalny Program Rewitalizacji Świętochłowic do roku 2030 (Świętochłowice 2014) został przygotowany przy udziale pracowników Studium Pracy Socjalnej. Omawiany dokument był konsultowany z mieszkańcami Świętochłowic. Opracowanie LPR było elementem projektu „Zintegrowane podejście do problemów obszarów funkcjonalnych na przykładzie Chorzowa, Rudy Śląskiej i Świętochłowic”, który był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna.

bez znaczenia dla stron partnerstwa są walory edukacyjne znacznie wybiegające poza problemy świętochłowskiej dzielnicy Lipiny. Podejmowane działania służą kształtowaniu standardów w organizowaniu społeczności lokalnych.

- Rezultaty działań zależą od zaangażowania mieszkańców w proces zmiany. Determinacja partnerów w działaniu i głębokie poczucie odpowiedzialności jest warunkiem niezbędnym w osiągnięciu celów.

Wnioski

Województwo śląskie jest jednym z najgłębiej dotkniętych zmianami strukturalnymi regionów Polski. Znacząca część dużych miast województwa boryka się z problemami degradacji śródmieść, dawnych osiedli robotniczych czy zdewastowanych terenów przemysłowych, małe miasta oraz gminy wiejskie dotyka głównie problem degradacji budynków użyteczności publicznej czy dewastacji terenów zielonych oraz zachwiania ładu przestrzennego. Dotychczasowe działania podejmowane przez samorządy w ramach Lokalnych Programów Rewitalizacji nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, brak w nich było spójnej koncepcji całościowej rewitalizacji terenów objętych interwencją. W poprzedniej perspektywie finansowej UE (2007—2013) aktywność miast ograniczała się zazwyczaj do pozyskiwania środków zewnętrznych na inwestycje infrastrukturalne i przestrzenne, potrzeby społeczności lokalnych były na dalszym planie, a ich zaspokajanie ograniczało się przede wszystkim do kręgu osób i rodzin korzystających z pomocy społecznej. Nowa perspektywa finansowa (2014—2020) dzięki unormowaniom prawnym, o których była wcześniej mowa, otwiera drogę do całościowego podejścia do rewitalizacji obszarów wymagających interwencji. Ustawa o rewitalizacji daje samorządom narzędzia umożliwiające skuteczne ożywienie obszarów zdegradowanych i przywrócenie im użyteczności, np. odtworzenie lub zmiana ich funkcji przez włączenie interesariuszy na podstawie GPR. Jednak wszelkie podjęte działania w obszarze organizowania społeczności lokalnej i rewitalizacji mogą przynieść pożądane efekty pod warunkiem ścisłej i wielopłaszczyznowej współpracy międzysektorowej z uwzględnieniem w procesie decyzyjnym głosu społeczności lokalnej. Dlatego też działania środowiskowe nie mogą ograniczać się do aktywnej integracji klientów pomocy społecznej, lecz powinny obejmować całą społeczność lokalną. Tylko takie podejście gwarantuje trwałość procesu zmiany. Budowanie potencjału społeczności lokalnej to praca na rzecz rozwoju lokalnych organizacji i budowania nieformalnych struktur współpracy przez działania edukacyjne, szkoleniowe, adresowane do całej populacji, których celem jest kształtowanie umiejętności definiowania i osiągania celów oraz partycypacji w projektach realizowanych dla społeczności lokalnej i w tej społeczności (Skinner, 1997).

Literatura

- Bąbska B., Dudkiewicz M., Jordan P., Kaźmierczak T., Kozdrowicz E., Mendel M., Popłońska-Kowalska M., Rymcza M., Skrzypczak B., 2012: *Ramowy Model Środowiskowej Pracy Socjalnej / organizowania społeczności lokalnej*. CAL.
- Dumoulin P., Dumont R., Bross N., Masclet G., 2006: *Travailler en réseau. Méthodes et pratiques en intervention sociale*. Paris: Dunod.
- Dziekoński R.O., 2008: *Polityka miejska. Rozwój obszarów zurbanizowanych*. Ministerstwo Infrastruktury, czerwiec, <http://www.mi.gov.pl> (data dostępu: 30.10.2015).
- Faliszek K., Łęcki K., Wódz K., 2001: *Górnicy — zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Geddes M., Benington J., 2001: *Local Partnership and Social Exclusion in the European Union. New forms of local social governance?* London and New York: Routledge.
- Geddes M., Le Gales P., 2001: *Local Partnership, welfare regimes and local governance: a process of regime restructuring?*. In: M. Geddes, J. Benington, eds.: *Local Partnership and Social Exclusion in the European Union. New forms of local social governance?* London and New York: Routledge.
- Jarczewski W., 2012: *Rewitalizacja w RPO 2007—2013*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Jordan P., Skrzypczak B., red., 2002: *Centrum Aktywności Lokalnej jako metoda rozwoju społeczności lokalnej*. Warszawa: CAL.
- Juzwa N., Wódz K., red., 1996: *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych. Idee — projekty — realizacje*. Katowice: GRAPH.
- Kaźmierczak T., Bąbska B., Popłońska-Kowalska M., Rymcza M., 2013: *Środowiskowe role zawodowe pracownika socjalnego*. Warszawa: ISP/CAL.
- Kowalczyk B., 2009: *Programy aktywności lokalnej szansą rozwoju pracy socjalnej metodą organizowania społeczności lokalnej?*. W: K. Wódz, K. Faliszek, red.: *Aktywizacja — integracja — spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*. Toruń: Akapit.
- „Krajowy program Zabezpieczenie społeczne i integracja społeczna na lata 2006—2008”. Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
- Kubisch A.B., 1985: *Comprehensive Community Initiatives: Lessons in Neighborhood Transformation*, <http://www.nhi.org/online/issues/85/compcomint.html> (data dostępu: 15.10.2015).
- „Lokalny Program Rewitalizacji Świętochłowic do roku 2030”. Świętochłowice 2014.
- Mikkelsen S., Scheffler N., Wakefield N., 2007: „Support for Cities” (URBACT 2002—2006). *Raport końcowy dla Śląskiego Związku Gmin i Powiatów*. Katowice, 26 czerwca.
- Niesporek A., Wódz K., 2003: *Grupy marginalizowane, przedsiębiorczość społeczna, praca socjalna — strategia rozwoju społeczności lokalnych*. W: T. Kaźmierczak, M. Rymcza, red.: *W stronę aktywnej polityki społecznej*. Warszawa: ISP.
- Pilch T., Lepalczyk I., red., 1993: *Pedagogika społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo „Żak”.
- „Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007—2013”, 2007. Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

- Rendchen G., 1996: *Bariery rewitalizacji dzielnic mieszkalno-przemysłowych (na przykładzie Kolonii Zgorzelec w Bytomiu)*. W: N. Juzwa, K. Wódz, red.: *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych. Idee — projekty — realizacje*. Katowice: GRAPH, s. 41—50.
- Rothman J., 1976: *Three Model of Community Organization Practice*. In: F.M. Cox et al., eds.: *Strategies of Community Organization*. Illinois.
- Rymsza M., 2004: *Praca socjalna i pracownicy socjalni w modelu aktywnej polityki społecznej*. W: K. Wódz, K. Piątek: *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej, dylematy teorii i praktyki*. Toruń.
- Siemiński W., Topczewska T., 2009: *Rewitalizacja miast w Polsce przy wsparciu funduszami UE w latach 2004—2008*. Warszawa: Difin.
- Skalski K., 2002: *Rewitalizacja starych dzielnic miejskich*. W: Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Geissler, red.: *Rewitalizacja. Rehabilitacja. Restrukturyzacja. Odnowa Miast*. Kraków: Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej.
- Skalski K., 2004: *Szanse i zagrożenia programów rewitalizacji*. W: L. Frąckiewicz, red.: *Wykluczenie. Rewitalizacja. Spójność społeczna*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Skalski K., 2009: *Rewitalizacja we Francji — zarządzanie przekształceniami obszarów kryzysowych w miastach*. Kraków: IRM.
- Skidmore R.A., Thackeray M.G., 1996: *Wprowadzenie do pracy socjalnej*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Skinner S., 1997: *Building Community Strengths: A Resource Book on Capacity Building*. London: Community Development Foundation.
- Strategia Rozwoju Województwa Śląskiego “Śląskie 2020+”. Wydział Planowania Strategicznego i Przestrzennego; Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego; Katowice 2013.
- Szarfenberg R., 2007: *Rodzaje i formy aktywnej polityki społecznej*. W: G. Firlit, M. Szyłko-Skoczny: *Polityka społeczna*. Warszawa: PWN.
- Szefer W., 1970: *Świętochłowice. Zarys rozwoju miasta*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Theiss W., 2001: *Mała Ojczyzna: kultura — edukacja — rozwój lokalny*. Warszawa: „Żak”.
- Twelvetrees A., 2002: *Community Work*. Houndmills.
- Warowicki M., Woźniak Z., red., 2001: *Aktywność obywatelska w rozwoju społeczności lokalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Municipium.
- Wódz J., 1998: *Problemy społeczne wynikające z bezrobocia a patologia społeczna w starym regionie przemysłowym — perspektywa dla dalszych badań socjologicznych*. W: J. Wódz, K. Czekał, red.: *Patologia społeczna w aglomeracji miejskiej Górnego Śląska: specyfika zjawiska w regionie poddanym restrukturyzacji gospodarki*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Wódz J., Wódz K., 2009: *Restrukturyzacja ekonomiczna województwa śląskiego a przekształcenia społeczno-kulturowe miast. W poszukiwaniu nowej tożsamości*. W: G. Gorzelak, M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, red.: *Człowiek—Miasto—Region. Związki i interakcje. Księga Jubileuszowa Bohdana Jałowieckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wódz K., 1998: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.

- Wódcz K., 2003: *Przestrzeń problemów społecznych w mieście — wskazania dla praktyki*. W: M.S. Szczepański, J. Wódcz, red.: *Miejska przestrzeń publiczna w dobie transformacji*. Dąbrowa Górnicza—Tychy: Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej.
- Wódcz K., 2005a: *Partnerstwo społeczne, czyli jak budować kapitał społeczny w środowisku lokalnym*. W: B. Kożusznik przy współudziale A. Wziątek-Staśko, red.: *Zarządzanie kapitałem ludzkim wobec wejścia Polski do Unii Europejskiej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódcz K., 2005b: *Dylematy współczesnej pracy socjalnej*. W: L. Frąckiewicz, red.: *Zapobieganie wykluczeniu społecznemu*. Katowice: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach.
- Wódcz K., 2008a: *Wprowadzenie*. W: K. Wódcz, S. Pawlas-Czyż, red.: *Praca socjalna wobec nowych obszarów wykluczenia społecznego*. Toruń: Akapit.
- Wódcz K., 2008b: *Jak pomagać bezdomnym? Uwagi na marginesie metody towarzyszenia*. W: A. Wiktorska-Święcka, red.: *Wprowadzić na prostą*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Wódcz K., 2010: *Zarządzanie sferą społeczną w programach rewitalizacji miast*. W: B. Kożusznik przy współpracy M. Chrupały-Pniak, red.: *Zastosowania psychologii w zarządzaniu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódcz K., 2011a: *Organizacja pracy ze społecznością lokalną jako instrument rewitalizacji społecznej*. W: B. Skrzypczak, red.: *Rewitalizacja społeczna. Od aktywizacji do rozwoju lokalnego*. Radom: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji.
- Wódcz K., 2011b: *Terytorializacja polityki społecznej a środowiskowa praca socjalna*. W: K. Piątek, K. Szymańska-Zybertowicz, red.: *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończony zadanie*. Toruń: Akapit.
- Wódcz K., red., 1992: *Przestrzeń — środowisko społeczne — środowisko kulturowe. Z badań nad starymi dzielnicami miast Górnego Śląska*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódcz K., red., 2013: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Wódcz K., Faliszek K., Kowalczyk B., Leśniak-Berek E., Mandrysz W., 2010: *Programy Aktywności Lokalnej jako instrument aktywizacji środowiska lokalnego — wstępna próba oceny*. „Przegląd Socjologiczny”, T. LIX/4.
- Wódcz K., Kowalczyk B., red., 2014: *Organizowanie społeczności. Modele i strategie działania*. W: M. Grewiński i in., red.: „Nowa Praca Socjalna”. Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
- „Wytyczne w zakresie konstruowania Lokalnych Programów Rewitalizacji Społecznej. Materiały pomocnicze dla partnerstw lokalnych w ramach projektu systemowego Rewitalizacja Społeczna, Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Działanie 1.2.: Systemowe Wsparcie Instytucji Pomocy i Integracji Społecznej”. CRZL, Warszawa 2010.
- Zasady przygotowania, realizacji i rozliczania projektów systemowych Ośrodków Pomocy Społecznej, Powiatowych Centrów Pomocy rodzinie oraz Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Systemie realizacji Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007—2013*. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, grudzień 2008.

Materiały niepublikowane

„Krajowa Polityka Miejska 2023. Projekt”, wersja 1, Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, marzec 2014.

„Narodowy Plan Rewitalizacji 2022”. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, 2014.

„Wytoczne w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014—2020”. Minister Infrastruktury i Rozwoju, Warszawa 3 lipca 2015.

Akty prawne

Uchwała nr XXIX/349/13 Rady Miejskiej w Świętochłowicach z dnia 27 lutego 2013 r.

Uchwała Sejmiku Województwa Śląskiego Nr IV/38/2/2013 z dnia 1 lipca 2013 r.

Ustawa o rewitalizacji z dnia 23 lipca 2015 (Dz.U. 2015, poz. 1777).



Katarzyna Kajdanek
Uniwersytet Wrocławski

Aktywność obywatelska a zaspokajanie potrzeb w miejskim systemie konsumpcji w świetle budżetów partycypacyjnych Przykład Wrocławia

Abstract: The article aims at analyzing the potential of civic engagement oriented towards improving the quality of life in local communities which unfolds in the course of proceeding with participatory budget in Wrocław. Civic engagement is understood as a manifestation of the rule of inhabitants' participation, that is their engagement in the process of defining needs, expressing interests and mobilizing resources in local communities in order to meet those needs. Creating the quality of life in local community is defined as an opportunity to satisfy the needs in the public sphere of the city.

Despite the weaknesses of the participatory budgets outlined in the article, this procedures have become an interesting lab of civic engagement. For the use of the article, participatory budgets also epitomize the main slogan of the volume „City under construction” since the result of the participatory budgets is the evolution of the spatial form of the city as well as the urban social space, which is made up of intersecting interests of various social groups.

The empirical basis for the article is data obtained from Social Diagnosis of Wrocław describing civic engagement of inhabitants. The other source of materials used for secondary data analysis are official documents from the department managing participatory budget on behalf of City Council in Wrocław.

Keywords: participatory budget, local civic engagement, urban consumption system, Wrocław

Badanie aktywności obywatelskiej jest traktowane jako ważny element diagnozy współczesnej jakości życia mieszkańców miast (Borys, Rogala, red., 2008). Chodzi przy tym o jakość życia rozumianą w nurcie socjologicznym (nie ekonomicznym).

trycznym lub psychologicznym) jako problem ujawnianych wzorów zachowań grup (społeczności lokalnych) w sferze publicznej i sposobów postrzegania przestrzeni miejskiej przez te grupy. Kategorię jakości życia należy rozpatrywać przez pryzmat przyjmowanej przez władze lokalne wizji rozwoju społecznego, gospodarczego i środowiskowego. Wydaje się, że współcześnie do najpopularniejszych koncepcji rozwoju miast (a w rezultacie także koncepcji jakości życia) należą te, które podkreślają wieloaspektowe zrównoważenie rozwoju, np. *sustainable development*, *smart city* (Mierzejewska, 2010), oraz przypisują szczególną rolę w rozwoju oddolnie kształtującej się i ujawniającej energii społecznej mieszkańców i użytkowników miast.

Od ponad pół wieku socjologowie ścierają się w dyskusjach nad obecną kondycją i przyszłością społeczności lokalnych. Niektórzy z nich sugerują, że ze względu na nasilające się procesy globalizacji oraz powiązane z nimi procesy atomizacji społecznej i alienacji jednostek powstawanie silnych społeczności lokalnych utrudniają dystanse społeczne, jak również pluralizacja systemów wartości, wokół których trudno zintegrować większe zbiorowości społeczne (Savage, Warde, 1993, s. 150; Giddens, 2002). Inni (Williams, 1975) proponują wizję, w której społeczności lokalne nie zanikają, lecz zmienia się ich charakter — stają się wolne od ograniczeń terytorialnych i zamieniają w rodzaj projektu politycznego, to znaczy stają się sposobem mobilizacji zasobów zbiorowości i umożliwiają realizację uświadomionych grupowo celów czy interesów. Dzięki rozwojowi technologii informatycznych i upowszechnieniu Internetu społeczności (czy jeszcze lokalne?) stają się coraz bardziej usieciowione (Castells, 2009; Lash, Urry, 1994) — odnajdują jednostki podobne sobie pod względem ujawnianych wzorów zachowań, a następnie wspólnie artykułują interesy (także) w przestrzeni wirtualnej. Zmiana dotyczy też podstaw formowania się społeczności. W miejsce związku z określonym terytorium i grupą społeczną pojawia się wspólnota kodów kulturowych i preferencji w zakresie stylu życia. Osoby o podobnych stylach życia uznaje się za wyznające podobne wartości, co skłania do przypuszczeń, że mogą je związać podobne interesy. Niezależnie od sporów teoretycznych rola silnych społeczności — dziś silnych zdolnością do działania, a nie stabilnością struktury — w funkcjonowaniu miast dobrych do życia nie traci na znaczeniu.

Możliwość przypisania mieszkańcom aktywnej roli w tworzeniu ich jakości życia jest związana z przyjęciem określonej koncepcji mieszkańca i wizji relacji z władzą lokalną, w jakiej pozostaje. W ostatnich latach można obserwować zmianę perspektywy postrzegania sfery publicznej wynikającą ze złożonych procesów przemian społecznych w Polsce potransformacyjnej, co wyraża się m.in. wyczerpywaniem wszechwiedzy i wszechwładzy organów samorządowych (Pluta, 2011), narodzinami i rosnącą aktywnością ruchów miejskich (Kubicki, 2013) i budzącą się refleksyjnością (Giddens, 2003) przynajmniej niektórych mieszkańców — obywateli miast.

Aspektem zmiany w sferze publicznej, kluczowym w prowadzonych rozważaniach, jest schyłek uprzywilejowania władzy w zakresie dysponowania wiedzą o potrzebach mieszkańców (podczas gdy mieszkaniec jest sprowadzony do roli

petenta) lub uwzględniania ich w procesie tworzenia jakości życia mieszkańców (mieszkaniec ma pełnić funkcję zadowolonego klienta — turysty we własnym mieście). Nowa wizja sfery publicznej przewiduje dla władz rolę polegającą na włączaniu mieszkańców (upodmiotowionych, aktywnych uczestników lokalnej wspólnoty) w proces partycypacji w kontrolowaniu zasobów i definiowaniu potrzeb. Innymi słowy, istotą zmiany jest odrzucenie przekonania, że władza wie lepiej, czego chcą mieszkańcy, lub ewentualnie uwzględnia ich sugestie, uznając, że to ludzie najlepiej wiedzą, czego chcą, i decydują o realizacji potrzeb.

Powiązanie konsumpcji z przestrzenią miasta polega na ulokowaniu zasobów i okazji do ich wykorzystania w przestrzeni publicznej (Błaszczyk, Kłopot, Pluta, 2010, s. 23). Jeśli zdefiniowane potrzeby są zaspokojone, to można stwierdzić, że mieszkańcy — użytkownicy miasta — mają możliwość tworzenia wysokiej jakości życia (w wymiarze zbiorowym) w przestrzeni miejskiej.

Obserwowana na całym świecie, także w polskich miastach, oddolna aktywność mieszkańców jest znakiem końca omnipotencji (władz) miasta w zakresie decydowania, które potrzeby będą zaspokajane i w jaki sposób. Istotnym aktorem w tej aktywności są ruchy miejskie, borykające się jednak z trudnościami z mobilizacją wokół swoich postulatów innych kategorii mieszkańców (por. Kubicki, 2013). Budzącą się oddolną aktywność trafnie opisał Przemysław Pluciński (2013), sugerując jej dualny charakter odzwierciedlony w podwójnej interpretacji jednego z głównych haseł aktywistów — „prawa do miasta” (por. Harvey, 2012; Lefebvre, 2012). Pierwotny sens „prawa do miasta” jest genetycznie lewicowy i konfliktowy; drugi — nie jest związany z tradycją marksowską i wynika z procesu formowania się miejskiego obywatela, który nigdy wcześniej nie wysuwał oczekiwań wobec miasta względem dostępu do zasobów pozwalających kształtować i decydować o skutkach procesu rozwoju miasta, a obecnie po raz pierwszy próbuje to robić.

Władze polskich miast otwierają się na mieszkańców i oddają im (w ograniczonym zakresie) kompetencje do formułowania swoich interesów i organizowania się w środowisku lokalnym na rzecz ich realizacji. Rola sfery publicznej w procesie tworzenia jakości życia przez mieszkańców miast jest zasadnicza, bo sfera publiczna jest składnikiem kulturowo zdefiniowanej przestrzeni miasta oraz miejscem osiągnięcia jakości życia, czyli manifestowania określonych wzorów zachowań grupowych leżących u podstaw kształtowania się potrzeb i ujawniania wyobrażeń na temat miasta (Pluta, 2011).

Proponowane w tym miejscu ujęcie „miasto w budowie” oznacza zatem: po pierwsze — budowanie i przebudowywanie sfery publicznej, w której redefiniowana jest relacja pomiędzy władzą a mieszkańcami, po drugie — aktywność lokalnej zbiorowości w procesie tworzenia jakości życia, do czego niezbędna jest umiejętność artykulacji zbiorowych interesów i organizowania się na rzecz ich realizacji, po trzecie wreszcie — społeczno-przestrzenne przemiany miasta jako systemu konsumpcji zasobów i systemu okazji do ich wykorzystania.

Mechanizmem, który w interesujący sposób obrazuje relacje wskazanych aspektów budowania miasta, jest tzw. budżet obywatelski — narzędzie (częściowego) przekazywania kompetencji mieszkańcom w zakresie tworzenia jakości życia

w wymiarze lokalnym. Ze wskazanymi sposobami rozumienia budowania miasta wiążą się pytania, dotyczące po pierwsze tego, w jakim stopniu sfera publiczna miasta jest faktycznie przebudowywana na skutek udziału mieszkańców, a w jakim mamy do czynienia jedynie z fasadą partycypacji. Po drugie, jakie miasto jest budowane, to znaczy, jakie deficyty są postrzegane za najbardziej dotkliwe i znajdują najmocniejsze odzwierciedlenie w proponowanych projektach obywatelskich, zyskując poparcie mieszkańców. Wreszcie po trzecie, kim są aktorzy w lokalnej zbiorowości wyrażający interesy i aktywizujący innych, kto bierze aktywny udział w budowaniu miasta, a kto przyjmuje rolę biernego obserwatora.

Główne pytanie badawcze stawiane w opracowaniu brzmi: Jaka jest aktywność mieszkańców Wrocławia generowana przez procedurę budżetu obywatelskiego? Szczegółowe pytania badawcze dotyczą tego, jakie są rodzaje deficytów wskazywanych przez mieszkańców (we wnioskach do budżetu) i co mówią o miejskim systemie konsumpcji i mieszkańcach-konsumentach. Rekonstrukcja odpowiedzi na te pytania bazuje na analizie treści wybranych projektów oraz na wynikach głosowania na Wrocławski Budżet Obywatelski (WBO) 2014. Postawiono też pytanie o to, jak kształtuje się aktywność mieszkańców (lokalna — z sąsiadami, i obywatelska — z osobami niemieszkającymi w okolicy) w działaniach związanych z budżetem na tle innych wymiarów aktywności sąsiedzkiej i obywatelskiej we Wrocławiu. Warstwę empiryczną tej części opracowania stanowią wyniki Diagnozy Społecznej Wrocławia 2014. Nasuwa się również pytanie o wskazywane przez mieszkańców kierunki rozwoju WBO, które są jednocześnie wskaźnikiem, jakiego miejskiego systemu konsumpcji (jakiego miasta) życzą sobie ci, którzy uwagi formułują. Materiał do analizy stanowią uwagi przesłane do magistratu po zakończeniu procedury WBO 2014.

Odrzucanie fasady partycypacji

Procedury kryjące się pod nazwą budżetów partycypacyjnych w polskich miastach w niewielkim stopniu spełniają dostosowane do lokalnych warunków kryteria wyznaczone przez pierwowzór — rewolucyjny i zakrojony na szeroką społeczną skalę przykład zmiany zarządzania miastem przez oddanie znacznej części odpowiedzialności mieszkańcom — brazylijskie Porto Alegre (Kębłowski, 2013; Kraszewski, Mojkowski, 2014; Górski, 2007; Kajdanek, 2015). Liczne analizy sposobów prowadzenia budżetów partycypacyjnych w polskich miastach ujawniają wiele słabości tych procedur (Kębłowski, 2014), sprowadzających się do nieefektywnego przekazywania mieszkańcom ich „prawa do miasta”. W efekcie większość budżetów przypomina plebiscyty pomysłów zgłaszanych przez pojedyncze osoby, plebiscyty, w których długotrwałą sąsiedzką, osiedlową lub ogólnomiejską dyskusję nad pomysłami zastępuje krótkotrwałe głosowanie. Taka sytuacja rodzi wiele pytań o genezę wad budżetów obywatelskich w Polsce: w jakim stopniu

są one skutkiem nieefektywnych działań władz (edukacyjnych, promocyjnych), w jakim stopniu ujawniają oderwanie idei „prawa do miasta” głoszonej przez ruchy miejskie od percepcji miejskości „zwykłych” użytkowników miasta, a w jakim można je wiązać z potencjałem lokalnych społeczności mieszkańców do stawiania się grupą interesu w procesie tworzenia jakości życia w mieście.

Pomimo występującej w literaturze krytyki budżetów obywatelskich należy stwierdzić, że społeczny nacisk na ich ulepszenie i konkurencja pomiędzy miastami, by zaprezentować się jako będące „bliżej” mieszkańców, sprawia, że wysiłki miejskich aktywistów są nakierowane na dążenie do kreowania za sprawą budżetu partycypacyjnego relacji władza — mieszkańcy w duchu demokracji bezpośredniej, a jednostek organizacyjnych samorządu miejskiego — na próbę wypracowania zestawu dobrych praktyk realizacji budżetów partycypacyjnych, z jednoczesnym uznaniem konsekwencji przyjęcia modelu demokracji przedstawicielskiej, z naciskiem na jej poszanowanie.

Wrocław jest przykładem miasta realizującego budżet partycypacyjny, miasta, które stara się rozwiązywać problem niewystarczającego zaangażowania wspólnot sąsiedzkich w proces dyskusowania, tworzenia, składania i głosowania wniosków.

Pomysłem na dopuszczenie mieszkańców do ustalania reguł budżetu, weryfikacji projektów i ewaluacji całego procesu było powołanie Rady Społecznej ds. Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego (jednej z 6 nowych rad powołanych przy prezydencie miasta w 2015 roku). Choć zatem nastąpiło utworzenie organu decyzyjnego, co postulują analitycy budżetów partycypacyjnych (Kębłowski, 2014, s. 27), to trudno uznać, że jest on otwarty dla mieszkańców. Członkowie Rady zostali do niej nominowani przez magistrat na kadencję dwuletnią, bez otwartego i jawnego naboru, w którym mogłaby się zgłosić każda wrocławianka i każdy wrocławianin.

Mobilizacja wspólnot sąsiedzkich wokół pomysłów na projekty do budżetu miała stać się faktem dzięki zainicjowaniu Laboratoriów Obywatelskich. Tą nazwą określono przeprowadzony w wybranych osiedlach pilotażowy cykl spotkań, podczas których mieszkańcy wspólnie wybierali obszar wymagający interwencji, określali typy potrzeb, priorytetyzowali je i omawiali z miejskimi urzędnikami. Niestety, formuła spotkań (wzorowana na brytyjskiej metodzie *Planning for Real*) nie przewidywała tworzenia wniosków do budżetu. Dlatego nie wiadomo, czy, a jeśli tak, to ile projektów złożono do tegorocznego budżetu w rezultacie eksperymentu. Frekwencja na spotkaniach była zróżnicowana w poszczególnych osiedlach — zależała od skuteczności akcji informacyjnej i umiejętności mobilizacji mieszkańców przez oddolne organizacje działające na osiedlach, choć ogólnie była dość wysoka. To pokazuje, że przynajmniej niektórzy mieszkańcy poszukują platformy do rozmowy, w trakcie której mogliby komunikować swoje interesy, ustalić, które z nich są podzielane we wspólnocie, a następnie podjąć decyzje o działaniu na rzecz ich realizacji.

Miasto w budowie — jedno czy wiele?

Potraktowanie listy zwycięskich projektów w WBO jako wskaźnika tego, jakiego miasta chcą mieszkańcy, wymaga komentarza, podkreślającego, że proces formułowania pomysłów, zgłaszania ich, weryfikacji, a wreszcie głosowania jest grą intensywnych napięć pomiędzy tym, co mieszkańcy uznają za niezbędne dla tworzenia swojej jakości życia i z jakiego rodzaju inwestycji będą najbardziej zadowoleni, a tym, co za wartościowe uznają dysponujący większym potencjałem organizowania się liderzy projektów i miejscy aktywiści.

Analizowany w niniejszym artykule WBO 2014 realizowano zgodnie z następującą zasadą: „W ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego 2014 mogą być realizowane projekty inwestycyjne, remontowe oraz w zakresie utrzymania dotyczące mienia gminnego bądź zlokalizowane na terenach gminnych. Wnioski projektowe nie mogą dotyczyć infrastruktury nienależącej do Gminy Wrocław” (<http://www.wroclaw.pl/files/budzet%20obywatelski/WBO2014-zasady.pdf>), co nie zachęcało mieszkańców do składania projektów eksperymentujących ze sferą pozamaterialną miasta i w efekcie sprawiło, że budżetem obywatelskim zawładnęła taka sama logika, jak budżetem ogólnomiejskim — że na „fantazje” przyjdzie czas, gdy zostaną naprawione wszystkie dziury. W interesujący sposób podnoszą tę kwestię Rafał Drozdowski i Maciej Frąckowiak (2013, s. 197) w omówieniu poznańskiego budżetu obywatelskiego, porównując budżety obywatelskie w obecnej formule do sondażu, w którym mieszkańcom zadaje się pytanie, lecz na liście możliwych odpowiedzi brakuje opcji „inne” lub, co gorsza, inne odpowiedzi nie są brane pod uwagę. W efekcie poznański budżet obywatelski realizuje głównie projekty interwencji w materialną tkankę miasta, choć łatanie dziur należy do codziennych obowiązków służb miejskich.

Z analizy warstwy przedmiotowej 314 projektów zgłoszonych w WBO 2014 wynika, że zdecydowana większość z nich ma na celu ingerencję w twardą infrastrukturę miasta. Urzędnicy przyporządkowali projekty do kategorii (niespełniających warunku rozłączności): „projekty drogowe” (23% wszystkich projektów), „urządzenia rekreacyjne” (21%), „edukacja”, czyli infrastruktura dla przedszkoli i szkół (12,7%), „płace zabaw” (8,6%), „zieleń” (7,3%), „ułatwienia dla użytkowników rowerów” (6,6%) oraz „urządzenia sportowe” (3,5%). Do zróżnicowanej kategorii „inne” zakwalifikowano pozostałe 20% projektów. Były wśród nich propozycje rewitalizacji podwórzy i wewnątrz międzyblokowych, instalacji oświetlenia i monitoringu oraz rozwinięcie infrastruktury dzielnicowych domów kultury.

Charakter zgłaszanych projektów skłania do potraktowania ich jako wskaźnika tego, co liderzy projektów jako wyraziciele potrzeb i aspiracji w zakresie tworzenia jakości życia w mieście rozumieją przez pojęcie „jakość życia”. Interpretacja pozytywna nakazywałaby uznać, że infrastrukturalny i twardy charakter projektów może obrazować skalę lokalnych zaniedbań i niedostatków działań ze strony miasta. W myśl takiego ujęcia można założyć, że liderzy byłiby skłonni do proponowania bardziej fantazyjnych pomysłów na zmianę w mieście, lecz uznają, że są pilniejsze

potrzeby. Bardziej krytyczny punkt widzenia nakazywałby uznać, że na razie brak innych komponentów jakości życia w mieście uznawanych przez liderów za ważne poza tymi związanymi z jakością twardej tkanki miasta.

Sprawne funkcjonowanie podstawowej infrastruktury technicznej jest spełnieniem oczekiwań głoszących względem standardu życia, a zwycięstwo takich projektów może skutkować poczuciem wpływu liderów na to, jak sprawowana jest władza w mieście. Jednak to poczucie jest fałszywe, nie wynika bowiem z rzeczywistego wpływu na decyzje władz, lecz z przyjęcia za własną promowanej przez władze wizji rozwoju miasta. Analiza przedmiotowa 89 propozycji, które ostatecznie zyskały największą przychylność mieszkańców i będą realizowane, także ukazuje skłonność mieszkańców do utożsamiania rozwoju miasta z rozwojem infrastruktury¹.

Analiza geograficznej dystrybucji zwycięskich wniosków z jednej strony pozwala odkryć, gdzie znajdują się osiedla kumulujące liderów będących jednocześnie w stanie znaleźć i zmotywować wystarczającą liczbę osób do głosowania, a z drugiej strony umożliwia dostrzeżenie osiedli, które mają trudności z wygraniem projektów obywatelskich ze względu na niski poziom zainteresowania i zaangażowania mieszkańców lub ze względu na niekorzystne uwarunkowania demograficzne.

Sukces w minionej edycji WBO (7 realizowanych projektów) odniosły osiedla (Żerniki, Stabłowice, Złotniki) zlokalizowane w dynamicznie rozwijającej się zachodniej części Wrocławia, dokąd w ostatnich latach przeprowadziło się wielu wrocławian poszukujących względnie niedrogich mieszkań. W osiedlu o podobnym charakterze, na Muchoborze, będzie realizowanych 5 projektów, 7 projektów będzie realizowanych w obrębie Starego Miasta, koncentrującego uwagę wielu aktywistów miejskich i użytkowników miasta. Dla kontrastu, w rejonie poddawanych w ostatnich latach silnej rewitalizacji, na Nadodrze, wybrano zaledwie 2 projekty. Natomiast zwłaszcza na północy Wrocławia jest wiele osiedli, w których nie będzie realizowany żaden projekt z WBO, co jest związane z niekorzystną strukturą demograficzną osiedli (mało mieszkańców, wysoki udział osób starszych, niekorzystających z Internetu, w którym mogliby śledzić wiele kampanii promocyjnych projektów do WBO).

Lektura uzasadnień projektów skłania do rozważań nad kryjącą się w nich koncepcją miasta i nad skutkami, jakie realizacja projektów może mieć dla spójności jego struktury funkcjonalnej, przestrzennej i dla jakości życia zamieszkujących miasto społeczności. Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu zgłaszane pomysły odnoszą się

¹ W puli najmniejszych projektów, o wartości do 100 tys. zł, 2/3 z 61 przyjętych zadań dotyczy infrastruktury, 1/3 to projekty urzędzeń rekreacyjnych, zieleni oraz pomysły oznaczone jako inne, w tym: grobowiec i pomnik dziecka nienarodzonego, poprawa bezpieczeństwa na mostach w postaci zabezpieczenia przed kolizjami łabędzi oraz wykonanie ogrodzenia budynku mieszkalnego wielorodzinnego. W puli 22 wybranych projektów o wartości od 100 tys. do 0,5 mln zł znalazło się 6 pomysłów pozainfrastrukturalnych. Wśród 6 przegłosowanych projektów za kwotę powyżej 500 tys. zł znalazł się projekt rowerowy, który zdobył ponad 10% wszystkich głosów, oraz po dwa projekty rekreacyjne i dotyczące zieleni i jeden z zakresu rozbudowy infrastruktury sportowej na terenie szkoły.

do idei miasta jako dobra wspólnego i biorą pod uwagę subtelne powiązania w całej strukturze społeczno-przestrzennej, a w jakim stopniu ich celem jest zaspokojenie potrzeb tylko wybranych kategorii społecznych mieszkańców lub na uzupełnieniu programu funkcjonalnego wyłącznie najbliższego środowiska mieszkalnego (osiedla). Takie dążenia można nazwać za Drozdowskim i Frąckowiakiem (2013, s. 2014) myśleniem o kategoriach osiedlowej autarkii. W świetle dotychczasowych rozważań interpretację uzasadnień projektów można sprowadzić do pytania: Czy w efekcie WBO buduje się jedno, a może wiele miast?

Tabela 1

Ogólnomiejskie czy osiedlowe? Uzasadnienia wybranych projektów WBO 2014

Numer projektu	Wymiar przestrzenny	Wymiar społeczny	Wymiar aksjonormatywny
269	10 ulic w centrum	piesi, rowerzyści, kierowcy	bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu
211	osiedla Biskupin, Sępólno i sąsiednie	mieszkańcy, młodzież	zapobieganie problemom społecznym młodzieży (nuda, ucieczka w używkę)
301	Osiedle Oporów — mocne podkreślenie dobrego skomunikowania z innymi częściami miasta	wrocławianie, artyści, młodzież, samorząd	integracja społeczna, wysoka jakość przestrzeni publicznej, bezpieczeństwo, zaangażowanie mieszkańców
91 połączony ze 177	Osiedle Jana III Sobieskiego i przyległe ulice	matki, seniorzy, aktywnie wypoczywający, właściciele psów	komfort i wysoka jakość życia mieszkańców, zdrowie fizyczne i psychiczne, dobre relacje międzyludzkie
37	1 budynek mieszkalny	wspólnota mieszkaniowa	własność prywatna
77	parking obok przychodni	pacjenci	ochrona terenów zielonych
407	przychodnia	pacjenci	—
243	100 m ² chodnika	piesi, rodzice z dziećmi, wierni z kościoła	bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu
164	chodnik	mieszkańcy, osoby niepełnosprawne	bezpieczeństwo i wygoda pieszych
234	kwatery cmentarna	rodzice i bliscy dzieci przedwcześnie zmarłych, cała społeczność miasta	możliwość przeżywania żałoby, walka z tabu

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: <https://www.wroclaw.pl/budzet-obywatelski-wroclaw/projekty> (data dostępu: 15.03.2016)

W dokumentach urzędowych nie ma formalnej klasyfikacji projektów na ogólnomiejskie i osiedlowe. Nieformalnie stosowanym wskaźnikiem jest to, że projekt będzie realizowany w więcej niż jednej lokalizacji. Wydaje się, że jest to wskaźnik nietrafny, bo np. projekt placu zabaw ulokowanego tylko przy rynku ma charakter ogólnomiejski ze względu na użytkowników przybywających z różnych części miasta,

by z niego korzystać. Ze względu na ograniczone ramy opracowania do przeglądu uzasadnień pod kątem ujętej w nich wizji miasta wybrano w sposób celowy 10 projektów, które cieszyły się największą i najmniejszą popularnością wśród głosujących. Za celem doboru stała hipoteza, że projekty najczęściej wybierane zawdzięczają swą popularność szeroko zdefiniowanej grupie odbiorców i naciskowi na interesy ogólnomiejskie. To ułatwia liderom mobilizację mieszkańców wokół celów działania korespondujących z odczuwanymi przez tych drugich deficytami. Natomiast projekty najmniej popularne cechuje, w założeniu, partykularyzm społeczny lub przestrzenny, utrudniający, a w skrajnej sytuacji uniemożliwiający, mobilizację zasobów wokół celów, z którymi może się utożsamić ograniczona liczba odbiorców.

W uzasadnieniach najbardziej popularnych projektów dostępnych na stronach Urzędu Miejskiego można dostrzec, że liderzy projektów opisują ów wspólny miejski interes, podkreślając objęcie nim przestrzeni ponadosiedlowej (wymiar przestrzenny), korzyści dla różnych kategorii społecznych (wymiar społeczny) lub to, że istotą projektu jest promocja powszechnie uznawanych wartości (wymiar aksjonormatywny) (tab. 1).

Kto buduje miasto?

Badanie aktywności obywatelskiej jest ważnym elementem diagnozy współczesnej jakości życia mieszkańców miast (Borys, Rogala, red., 2008). Istotnym aspektem analizy procesu budowania miasta w efekcie budżetu obywatelskiego jest określenie, jak kształtuje się potencjał mieszkańców miasta w tym wycinku aktywności obywatelskiej, ujawniającej się w sferze publicznej miasta, w świetle wyników badań *Diagnoza Społeczna Wrocławia 2014*². Chodzi zatem o wskazanie, jak wielu mieszkańców angażuje się w składanie projektów oraz jaki jest profil demograficzny i społeczny tych osób.

Polskie badania nad partycypacją i społecznościami lokalnymi ukazują istotne bariery w tworzeniu silnych społeczności lokalnych. Najważniejszą jest bierność samych mieszkańców, którą rozumie się jako syndrom cech zbiorowości: poczucia więzi z miejscem zamieszkania na różnych poziomach „uspołecznienia” jednostki (czy większy jest związek z domem, ulicą, osiedlem, całym miastem), rodzaju więzi sąsiedzkiej (jej intensywność i zasięg), wreszcie partycypacji w organizacjach, w tym takich, które działają na rzecz miasta i mieszkańców (por. Gandziarowska-Ziołocka i in., 2012).

Uchwycona w badaniach frakcja wrocławian, którzy wraz z sąsiadami lub innymi osobami złożyli projekt do WBO 2014, liczy 35 osób i stanowi nieco poni-

² Wrocławską *Diagnoza Społeczna* to ogólnowrocławskie reprezentatywne badanie społeczne prowadzone na zlecenie Urzędu Miejskiego Wrocław przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2010 roku wzięło w nim udział 5 tys., a w 2014 roku — 2 tys. wrocławian.

żej 2% badanej populacji. WBO budzi zainteresowanie mieszkańców w różnym wieku, dysponujących różnymi typami zasobów umożliwiającymi im mobilizowanie innych osób wokół sformułowanych przez siebie interesów. Blisko 2/3 wnioskodawców to osoby w wieku 25—44 lat (wśród wrocławian ta kategoria wieku stanowi 37%). Co ciekawe, drugą najliczniejszą (20%) kategorią wiekową są osoby najstarsze (65—80 lat), które w strukturze wieku wrocławian stanowią 11,5%. Ponad połowa liderów deklaruje, że założyła własną rodzinę, mieszka z partnerem i ma przynajmniej jedno dziecko na utrzymaniu (15 z 18 rodzin wychowuje dziecko do 13. roku życia). Mniej więcej po 1/4 aktywnych w WBO mieszkańców jeszcze nie założyło rodziny lub nie ma już dzieci na utrzymaniu.

Wśród liderów WBO dominują dwie kategorie wykształcenia: najwięcej — blisko 40% — legitymuje się wykształceniem zasadniczym zawodowym (w populacji wrocławian wykształcenie zawodowe ma 24% osób). Nieco poniżej 30% wnioskodawców, tyle, ile w całej populacji, ma wykształcenie wyższe. Pozostałe kategorie wykształcenia są mniej licznie reprezentowane. Tak duży udział osób z wykształceniem zawodowym jest związany ze strukturą wieku, ale jednocześnie ukazuje — co należy ocenić pozytywnie — względny brak barier dostępności do procedury WBO wynikających z poziomu kapitału kulturowego, powiązanego z poziomem wykształcenia mieszkańców.

Składający wnioski do WBO to osoby aktywne zawodowo — podobnie jak w całej populacji wrocławian pracuje ok. 77% z nich. Jednak pod względem subiektywnie odczuwanej sytuacji ekonomicznej liderzy różnią się od współmieszkańców. Podczas gdy 60% wrocławian opisuje swoją sytuację ekonomiczną jako średnią, wśród liderów to 43%. Dobrą i bardzo dobrą sytuację materialną deklaruje 23% wrocławian i 40% liderów. Jako bardzo biedne i skromne opisuje swoje życie 17% liderów i tyłuż wrocławian. Można zatem powiedzieć, że zainteresowanie aktywnością obywatelską na rzecz miasta i innych ludzi wyraźnie wzrasta w tej kategorii mieszkańców, która nie musi się martwić sprawami bytowymi. Pod względem subiektywnie określanego statusu społecznego (na skali 1—10) wśród liderów jest zdecydowanie więcej osób o przeciętnym (pozycja 4—7) statusie społecznym niż wśród wrocławian — 83% wobec 71%. O wiele mniej jest za to osób deklarujących niski status społeczny (odpowiednio 3% wobec 13,5% wśród wrocławian). Niezależnie zatem od sytuacji ekonomicznej liderów, ich subiektywne odczucia względem statusu społecznego każą im lokować się na środkowych szczeblach drabiny społecznej.

Przykład liderów projektów do WBO potwierdza, że wyższy niż przeciętny poziom poczucia więzi z miejscem zamieszkania sprzyja podejmowaniu aktywności obywatelskiej. Średnia wartość poziomu poczucia związku z mieszkaniem i domem wynosi dla wszystkich wrocławian 4,14 na 5-stopniowej skali; w przypadku liderów to 4,17. Ta wartość dla związku z miastem wynosi 4,62 dla wrocławian, 4,71 dla liderów. Natomiast różnica pomiędzy średnią wartością siły związku z najważniejszą dla podejmowania aktywności sąsiedzkiej i obywatelskiej okolicą zamieszkania i osiedla wyliczoną dla wszystkich wrocławian i liderów jest najwyższa i wynosi 0,18 punktu (4,42 dla wrocławian, 4,60 dla liderów WBO). Próby

wzmacniania kapitału obywatelskości mieszkańców Wrocławia muszą być zatem związane z budowaniem przywiązania do przestrzeni zamieszkania ograniczonej kwartałem najbliższych ulic.

Okazuje się jednak, że siła odczuwanej więzi z najbliższą okolicą zamieszkania nie oznacza, że liderzy nawiązują mocniejsze relacje sąsiedzkie niż pozostali wrocławianie. Podczas gdy ci ostatni deklarują, że wiedzą średnio o 3,23 sąsiada, czym się zajmuje, gdzie pracuje, to liderzy mają taką wiedzę o 2 sąsiadach. Wrocławianie świadczą drobne przysługi i pomagają mniej niż dwóm sąsiadom (1,8), a liderzy mniej niż jednemu (0,9). Wreszcie wrocławianie mogliby się udać w odwiedziny bez uprzedzenia do 1,5 sąsiada, z kolei liderzy do 0,8 sąsiada. Wydaje się zatem, że aktywność liderów i sukcesy projektów odnoszone przynajmniej przez część z nich są związane raczej ze skutecznością w nawiązywaniu kontaktów poza miejscem zamieszkania oraz zaangażowaniem w działalność organizacji. Do co najmniej jednej organizacji lub stowarzyszenia społecznego, zawodowego (z wyłączeniem partii politycznych) należy blisko 60% liderów. Podobną aktywność wykazuje niecałe 40% wrocławian.

Źródłem wzmocnienia potencjału aktywności liderów jest także wykorzystywanie przez nich nowych technologii i zaznaczająca się obecność w ponowoczesnym, internetowym wcieleniu miejskiej agory. Wśród liderów jest więcej osób aktywnie biorących udział w dyskusjach o mieście na stronach internetowych gazet lub na portalach społecznościowych (nieco ponad 40%) niż w całej populacji wrocławian (36%), a należy pamiętać, że destymulująco na poziom aktywności liderów w Internecie działa ich charakterystyka demograficzna i dominujący profil wykształcenia.

Choć tak wiele uwagi poświęcono budżetowi obywatelskiemu Wrocławia, to należy podkreślić, że problemy najbliższego sąsiedztwa interesują niewielki odsetek wrocławian (lub w najbliższym sąsiedztwie nie widzą oni problemów godnych zainteresowania). Jeśli już następuje jakiś rodzaj aktywizacji, to zwykle polega na rozmowach o problemach (dyskutuje o nich 35% wrocławian), względnie na tworzeniu frontu przeciw władzy w postaci pisemnego protestu lub petycji (udział w takim działaniu deklaruje 20% wrocławian). W tym kontekście złożenie wniosku do WBO nie jest znaczącą, ale interesującą, bo nową kategorią działań obywatelskich na rzecz tworzenia jakości życia na poziomie lokalnym, otwierającą przestrzeń do mobilizacji współmieszkańców na rzecz osiągania bardzo konkretnych celów.

Rozwój WBO — rozwój miasta

Kierunki rozwoju WBO wskazywane przez mieszkańców w uwagach nadesłanych po ostatniej edycji budżetu ujawniają, jakich warunków oczekują oni dla tworzenia swojej jakości życia oraz jakiego miejskiego systemu konsumpcji (jakiego miasta) sobie życzą. Ponad 200 uwag nadesłanych do Urzędu Miasta można podzielić na uwagi techniczne, pomysły odnoszące się wprost do budżetu oraz „inne”, których analizę pominięto.

Uwagi techniczne, dotyczące głównie zwiększenia ilości informacji dostępnych na stronie WBO (zdjęć i dokumentów z procesu weryfikacji, lokalizacji projektów, dodatkowych map), skłaniają do wniosku, że mieszkańcy chcą lepiej poznawać przestrzeń miasta, w tym obszary, w których sami nie mieszkają. Ponadto chcą budować społeczny kapitał kontaktów, zależy im na lepszych warunkach poznawania innych liderów projektów i rozmów z urzędnikami na częstszych i organizowanych w różnych godzinach spotkaniach informacyjnych i konsultacyjnych. Dodatkowo, wrocławianie oczekują możliwości konsultowania projektów także przez Skype'a i drogą poczty elektronicznej. To wyraźnie pokazuje rosnącą rolę technologii wspierającej rozwój miejskiej agory. Jednocześnie z uwag technicznych wyłania się brak zaufania do głosujących współmieszkańców. Żąrtliwa konkurencja między projektami rywalizującymi o bardzo ograniczoną pulę pieniędzy połączona z niecierpliwością liderów i beneficjentów projektów, spragnionych, by podjęte przez nich wysiłki na rzecz tworzenia jakości życia dały szybki efekt, poskutkowało wieloma głosami domagającymi się uszczelnienia procesu głosowania (np. przez podawanie numeru dowodu tożsamości, walidację numeru PESEL). Obserwatorzy WBO natychmiast zauważyli, że niektóre środowiska (np. rowerzyści, osoby uprawiające określone sporty) wykorzystują Internet do planowania zadań i mobilizacji zasobów, co daje im przewagę nad liderami „analogowymi”. Stąd w uwagach technicznych znalazła się propozycja, by głos oddany na papierze „ważył” pięciokrotnie więcej niż głos elektroniczny.

Uwagi odnoszące się wprost do sposobu przeprowadzania budżetów w istotnej części dotyczyły tego, by inaczej rozkładać środki na poszczególne progi kwotowe — uzależniać je bądź to od liczby projektów w danym progu lub ich procentowej wagi w całym budżecie. To oznaka starań o wywalczenie lepszej pozycji wyjściowej dla mniejszych społeczności, składających tańsze projekty. Druga kategoria propozycji skupiała się na podziale budżetu na osiedla, dzielnice lub w inny sposób zdefiniowane rejony i przyporządkowanie kwot do tak wyznaczonych obszarów. Próba wdrożenia tego drugiego pomysłu oznaczałaby rewizję i reformę podziału administracyjnego miasta i zastanowienie się nie tylko nad kryterium rozdziału pieniędzy (na podstawie liczby ludności, na podstawie oceny nasycenia danego rejonu inwestycjami), lecz także nad typem rejonu branego pod uwagę — czy miałyby to być dawne dzielnice, obecne osiedla, obszary urbanistyczne, parafie, teren działania zespołów pracy socjalnej, okręgi wyborcze lub może zupełnie nowe, zdelimitowane na potrzeby WBO jednostki.

Zawarte w uwagach oczekiwanie, by zmniejszona lub całkowicie zlikwidowana została rola urzędników w procesie weryfikacji projektów, jest wyraźnym krokiem ku zwiększeniu faktycznej partycypacji mieszkańców we wszystkich etapach przeprowadzania budżetu obywatelskiego. W uwagach zawarto też oczekiwanie, by większe znaczenie w całym procesie miały rady osiedli, obecnie pełniące w większości osiedli funkcję dekoracyjną.

Bardzo pozytywnie, w kontekście budowania jednego spójnego miasta, należy ocenić nadesłane uwagi dotyczące tego, by zrealizowane projekty nie były zawłaszczane przez instytucje edukacyjne, zarządzane przez NGO lub inne niż gmina miejska osobowości prawne. W efekcie w nowych zasadach na 2015 rok już zapisano wymóg powszechnej dostępności zrealizowanych projektów, co sprzyja wdrażaniu idei rozwoju miasta spójnego i wspólnego wszystkim mieszkańcom.

Szczególną troskę urzędników i aktywistów miejskich powinna wywołać ostatnia z uwag, podkreślająca wyraźnie zauważalny wzrost aktywności firm deweloperskich, szkół i innych doskonale zorganizowanych i licznych grup interesów, które mogą zawłaszczyć WBO do własnych celów. Analiza uzasadnień i motywacji stojących za wdrożeniem dotychczas wybranych projektów pokazuje, że w większości przypadków liderzy kierują się wizją dobra wspólnego — różnych kategorii mieszkańców jednego obszaru lub interesów mieszkańców całego miasta. To się jednak może zmieniać, istotnie oddziałując na spójność struktury społeczno-przestrzennej miasta.

Zakończenie

Budżety obywatelskie są realizowane w 80 miejscowościach w Polsce, w tym w 61 miastach. Nie jest to zatem zjawisko powszechne, jednak o dużej sile oddziaływania na kontekst polityczny i społeczny tam, gdzie władze i mieszkańcy podejmują wysiłek jego wdrożenia. Wystarczy powiedzieć, że frekwencja w głosowaniu w budżecie obywatelskim w wielu miastach w ubiegłym roku była wyższa niż w innych wyborach: w Gorzowie Wielkopolskim zagłosowało 51% uprawnionych, we Wrocławiu 30%, podczas gdy w ostatnich wyborach samorządowych było to odpowiednio 44,24% oraz 34%. We Wrocławiu władze dość szybko zauważyły, że potencjał przedstawicieli wybranych ruchów miejskich do mobilizowania mieszkańców wokół zdefiniowanych przez siebie interesów jest bardzo duży i może stanowić dla władz konkurencję. Jednak tego rodzaju napięcia wokół budżetów obywatelskich sprowadzają się do prób wykorzystywania mechanizmu demokracji partycypatywnej do uprawiania polityki w duchu demokracji przedstawicielskiej, mającej niewiele wspólnego z budowaniem miasta społecznie i przestrzennie zrównoważonego.

Wydaje się, że falę największej popularności budżety obywatelskie mają dopiero przed sobą — nie ma ich jeszcze 90% polskich miast. Jednak na przykładzie

miast, które wprowadziły budżety najszybciej i przeznaczyły na nie wysoki procent swych regularnych budżetów, widać, że tylko nieustanne dopracowywanie zasad i zachęcanie mieszkańców do wytrwałego udziału w procesach konsultacji pozwoli uniknąć zmęczenia uczestników i frustracji liderów, objawiających się spadającą frekwencją oraz liczbą zgłaszanych projektów. Wypada tu zgodzić się z szefem Biura ds. Partycypacji we Wrocławiu, który stwierdził: „Wrocławski Budżet Obywatelski może być tak dobry, jak bardzo zaangażują się w niego mieszkańcy”. W mojej ocenie poziom wspólnotowego zaangażowania mieszkańców w budżet obywatelski przełoży się także na jakość funkcjonalną i przestrzenną tworzonej w wyniku tego procesu przestrzeni miejskiej. Może tak być pod warunkiem, że (1) budżet, nie tylko wrocławski, będzie ewoluował w kierunku mechanizmu zarządzania miastem, a nie będzie tylko plebiscytem wypaczającym ideę współzarządzania miastem; (2) budżet obywatelski będzie prawdziwie obywatelski, a nie stanie się źródłem finansowania projektów dla organizacji pozarządowych lub innych podmiotów zbiorowych — w przeciwnym razie funkcjonowanie budżetu będzie przeciwnie skuteczne w pobudzaniu aktywności obywatelskiej; (3) liderzy będą chętniej zgłaszać projekty skierowane na rozwój społeczny, a nie tylko na twardą infrastrukturę miast — nie można zapominać, że w strukturze potrzeb możliwych do zaspokojenia w miejskim systemie konsumpcji proste, oświetlone chodniki i ścieżki rowerowe nie powinny być celem samym w sobie, lecz materialną podstawą budowania miasta lepszego do życia.

Literatura

- Błaszczyc M., Kłopot S., Pluta J., 2010: *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Borys T., Rogala P., red., 2008: *Jakość życia na poziomie lokalnym — ujęcie wskaźnikowe*. Warszawa.
- Castells M., 2009: *Siła tożsamości*. Warszawa: PWN.
- Drozdowski R., Frąckowiak M., 2013: *Bilans społecznej wyobraźni. Komentarz socjologiczny do poznańskiego budżetu obywatelskiego*. „Ruch Prawniczy, Socjologiczny i Ekonomiczny”. Rok LXXV, z. 4, s. 199—215.
- Gandziarowska-Ziołocka J. i in., 2012: *Kapitał społeczny i dobro wspólne*. W: A. Giza, M. Sikorska, red.: *Współczesne społeczeństwo polskie*. Warszawa: PWN, s. 359—401.
- Giddens A., 2002: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: PWN.
- Giddens A., 2003: *Stanowienie społeczeństwa*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Górski R., 2007: *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Harvey D., 2012: *Bunt miast. Prawo do miast i miejska rewolucja*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.

- KajdaneK K., 2015: *Budżet obywatelski czy „budżet obywatelski”?* „Problemy Rozwoju Miast”, Rok XII, z. 2.
- Kębłowski W., 2013: *Budżet partycypacyjny. Krótka instrukcja obsługi*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Kębłowski W., 2014: *Budżet partycypacyjny. Ewaluacja*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Kraszewski D., Mojkowski K., 2014: *Budżet obywatelski w Polsce*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Kubicki P., 2013: *Polskie ruchy miejskie in statu nascendi*. W: A. Maszkowska, K. Sztop-Rutkowska, red.: *Partycypacja obywatelska — decyzje bliższe ludziom*. Białystok: Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych SocLab, s. 25—35.
- Lash S., Urry J., 1994: *Economies of signs and space*. London: Sage Publications.
- Lefebvre H., 2012: *Prawo do miasta*. „Praktyka Teoretyczna” nr 5, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr5_2012_Logika_sensu/14.Lefebvre.pdf (data dostępu: 17.07.2015).
- Mierzejewska L., 2010: *Rozwój zrównoważony miasta*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Pluciński P., 2013: *Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy*. „Praktyka Teoretyczna” nr 3, s. 133—157.
- Pluta J., 2011: *Jakość życia a kwestia społecznej partycypacji mieszkańców w sferze publicznej miasta*. W: M. Nowak, P. Pluciński, red.: *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*. Kraków 2011, s. 223—237.
- Savage M., Warde A., 1993: *Urban sociology, Capitalism and Modernity*. London: Palgrave.
- Williams R., 1975: *The country and the city*. St. Albans.



Krzysztof Bierwiazonek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Miasto jako przestrzeń identyfikacji jego mieszkańców*

Abstract: The main problem of the article is the inhabitants' identification with a city. The theoretical background is based on culturalistic issues of the space value expressed by Florian Znaniecki, and social space and urban identity concepts written by Aleksander Wallis. Moreover, the contemporary theory of identity expressed by Gordon Mathews, Ewa Rewers' distinction of identity and identification, and David Hummon's concept of the sense of place are also used. Quantitative research, conducted in Gdańsk, Gliwice, and Wrocław in 2015 serves as an empirical point of reference. The analysis shows a high level of satisfaction out of living in a city and a slightly lower level of identification with a city and its inhabitants. The age of respondents influences the identification with city's inhabitants — the older ones more often identify themselves with other inhabitants. Regardless of the respondents' age, contemporary changes which take place in cities as well as in the process of the construction of the individual self, the city is still very important space of identification for its inhabitants.

Key words: city, identity, space value, social space

Relacje człowieka z otaczającą go przestrzenią stają się coraz bardziej skomplikowane. Jest to wynikiem wciąż szybszych, bardziej złożonych i wielowymiarowych zmian, jakie zachodzą we współczesnym świecie. Dotyczą one właściwie wszystkich sfer życia społecznego, a więc także miasta oraz sposobu kształtowania tożsamości zarówno jednostkowej, jak i społecznej. Pojęcie „miasto” w dyskursie naukowym coraz częściej zastępowane jest sformułowaniami: „przestrzeń zurba-

* Artykuł powstał dzięki realizacji projektu „Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji DEC-2013/09/B/HS6/00418. Kierownik grantu: prof. UŚ dr hab. Tomasz Nawrocki. Czas trwania grantu: 2014—2017.

nizowana” lub „wielocentryczne regiony zurbanizowane” (Gottdiener, Budd, 2005, s. 4). Takie pojęcia w bardziej adekwatny sposób mają odzwierciedlać zmiany społeczne i przestrzenne zachodzące w obrębie oraz wokół największych ośrodków miejskich. Nie zachodzą one w takim samym stopniu w różnych rejonach świata. Trudno bowiem porównywać przestrzenie podlegające gwałtownej urbanizacji początkowej w Azji i Afryce ze „starymi” przestrzeniami miejskimi Europy czy Stanów Zjednoczonych. W Polsce również nie występują aż w takim natężeniu, choć rozrost przestrzeni suburbanalnych wokół największych polskich metropolii wpisuje się w ten trend. Taka sytuacja prowokuje do pytania o relacje człowieka ze współczesnym miastem. Są one bowiem także zupełnie odmienne od tych, które miały miejsce w miastach preindustrialnych i industrialnych. Czy miasto stanowi przestrzeń, z którą identyfikują się jego mieszkańcy? A jeśli tak, to czym miasto jest dla mieszkańców? W niniejszym artykule podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na tak postawione pytania na podstawie wyników badań prowadzonych w Gdańsku, Gliwicach i we Wrocławiu.

Kilka uwag o tożsamości

W sposób bardzo uproszczony analizując identyfikację z miastem, można ujmować ją jako element więzi terytorialnych. Współczesne interpretacje więzi terytorialnych najczęściej zawierają się w jednej z dwóch perspektyw. „Pierwsza zakłada malejące znaczenie czynników terytorialnych jako trwałej podstawy więzi społecznych. Według drugiego stanowiska, zakorzenienie może być alternatywą wobec postępującej unifikacji świata i uniwersalizacji wartości” (Michalska-Żyła, 2011, s. 79). Niniejszy artykuł wpisuje się w drugą z wymienionych perspektyw, choć traktuje samą identyfikację z miastem w mniejszym stopniu jako alternatywę wobec nieterytorialnych elementów tożsamości, a w większym stopniu jako jeden z elementów tożsamości człowieka rozumianej w klasyczny sposób jako zbiór „właściwości opisujących istotne cechy aktora / podmiotu społecznego w jego własnych przekonaniach” (Bokszański, 2008, s. 16).

Zbiór odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?”, często interpretowany jest współcześnie jako element refleksyjnego projektu tożsamościowego konstruowanego przez jednostkę (Giddens, 2006, s. 105—106). W projekcie tym niektóre elementy podlegają świadomemu wyborowi, a inne stanowią interpretację elementów danych człowiekowi. Zwraca na to uwagę Gordon Mathews, pisząc o trzech poziomach tożsamości (Mathews, 2005, s. 29—35). Pierwszy jest strukturą głęboką, właściwie nieuświadomianą, formowaną przez język oraz zbiór praktyk społecznych warunkujących to, jak jednostka pojmuje siebie i świat zakorzeniony w konkretnych jego przejawach. Drugi to poziom wprawdzie uświadomiany, ale taki, z którym „niewiele można zrobić” (Mathews używa tu japońskiego sformułowania „shikataga-nai”, które oznacza „nie ma na to rady”), a który wyraża się

w postępowaniu zgodnym z normami społecznymi obowiązującymi w danym społeczeństwie. Dopiero trzeci wymiar tożsamości podlega wyborowi polegającemu na sięganiu po te elementy, jak po produkty w supermarkecie, z dostępnego uniwersum kulturowego, które jednostce wydają się ważne. W takim ujęciu miasto traktować można jako element przynależny do drugiego lub trzeciego poziomu tożsamości. Do drugiego, w sytuacji gdy miasto jest „dane” jednostce jako miejsce urodzenia, zamieszkania, pracy, relacji społecznych zachodzących w lokalnych społecznościach terytorialnych (dzielnicowych, sąsiedzkich) i takiego stanu z różnych powodów (rodzinnych, zawodowych, ekonomicznych) jednostka nie chce lub nie może zmienić. Do trzeciego wówczas, gdy jednostka świadomie wybiera miasto jako ważny element współkształtujący tożsamość. W tym przypadku miasto staje się produktem w „supermarkecie kultury” świadomie wybieranym jako punkt odniesienia i identyfikacji. Sytuacja taka może się wiązać ze zmianą miejsca zamieszkania i świadomym wyborem „swojego” miasta, ale równie dobrze może dotyczyć miasta, w którym jednostka spędziła większość życia lub całe swoje życie. W tym drugim przypadku istotne wydaje się jednak przekroczenie poziomu nazwanego „shikataga-nai” i potraktowanie „własnego” miasta nie jako danego, ale wybranego jako jedno ze źródeł tożsamości. W konsekwencji powinno to prowadzić do lepszego poznania miasta i zinterioryzowania miejskich miejsc (por. Buczyńska-Garewicz, 2006, s. 40).

W nawiązaniu do klasycznej socjologii miasta

Zmiany zachodzące we współczesnych miastach nie oznaczają zupełnego odezwania mieszkańca miasta od miejsca. Zauważa to także Manuel Castells, pisząc, że nadal „większość ludzi w tradycyjnych, tak jak i zaawansowanych społeczeństwach żyje w miejscach i dlatego swoją przestrzeń postrzegają jako opartą na miejscach” (Castells, 2007, s. 423). W przypadku mieszkańców miast metropolitalnych ten związek z miejscem opiera się najczęściej na znajomości i oswojeniu kilku wybranych miejskich lokalizacji: domu z jego otoczeniem, czasem rozrastającym się do całej dzielnicy, miejsca pracy i okolicy, czasem ulubionej kawiarni (która może nabrać statusu miejsca trzeciego (Oldenburg, 2010)), ulubionych miejsc spędzania czasu wolnego. Przebywanie w takich miejscach wywołuje mniej lub bardziej świadome procesy odniesienia się do przestrzeni i osób w niej przebywających. Tym samym przestrzeń może stawać się wartością. Proces ten dostrzegali i analizowali już klasycy socjologii miasta. Florian Znaniecki w klasycznym tekście *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, opublikowanym w 1938 roku¹, pisał o wartości przestrzennej jako fragmencie fizycznej lub symbolicznej (jak

¹ W artykule wykorzystywany jest przedruk tego tekstu zamieszczony w książce *Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe* (Malikowski, Solecki, oprac., 1999).

znaczenie kierunków świata czy wertykalna organizacja przestrzeni) przestrzeni, do którego odnosi się jednostka jako członek danej zbiorowości (por. Znaniecki, 1999, s. 123). Jeżeli przestrzeń, także miasto lub jego fragment, będzie rozumiana jako wartość, to można zakładać, że takie miejsce może stać się przedmiotem identyfikacji dla jednostki (por. Majer, 2010, s. 57).

W kontekście propozycji Znanieckiego istotnym zjawiskiem jest relacyjność, czyli mniej lub bardziej świadome odniesienie człowieka — mieszkańca miasta — do przestrzeni, w której przebywa. Na ową relacyjność wielokrotnie zwracał uwagę Aleksander Wallis. Najwyraźniej fakt ten uwidacznia się w koncepcjach obszaru kulturowego i przestrzeni społecznej zaproponowanych przez Wallisa. Pisząc o obszarze kulturowym, Wallis definiuje go jako „określoną funkcjonalnie przestrzeń, która jest przedmiotem intensywnej i długotrwałej interakcji między skupionym na niej zespołem wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych a konkretną grupą (społecznością)” (Wallis, 1979, s. 17). Typowymi obszarami kulturowymi są: dom, świątynia, centrum miasta. Miejsca te można traktować jako kluczowe wartości przestrzenne łączące też różne typy miejskich przestrzeni: prywatnej, jaką jest dom, publicznej, jaką stanowi centrum miasta, i lokalnej (jeśli potraktujemy świątynię jako element związany z dzielnicową lub osiedlową wspólnotą religijną, na przykład parafią). W obszarach kulturowych szczególnego znaczenia nabiera relacja jednostki i zbiorowości z przestrzenią, co skutkować może identyfikacją z przestrzenią.

W podobny sposób rozumie Wallis przestrzeń społeczną danej zbiorowości. Definiuje ją jako „użytkowany i kształtowany przez nią [zbiorowość społeczną — K.B.] obszar, z którym wiąże ona system wiedzy, wyobrażeń, wartości i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się najpełniej z tym właśnie obszarem” (Wallis, 1990, s. 26). Przyjęcie takiego rozumienia pozwala spostrzec, że relacyjność w odniesieniu do przestrzeni może prowadzić do identyfikacji z nią. Ponadto Wallis nawiązuje tu wyraźnie do koncepcji wartości przestrzennej Znanieckiego, pokazując, że jeśli mamy mówić o przestrzeni społecznej, to z definicji stanowi ona wartość przestrzenną. Wallis nie poprzestaje jednak na rozumieniu wartości zaproponowanym przez Znanieckiego, ale wprowadza ich bardziej szczegółowy podział, wskazując na trzy najważniejsze wartości przestrzenne: funkcjonalne, egzystencjalne i sytuacyjne. Każda z tych wartości ma swoje uszczegółowione cechy. Wartości funkcjonalne wiążą się z funkcjonalnym charakterem przestrzeni, jej społecznym statusem i obejmują łatwość (lub odwrotnie trudność) z orientacją w przestrzeni. Wartości sytuacyjne dotyczą poczucia bezpieczeństwa, jawności lub anonimowości, możliwości podejmowania pożądanых ról społecznych oraz realizacji prestiżu, a także identyfikacji z daną przestrzenią. Wartości egzystencjalne związane są z możliwością przeżyć o charakterze emocjonalnym, estetycznym i intelektualnym, które łączą się z poczuciem tożsamości społecznej i kulturowej oraz światopoglądem (Wallis, 1990, s. 28—30, por. także Majer, 2010, s. 57). Dla dalszej analizy szczególne znaczenie ma ten trzeci typ wartości, gdyż w sposób najbardziej bezpośredni odnosi się do identyfikacji z miastem lub jakimś jego fragmentem stanowiącym dla mieszkańca wartość egzystencjalną.

Tym samym uzasadnione jest przyjęcie założenia, że miasto jako całość, nawet nie do końca i nie w pełni poznana, może stanowić punkt odniesienia dla swoich mieszkańców. Tym samym będzie też zachodzić proces tożsamości z miastem. Może on mieć różne wymiary. Wallis wymienia cztery:

1. „Poczucie tożsamości jednostki i grupy ze społeczeństwem miasta.
2. Poczucie tożsamości z miastem — jego murami, krajobrazem przestrzeni.
3. Poczucie tożsamości z przeszłością miasta-murów i miasta-społeczności.
4. Poczucie tożsamości z celami i przyszłością miasta” (Wallis, 1990, s. 173).

W podziale tym wyraźnie rysuje się odniesienie do Wallisowskiego, ale obecnego także w późniejszych tekstach innych autorów (np. Misiak, 1999), definiowania miasta jako systemu złożonego z dwóch działających na zasadzie sprzężeń zwrotnych podsystemów: społecznego i urbanistycznego. Przyjmując taką perspektywę, jednostka może utożsamiać się z obydwojoma podsystemami (co w przypadku występowania identyfikacji jest zjawiskiem najczęstszym), z jednym z nich lub z żadnym. Dodatkowo Wallis wprowadza możliwość identyfikacji z historią miasta i przyszłością. Samo miasto oferuje zatem wiele wariantów odniesień identyfikacyjnych.

Refleksja na temat tożsamości i identyfikacji z miastem podejmowana jest także współcześnie. W interesujący sposób problem ten interpretuje Ewa Rewers. Wyróżnia ona dwa typy relacji z przestrzenią: tożsamość i utożsamienie. W pierwszym przypadku chodzi o „przekonanie, iż właśnie tutaj, w tym miejscu fizycznym lub/i w tym języku jesteśmy u siebie, zakorzenieni w sposób oczywisty, że nikt nas nie może tego miejsca, a szczególnie tego języka pozbawić” (Rewers, 2005, s. 292). Takie rozumienie zbliżone jest do Wallisowskiego sposobu interpretowania tożsamości z miastem, a także do drugiego poziomu tożsamości wyróżnionego przez Mathewsa. Jest to ujęcie, które można nazwać tradycyjnym. Rewers konfrontuje je z utożsamieniem zakładającym „jedynie możliwość zakorzenienia, które nie obiecuje bycia u siebie, lecz czyni dostępnym dochodzenie do tożsamości jakiegokolwiek” (2005, s. 292). Takie rozumienie wyraźnie nawiązuje do Giddensowskiego rozumienia tożsamości jako refleksyjnego projektu. Hipotetycznie można założyć, że tożsamość będzie bardziej rozpowszechniona wśród osób niemobilnych, mieszkających w mieście od pokoleń, w sposób oczywisty zanurzonych w miejskość swego miasta. Z kolei utożsamienie w większym stopniu będzie łączyć się z wyborem miasta jako potencjalnego miejsca identyfikacji, która może przerodzić się w głębszą relację z miastem.

Podobnie jak Ewa Rewers rozumie relację z miejscem David Hummon. Wprawdzie typologia Hummona odnosi się do miejsca, a nie do miasta, ale wydaje się, że można ją wykorzystać także w badaniach nad identyfikacją z miastem. Hummon wyróżnia pięć typów przywiązania do miejsca (Hummon, 1992, podaje za Lewicka, 2012, s. 117—118, 314—315):

1. Zakorzenie codzienne (*everyday rootedness*), związane z długotrwałym zamieszkiwaniem w danej miejscowości i nieopuszczaniem jej.
2. Przywiązanie ideologiczne (*ideological rootedness*), polegające na aktywnej relacji z miejscem, będące wynikiem świadomego wyboru, wiążącego się z zaangażowaniem na rzecz miejsca.

3. Wyalienowanie (*alienated*), rozumiane jako sytuacja osoby, która najchętniej opuściłaby dane miejsce.
4. Relatywny stosunek do miejsca (*place relativity*), polegający na postrzeganiu miejsca ze względu na jakość życia w nim.
5. Nieumiejscowienie (*placeless*), oznaczające sytuację, w której miejsce nie jest istotne dla danej jednostki jako element budujący system jej identyfikacji.

Tożsamości w rozumieniu Rewers w największym stopniu odpowiadałaby kategoria zakorzenienia codziennego. Z kolei utożsamienie byłoby znacząco szerszą kategorią, w której zawarte byłyby zarówno przywiązanie ideologiczne, relatywny stosunek do miejsca, ale też nieumiejscowienie, jako sytuacja poszukiwania tożsamości w oderwaniu od kontekstu przestrzennego.

W kolejnych częściach tekstu w większym stopniu nawiązywać się będzie do podejścia klasycznego — Wallisowskiego — nie zapominając wszakże o kategoriach zaproponowanych przez Rewers i Hummons.

Not(k)a metodologiczna

Odpowiedź na pytanie, na ile miasto stanowi ważny element identyfikacji dla jednostki, zostanie udzielona na podstawie danych zgromadzonych podczas projektu badawczego „Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast” realizowanego w latach 2014—2017 w Gdańsku, w Gliwicach i we Wrocławiu. W tekście wykorzystane zostaną wybrane dane uzyskane techniką wywiadu kwestionariuszowego. W każdym z badanych miast przeprowadzono 300 takich wywiadów. W badaniach zastosowano kwotowy dobór próby (ze względu na płeć, wiek, miejsce zamieszkania, sytuację na rynku pracy i wykształcenie), a wywiady realizowano wiosną 2015 roku. Podczas realizacji projektu wykorzystano także dwie jakościowe techniki badawcze: analizę treści miejskich dokumentów strategicznych i wywiady swobodne z ekspertami społecznymi i instytucjonalnymi, jednak ze względu na objętość artykułu uzyskane dzięki nim dane nie będą przedmiotem analizy.

Wybór Gdańska, Gliwic i Wrocławia do badań był celowy, a kluczową zmienną stanowił brak przynależności do Polski przed 1939 rokiem. Ten fakt spowodował, że po zakończeniu II wojny światowej w każdym z tych trzech miast nastąpiła właściwie całkowita wymiana ludności, związana z migracją lub wysiedleniem ludności niemieckiej i przybyciem na ich miejsce ludności polskiej. Procesy historyczne spowodowały, że obecni mieszkańcy tych miejscowości właściwie nie mają wielopokoleniowych związków z miastem. Zostało to zresztą potwierdzone w badaniach, w których jedynie 34 spośród 900 badanych zadeklarowało co najmniej dwupokoleniowe związki z miastem (w Gdańsku było to 7 osób, w Gliwicach 16, a we Wrocławiu 11). W tym kontekście trzeba też pamiętać, że pierwsze pokolenie migrantów najczęściej przybywało do miasta wcześniej nieznanego, zniszczonego

działaniami wojennymi, ale także naznaczonego elementami symbolicznymi, związanymi z kulturą i historią niemiecką. Taka sytuacja wymagała zatem dużego wysiłku w procesie osvajania miejskiej przestrzeni (por. Łukowski, 2002).

Obecnie każde z wybranych miast stanowi prężny ośrodek o ambicjach metropolitalnych (Gdańsk, Wrocław) albo ważny punkt konurbacji śląsko-zagłębiowskiej (Gliwice), aspirujący do jednego z jej centrów. Miasta te różnią się wprawdzie liczbą ludności — Wrocław liczy 632 tys. mieszkańców, Gdańsk 461 tys., Gliwice 185 tys., ale podobieństwo historyczne, kluczowe dla przyjętej w badaniach perspektywy, pozwala na dokonywanie porównań dotyczących procesu identyfikacji mieszkańców ze swoimi miastami.

Od zadowolenia z życia w mieście po emocjonalne identyfikacje

Jednym z najprostszych wskaźników pokazujących podstawową relację mieszkańca z własnym miastem jest poziom zadowolenia z zamieszkiwania w nim. W badaniach analizowano ten wskaźnik na podstawie zgody lub niezgody ze stwierdzeniem: „Jestem zadowolony z zamieszkiwania w Gdańsku (Gliwicach, Wrocławiu)”². We wszystkich miastach ten poziom deklarowanego zadowolenia jest bardzo wysoki, gdyż przekracza 90% (w Gliwicach 90,6%, w Gdańsku i Wrocławiu — 95,3%; należy dodać, że w Gdańsku 63,5% badanych zadeklarowało, że jest bardzo zadowolonych z zamieszkiwania w mieście, był to zdecydowanie wyższy odsetek niż we Wrocławiu — 48,3% i Gliwicach — 40,3%)³. Taki poziom ogólnego zadowolenia można interpretować w sposób pozytywny lub umiarkowanie negatywny. Pozytywna interpretacja mówi o tym, że miasto spełnia oczekiwania swych mieszkańców, którzy tym samym wyrażają ogólną satysfakcję z zamieszkiwania w nim. Taką interpretację wzmacniają odpowiedzi badanych na pytanie o chęć wyprowadzki z miasta (przy założeniu takich samych warunków materialnych w potencjalnym nowym miejscu zamieszkania). Taką chęć deklaruje jedynie 18,8% badanych — najwięcej (22,6%) w Gliwicach, a najmniej (16,1%) w Gdańsku (we Wrocławiu chęć wyprowadzki zadeklarowało 17,7% badanych). Chęci wyprowadzki sprzyja młody wiek — wśród osób do 35. roku

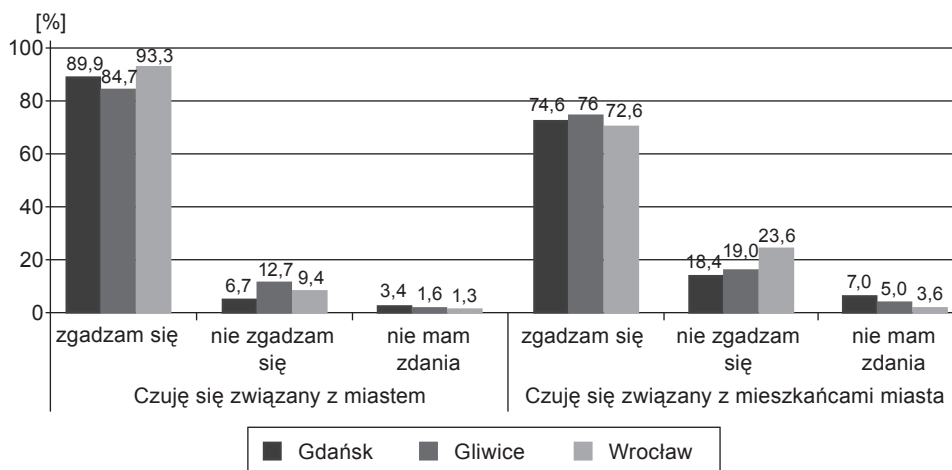
² W badaniach zastosowano stopniowanie poczucia zadowolenia lub niezadowolenia, stosując formułę: „zdecydowanie się zgadzam” / „nie zgadzam się”, „raczej się zgadzam” / „nie zgadzam się”. W analizie zagregowano odpowiedzi twierdzące i przeczące. Podobną procedurę zastosowano w analizie pytań mających takie samo brzmienie.

³ Tak wysoki poziom zadowolenia z zamieszkiwania w mieście nie jest wcale powszechny. W badaniach prowadzonych w Łodzi i w rosyjskim Iwanowie w odpowiedziach na podobnie brzmiące pytanie zanotowano znacząco niższy poziom zadowolenia z zamieszkiwania w mieście. W Łodzi było to 57,9% zadowolonych, przy 30,9% ani zadowolonych, ani niezadowolonych i 11,2% niezadowolonych, a w Iwanowie 19% zadowolonych, 63,1% ani zadowolonych, ani niezadowolonych i 17,9% niezadowolonych (Michalska-Żyła, 2011, s. 86).

życia zadeklarowało ją 27,2% badanych. Oczywiście deklaracja taka nie oznacza, że osoby te miasto opuszczą, ale pokazuje, że około 25% młodych mieszkańców byłoby gotowe na wyprowadzkę z miasta. Zapewne odsetek ten mógłby wzrosnąć w przypadku możliwości uzyskania lepszych niż w aktualnym mieście warunków życia. Generalnie jednak badane miasta nie zniechęcają mieszkańców do zamieszkiwania w nich, co przekłada się na wysoki poziom zadowolenia z zamieszkiwania w mieście. Nie zaskakuje natomiast, że 29 badanych spośród 44 deklarujących brak zadowolenia z życia w mieście wyprowadziłoby się z niego. To są te osoby, które w świetle typologii Hummona można nazwać wyalienowanymi. To jednak nieznaczny (3,2%) odsetek badanych. Tym samym nie podważa to stwierdzenia o wysokim stopniu zadowolenia z zamieszkiwania w mieście.

Na wysoki stopień zadowolenia z zamieszkiwania w mieście można też spojrzeć umiarkowanie negatywnie. Taka interpretacja może odnosić się do faktu, że zadowolenie nie sprzyja podejmowaniu w mieście, dzielnicy lub osiedlu działań polegających na poprawie warunków życia, stanu zagospodarowania czy propagowaniu inicjatyw obywatelskich, gdyż katalizatorem tego typu inicjatyw najczęściej jest dostrzeganie braków, niski poziom satysfakcji z zamieszkiwania w mieście i chęć zmiany tej sytuacji. W przypadku ponad 90% zadowolonych mieszkańców zmobilizowanie ich do dokonywania potencjalnie korzystnych zmian może stanowić trudność. Żeby potwierdzić tę hipotezę, konieczne byłoby przeprowadzenie badań nad aktywnością społeczną i obywatelską mieszkańców tych miast. W perspektywie badań nad identyfikacją z miastem wydaje się, że ogólne zadowolenie z zamieszkiwania w mieście może raczej wskazywać na poczucie identyfikacji zarówno z miastem, jak i z jego mieszkańcami.

Identyfikację z miastem i mieszkańcami badano w analogiczny sposób jak poziom zadowolenia z zamieszkiwania w mieście, prosząc respondentów o zgodę lub niezgodę ze stwierdzeniami: „Czuję się związany z Gdańskiem (Gliwicami,



Wykres 1. Poczucie związku z miastem i mieszkańcami miasta

Źródło: Opracowanie własne

Wrocławiem)” i „Czuję się związany z mieszkańcami Gdańska (Gliwic, Wrocławia)”. Zadając takie pytanie, nawiązywano do wspomnianych kategorii tożsamości miejskich Aleksandra Wallisa.

Deklarowane poczucie związku z miastem jest jedynie niewiele niższe niż poziom zadowolenia z zamieszkiwania w mieście. Świadczy to o silnym związku współczesnych gdańszczan, gliwiczian i wrocławian ze swoimi miastami. Nieco inaczej kształtują się deklaracje dotyczące identyfikacji z mieszkańcami miasta. Są one na nieco niższym poziomie, oscylującym wokół 75% (dla całości próby jest to 74,4%), a stopień ich zróżnicowania pomiędzy miastami jest niewielki. Pamiętając o tym podobieństwie, można jednak dostrzec interesującą zależność. Im większe pod względem liczby ludności miasto, tym niższy poziom deklaracji związanych z identyfikacją z innymi mieszkańcami miasta, a zarazem większa różnica pomiędzy deklaracją o identyfikacji z miastem a identyfikacją z mieszkańcami miast. Dla Wrocławia — największego pod względem liczby ludności badanego miasta — różnica ta wynosi 20,7%, dla nieco mniejszego Gdańska 15,3%, a dla niespełna 200-tysięcznych Gliwic 8,7%. Wydaje się, że różnicę tę można właśnie tłumaczyć wielkością miasta. Im większa liczba mieszkańców, tym trudniej identyfikować się z dość abstrakcyjną kategorią, jaką są inni mieszkańcy miasta. Można bowiem przypuszczać, że o deklarowanej identyfikacji z innymi w tym przypadku decyduje obraz miejskiej wspólnoty wyobrażonej (por. Anderson, 1997, s. 19). Wprawdzie Benedict Anderson pojęcie wspólnoty wyobrażonej stosuje do narodu⁴, ale w podobny sposób można interpretować deklarowaną identyfikację z innymi mieszkańcami kilkuset tysięcy miast.

Poczucie identyfikacji zarówno z miastem, jak i z mieszkańcami miasta wzrasta wraz z wiekiem (tab. 1) i długością zamieszkiwania w badanych miastach. Ta druga zależność jest wyraźnie dostrzegana w deklaracjach respondentów, którzy się w badanych miastach nie urodzili (tab. 2).

Tabela 1

Wiek a poczucie identyfikacji z miastem i mieszkańcami (%), n = 898

Poczucie identyfikacji	Wiek				Ogółem
	18—35 lat (n = 317)	36—50 lat (n = 223)	51—65 lat (n = 199)	powyżej 65 lat (n = 159)	
Identyfikacja z miastem	79,8	91,0	90,4	96,9	88,0
Brak identyfikacji z miastem	17,3	7,6	6,5	2,5	10,0
Identyfikacja z mieszkańcami miasta	60,9	77,1	80,4	90,0	74,4
Brak identyfikacji z mieszkańcami miasta	32,8	18,8	13,1	6,9	20,4

Źródło: Opracowanie własne

W tabeli nie uwzględniono kategorii „nie mam zdania na ten temat” oraz „brak odpowiedzi”.

⁴ Naród jest wspólnotą wyobrażoną, „ponieważ członkowie nawet najmniej licznego narodu nigdy nie znają większości swych rodaków, nie spotykają ich. Nic nawet o nich nie wiedzą, a mimo to pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty” (Anderson, 1997, s. 19).

Tabela 2

Poczucie identyfikacji badanych z miastem i mieszkańcami a urodzenie w mieście oraz liczba lat zamieszkiwania w mieście po migracji (%)

Poczucie identyfikacji	Czas zamieszkiwania w badanych miastach				Migranci ogółem (n = 396)	Urodzeni w mieście (n = 503)
	do 5 lat (n = 93)	6—15 lat (n = 66)	16—25 lat (n = 39)	powyżej 25 lat (n = 197)		
Identyfikacja z miastem	65,6	86,4	92,1	93,4	86,2	89,9
Brak identyfikacji z miastem	29,1	12,1	7,7	5,1	12,1	8,2
Identyfikacja z mieszkańcami miasta	48,4	68,2	69,2	83,3	71,2	77,0
Brak identyfikacji z mieszkańcami miasta	49,5	24,3	28,2	11,1	24,5	17,1

Źródło: Opracowanie własne

W tabeli nie uwzględniono kategorii „nie mam zdania na ten temat” oraz „brak odpowiedzi”.

Interpretacja wyników prowadzi z jednej strony do stwierdzenia dość oczywistego, że wiek, a także czas zamieszkiwania w mieście powoduje wzmocnienie więzi z miastem murami, jak i z miastem społecznością, a więc skutkuje codziennym zakorzenieniem w rozumieniu, jakie pojęciu temu nadał Hummon, lub tożsamością, o jakiej pisała Rewers. To poczucie tożsamości w przypadku badanych miast wśród osób należących do najstarszej kategorii wiekowej może w znacznej mierze wynikać ze wspólnoty doświadczeń migracyjnych lub socjalizacyjnych związanych ze spędzaniem młodości w odbudowywanym po wojnie mieście. Takie doświadczenia niewątpliwie wzmacniają więź zarówno z miastem, jak i z innymi jego mieszkańcami.

W przypadku osób młodszych (do 35. roku życia) identyfikacja z miastem i mieszkańcami nie jest notowana na aż tak wysokim poziomie jak w przypadku osób starszych. Wynika to zarówno z większej mobilności młodych osób, jak i z poszukiwania innych, alternatywnych wobec miasta źródeł tożsamości. Trzeba jednak podkreślić, że miasto, a w mniejszym stopniu mieszkańcy miasta, nadal stanowią ważny element współtworzący tożsamość młodych gdańszczan, gliwiczian czy wrocławian.

Interesująco przedstawiają się deklaracje identyfikacji z miastem i jego mieszkańcami osób napływowych: 65,6% niedawnych migrantów, mieszkających w miastach co najwyżej 5 lat, pomimo krótkiego czasu zamieszkiwania utożsamia się z miastem. Można zatem przypuszczać, że miasta spełniają oczekiwania nowych mieszkańców, przynajmniej w takim stopniu, żeby deklarowali oni identyfikację z danym miastem. Nowi migranci znacząco rzadziej deklarują identyfikację ze społecznością miast, w których się osiedlili. Składa ją prawie 30% mniej badanych niż w całości próby. Wyraźnie widać, że proces tożsamości z miastem w wymiarze społecznym wymaga więcej czasu niż identyfikacja z miastem murami. W pozostałych wyróżnionych kategoriach czasu zamieszki-

wania w miastach odsetki deklaracji o identyfikacji lub jej braku są już bliskie średniej uzyskanej w całości próby. Wydaje się zatem, że okres 5 lat jest potrzebny, aby większość przyjezdnych zaczęła odczuwać identyfikację z miastem i jego mieszkańcami, przynajmniej w przypadku badanych miejscowości. Młody wiek w połączeniu z migracją do miasta obniża częstotliwość deklaracji o identyfikacji z miastem i jego mieszkańcami, co nie zmienia jednak ogólnie wysokiego odsetka badanych, którzy deklarują tożsamość z miastem i jego społecznością.

Badanych zapytano także o prospektywny wymiar identyfikacji z miastem. W tym kontekście poproszono respondentów o odniesienie się do zdania: „Zależy mi na pomyślności Gdańska (Gliwic, Wrocławia)”. Odpowiedzi na to pytanie nie zaskakują, gdyż aż 95,9% badanych zadeklarowało, że zależy im na dobrej przyszłości ich miasta. Problemem do rozstrzygnięcia w innych badaniach jest to, w jakim stopniu sami mieszkańcy podjęliby działania na rzecz przyszłości miasta, więc wykazali hummonowskie przywiązanie ideologiczne, a w jakim stopniu w tej sferze liczą na przedstawicieli miejskiej władzy i formalnych instytucji.

Odpowiedzi badanych na pytania zamknięte pokazują wysoki stopień deklarytywnego zadowolenia z zamieszkiwania w mieście, identyfikacji z miastem i jego przyszłością, a nieco niższy stopień identyfikacji z mieszkańcami miasta. W perspektywie analizowania związków mieszkańców z miastem ważne jest także osobiste odniesienie do miasta, często zawierające kontekst emocjonalny. Aby ten kontekst uchwycić, w omawianych badaniach zastosowano często wykorzystywaną w badaniach socjologicznych technikę testu „zdań niedokończonych” (por. np. Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański, 1997, s. 37; Frysztacki, 1997, s. 174—179). W tym przypadku badanych poproszono o dokończenie jednego zdania: „Gdańsk (Gliwice, Wrocław) jest dla mnie...”⁵. Zaletą tej techniki jest możliwość rozpoznania subiektywnego odniesienia do miasta. Tym samym nawiązuje się tu bezpośrednio do postulatu badania rzeczywistości społecznej z współczynnikiem humanistycznym (por. Znaniecki, 1922, s. 33). Równocześnie jednak ta zaleta w przypadku badań ilościowych prowadzonych na kilkusetosobowych grupach badanych ma tę wadę, że otrzymuje się bardzo zróżnicowane wypowiedzi badanych, które czasem trudno poddać jednoznacznej kategoryzacji. Taka sytuacja miała też miejsce w badaniach prowadzonych w Gliwicach, Gdańsku i Wrocławiu. Po szczegółowej analizie uzyskanych wypowiedzi postanowiono zakodować je w siedmiu kategoriach. W związku z tym, że wyraźnie przeważały wypowiedzi o pozytywnym wydźwięku emocjonalnym, cztery kategorie odnoszą się do kontekstów pozytywnych, dalsze dwie do kontekstów neutralnych, a jedna do negatywnych.

W wypowiedziach badanych zdecydowanie dominują te o wyraźnie pozytywnym odniesieniu do miasta. Najwięcej takich wypowiedzi zanotowano w Gdańsku, a najmniej w Gliwicach. Zachowana tu została pewna hierarchia miast, ujawniona

⁵ Krzysztof Frysztacki w badaniach prowadzonych w podkrakowskich dzielnicach stosował skróconą wersję zdania i prosił badanych o dokończenie zdania „Kraków jest...” (1997, s. 174—175).

Tabela 3

Wyniki testu zdań niedokończonych „Moje miasto jest dla mnie...” (%), n = 891

Subiektywne odniesienia badanych do miasta	Gdańsk (n = 299)	Gliwice (n = 294)	Wrocław (n = 298)	Ogółem (n = 891)
Odniesienia pozytywne ze względu na emocjonalny stosunek do miasta	24,7	17,7	15,1	19,2
Odniesienia pozytywne ze względu na emocjonalny stosunek do miasta jako miejsca rodzinnego / domu	24,4	26,2	24,8	25,1
Odniesienia pozytywne ze względu na emocjonalny stosunek do estetyki miasta	6,7	3,1	9,1	6,3
Inne odniesienia pozytywne	16,4	13,3	15,4	15,0
<i>Suma odniesień pozytywnych</i>	<i>72,2</i>	<i>60,3</i>	<i>64,4</i>	<i>65,6</i>
Odniesienia neutralne — miasto jako miejsce zamieszkania, życia, pracy, studiowania	22,1	35,0	24,8	27,3
Inne odniesienia neutralne	4,7	3,4	9,7	5,9
<i>Suma odniesień neutralnych</i>	<i>26,8</i>	<i>38,4</i>	<i>34,5</i>	<i>33,2</i>
Odniesienie negatywne	1,0	1,4	1,0	1,1

Źródło: Opracowanie własne

W tabeli nie uwzględniono kategorii „brak odpowiedzi”.

we wcześniej zaprezentowanych danych mówiących o nieco niższym zadowoleniu gliwiczian z zamieszkiwania w swoim mieście.

Na przewagę pozytywnych odniesień gdańszczan do ich miasta wpływają zwłaszcza te wyrażające osobisty emocjonalny związek z miastem (np. „Gdańsk jest dla mnie...”: „miastem, które kocham”, „miłością”, „częścią mnie, mojej tożsamości”). W pozostałych dwóch ośrodkach takie wypowiedzi też odnotowano, ale były one rzadsze. Co ciekawe, w Gdańsku wypowiedzi świadczące o emocjonalnym stosunku do miasta najczęściej notowano wśród osób pomiędzy 51. a 65. rokiem życia (38,4%). Częstsze były one także w kategorii wiekowej 36—50 lat (33,8%) niż w kategorii powyżej 65 lat (25,4%). W pozostałych dwóch miastach ten typ wypowiedzi najczęściej pochodzi od najstarszych respondentów (w Gliwicach 32,7%, a we Wrocławiu 35,7% z osób powyżej 65. roku życia). Wydaje się, że jedną z możliwych interpretacji tej zależności jest najnowsza historia Gdańska i wydarzenia, jakie się w nim rozgrywały w latach 70. i 80. XX wieku. Gdański Grudzień ’70, a później Sierpień ’80 mogły przełożyć się na osobistą dumę z Gdańska i emocjonalny związek z miastem w pokoleniu dzisiejszych 50-latków — być może uczestników lub obserwatorów tamtych wydarzeń. Wydarzenia o takim znaczeniu historycznym, których świadkami mogli być dzisiejsi 50-latkowie, nie miały miejsca ani w większym Wrocławiu, ani w mniejszych Gliwicach. W tych miejscowościach emocjonalna relacja z miastem cechuje najstarszych mieszkańców, którzy spędzili w mieście większość swego życia, w sposób naturalny nabywając więź z miastem, dla wielu przeradzającą się w relację emocjonalną o pozytywnym zabarwieniu.

Dla 25% badanych miasto jest miejscem, z którym są związani ze względu na relacje rodzinne. Taka perspektywa jest o tyle istotna, że w pewnym sensie „uprywatnia” miasto, które staje się dzięki temu bliższe.

Spośród innych kategorii warto zwrócić uwagę na częstsze we Wrocławiu odniesienia pozytywne dotyczące estetyki miasta. Odnowiony kompleks najważniejszych miejskich przestrzeni publicznych: rynku, starówki wraz z Ostrowem Tumskim, wpływa na pozytywny odbiór miasta wśród mieszkańców. W Gliwicach z kolei odnotowano najwyższy odsetek wypowiedzi o neutralnym charakterze, związanych najczęściej z ujmowaniem miasta jako miejsca zamieszkania i życia. Może to wynikać z braku szczególnych cech wyróżniających Gliwice. Dla wielu jest to po prostu miasto, w którym mieszkają, a wysoki poziom zadowolenia w tym przypadku rzadziej niż w Gdańsku i we Wrocławiu przekłada się na pozytywne emocjonalne odniesienie do miasta.

Podkreślić też należy bardzo niewielką liczbę odpowiedzi o negatywnym zabarwieniu. Wśród nich znalazły się takie wypowiedzi, jak: „Gdańsk jest dla mnie...”: „obcy”, „zatłoczony”; „Gliwice są dla mnie...”: „miastem bez przyszłości”, „mało atrakcyjne”; „Wrocław jest dla mnie...”: „więzieniem, miejscem pracy”, „uciążliwym miastem”. Nawet wśród wypowiedzi o negatywnym wydźwięku nie występują takie, które miałyby bardzo radykalny charakter. Respondenci częściej pokazują uciążliwość życia miejskiego (zatłoczenie) czy brak, w ich opinii, perspektyw dalszego życia w mieście, niż wyrażają gwałtowne emocje deprecjonujące miasto, w którym mieszkają.

Na otrzymane wypowiedzi można spojrzeć w perspektywie teorii wartości przestrzennych. Odniesienia do miasta stosunkowo rzadko mają charakter neutralny. Miasto zatem nie jest obojętne jego mieszkańcom. Wykorzystując typologię wartości przestrzennych Aleksandra Wallisa, można zauważyć, że odniesienie do miasta jako wartości najczęściej dotyczy sfery egzystencjalnej, gdyż do niej zaliczyć można właściwie wszystkie odniesienia o pozytywnym charakterze, podkreślające zarówno osobistą relację emocjonalną z miastem, jak i jego walory estetyczne oraz miasto, jako miejsce rodzinne związane z biografiami poszczególnych osób. Drugą sferą wartości jest natomiast sfera funkcjonalna, do której należą wypowiedzi o charakterze neutralnym, podkreślające znaczenie miasta jako miejsca zamieszkania, pracy i studiowania.

Wnioski

Przytoczone w artykule dane ujawniają, że miasto nadal jest ważnym punktem odniesień identyfikacyjnych. Wysoki deklaracyjny poziom identyfikacji z badanymi miastami pokazuje, że niezależnie od zawirowań historycznych Gliwice, Gdańsk i Wrocław zostały zaakceptowane przez mieszkańców. Innym problemem jest, czy deklaracyjna sfera identyfikacji i akceptacji miasta wiąże się z wiedzą

na jego temat. Inne wyniki uzyskane w trakcie prowadzonych badań pokazują, że wiedza ta najczęściej obejmuje jedynie podstawowe fakty dotyczące historii danych miast. Można zatem przypuszczać, że identyfikacja z miastem jest raczej wynikiem stosunkowo wysokiej jakości życia w badanych ośrodkach niż rezultatem poznania miasta, jego przestrzeni i historii. Tym samym jedynie nieliczni mieszkańcy dysponują wiedzą, która pozwala na, posługując się typologią Andrzeja Majera (1995, s. 89), specjalistyczną lekturę miasta — dominuje lektura potoczna i nieadekwatna.

Ważną zmienną warunkującą relacje z miastem, a w jeszcze większym stopniu ze społecznością miasta jest wiek. Wprawdzie we wszystkich kategoriach wiekowych większość badanych (powyżej 60%) deklaruje identyfikację z miastem, ale starsi badani wyrażają ją zdecydowanie częściej niż młodszy. Wydaje się, że identyfikacja z miastem i jego mieszkańcami w przypadku osób starszych zachodzi w większym stopniu na zasadzie codziennego zakorzenienia. Z kolei osoby młodsze częściej do miasta podchodzą w sposób bardziej pragmatyczny lub funkcjonalny, czyli zgodnie z Hummonowskim relatywnym podejściem do miejsca: identyfikują się z nim, ale nie wykluczają opuszczenia miasta w sytuacji, gdy przestanie im odpowiadać.

Ujmując miasto w kontekście teorii wartości przestrzennych, dostrzec można, że dla większości badanych stanowi ono przedmiot odniesienia, choć — jak wspomniano wcześniej — odniesienia te mają częściej postać emocjonalną niż powiązaną z systemem wiedzy. Dlatego też wykorzystując kategorie Wallisowskie, można zauważyć, że dla znacznej liczby respondentów ich miasta stanowią wartość egzystencjalną. Takie rozumienie prowadzi również do konkluzji, że miasto jest dla większości oczywistym elementem kulturowym, a więc należącym do drugiego poziomu tożsamości wyróżnionego przez Mathewsa. Miasto jest zatem czymś oczywistym, z czym niewiele można albo raczej — niewiele chce się zrobić. Skoro badani mieszkają w mieście, mają zapewnione niezłe warunki życia, to są z tego faktu zadowoleni i w sumie z miastem się identyfikują bez odczuwania konieczności dokonywania świadomego wyboru miasta jako elementu własnej tożsamości.

Literatura

- Anderson B., 1997: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Tłum. S. Amsterdamski. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A., Szczepański M.S., 1997: *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Bokszański Z., 2008: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Buczyńska-Garewicz H., 2006: *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków: Universitas.
- Castells M., 2007: *Spółczesność sieci*. Tłum. M. Marody i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Frysztański K., 1997: *Miasta metropolitalne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków.
- Giddens A., 2006: *Nowoczesność i tożsamość*. Tłum. A. Sulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gottdiener M., Budd L., 2005: *Key concept of urban studies*. New Delhi: SAGE Publications Ltd, London, Thousands Oak.
- Hummon D.M., 1992: *Community attachment. Local sentiment and sense of place*. In: I. Altman, S.M. Low, eds.: *Place attachment*. New York—London: Plenum Press, s. 253—277.
- Lewicka M., 2012: *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łukowski W., 2002: *Społeczne tworzenie ojczyzn*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Majer A., 1995: *Lektura miasta*. W: P. Starosta, red.: *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane Profesorowi Waclawowi Piotrowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Majer A., 2010: *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Malikowski M., Solecki S., oprac., 1998: *Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Mathews G., 2005: *Supermarket kultury*. Tłum. E. Klekot. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Michalska-Żyła A., 2011: *Więzi z miastem — wymiary, typy i uwarunkowania. Na przykładzie Łodzi i Iwanowa*. „Folia Sociologica” 2011, nr 36, s. 79—99.
- Misiak W., 1999: *Miasto*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Oldenburg R., 2010: *The character of Third Place*. In: A.M. Osum, Z.P. Neal, eds.: *Common Ground? Readings and Reflections on Public Space*. New York and London: Routledge.
- Rewers E., 2005: *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
- Wallis A., 1979: *Informacja i gwar*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wallis A., 1990: *Socjologia przestrzeni*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Znaniecki F., 1922: *Wstęp do socjologii*. Poznań.
- Znaniecki F., 1999: *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. W: M. Malikowski, S. Solecki, oprac.: *Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 122—146.



Robert Pyka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Metropolizacja bez metropolii Perspektywy upodmiotowienia polskich obszarów metropolitalnych na przykładzie konurbacji górnośląskiej

Abstract: The economic crisis, which caused the reduction of local governments' budgets, accelerated the reforms of the territorial organization in many European countries. The said reforms were aimed not only to limit spending and simplify structures, but also to make governments the engine of economic growth. In Polish conditions we rarely talk about reforms of local government in the context of overcoming the results of the crisis. Since the regional reform of 1999, there has been no sign of deeper and braver reform of local government, which is particularly noticeable in the absence of metropolis in the structure of territorial units. The importance of metropolitan areas and their consistent management has been noticed only recently, which is reflected in the Act Amending the Act on Local Government in force since 1 January 2016. A response to the challenges of large urban areas were to be Integrated Territorial Investments (ITI), the realization of which, however, does not seem optimistic as far as the social capital deficit of Polish government elites at concerned. At the moment we can therefore speak about the conditions of metropolization without the metropolis. This state of affairs is unlikely to change quickly by another project of “metropolitan act” that has been prepared and that emerged in the course of the election campaign preceding the general elections at the end of October 2015.

Key words: metropolis, local government, territorial reform, local governance, integrated territorial investments

Reformy terytorialne jako narzędzie walki z kryzysem gospodarczym Polska na tle europejskich trendów

Światowy kryzys finansowy, którego początki sięgają 2007 roku i pokrywają się z załamaniem amerykańskiego rynku kredytów hipotecznych wysokiego ryzyka, bardzo szybko przekształcił się w globalny kryzys gospodarczy, którego piętno do dnia dzisiejszego niezwykle silnie ciąży na państwach Starego Kontynentu. Jedną z podstawowych konsekwencji kryzysu, oznaczającego istotne spowolnienie gospodarcze, było poważne uszczuplenie zasobów finansowych pozostających w gestii państw europejskich, co pośrednio przełożyło się także na ogólne pogorszenie się kondycji finansowej jednostek samorządowych. Trudna sytuacja, w jakiej znalazły się państwa Europy Zachodniej, skłoniła decydentów do podjęcia działań adaptacyjnych, które najogólniej rzecz biorąc zmierzają w kierunku upraszczania, modernizacji oraz zwiększania efektywności przy jednoczesnym poszukiwaniu oszczędności w funkcjonowaniu struktur władzy publicznej. Tego rodzaju ogólna strategia w wielu wypadkach (np. w takich państwach, jak Włochy czy Francja) przyjmuje postać reform terytorialnych, które traktowane są jako jedno z narzędzi walki z recesją gospodarczą w dwóch podstawowych wymiarach. Po pierwsze, reformy te oznaczają zmianę organizacji terytorialnej w kierunku zmniejszenia liczebności instytucji i struktur samorządowych oraz podmiotów świadczących często zbliżone do siebie usługi publiczne oraz wspierania agregacji czy współpracy jednostek samorządowych we wspólnej realizacji ich zadań. Po drugie, reformy terytorialne stanowią odpowiedź na fenomen tzw. terytorializacji rozwoju, według której wzrost gospodarczy generowany jest obecnie w sprzyjających innowacjom i kreatywności środowiskach lokalnych i regionalnych, w których występuje niezbędna koncentracja kapitału ludzkiego, technicznego i finansowego. Reformy struktury terytorialnej mogą zatem prowadzić do wzmocnienia autonomii strategicznej i zarządczej samorządów terytorialnych, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów metropolitalnych, które traktowane są w tym kontekście jako motor napędowy rozwoju gospodarczego. Upodmiotowienie tych obszarów może być zatem postrzegane jako szansa na opuszczenie stanu recesji gospodarczej. W tym wypadku reformy terytorialne mają służyć uwolnieniu potencjału rozwojowego, którego źródła znajdują się na szczeblu lokalnym, choć są nierzadko tłumione przez nadmiernie skomplikowane i przeinstytucjonalizowane struktury terytorialne.

O różnorodności obieranych przez państwa europejskie strategii, podejmujących często wręcz eksperymentalne działania względem szczebla samorządowego, mogli się przekonać uczestnicy międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez europejską sieć badawczą Observatory on Local Autonomy (OLA) we współpracy z Radą Regionów i Gmin Europy (CEMR) w Bolonii w dniach 30—31 października 2014 roku¹. Czytelną egzemplifikacją nakreślonych strategii

¹ Więcej na temat tej konferencji, w której uczestniczył także autor tekstu, znajduje się na stronie sieci badawczej OLA, <http://www.ola-europe.com> (data dostępu: 23.07.2015).

mogą być realizowane obecnie we Francji reformy terytorialne, które w zamyśle ustawodawcy powinny zmienić architekturę instytucjonalną francuskiego samorządu, wyzwając jego potencjał rozwojowy. Głębokość i zakres realizowanych zmian może zadziwić tych, którym Francja kojarzy się wyłącznie z unitarym i silnie scentralizowanym państwem. Realizowana obecnie we Francji reforma terytorialna została podzielona na trzy podstawowe etapy, a jej ogólna logika zakłada przeniesienie ciężaru związanego z rozwojem terytorialnym z władzy centralnej oraz klasycznych, sięgających swoją historią Rewolucji Francuskiej, jednostek samorządowych, tj. gminy i departamentu, na struktury kształtujące się pod wpływem wyzwań drugiej nowoczesności, którymi są jednostki współpracy międzygminnej (wspólnoty miejskie, metropolie) oraz regiony. Na mocy „Ustawy o modernizacji terytorialnego działania publicznego i afirmacji metropolii” (MAPTAM)² z 16 stycznia 2014 roku zdecydowano o powstaniu 13 francuskich metropolii, z których trzy, tj. Lyon, Paryż oraz Marsylia, będą dysponowały statusem specjalnym. Ponadto status metropolii będą mogły uzyskać także inne obszary miejskie o liczbie ludności przekraczającej 650 tys. mieszkańców, posiadające związek międzygminny, którego liczba ludności przekracza 400 tys. mieszkańców. Metropolie, których władze mają być wyłaniane w wyborach powszechnych, będą stanowiły główne jednostki samorządowe, odpowiedzialne za rozwój terytorialny, dysponujące własnymi fiskalnymi źródłami finansowymi oraz zagwarantowanymi ustawowo kompetencjami. To właśnie metropolie powstające w największych aglomeracjach miejskich przejmują istotne kompetencje gmin, ale także departamentów, które docelowo mają zostać zlikwidowane. Nastąpiło to już z dniem 1 stycznia 2015 roku na obszarze Metropolii Lyonu, która wchłonęła kompetencje departamentu, stając się jedyną francuską metropolią działającą jako pełnoprawna jednostka samorządowa.

Kolejnym etapem francuskiej reformy terytorialnej, mającej na celu zracjonalizowanie funkcjonowania samorządu jako głównego operatora rozwoju gospodarczego, jest zmiana organizacji szczebla regionalnego. Uznano bowiem, że francuskie regiony są zbyt małe w stosunku do europejskich odpowiedników, aby mogły z nimi efektywnie konkurować. Przyjęto założenie, że region powinien posiadać około 4 mln mieszkańców, a na jego obszarze powinna się znajdować przynajmniej jedna metropolia. W ten sposób na mocy ustawy z 16 stycznia 2015 roku w sprawie delimitacji nowych regionów³ ustawodawca zdecydował o zredukowaniu ich liczby z 22 do 13. Decyzja ta wzbudziła niemałe kontrowersje, dotyczące kształtu nowej mapy regionalnej, a także kwestii ich przyszłego nazewnictwa czy wskazania stolicy.

² La loi n° 2014-58 du 27 janvier 2014 de modernisation de l'action publique territoriale et d'affirmation des métropoles (MAPTAM), <http://www.legifrance.gouv.fr/> (data dostępu: 18.07.2015).

³ La loi n° 2015-29 du 16 janvier 2015 relative à la délimitation des régions, aux élections régionales et départementales et modifiant le calendrier électoral, <http://www.legifrance.gouv.fr/> (data dostępu: 18.07.2015).

Ostatni etap reformy stanowi „Ustawa o nowej organizacji terytorialnej republiki”, nazywana w skrócie NOTRe⁴, która jest odpowiedzią na wyzwanie związane z dotychczasowym nakładaniem się na siebie kompetencji jednostek samorządowych. Sytuacja ta jest efektem utrzymywania przez wszystkie klasyczne jednostki samorządowe klauzuli kompetencji generalnej, która umożliwia im prowadzenie działań i rozwijanie usług publicznych we wszystkich sferach uznanych za istotne dla określonej wspólnoty terytorialnej. Efektem tej sytuacji była swoista inflacja i powielanie się działań publicznych, a w rezultacie także wzrost zatrudnienia w sektorze publicznym oraz jego kosztochłonności. Ustawa NOTRe przewiduje pozbawienie klauzuli generalnej kompetencji regionów i departamentów oraz ponowne rozgraniczenie kompetencji jednostek samorządowych. Ustawa zawiera ponadto regulacje mające sprzyjać łączeniu struktur terytorialnych, ze szczególnym uwzględnieniem gmin, które mogą z tego tytułu liczyć na określone korzyści finansowe, oraz jednostek międzygminnych, których minimalny pułap demograficzny został wyznaczony na poziomie 15 tys. mieszkańców.

Przedstawione reformy są przykładem jednej ze strategii pobudzania rozwoju gospodarczego przez wprowadzenie zmian w układzie terytorialnym waloryzującym metropole oraz regiony, traktowane jako kluczowi aktorzy zdolni do generowania wzrostu. Jednocześnie wprowadzane zmiany mają zrationalizować strukturę jednostek terytorialnych, co w latach 2015—2017 ma przynieść według szacunków francuskiego rządu ponad 11 mld euro oszczędności.

Przykład Francji pokazuje, że nawet w państwie o silnych tradycjach centralistycznych i etatystycznych oraz swoistym kulcie republiki, elity polityczne potrafiły zinternalizować zmiany w paradygmacie rozwoju społeczno-gospodarczego, którego dynamika przeniosła się na szczybel terytorialny. W Polsce tymczasem stosunkowo rzadko mówi się o koniecznych zmianach w obrębie samorządu terytorialnego w kategoriach walki z kryzysem czy pobudzania wzrostu. Świadczyć to może o dominacji w polskich warunkach centralistycznego podejścia w polityce gospodarczej, której skuteczność rzadko wiązana jest z aktywnością na tym polu samorządu terytorialnego. Tłumaczy to zapewne opieszałość i brak odwagi polskich władz wobec nakreślonych wcześniej trendów europejskich związanych ze stopniowym upodmiotawianiem jednostek samorządowych, a w szczególności dużych obszarów miejskich i metropolitalnych, które wyposaża się w zintegrowane systemy władcze. Od czasów reformy terytorialnej z 1999 roku trudno wskazać w Polsce reformy odnoszące się do samorządu, których skala mogłaby być przyrównana do przedstawionych wcześniej francuskich reform terytorialnych. Sama reforma z 1999 roku wprowadzająca w Polsce decentralizację wydaje się nieukończona, gdyż za transferem kompetencji nie poszły odpowiednie środki, co jest szczególnie widoczne na poziomie samorządu wojewódzkiego. Dalsze reformy odnoszące się do samorządu wprowadzone po 1999 roku miały charakter adiuścacyjny i nie wpłynęły istotnie na pozycję jednostek samorządowych względem

⁴ La loi n° 2015-991 du 7 août 2015 portant nouvelle organisation territoriale de la République (NOTRe), <http://www.legifrance.gouv.fr/> (data dostępu: 11.11.2016).

władzy centralnej. Mowa tu o reformie z roku 2000, wprowadzającej instytucję referendum lokalnego⁵, czy też o ustawie z 2002 roku, regulującej wybory bezpośrednie wójtów, burmistrzów i prezydentów w polskich gminach⁶. Dalsze reformy odnoszące się do statusu funkcjonariuszy samorządowych z 2008 roku⁷, ustawa o funduszu sołeckim z 2009 roku⁸ czy reforma z 2011 roku, wprowadzająca ordynację większościową w wyborach do rad gminnych z wyjątkiem miast na prawach powiatu⁹, choć znacząco wpłynęły na funkcjonowanie samych samorządów, to niewiele zmieniły w ich relacjach z władzą centralną. W reformach tych ponadto próżno poszukiwać uwzględnienia fenomenu miejskiego i metropolitalnego, który w przypadku Francji był jednym z czynników motywujących decydentów do działań reformatorskich.

Podstawowe dysfunkcje i propozycje reform samorządu terytorialnego a wyzwania polskich obszarów metropolitalnych

Polskie reformy samorządowe z lat 90. XX wieku są jednymi z najwyżej ocenianych i uważanych za najbardziej udane reformy doby polskiej transformacji. Nie należy ich rozpatrywać wyłącznie w kategoriach zmiany struktury administracyjnej i terytorialnej państwa. Stanowiły one bowiem jednocześnie najważniejszy element procesu demokratyzacji polskiego systemu politycznego i społeczeństwa, których fundamentem jest niezależny samorząd terytorialny. W tym wymiarze trudno odmówić polskim reformom samorządowym sukcesu, o czym należy pamiętać rozpatrując ich deficyty. Można jednak odnieść wrażenie, że wysiłek transformacji politycznej, w którą reformy terytorialne były wpisane, był tak ogromny, że zabrakło energii na antycypację wyzwań, jakim od kilkunastu lat podlegały europejskie samorządy. Dlatego mimo korekt, jakim polski samorząd został poddany po 1999 roku, wciąż wymaga on głębokich zmian. Nie są one tylko efektem niedoskonałości przyjętych wcześniej rozwiązań, ale przede wszystkim wynikają z szybkiego tempa przemian zachodzących na szczeblu narodowym i międzynarodowym, związanych z światowym kryzysem gospodarczym czy metropolizacją polskiego terytorium. Przemiany te wymagają nowych działań adaptacyjnych stanowiących odpowiedź na wyzwania samorządu na początku XXI wieku.

⁵ Ustawa z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (Dz.U. 2000, nr 88, poz. 985).

⁶ Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójtów, burmistrzów i prezydenta (Dz.U. 2002, nr 113, poz. 984 z późn. zm.).

⁷ Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. 2008, nr 223, poz. 1458).

⁸ Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz.U. 2008, nr 227, poz. 1505).

⁹ Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. — Kodeks wyborczy (Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112).

Jako dysfunkcje współczesnego polskiego samorządu wskazać można m.in. brak głębszej kategoryzacji gmin czy też ich autonomii w definiowaniu własnych struktur organizacyjnych, w kontekście dużych międzygminnych dysproporcji terytorialnych i demograficznych¹⁰. Chociaż zasoby finansowe i ludzkie polskich gmin są bardzo zróżnicowane, ustawodawca wymaga, aby wszystkie jednostki tego podstawowego szczebla terytorialnego realizowały te same funkcje, wynikające ze wspólnego katalogu usług publicznych. Każda gmina, bez względu na jej sytuację finansową, powinna zatem utrzymywać przedszkole, szkołę podstawową i gimnazjum, bibliotekę publiczną oraz ośrodek pomocy społecznej¹¹. Powoduje to duże zróżnicowanie w poziomie dostarczanych usług publicznych i poważne rozpiętości w ich koszcie w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Sytuacja ta znajduje także odzwierciedlenie w przypadku szczebla powiatowego, którego relatywnie stabilna sytuacja w dobie kryzysu gospodarczego wynika paradoksalnie z jego niesamodzielności i słabości finansowej oznaczającej uzależnienie od dotacji państwowych przeznaczonych na realizację zadań zleconych, które stanowią ok. 70% zasobów powiatów. Brak istotnych własnych fiskalnych dochodów budżetowych uniemożliwia powiatom prowadzenie polityki inwestycyjnej nastawionej na rozwój lokalny¹². Omawiając sytuację powiatów, należy zwrócić szczególną uwagę na pogarszającą się sytuację miast na prawach powiatów, jak również na fenomen „obwarzanków” (czyli powiatów ziemskich). Od 2000 roku państwo, nie gwarantując odpowiednich zasobów finansowych, przekazało polskim miastom około 60 nowych kompetencji, których koszt szacowany jest na blisko 8 mld zł. Nie powinno w tym kontekście dziwić, że zadłużenie największych 14 polskich miast podwoiło się w latach 2008—2012 (Poniatowicz, 2013). Przykładem tej praktyki może być kwestia darmowych podręczników szkolnych. Pod koniec 2012 roku zadłużenie 65 polskich miast na prawach powiatu stanowiło 44,5% całkowitego zadłużenia wszystkich jednostek samorządowych w Polsce¹³. Jednocześnie rozwija się fenomen tzw. pasażera na gapę, szczególnie widoczny w przypadku „obwarzanków”. Chodzi o sytuację 158 gmin i 46 powiatów ziemskich otaczających centralnie ulokowaną gminę miejską, którą może także stanowić miasto na prawach powiatu. Mieszkańcy ponad 200 „obwarzanków” korzystają z infrastruktury i usług oferowanych przez znajdujący się w centrum ośrodek miejski, choć podatki odprowadzają w gminie czy powiecie zewnętrznym, który otrzymuje na ten cel państwowe dotacje. Odrębnym problemem jest utrzymywanie podwójnej administracji w sytuacji, kiedy siedziba władz „obwarzanka” zlokalizowana jest w centralnej jednostce samorządowej będącej gminą miejską.

¹⁰ Należy pamiętać, że 24,6% gmin liczy mniej niż 5 tys. mieszkańców, a ludność 40% gmin mieści się w przedziale 5—10 tys. mieszkańców. Zob. „Ocena sytuacji samorządów lokalnych”. Warszawa: Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji 2012, s. 12—13.

¹¹ „Sprawne państwo, sprawny samorząd. Poprawa warunków funkcjonowania samorządów”. Warszawa: Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji 2013, <http://www.mac.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).

¹² „Ocena sytuacji samorządów lokalnych...”, s. 12—13.

¹³ „Sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorialnego w latach 2010—2011 i za 3 kwartały 2012 roku”. Ministerstwo Finansów, Warszawa, grudzień 2012, s. 13.

Kryzys gospodarczy dodatkowo pogorszył wskazane niepokojące tendencje, powodując spadek poziomu dochodów własnych samorządów i zwiększenie w ich budżecie udziału subwencji i dotacji państwowych. Udział dochodów własnych w budżetach samorządów spadł w latach 2007—2011 z 56,4% do poziomu 48,8%. Oznacza to zatem osłabienie autonomii samorządu w związku z rosnącym uzależnieniem od zasobów transferowanych przez państwo. Najbardziej w tym względzie ucierpiały miasta średniej wielkości oraz miasta na prawach powiatu z uwagi na wysoki udział procentowy w ich budżetach bezpośrednich i pośrednich dochodów fiskalnych, których poziom istotnie spadł w następstwie kryzysu. Samorząd wojewódzki także odczuł skutki tego zjawiska w następstwie spadku transferowanych dochodów fiskalnych z tytułu podatku dochodowego od przedsiębiorstw, których aktywność spadła wskutek kryzysu (Misiąg, 2009, s. 5—6).

Narastająca zależność finansowa jednostek samorządowych od państwa nie jest jedynym zagrożeniem dla autonomii samorządu w Polsce. Wątpliwości budzi także sposób, w jaki w polskich warunkach interpretowana jest klauzula generalnej kompetencji gminy, którą gwarantuje polska Konstytucja w art. 163. oraz 164. Proces kontroli legalności działań samorządu gminnego świadczy o dominacji w polskich warunkach podejścia etatystycznego, zgodnie z którym jednostki samorządu terytorialnego stanowią rezultat decentralizacji władzy publicznej, a nie uznania prawa określonej wspólnoty lokalnej do samoorganizacji i samorządności. W związku z tym wymaga się od gmin, aby działania publiczne przez nie podejmowane nie tylko były zgodne z prawem, ale także miały oparcie w konkretnych regulacjach, których brak może oznaczać nielegalność tych działań. W kontekście częstej niejasności przepisów prawa i wątpliwości w ocenie ich legalności, w ostatecznym rozrachunku to sądy administracyjne i regionalne izby obrachunkowe oceniają legalność podejmowanych przez samorząd aktywności. Paradoksalnie zatem organa, które miały zabezpieczać autonomię samorządu zgodnie z art. 165. Konstytucji RP, powodują *de facto* jej osłabienie (Izdebski, 2015, s. 69—76).

Kolejnym wspomnianym już wyzwaniem polskiego systemu organizacji terytorialnej jest brak regulacji pozwalających na zintegrowane zarządzanie w obrębie polskich obszarów metropolitalnych. Deficyt ten nabrał jeszcze większego znaczenia w warunkach kryzysu gospodarczego, kiedy to największe obszary miejskie mogą stanowić źródło dynamiki rozwojowej ograniczającej skutki spowolnienia gospodarczego, pod warunkiem że są właściwie zarządzane. Metropolizacja, stanowiąca terytorialną manifestację globalizacji, podobnie jak ta ostatnia, ma „jasną i ciemną” stronę. Pozytywne następstwa metropolizacji związane są z włączaniem się niektórych ośrodków miejskich w sieci ponadnarodowych przepływów, przez co ośrodki te skupiają najważniejszych aktorów nauki, kultury i biznesu, a tym samym potencjały niezbędne do generowania rozwoju w warunkach gospodarki opartej na wiedzy i ludzkiej kreatywności. Mogące się rodzić w ten sposób metropolitalne sieci współpracy sprzyjają wymianie informacji i procesom uczenia się, dzięki czemu metropolie i obszary

metropolitalne pulsują mnożącymi się w dużej liczbie funkcjonalnymi systemami interakcyjnymi. Niemniej jednak wspomniana gęstość interakcyjna, poza relacjami współpracy i efektami synergii, może także oznaczać kolizje i niepożądane efekty agregacji, kiedy strategie indywidualnych aktorów dzielących ograniczoną przestrzeń wzajemnie się osłabiają lub wchodzą w kolizje. Żywiołowość procesów metropolizacji może skutkować problemami w racjonalnym zarządzaniu przestrzenią i inwestycjami, systemem transportu, gospodarką odpadami i prowadzić do wewnętrznej konkurencji, marnotrawstwa środków publicznych czy fenomenu „pasażera na gapę” wobec braku wspólnego zarządzania kosztami utrzymania metropolitalnej infrastruktury. Metropolizacja jest zatem szansą na dynamiczny rozwój obszarów miejskich, jeśli jest właściwie modelowana, a raczej korygowana, przez system metropolitalnego współrzędzenia (*metropolitan governance*), rozwijany w ramach metropolitalnych struktur zarządczych, które w warunkach polskiego dyskursu politycznego określane są często po prostu mianem „metropolii” w ujęciu instytucjonalnym.

Tymczasem w polskich regulacjach odnoszących się do samorządu terytorialnego nie ma przepisów powodujących przenoszenie na poziom ponadgminny w miejskich obszarach funkcjonalnych kompetencji odnoszących się do efektywnego, zintegrowanego, a przede wszystkim zrównoważonego rozwoju obszarów metropolitalnych, z zagwarantowaniem zachęt finansowych, w tym środków podążających za transferem kompetencji. Deficytem polskiego systemu organizacji terytorialnej jest wreszcie brak zaawansowanych struktur współpracy międzygminnej, które — jak ich francuskie odpowiedniki — mają ustawowo zagwarantowane kompetencje oraz dochody własne. Dysfunkcje w tym zakresie widoczne są szczególnie w tych miejskich obszarach funkcjonalnych, w których rdzeń podzielony jest na kilka, a nawet kilkanaście niezależnych od siebie jednostek samorządowych, które nie dysponują narzędziami koordynującymi ich działania m.in. w zakresie transportu publicznego, odpadów komunalnych, zagospodarowania przestrzennego czy budowania strategii rozwoju całego obszaru. Negatywnymi następstwami takiej sytuacji są wewnętrzna konkurencja gmin w obszarze funkcjonalnym, multiplikacja dublujących się projektów i inwestycji, marnotrawstwo środków, fenomen „pasażera na gapę” skutkujący nierównomiernym rozłożeniem kosztów między gminami centralnymi i peryferyjnymi. Kontynuacja aktualnej sytuacji oznacza utracone korzyści i szanse rozwojowe polskich obszarów metropolitalnych, które muszą dziś konkurować z ich europejskimi i światowymi odpowiednikami.

W Polsce najbardziej paląca jest w tym kontekście sytuacja dwóch konurbacji, stanowiących jednocześnie obszary metropolitalne, których rdzeń składa się z więcej niż jednego miasta na prawach powiatu. Mowa tu oczywiście o Trójmieście, którego rdzeń składa się z 3 miast na prawach powiatu (Gdańsk, Gdynia, Sopot) oraz 16 gmin w strefie zewnętrznej obszaru funkcjonalnego o łącznej liczbie ludności wynoszącej 1 mln 103 tys. mieszkańców. Niemniej jednak to Konurbacja Górnośląska stwarza w tym względzie największe wyzwania, gdyż sam jej rdzeń składa się z 14 miast na prawach powiatu o łącznej liczbie ludności 1 mln 928 tys.

mieszkańców, podczas gdy wraz ze strefą zewnętrzną i jej 32 gminami obszar funkcjonalny liczy 2 mln 473 tys. mieszkańców¹⁴.

Po zdefiniowaniu głównych dysfunkcji polskiego samorządu terytorialnego ze szczególnym uwzględnieniem obszarów wielkomiejskich warto przyrzeć się projektom ustaw, nad którymi prowadzone były w Polsce prace parlamentarne, a które wprost odnoszą się do wyzwań samorządu terytorialnego. Chronologicznie pierwszy jest „przedstawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o współdziałaniu w samorządzie terytorialnym na rzecz rozwoju lokalnego i regionalnego oraz o zmianie niektórych ustaw”, który wpłynął do Sejmu 30 sierpnia 2013 roku¹⁵. Przewiduje on kilka grup zmian odnoszących się do wzmocnienia partycypacji obywatelskiej na poziomie lokalnym, wsparcia współpracy jednostek samorządowych oraz zmian ustrojowych w polskim samorządzie. W przypadku pierwszej grupy propozycji przewiduje się wprowadzenie inicjatywy uchwałodawczej mieszkańców oraz poszerzenie instytucji konsultacji społecznych, m.in. o ich szczególną formę, jaką ma być wysłuchanie publiczne. Projekt ustawy prezydenckiej przewiduje trzy nowe formy współpracy na szczeblu samorządowym w ramach konwentu powiatowego, wojewódzkiego oraz zespołu współpracy terytorialnej. Zmiany ustrojowe otworzyłyby tym samym drogę do ustanawiania m.in. związków gminno-powiatowych. Prace parlamentarne nad przyjęciem omawianej ustawy wciąż trwają i trudno na tym etapie przewidywać, kiedy mogłaby ona wejść w życie oraz jaki będzie jej ostateczny kształt.

Zdecydowanie bardziej interesującym projektem reform polskiego samorządu wydaje się ustawa „o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie niektórych innych ustaw”, która stanowi projekt rządowy z 25 lipca 2014 roku¹⁶. Ustawa ta przeszła kolejne etapy procesu legislacyjnego, a ostatecznie 20 lipca 2015 roku Prezydent RP złożył pod nią swój podpis. Sygnalizowanym przez rząd celem ustawy, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2016 roku, jest zwiększenie autonomii i elastyczności polskich jednostek samorządowych, dzięki czemu wzrośnie ich potencjał adaptacyjny. Chociaż około 2 800 jednostek samorządu terytorialnego w Polsce wydaje się skromną liczbą w stosunku do 36 tys. francuskich gmin, to jednocześnie polski samorząd to także blisko 59 tys. jednostek organizacyjnych (szkoły, przedszkola itp.), 4 700 samorządowych osób prawnych (biblioteki, muzea) oraz 1 200 szpitali i przychodni¹⁷. Współdzielenie tych zasobów i racjonalizacja ich funkcjonowania są poważnym wyzwaniem, z którym mają się zmierzyć przewidziane w ustawie centra usług wspólnych, które mogłyby przyjąć jedną z trzech form. Po pierwsze, to urząd gminy mógłby przejąć obsługę zewnętrznych

¹⁴ Dane pochodzą z: „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, <http://www.mir.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).

¹⁵ Projekt ustawy oraz informacje na temat przebiegu prac parlamentarnych są dostępne na stronie Sejmu RP: <http://www.sejm.gov.pl> (data dostępu: 21.07.2015).

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ „Sprawne państwo, sprawny samorząd. Poprawa warunków funkcjonowania samorządów”. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Warszawa, 9 stycznia 2013 roku, <http://www.mac.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).

jednostek organizacyjnych, po drugie, funkcję tę mogłyby pełnić powołane do tego niezależne centra obsługi, a po trzecie, rolę tę mogłyby przejąć powołane w tym celu związki jednostek samorządowych. Wedle szacunków rządu rozwiązanie takie mogłoby tylko na poziomie samorządu gminnego i powiatowego przynieść około 650 mln zł oszczędności¹⁸.

Wspólna obsługa jednostek samorządowych oraz ich podmiotów zależnych to jedno z rozwiązań mających usprawnić polski samorząd. Ustawa przewiduje też wprowadzenie znaczących zachęt finansowych do łączenia się jednostek samorządowych. Czynnikiem motywującym ma być w tym wypadku wprowadzenie mnożnika „dochód z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych”, tak by łączenie się było opłacalne również dla tych jednostek, których udział w budżecie transferów z tytułu PIT jest na niższym poziomie niż średnia krajowa, co może mieć zasadnicze znaczenie dla niektórych gmin i powiatów „obwarzankowych”. Łączenie jednostek samorządowych miałoby być także mniej problematyczne za sprawą możliwości poszerzenia składu rady nowo powstałej jednostki na czas jednej kadencji, aby łączące się samorzady nie utraciły swojej reprezentacji. Akty prawa miejscowego przyjęte przez połączone jednostki samorządowe będą miały moc obowiązująca do czasu ich modyfikacji przez nowo powstałą jednostkę.

Jeszcze przed wejściem omawianej ustawy w życie na połączenie zdecydowały się w następstwie referendum lokalnego gmina wiejska Zielona Góra z miastem na prawach powiatu o tej samej nazwie, co doprowadziło do powstania trzeciego pod względem powierzchni miasta w Polsce, liczącego 130 tys. mieszkańców (Stawiarz, Zatorski, 2014).

W ustawie o reformie samorządu gminnego podjęto również próbę rozwiązania kwestii współpracy i spójnego zarządzania w polskich obszarach metropolitalnych. Niemniej jednak, jak wynikało już z zapisów „Białej księgi obszarów metropolitalnych”, uznano, że nie ma sensu modyfikowanie aktualnego katalogu jednostek samorządu terytorialnego przez dodawanie specyficznej ich formy dedykowanej dla obszarów metropolitalnych. Ministerstwo motywowało tę decyzję także tym, że nie chciano samorządom narzucać odgórnie rozwiązań, które powinny być dostosowane do warunków lokalnych i wynikać z woli lokalnych samorządów¹⁹. Tym samym zapisane w ustawie rozwiązania mają na celu inicjowanie i wspieranie współzrządzenia w obszarach metropolitalnych (*metropolitan governance*), a nie tworzenie z mocy ustawy nowych metropolitalnych instytucji czy jednostek samorządowych. Wprowadzone ułatwienia to przede wszystkim możliwość tworzenia związków mieszanych, których członkami mogą być zarówno gminy, jak i powiaty. Ustawa przewiduje także uproszczenie procedur decyzyjnych w obrębie związków gminnych, powiatowych oraz związków mieszanych. Uproszczenia te dotyczą m.in. procedury tworzenia i likwidacji związków oraz zmiany ich statutu, co ma w zamyśle ustawodawcy usprawnić ich działanie oraz uniezależnić je do pewnego

¹⁸ Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, www.mac.gov.pl (data dostępu: 09.08.2014).

¹⁹ „Biała księga obszarów metropolitalnych”. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa, 2013, <http://www.mac.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).

stopnia od rad gmin członkowskich oraz wojewody²⁰. Rolę czynnika inicjującego i spajającego gminy w obrębie obszarów metropolitalnych wokół wspólnych ponadgminnych projektów ma jednak odegrać przede wszystkim nowy instrument finansowy dedykowany dla wskazanych największych polskich miejskich obszarów funkcjonalnych (MOF). Instrumentem tym są Zintegrowane Inwestycje Terytorialne (ZIT), otwierające dostęp do dodatkowych środków, pod warunkiem że zostaną one przeznaczone na wspólne i ponadgminne projekty sprzyjające wzmocnieniu funkcji metropolitalnych całego obszaru funkcjonalnego.

Zintegrowane inwestycje terytorialne a metropolitalne governance Od założeń do praktyki na przykładzie konurbacji górnośląskiej

Związki powołane do zarządzania Zintegrowanymi Inwestycjami Terytorialnymi miały zatem stanowić w polskich warunkach swoisty substytut metropolii w ujęciu instytucjonalnym. Pytaniem otwartym pozostaje kwestia, w jakim stopniu struktury te będą w stanie spełnić tę funkcję, tj. czy wspólne inwestycje staną się źródłem współpracy i zaufania samorządowców reprezentujących często konkurujące z sobą dotąd gminy i pozwolą na porzucenie „gminnego egoizmu” oraz poszukiwanie wspólnych rozwiązań na poziomie całego obszaru miejskiego, czego efektem powinny być prawdziwe metropolitalne projekty.

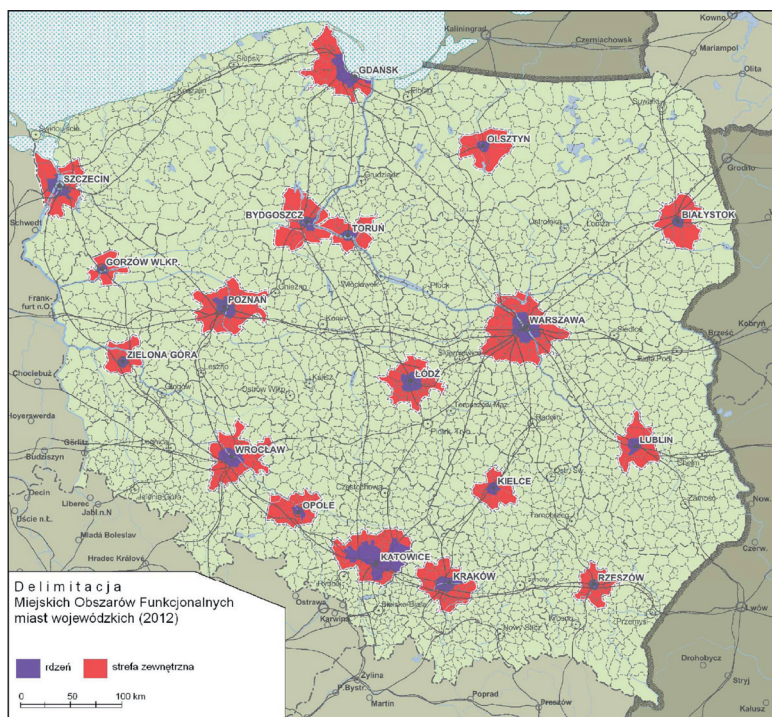
Choć realizacja ZIT znajduje się we wstępnym stadium, warto przyrzeć się założeniom teoretycznym tego instrumentu, a następnie spojrzeć na jego aplikację w największej polskiej konurbacji, stanowiącej część górnośląskiego obszaru metropolitalnego.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego jeszcze w 2013 roku zdefiniowało szereg kryteriów oraz założeń, jakie będą obowiązywały podczas realizacji ZIT. Ich celem jest zwiększenie wpływu miast i powiązanych z nimi obszarów funkcjonalnych. Cel ten ma być osiągnięty dzięki realizacji projektów o podstawowym znaczeniu dla całego obszaru funkcjonalnego, które będą miały charakter zintegrowany i komplementarny. Sformułowano też główne orientacje przyszłych projektów w ramach ZIT. Powinny one dotyczyć: zintegrowanych systemów transportu, dostępności i jakości usług publicznych, rehabilitacji społeczno-gospodarczej zdegradowanych obszarów miejskich, poprawy stanu środowiska naturalnego, promowania wysokiej efektywności energetycznej i strategii niskoemisyjnych, budowania międzynarodowej rangi ośrodków miejskich oraz wspierania ich innowacyjności, a także badań

²⁰ Projekt „Ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie niektórych innych ustaw” oraz informacje na temat przebiegu prac parlamentarnych są dostępne na stronie Sejmu RP, <http://www.sejm.gov.pl> (data dostępu: 21.07.2015).

i rozwoju. W swoim dokumencie Ministerstwo przestrzega przed rozdrobnieniem projektów, które nie powinny mieć charakteru pojedynczych projektów gminnych²¹.

W związku z tym, że ZIT są narzędziem dedykowanym dla największych ośrodków miejskich, rząd zdecydował się na zlecenie wykonania studium delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych w Polsce, do których instrument ten będzie skierowany. Celem wyznaczenia obszarów ZIT posłużono się 7 wskaźnikami należącymi do trzech grup, tj. wskaźnikami funkcjonalnymi, społeczno-ekonomicznymi oraz morfologicznymi. Aby określona gmina została włączona do obszaru funkcjonalnego miasta, musiała spełnić przynajmniej 6 z 7 kryteriów wskaźnikowych. Także w tym dokumencie podkreślano, że w kontekście trudnej sytuacji budżetowej zasięgu ZIT nie powinno się poszerzać poza gminy wskazane w delimitacji, choć powinien on objąć przynajmniej połowę z nich. W ten sposób wyznaczono na terytorium Polski 18 miejskich obszarów funkcjonalnych, które będą mogły stać się beneficjentami ZIT²².



Mapa 1. Miejskie obszary funkcjonalne wg delimitacji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego

Źródło: *Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich*. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, s. 9.

²¹ „Zasady realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w Polsce”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, s. 5—7.

²² „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, s. 7—8.

Tabela 1

Podstawowe dane dotyczące miejskich obszarów funkcjonalnych
wg delimitacji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego

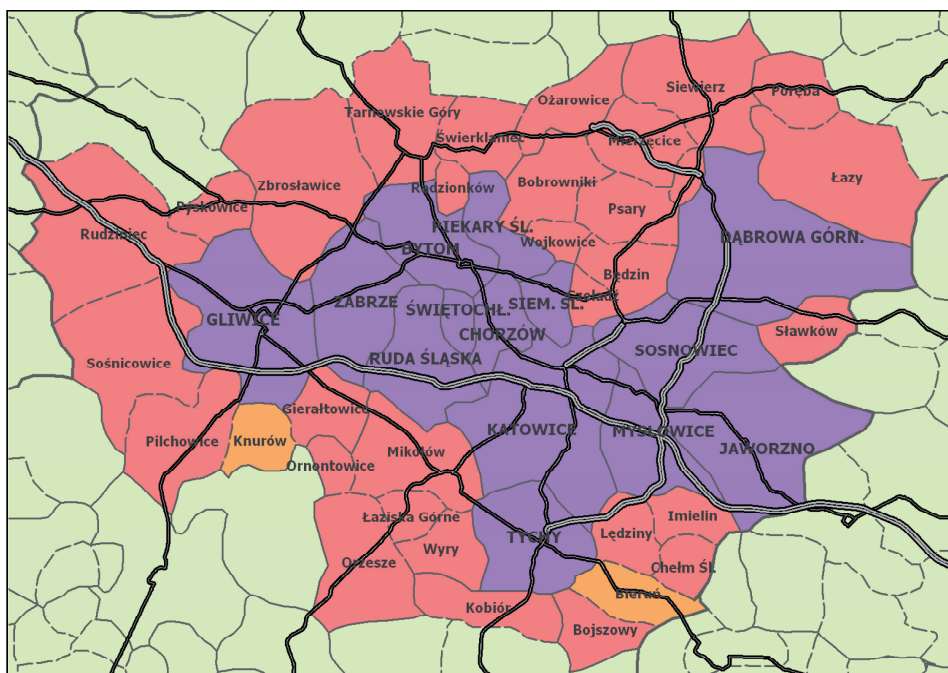
Miasto główne	Liczba gmin			Powierzchnia (km ²)			Liczba zameldowanych mieszkańców (tys.)		
	ogółem	rdzeń	strefa zewnętrzna	ogółem	rdzeń	strefa zewnętrzna	ogółem	rdzeń	strefa zewnętrzna
Białystok	9	1	8	1 601	102	1 498	387	294	93
Bydgoszcz	11	1	10	2 069	176	1 893	504	363	141
Gdańsk	19	3	16	2 041	414	1 627	1 103	748	355
Gorzów Wielkopolski	5	1	4	770	86	684	156	125	31
Katowice	46	14	32	2 979	1 218	1 761	2 473	1 928	545
Kielce	10	1	9	1 113	110	1 003	318	202	117
Kraków	23	1	22	1 991	327	1 664	1 175	759	416
Lublin	15	1	14	1 519	147	1 372	539	349	190
Łódź	19	1	18	1 828	293	1 535	1 040	725	315
Olsztyn	7	1	6	1 452	88	1 363	231	175	56
Opole	12	1	11	1 382	97	1 285	235	122	113
Poznań	21	1	20	2 499	262	2 237	912	554	359
Rzeszów	14	1	13	1 159	116	1 043	362	180	182
Szczecin	9	1	8	1 937	301	1 637	558	410	148
Toruń	8	1	7	1 130	116	1 015	281	205	77
Warszawa	50	1	49	3 820	517	3 302	2 787	1 708	1 078
Wrocław	15	1	14	2 339	293	2 046	884	631	253
Zielona Góra	6	1	5	964	58	906	185	119	65
RAZEM	299	33	266	32 593	4 721	27 871	14 130	9 597	4 533

Źródło: „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, s. 9.

Sięgnięcie po środki przewidziane na ZIT wymaga zawiązania zinstytucjonalizowanej formy partnerstwa z postacią tzw. Związku ZIT. W zależności od oczekiwań względem tej struktury może ona przyjąć jedną z zalecanych przez Ministerstwo form, tj. związku komunalnego, stowarzyszenia, porozumienia międzygminnego lub spółki założonej przez jednostki samorządowe. Wybór formy, jaką przyjmie Związek ZIT, będzie miał podstawowe znaczenie dla przebiegu naboru i selekcji projektów przeznaczonych do realizacji. Struktura Związku ZIT sugerowana przez Ministerstwo jest zbliżona do struktury typowego związku komunalnego. Władzę wykonawczą sprawuje zarząd, którego przewodniczącym jest prezydent miasta wojewódzkiego realizującego dany ZIT. Kolejnymi warunkami realizacji ZIT jest

posiadanie strategii ZIT, dysponowanie zdolnością instytucjonalną, a także zawarcie porozumienia między Związkiem ZIT a Instytucją Zarządzającą Regionalnym Programem Operacyjnym. Podstawowym źródłem finansowania ZIT jest tzw. rezerwa programowa, stanowiąca 8% alokacji funduszy strukturalnych (EFRR oraz EFS), z czego 4,5% przeznaczone będzie właśnie na wsparcie zintegrowanych działań na obszarach funkcjonalnych miast wojewódzkich²³.

Przyjęte założenia strategiczne wdrażania ZIT wydają się zasadne. Uznano, że możliwość sięgnięcia po dodatkowe środki finansowe, pod warunkiem podjęcia współpracy i realizacji wspólnych przedsięwzięć, będzie czynnikiem spajającym gminy w polskich obszarach metropolitalnych. Należy zatem obecnie przyjrzeć się temu, w jaki sposób założenia te znajdują swoją konkretyzację w wybranych polskich konurbacjach.



Mapa 2. Miejski obszar funkcjonalny Katowic

Źródło: „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, s. 15.

Zgodnie z delimitacją wykonaną na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego w przypadku województwa śląskiego miejski obszar funkcjonalny Katowic objął 46 gmin powiązanych z rdzeniem tego obszaru metropolitalnego, liczącym

²³ „Zasady realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych [...]”, s. 8—10; patrz także: „Zasady uwzględniania wymiaru terytorialnego w ramach regionalnego programu operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020, w kontekście realizacji zintegrowanych inwestycji terytorialnych”. Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Katowice, czerwiec 2013.

14 miast na prawach powiatu, które od 2007 roku tworzą Górnośląski Związek Metropolitalny (GZM)²⁴.

Szacuje się, że na realizację ZIT w obrębie województwa śląskiego przeznaczonych będzie 639,12 mln EUR ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i dalsze 99,98 mln EUR ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Zdecydowana większość tej kwoty, tj. 484 mln EUR, będzie pochodziła z tzw. rezerwy programowej, natomiast pozostałą część będą stanowiły środki przekazane z Regionalnego Programu Operacyjnego²⁵.

Pierwszym etapem wdrażania ZIT na terenie górnośląskiego obszaru metropolitalnego było stworzenie instytucjonalnej podstawy współpracy jednostek samorządowych. Roli takiej z kilku powodów nie mógł odegrać GZM, gdyż może on zrzeszać wyłącznie miasta na prawach powiatu. Dodatkowo od 2011 roku związkowi przewodniczył prezydent Świętochłowic, najmniejszego pod względem ludności miasta GZM, piastujący funkcję przewodniczącego niejako w opozycji do prezydentów największych miast obszaru metropolitalnego, którzy nie mieli wówczas swojej reprezentacji w zarządzie GZM. W tym kontekście zdecydowano się na powołanie do życia nowej struktury w formie stowarzyszenia samorządowego, a mianowicie Związku Gmin i Powiatów Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że z inicjatywą powstania Związku, który formalnie ukonstytuował się 3 października 2013 roku, wystąpił prezydent Gliwic, który został jego przewodniczącym, wyznaczając swoje miasto na siedzibę stowarzyszenia. Wbrew zatem wytycznym ministerialnym przewodniczącym związku ZIT nie został prezydent miasta wojewódzkiego. Prezydentowi Katowic zaproponowano natomiast stworzone specjalnie w tym celu stanowisko Przewodniczącego Walnego Zebrania Członków. Już na tym etapie widoczne są pewne tarcia, rywalizacje polityczne i ambicjonalne władarzy miast górnośląskiej konurbacji, które rzutują na formę realizacji ZIT.

Kolejną istotną kwestią było wyznaczenie zasięgu terytorialnego, jaki miałyby objąć wspólne inwestycje w ramach ZIT. Jak wskazuje sama nazwa Związku ZIT, zasięg jego oddziaływania poszerzono na obszar całego subregionu centralnego województwa śląskiego, który określono jako pośredni obszar funkcjonalny, odchodząc także i w tym wypadku od wyraźnych w tej kwestii wytycznych ministerialnych. Na skutek tego liczba gmin, które miałyby stać się beneficjentami ZIT, wzrosła z 46 gmin w ramach MOF z delimitacji ministerialnej do 81 jednostek samorządu terytorialnego z całego subregionu centralnego. W działaniu tym po pierwsze widać chęć zachowania spójności w obrębie regionalnych dokumentów strategicznych i brak gotowości do włączenia w nie kolejnego obszaru strategicznego (MOF). Po drugie przebija tu fenomen, który można by określić jako „obsesję równości”, która wywołuje lęk przed instrumentami zakładającymi koncentrację środków w wybranych gminach, a tym bardziej tych już wiodących, choć takie

²⁴ „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych [...]”, s. 9.

²⁵ „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020”, Gliwice, maj 2015, s. 149, <http://www.subregioncentralny.pl> (data dostępu: 23.07.2015).

właśnie było założenie ZIT w wymiarze rozwijania funkcji metropolitalnych głównych ośrodków miejskich. Oczywistym skutkiem podjętych decyzji będzie rozdysponowanie środków między projekty niemal dwukrotnie większej liczby jednostek samorządowych.

Podstawą działania Związku ZIT i jednym z jego podstawowych zadań jest przygotowanie i zatwierdzenie strategii. Dokument ten pod nazwą „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego” został ostatecznie przyjęty 26 maja 2015 roku. W początkowej części tego dokumentu można przeczytać m.in., że:

Najważniejszym wyzwaniem dla polityki rozwoju tego obszaru jest jego metropolizacja, w tym wypromowanie MG (Metropolii Górnośląskiej) jako liczącego się w Polsce i Europie obszaru metropolitalnego. Należy wzmacniać rozwój funkcji metropolitalnych z zakresu gospodarki, nauki i sektora naukowo-badawczego, w tym infrastrukturę i sieci badawcze umożliwiające komercjalizację ich wyników, kultury i przemysłów kultury oraz usług publicznych wyższego rzędu, w szczególności wyspecjalizowanych usług medycznych, szkolnictwa wyższego.

s. 10—11

Świadomość wyzwań związanych z metropolizacją śląskiej konurbacji nie znalazła jednak do końca odzwierciedlenia w zdefiniowanych w tym dokumencie dwóch podstawowych celach strategicznych. Pierwszy z nich zakłada „rozwój kapitału ludzkiego bazujący na zatrudnialności i spójności społeczno-gospodarczej”, drugi mówi o „zdrowym środowisku życia dzięki zmniejszonej antropopresji” (patrz tab. 2).

Na podstawie analizy zawartości strategii i omawianych tam wiązek projektów można stwierdzić, że większość planowych działań nie odnosi się do wymiaru metropolitalnego ZIT. W dokumencie stanowiącym projekt omawianej strategii można było znaleźć ponad tysiąc projektów zgłaszanych przez poszczególne jednostki samorządowe i inne podmioty, które starano się grupować w tematyczne wiązki projektów²⁶. Chociaż z ostatecznego dokumentu strategii projekty te usunięto, pokazuje to logikę, w jakiej były one formułowane. Pośród tych projektów dominowały te zgłaszane niezależnie przez poszczególne gminy, kierujące się interesem wąskiej społeczności lokalnej, których realizacja nie wymaga głębszej współpracy z innymi jednostkami samorządowymi. Sytuację tę można wiązać z brakiem władzy politycznej na poziomie Związku ZIT, który występuje wyłącznie w roli instytucji pośredniczącej ZIT (IPZIT), dysponując minimalnym zakresem powierzonych zadań, co oznacza, że to władze lokalne, w tym miejskie, są źródłem projektów. Nie powinno w tym kontekście dziwić, że przedkładane projekty nie odzwierciedlają myślenia w perspektywie całego obszaru metropolitalnego. Można zatem mieć pewne obawy co do zintegrowanego charakteru realizowanych

²⁶ „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020”, wersja z maja 2015 r., s. 485—861. <http://www.subregioncentralny.pl/strategia-zit.html> (data dostępu: 23.07.2015).

Cele strategiczne ZIT w Subregionie Centralnym Województwa Śląskiego

<p align="center">Cel strategiczny 1. Rozwój kapitału ludzkiego bazujący na zatrudnialności i spójności społeczno-gospodarczej Subregionu Centralnego</p>	<p align="center">Cel strategiczny 2. Zdrowe środowisko życia w Subregionie Centralnym dzięki zmniejszonej antropopresji</p>
<p><i>Priorytety i działania:</i> P1.1. Gospodarka i miejsca pracy D1.1.1. Przywrócenie funkcji gospodarczych na obszarach zdegradowanych D1.1.2. Wyrównywanie szans wejścia i powrotu na rynek pracy D1.1.3. Wzmacnianie zdolności adaptacyjnej pracowników i przedsiębiorców P1.2. Aktywność społeczna i zapobieganie wykluczeniom D1.2.1. Wzmocnienie lokalnych potencjałów rozwoju oraz kompleksowa rewitalizacja D1.2.2. Zapewnienie dostępu do dziedzictwa przyrodniczego</p>	<p><i>Priorytety i działania:</i> P2.1. Ochrona powietrza i efektywność energetyczna D2.1.1. Równoważenie mobilności D2.1.2. Zapobieganie niskiej emisji w nieruchomościach publicznych i budynkach mieszkaniowych P2.2. Ochrona zasobów przyrody D2.2.1. Bezpieczne gospodarowanie odpadami D2.2.2. Racjonalizacja gospodarki wodno-ściekowej</p>

Źródło: „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020”, Gliwice, maj 2015, s. 84, <http://www.subregioncentralny.pl> (data dostępu: 23.07.2015).

w ramach ZIT inwestycji. Obawy te narastają po zapoznaniu się z dokumentem ustanawiającym kryteria dla projektów realizowanych w ramach tego instrumentu finansowego, gdzie komplementarność projektów jest kryterium, któremu przyznano najniższą wagę²⁷. Sami autorzy Strategii ZIT Subregionu Centralnego prawdopodobnie zdają sobie sprawę z tych kwestii, w innym jej miejscu bowiem można przeczytać:

W związku z tym zakłada się, iż w perspektywie roku 2020 instrument ZIT w SC [Subregionie Centralnym — R.P.] zorientowany jest na zaspokojenie występujących deficytów. [...]

Pozostałe, ważne i duże projekty zorientowane na metropolizację i rozwój inteligentny będą realizowane przez władze samorządowe regionu i podmioty działające na terenie SC w innej formule, również jako projekty RPO, projekty w ramach innych programów operacyjnych oraz inne projekty w tym publiczno-prywatne i prywatne. Innymi słowy, misją ZIT jest osiągnięcie spójności we-

²⁷ Uchwała nr 30 Komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego 2014—2020 z dnia 19 czerwca 2015 r. w sprawie przyjęcia kryteriów ogólnych dla projektów realizowanych w ramach Zintegrowanych Inwestycji Regionalnych oraz Regionalnych Inwestycji Terytorialnych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego 2014—2020, <http://www.subregioncentralny.pl> (data dostępu: 23.07.2015).

wewnętrznej SC i niwelowanie problemów stojących na przeszkodzie pełnemu aktywowaniu potencjałów inteligentnego oraz metropolitalnego rozwoju SC²⁸.

Przytoczone zapisy, choć z pewnością w pełni oddają zawartość przyjętych założeń strategicznych dla ZIT w regionie centralnym województwa śląskiego, mogą budzić rozczarowanie. Okazuje się bowiem, że na budowanie potencjału metropolitalnego przez przygotowanie wspólnych projektów jest jeszcze za wcześnie. Koncepcja ZIT stanowiła próbę zaszczepienia nowej logiki myślenia o rozwoju terytorialnym przez wzmacnianie biegunów wzrostu, którymi w tym wypadku miały być obszary metropolitalne największych polskich miast. Wydaje się, że w przypadku górnośląskiego obszaru metropolitalnego ta próba się nie powiodła, a górę wzięło dotychczasowe podejście prowyrównawcze, nastawione na możliwie szerokie rozdysponowanie środków, tak by niemal każda gmina mogła zrealizować jakiś własny projekt, pod warunkiem że tematycznie będzie się on wpisywał w ogólnie zdefiniowane cele strategiczne. Zintegrowane inwestycje terytorialne, które miały być czynnikiem zmiany, same stały się raczej jej przedmiotem, ich założenia bowiem zostały w przypadku województwa śląskiego poddane tak gruntownej reinterpretacji, że zagubiono ich podstawowy cel. Stały się one kolejnym strumieniem europejskich pieniędzy dla samorządu lokalnego i choć wydawało się, że „kurek” do ich uruchomienia jest nowy i będzie wymagał zmiany myślenia o współpracy między samorządami, to „sprawnemu polskiemu hydraulikowi” udało się go wymienić na taki, którego odkręcenie nie będzie wymagało podejmowania tak wielkiego wysiłku, jakim jest współpraca. Temu krytycznemu komentarzowi można także nadać wydźwięk pozytywny, gdyż mimo wszystko udało się skonstruować układ instytucjonalny, który pozwoli prawdopodobnie wchłonąć dostępne środki. Ich wtłoczenie w lokalną gospodarkę z pewnością przyczyni się do jej zdynamizowania, poprawy stanu infrastruktury i jakości kapitału ludzkiego. Konurbacja górnośląska dalej będzie się rozwijać, choć wizja górnośląskiej metropolii długo jeszcze pozostanie w sferze marzeń.

Zakończenie

Dokonując oceny aplikacji ZIT w górnośląskim obszarze metropolitalnym, warto spojrzeć, jak z tym zadaniem poradziła sobie druga polska konurbacja, tj. Trójmiasto. Po pierwsze na potrzeby realizacji ZIT w kwietniu 2015 roku działające od 2011 roku stowarzyszenie gmin i powiatów Gdański Obszar Metropolitalny przekształcono w stowarzyszenie Obszar Metropolitalny Gdańsk—Gdynia—Sopot, które pełni jednocześnie funkcję związku ZIT, będąc także Instytucją Pośredniczą-

²⁸ „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020”, Gliwice, maj 2015, s. 11, <http://www.subregioncentralny.pl> (data dostępu: 23.07.2015).

cą dla RPO. Rozwiązanie takie gwarantuje ciągłość realizowanych od 2011 roku inicjatyw i projektów metropolitalnych. W kwestii delimitacji obszaru interwencji ZIT zdecydowano się także na jego poszerzenie z 19 jednostek samorządowych wskazanych w dokumencie ministerialnym²⁹ do 36 jednostek, motywując tę decyzję ich silnym i perspektywicznym powiązaniem z obszarem metropolitalnym. Szczególną uwagę zwraca jednak podejście do realizacji zintegrowanych projektów prezentowane w strategii ZIT. Spośród ponad 70 projektów udało się wskazać i umieścić w strategii 15 projektów strategicznych, w tym budowę centrum geriatry, stworzenie centrum kompetencji dla sektora usług wspólnych BPO/SSC, metropolitalnego systemu tras rowerowych czy metropolitalnego systemu aktywizacji społeczno-zawodowej³⁰. Znamienna w tym kontekście była wypowiedź marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka, który stwierdził, że „ZIT nie będzie skarbonką do realizowania małych, rozproszonych projektów, trzeba się liczyć, że nie wszystkie potrzeby członków ZIT zostaną zaspokojone” (Moritz, 2014).

Choć wydaje się, że władarze Trójmiasta lepiej poradzi sobie z wdrożeniem idei ZIT, to należy pamiętać, że skala śląskiej konurbacji jest zupełnie inna, a partnerów, których interesy trzeba pogodzić, jest zdecydowanie więcej. Wiele zatem zależy od lokalnego układu sił oraz strategii i nastawienia decydentów. Zwrócił już na to uwagę Michel Crozier w swoim „fenomenie biurokratycznym” (Crozier, 1964), opisując proces instrumentalizacji przez aktorów lokalnych określonych regulacji prawnych, którzy w swej kreatywności byli w stanie nadać ich praktyce kształt gwarantujący realizację ich pierwotnych strategii, deformując reformatorskie dążenia ustawodawcy (Pyka, 2014, s. 298).

Wracając do postawionych na początku niniejszego tekstu pytań odnoszących się do roli, jaką mogą odegrać Zintegrowane Inwestycje Terytorialne w procesie budowy polskich metropolii, trzeba stwierdzić, że odpowiedź nie jest jednoznaczna. Niemniej jednak przypadek górnośląskiego obszaru metropolitalnego nie nastroja w tym zakresie optymistycznie, gdyż okazuje się, że instrument współpracy dobrze działający w teorii, w praktyce może ulec wypaczeniu. Odpowiedź na pytanie, czy pod wpływem ZIT konurbacja górnośląska przekształci się w spójnie zarządzaną i realizującą wspólne metropolitalne projekty jednostkę terytorialną, jest zatem negatywna. Nie oznacza to oczywiście, że obszar ten nie będzie się rozwijał. Przeciwnie, jego metropolizacja będzie postępować, choć jej tempo, niwelowanie skutków ubocznych i kierunkowość mogłyby być na wyższym poziomie, gdyby metropolizacja w polskich warunkach nie oznaczała metropolizacji bez metropolii.

To ostatnie stwierdzenie pozostaje w mocy, i to mimo niespodziewanego przyjęcia przez Sejm w momencie, kiedy powstawał niniejszy tekst, tzw. ustawy metropolitalnej, zgłoszonej przez rządzącą koalicję pod koniec lipca 2015 roku, a więc tuż przed rozpoczęciem kampanii wyborczej poprzedzającej wybory par-

²⁹ „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych [...]”, s. 9.

³⁰ „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Obszaru Metropolitalnego Zatoki Gdańskiej na lata 2014 — 2020”, Gdańsk, 2014, s. 16, <http://www.metropoliagdansk.pl> (data dostępu: 24.07.2015).

lamentarne³¹. Początkowo ambitny projekt, przewidujący utworzenie związków metropolitalnych jako jednostek samorządowych nowego szczebla wspartych na wyborach bezpośrednich „radnych metropolitalnych”, już na etapie kolejnych czytań w izbie niższej parlamentu został tych zapisów pozbawiony. Choć ustawa o „związkach metropolitalnych” została podpisana przez Prezydenta RP i weszła w życie z dniem 1 stycznia 2016 roku, trudno wyrokować co do dalszego jej losu. W międzyczasie doszło bowiem do zmiany większości parlamentarnej, która prezentuje odmienne podejście do rozwoju terytorialnego kraju, kwestionując zasadność proponowanych w ustawie rozwiązań, które w ocenie obecnie rządzących uprzywilejowują najsilniejsze już ośrodki miejskie w Polsce.

Literatura

- Crozier M., 1964: *Le Phénomène bureaucratique*. Paris: Le Seuil, Coll. Points et Essais.
- Izdebski H., 2015: *Domniemanie zadań samorządu terytorialnego i domniemanie zadań gminy w obrębie samorządu terytorialnego — klauzule generalne dotyczące zadań samorządu*. W: *25 lat odrodzonego samorządu w Polsce — osiągnięcia, porażki i zadania na przyszłość*. „Samorząd Terytorialny” 2015, nr 1—2, s. 69—76.
- Misiąg W., 2009: *Budżetowe skutki kryzysu światowego systemu finansowego*. „eFinanse”, nr 3, s. 5—6.
- Moritz K., 2014: *Porozumienie samorządów w sprawie ZIT jest warte 1 mld zł*. „Trójmiasto.pl”, 14 lutego, <http://www.trojmiasto.pl> (data dostępu: 24.07.2015).
- Pyka R., 2014: *Metropolizacja a lokalne governance. Globalne wyzwania państwa narodowego na przykładzie V Republiki Francuskiej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Stawiarz K., Zatorski K., 2014: *17 wsi łączy się z miastem. Zielona Góra urośnie razy cztery*. „Gazeta Wyborcza” z 20 maja, <http://www.wyborcza.pl> (data dostępu: 10.08.2014).

Akty prawne

- Projekt ustawy NOTRe (Nouvelle organisation territoriale de la République) przedłożony przez Ministerstwo Decentralizacji i Służby Publicznej (NOR: RDFX1412429L/Bleue-1), <http://www.legifrance.gouv.fr> (data dostępu: 18.07.2015).
- Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o związkach metropolitalnych, <http://www.sejm.gov.pl> (data dostępu: 01.10.2015).
- Ustawa z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (Dz.U. 2000, nr 88, poz. 985).
- Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójtów, burmistrzów i prezydenta (Dz.U. 2002, nr 113, poz. 984 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. 2008, nr 223, poz. 1458).

³¹ Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o związkach metropolitalnych, <http://www.sejm.gov.pl> (data dostępu: 01.10.2015).

- Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz.U. 2008, nr 227, poz. 1505).
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. — Kodeks wyborczy (Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112).
- La loi n° 2014-58 du 27 janvier 2014 de modernisation de l'action publique territoriale et d'affirmation des métropoles (« MAPTAM »), <http://www.legifrance.gouv.fr/> (data dostępu: 18.07.2015).
- La loi n° 2015-29 du 16 janvier 2015 relative à la délimitation des régions, aux élections régionales et départementales et modifiant le calendrier électoral, http://www.legifrance.gouv.fr (data dostępu: 18.07.2015).

Dokumenty administracji publicznej

- „Biała księga obszarów metropolitalnych”. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa, 2013, <http://www.mac.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).
- „Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013, <http://www.mir.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).
- „Ocena sytuacji samorządów lokalnych”. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa, 2012.
- „Sprawne państwo, sprawny samorząd. Poprawa warunków funkcjonowania samorządów”. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Warszawa, 9 stycznia 2013 roku, <http://www.mac.gov.pl> (data dostępu: 09.08.2014).
- „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Obszaru Metropolitalnego Zatoki Gdańskiej na lata 2014—2020”, Gdańsk, 2014, <http://www.metropoliagdansk.pl> (data dostępu: 24.07.2015).
- „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020”, Gliwice, maj 2015, <http://www.subregioncentralny.pl> (data dostępu: 23.07.2015).
- „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020”, styczeń 2014.
- „Sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorialnego w latach 2010—2011 i za 3 kwartały 2012 roku”. Ministerstwo Finansów, Warszawa, grudzień 2012.
- „Uchwała nr 30 Komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego 2014—2020 z dnia 19 czerwca 2015 r. w sprawie przyjęcia kryteriów ogólnych dla projektów realizowanych w ramach Zintegrowanych Inwestycji Regionalnych oraz Regionalnych Inwestycji Terytorialnych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego 2014—2020”, <http://www.subregioncentralny.pl> (data dostępu: 23.07.2015).
- „Zasady realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w Polsce”. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2013.
- „Zasady uwzględniania wymiaru terytorialnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014—2020, w kontekście realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych”. Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Katowice, czerwiec 2013.



Adam Bartoszek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Badania opinii mieszkańców o warunkach życia społeczności miejskich — problemy metodologii i komunikacji społecznej

Abstract: The article aims to present selected problems of the surveys methodology for recognizing the municipal communities opinions. Based on traditions in polish sociology of the study opinion the citizens about live conditions, their expectations and evaluations of municipal authorities author tries to answer the methodological questions: how we should select research attempts, to organize the field research; whether CATI examinations can replace face-to-face interviews; why CATI technique are more and more popular; how to balance costs of surveys with the level of errors of measurement? The second part of this paper is introducing reasons of changes in applying the research on the public opinion in Poland as resulting from the evolution of structures and principles of election the self-government authority. Leaders of cities and communes built new structures and networks for managing the living conditions of residents. Their staff management and institutional procedures are under pressure by departments of the state and the strong interest groups too. The public opinion is undergoing profiling residents to social groups via NGO associations. They are becoming as one of any interest groups which adopting to the role of consultants and representations of the residents. It is limiting the role of the wide research on the public opinion. At present times local surveys of the residents opinions are losing information and consultative functions (more authentic are the municipal new movements). The surveys are increasingly a form of the ritual communication with the communities and supporting purely formally the status and the decision of units of the citizen authority.

Key words: public opinion, selection of attempts, standards of research, functions of the results, leaders of self-government, interest groups, local communities, municipal new movements, social communication

Wstęp

Celem opracowania jest refleksja nad problemami związanymi z realizacją badań socjologicznych służących diagnozowaniu opinii społecznej mieszkańców miasta lub społeczności lokalnych. Badania takie realizowane są zwykle na zamówienie jednostek władz samorządowych lub w ramach projektów badawczych prowadzonych przez zespoły akademickie. Bywają one wykonywane także na zlecenie mass mediów, najczęściej regionalnych lub lokalnych redakcji. Gazety lub redakcje programów telewizyjnych sięgają do wyników takich badań, omawiając zwykle fragmentarycznie wybrane dane sondażowe, a także zapraszają ekspertów do komentowania tych wyników, zazwyczaj jako danych pochodzących z badań zewnętrznych. Badania opinii społecznej mieszkańców miast i społeczności lokalnych mają w polskiej socjologii długą tradycję zarówno badawczą, jak i teoretyczną (Znaniecki, 1931; Ziółkowski, 1964; Turowski, 1979; Wallis, 1977; Rybicki, 1979; Jałowiecki, 1988). W okresie transformacji systemowej wraz ze zmianami ustroju administracyjnego sondaże opinii mieszkańców zdawały się zyskiwać nowe możliwości aplikowania wiedzy o nastrojach i oczekiwaniach społecznych do planowania polityki miejskiej oraz programowania rozwoju społecznego (Szczepański, 1991; Misiak, 1993; Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański, 1997; Cichocki, Podemski, 1999; Jałowiecki, red., 2008; Zagórski, Gorzelak, Jałowiecki, 2009; Kłopot, Błaszczuk, Pluta, 2010; Bierwiaczonek, Lewicka, Nawrocki, 2012; Bartoszek, Czekaj, Trawkowska, red., 2012). Władze samorządowe na potrzeby opracowywania założeń do strategii rozwoju miast czy strategii rozwiązywania problemów polityki społecznej zlecają badania oczekiwań mieszkańców oraz preferowanych kierunków i celów rozwojowych. W tym przypadku bilansowanie oceny warunków życia w różnych aspektach funkcjonowania społeczności lokalnych zdaje się działaniem koniecznym i stanowi element dobrych praktyk w zakresie komunikacji społecznej.

Punktem odniesienia przedstawionych dalej rozważań jest bilans możliwości i ograniczeń, jakie tkwią z jednej strony w metodologii badań opinii społecznej mieszkańców, a z drugiej strony w sposobach korzystania z rezultatów takich badań przez władze lokalne i jednostki samorządowe oraz środki masowej komunikacji. Będąc autorem kilkudziesięciu badań z tego zakresu, realizowanych od 1990 roku, a szczególnie licznych w okresie współpracy z Leszkiem A. Gruszczyńskim w komercyjnej katowickiej Pracowni Badań Społecznych (lata 1992—2003), a także wielu samodzielnie prowadzonych badań monitorujących problemy społeczne gmin oraz warunki życia w środowiskach osadniczych, zyskałem ogląd praktyk badawczych i różnych podjęć partnerów instytucjonalnych do ich rezultatów. Uważam za potrzebne podsumowanie tych doświadczeń w celu sformułowania podstawowych wniosków na dwóch płaszczyznach.

Zasadniczą płaszczyzną jest naturalnie obszar zagadnień metodologicznych, wyznaczający wymagania wobec procedur badawczych oraz warunkujący jakość rezultatów pomiaru i wiarygodność wyników badań. Drugą płaszczyzną, która

ukierunkowuje cele badań, reguluje ich organizację i przede wszystkim korzystanie z rezultatów sondażowej wiedzy, jest dziedziną komunikacji społecznej, jaką aktywizują na podstawie rezultatów badania socjologicznego jednostki zamawiające pomiar opinii mieszkańców lub uzyskujące wiedzę z takich pomiarów.

W ostatnich latach obserwuje się znaczące zmiany trybu postępowania badawczego, stosowanych metodologicznych reguł badań, zmienia się także stosunek jednostek zarządzających instytucjami samorządowymi i publicznymi do rezultatów badań opinii społecznej. Są to zmiany mające negatywny wpływ na jakość polityki lokalnej w zakresie zarządzania wiedzą gromadzoną w przekrojowych badaniach opinii społecznej. Zmiany te mają swoją dynamikę, uwarunkowaną w największym stopniu rozwojem sfery wirtualnej komunikacji i dynamicznym wzrostem znaczenia mediów społecznościowych oraz multimedialnej infosfery, umożliwiającej przekazywanie informacji oraz komunikowanie doświadczeń i komentarzy dotyczących zjawisk rejestrowanych nawet w trybie on-line poprzez sieci włączone do Internetu.

Można postawić pytania: Czy w kontekście nowej dynamiki tej usieciowanej komunikacji społecznej jej tradycyjne narzędzia bezpośredniego kontaktu z obywatelami stają się mniej wartościowe i istotnie tracą na znaczeniu? W jakim stopniu obecne są tu inne zmienne warunkujące nowe zjawiska w poznawaniu opinii mieszkańców społeczności lokalnych i regionalnych lub zmieniające stosunek liderów samorządowych i kierowników instytucji publicznych do wyników badań sondażowych?

Orientacja decydentów na zwirtualizowane przekazy, zawarte w sprzężeniu mass mediów i mediów społecznościowych, zdaje się wypierać komunikację społeczną budowaną na podstawie debaty obywatelskiej. Zmienia się sposób sięgania do usystematyzowanej wiedzy o nastrojach społecznych i postawach mieszkańców, diagnozowanych w reprezentatywnych badaniach sondażowych. Preferencje dla realizowania marketingu politycznego według form komercyjnego definiowania grup docelowych i zarządzania nastrojami zbiorowymi prowadzą do przyzwolenia na manipulowanie procedurami i wynikami badań opinii. Czy są to zagrożenia dla klasycznych technik badania opinii społecznej, a może ujawniają się inne mechanizmy obniżające rangę systematycznych badań przekrojowych na rzecz badań służących monitorowaniu i regulowaniu nastrojów społecznych grup kluczowych z punktu widzenia potrzeb programowania polityki lokalnej?

Problemy metodologii sondaży a rzetelność pomiaru i opisu opinii społecznej

Korzystanie z wyników badań socjologicznych jest uwarunkowane wieloma czynnikami związanymi z procedurami gromadzenia danych źródłowych oraz ich interpretowania w postaci zestawień odpowiedzi i syntetycznych miar opisujących

postawy społeczne. Zagadnienia związane z metodologią prowadzenia sondaży opinii na dużych reprezentatywnych próbach populacji zdają się bardzo dobrze znane z podręczników. Jednak literatura metodologiczna skupia uwagę głównie na cechach technik badań, na procedurach przygotowania narzędzi badawczych i zasadach doboru prób (losowych, kwotowych, sondażowych, celowych), a w niewielkim stopniu na problemach organizowania i realizowania badań terenowych (Nowak, red., 1965; Sztumski, [1984] 2010; Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001; Babbie, 2003). Nieliczne z cenionych podręczników wskazują na źródła i poziom błędów pomiaru, wynikających z uchybień w procesach rekrutacji respondentów, odmów udziału w badaniach oraz niskiej kontroli jakości pracy ankierów na etapie dotarcia do respondentów i prowadzenia wywiadów lub organizowania ich ankietyzacji (Churchill, 2002). Równie ważne jak zasady budowania kwestionariuszy (Gruszczyński, 2003) i budowania statystycznych indeksów opinii społecznej (Kowal, 1998) są reguły kodowania odpowiedzi respondentów i rzetelność wprowadzania danych do komputerowych baz wyników oraz umiejętne ich zestawianie w tabelach i graficzne prezentowanie.

Przedstawmy rozpoznanie praktycznych problemów organizacji badań w przestrzeni urbanistycznej i założenia niezbędne do spełnienia wymogów reprezentatywności oraz rzetelności pomiaru opinii mieszkańców o warunkach życia w ich środowisku lokalnym. Jednym z podstawowych zagadnień jest dobór prób badawczych.

W przypadku większości badań sondażowych stosowane są próby celowe o ograniczonej reprezentatywności. Zwykle badacz planujący rozpoznanie opinii jakiejś zbiorowości miejskiej decyduje o technice badań (ankieta lub wywiad) i miejscu ich realizacji. Jeżeli będzie to sondaż uliczny lub badanie klientów jakiejś instytucji (urzędu miejskiego, galerii handlowej, publiczności sali koncertowej lub imprezy kulturalnej), określa się ściśle miejsce i czas prowadzenia badań. Znacznie trudniej zdefiniować wstępnie cechy tej publiczności, bo raczej samo badanie będzie zmierzało do rozpoznania jej składu społeczno-demograficznego i motywów uczestnictwa oraz opinii o warunkach oferowanych klientom w danym zakresie usług. W każdym takim badaniu ważne jest przede wszystkim, aby przyjąć i zapewnić zasadę systematyczności doboru respondentów, zapraszanych do odpowiedzi na ankietę lub pytania wywiadu realizowanego w określonej przestrzeni urbanistycznej. Może to być reguła zapraszania do odpowiedzi co dziesiątego lub co piętnastego uczestnika przechodzącego w pobliżu wybranego miejsca badania. Albo docieranie do co piątego lub ósmego mieszkania w kamienicy lub bloku czy do co czwartego bądź piątego domu jednorodzinnego, jeśli realizujemy wywiady bezpośrednie w gospodarstwach domowych z określoną zasadami doboru kwotowego populacją mieszkańców danego terenu. Również zasada systematyczności dotyczy obecności ankiera w miejscu badań klientów jakiejś instytucji lub galerii handlowej czy ruchliwości i cech użytkowników jakiejś przestrzeni (np. natężenia ruchu samochodowego na węzle komunikacyjnym czy na ulicy). Dobór dni i godzin pracy ankiera powinien uwzględniać tygodniową zmienność natężenia ruchu oraz pór dnia, w których jest więcej i mniej klientów korzystających z danego

miejsca. Określenie organizacji badań w danej przestrzeni, czyli sposobów rekrutacji respondentów oraz zasad temporalnych prowadzenia sondażu, stanowi dwa podstawowe zadania dla jego organizatora, ale także dla zamawiającego badanie. Trzecim warunkiem dobrego programowania badań opinii społecznej jest dobór wielkości próby badawczej. Od założonej lub wyliczonej wielkości próby będzie bowiem zależeć liczba ankietów, podział próby oraz plan ich pracy w terenie i sposób docierania do respondentów. W doborze wielkości próby badawczej stosowane są dwa standardowe kryteria związane z zakładanym prawem statystycznej wiarygodności wyników pomiaru. Na podstawowym poziomie decydujący jest stopień złożoności problematyki badań i liczebność pytań kwestionariusza oraz zamiar wnioskowania związanego ze statystycznym korelowaniem odpowiedzi respondentów. Literatura statystyczna wskazuje na minimalne wielkości próby w badaniach ilościowych. Dane, które kwalifikują się do prostego zestawiania wyników odpowiedzi członków grup społecznych, wymagają pozyskania informacji od co najmniej 20—30 jednostek (osób). Jeżeli jednak zamierzamy korelować odpowiedzi na pytania zawierające 4 lub 5 możliwości wyboru z płcią (2 kategorie) lub poziomem wykształcenia (7 kategorii) badanych, to uzyskujemy rozkłady danych mierzone wskaźnikiem stopni swobody rozkładu statystycznego¹. Oznacza to, że odpowiedzi respondentów mogą lokować się przykładowo aż w 18 lub w 24 polach tabeli korelacyjnej. Zatem próba z zaledwie 30 respondentami przez ewentualne rozproszenie ich opinii różnicowanych wykształceniem może całkowicie zniweczyć szanse uchwycenia głównych tendencji określających kierunkowe przekonania badanej społeczności. Próba sondażowa reprezentantów badanego środowiska powinna być co najmniej kilkukrotną wartością liczby 30. Zaleca się planowanie minimalnej wielkości prób sondażowych na poziomie między 120—240 osób. Referencyjnym progiem do planowania wielkości prób badawczych jest liczba 1 100—1 200 respondentów, uznawanych za zbiorowość zapewniającą pełne statystyczne odzwierciedlenie procesów różnicujących opinie społeczne w badanej populacji. Próba taka umożliwi rzetelność wnioskowania z danych sondażowych na oczekiwanym poziomie ufności 3% błędu pomiaru. Zaleca się również stosowanie wzorów do wyliczania wielkości prób niezbędnych do przyjętego poziomu dokładności pomiaru, w zależności od wielkości badanej populacji. Natomiast klasycznym błędem jest przyjmowanie mechaniczne, że uzyska się odpowiedzi od 10% lub 20% ogółu pracowników jakiejś instytucji albo firmy, mieszkańców jakiejś dzielnicy czy publiczności na badanej imprezie. Widać od razu, że nie stać nas będzie na wykonanie 17 800 wywiadów w mieście liczącym 178 tys. mieszkańców (choć osób dorosłych jest mniej, a część z zameldowanych mieszka w innych miejscowościach i krajach). Wybierając model doboru próby, uwzględniać należy wiedzę o rozkładzie statystycznym głównych cech społeczno-demograficznych w populacji badanej lub spis generalny jej członków. Chodzi o tzw. operat losowy, czyli listę do losowania reprezentacji badanej zbiorowości.

¹ W celu wyznaczenia liczby stopni swobody korzystamy ze wzoru $df = (k - 1) \times (w - 1)$, gdzie: df — liczba stopni swobody, $k - 1$ — liczba kolumn, $w - 1$ — liczba wierszy.

Jeśli nią nie dysponujemy, możemy zastosować dobór kwotowy, czyli oszacować proporcjonalny udział procentowy i ilościowy w założonej próbie (450- lub 1 000-osobowej) reprezentacji cech danej populacji według struktury płci, wieku, poziomu wykształcenia. W przypadku badań społeczności miejskich i innych terytorialnych uwzględnić trzeba również liczby mieszkańców wszystkich dzielnic czy rejonów administracyjnych gminy, powiatu. W szerszych badaniach populacji województwa, regionu, kraju stosuje się próby warstwowe z losowaniem jednostek terytorialnych, a następnie dobiera próby kwotowe zgodnie z ogólnymi danymi społeczno-demograficznymi dla wybranej populacji.

Przykładem rozdziału próby kwotowej między ankietatorów realizujących badania terenowe jest karta dyspozycji do rekrutacji respondentów, stosowana w mojej praktyce:

Karta doboru respondentów do badań

Liczba wywiadów25.....	Nazwa dzielnicy i KOD rejonu: Giszowiec: kod-
Nazwisko i imię ankietera:	Ulice: — rejon ankietowania A 1/ 2/ Ulice: — rejon ankietowania B 3/ 4/

Podstawowymi kryteriami doboru respondentów są wiek i płeć. Nimi należy się kierować w pierwszej kolejności. Prosimy również o zachowanie kryterium wykształcenia, ale lokalnie może wystąpić niższa reprezentacja pewnych grup. Uwaga Ankietier — *Nie należy w miejsce osób z niższym poziomem wykształcenia dobrać respondentów z wyższym poziomem wykształcenia.* W zabudowie jednorodzinnej ankietować co 5. dom, w kamienicach i blokach zapraszać do badania osoby z co 8. lub co 10. gospodarstwa domowego. W danym gospodarstwie wykonać tylko jeden wywiad.

Wiek (lata)	Kobiety	Mężczyźni
18—24	2	1
25—29	1	2
30—39	2	2
40—49	2	1
50—59	2	2
60—65	1	2
66—74	1	1
75—84	1	1
85 i więcej	1	0
RAZEM	13	12

Źródło: Opracowanie własne.

Wykształcenie	Liczba badanych
Podstawowe i gimnazjalne	5
Zasadnicze zawodowe	7
Średnie (LO, LP, technikum)	8
Wyższe (licencjackie, magisterskie, doktorskie)	5
RAZEM	25

Na podstawie wiedzy o strukturze płci, wieku i wykształcenia oraz liczbie mieszkańców dzielnic / miast / regionów w populacji ustala się udział procentowy i liczebność respondentów w próbie o założonej wielkości. Jeżeli nie mamy pełnych danych, to konsekwentnie stosowana zasada systematyczności doboru respondentów na badanym terenie pozwoli uzyskać przybliżoną reprezentatywność rozkładu

głównych cech w populacji. Przykładem tego jest karta podziału próby pomiędzy ankierów zaangażowanych do wykonania badań terenowych zrealizowanych w Zabrzu.

„PROBLEMY SPOŁECZNE - ZABRZE 2013”										
Ankieter	Rejon miasta - kod	zamelowani na pobyt stały w wieku 18 i więcej lat	Kobiety ogółem w wieku 18+	Wiek - K.			Mężczyźni ogółem w wieku 18+	Wiek - M.		
				18-35	36-60	61 i więcej		18-35	36-60	61 i więcej
Biskupice		48	25	9	10	6	23	10	9	4
Ankieter nr 1	B-1	22		5	5	3		5	4	
Ankieter nr 2	B-2	22			5	3		5	5	4
Ankieter nr 3	B-3	4								
Centrum Południe		130	70	4	23	23	60	20	22	18
Ankieter nr 3	CP-1	18		4	3	3		4	2	2
Ankieter nr 4	CP-2	22		4	4	4		4	4	2
Ankieter nr 5	CP-3	22		4	4	4		3	4	3
Ankieter nr 6	CP-4	22		4	4	4		3	4	3
Ankieter nr 7	CP-5	22		4	4	4		3	4	3
Ankieter nr 8	CP-6	14		2	2	2		2	2	4
Ankieter nr 9	CP-6	10		2	2	2		1	2	1
Centrum Północ		96	50	17	18	15	46	15	17	14
Ankieter nr 9	PC-1	4		2	2					
Ankieter nr 10	PC-2	22		4	4	4		4	4	2
Ankieter nr 11	PC-3	22		4	4	4		4	4	2
Ankieter nr 12	PC-4	22		4	4	4		4	4	2
Ankieter nr 13	PC-5	22		3	4	3		3	5	4
Ankieter nr 14	PC-1	4								4
Grzybowice		20	10	4	5	1	10	4	4	2
Ankieter nr 14	Gr-1	10		2	3			2	2	1
Ankieter nr 15	Gr-2	10		2	2	1		2	2	1
Guido		40	21	7	7	7	19	7	7	5

Źródło: Opracowanie własne — fragment wzoru karty stosowanej przez autora

W przypadku doboru proporcjonalnego do badań terenowych występuje trudność wynikająca z niskiej liczebności mieszkańców bardzo małych dzielnic. Stosuje się wówczas zasadę nadreprezentacji dla tych jednostek osadniczych w planowanej próbie, kosztem obniżenia liczby badanych (niedoreprezentowania) w próbie udziału mieszkańców największych dzielnic. Przykładowo wprowadzenie minimum 20 osób do próby 1 000-osobowej dla jednostki administracyjnej liczącej mniej niż 1% ogółu mieszkańców (jak dzielnica Grzybowice w Zabrzu) oznacza podwojenie statycznej reprezentacji i zachowanie minimum porównywalności ich opinii z odpowiedziami ankietowanych w innych dzielnicach miasta. Problem wpływu wielkości prób sondażowych na trafność rozpoznania specyfiki lokalnych potrzeb i różnicowań opinii mieszkańców dzielnic lub jednostek organizacyjnych (w instytucjach, firmach objętych ankietacją) należy łączyć ze świadomym definiowaniem poziomu reprezentatywności próby oraz kosztów realizacji badań

terenowych. Szacowany poziom błędów oszacowania wyników pomiaru dla starannie zrealizowanej próby reprezentatywnej 1 200 respondentów wynosi 3%, natomiast tak samo dobierana próba wielkości 850 ankietowanych zapewnia trafność wyników na poziomie ufności 5,5%. Oznacza to, że niemal trzydziestoprocentowa redukcja ankietarskich kosztów badań obniża ich reprezentatywność o około 2,5%. Wniosek z tego przykładu może być następujący — do przeprowadzania sondaży opinii społecznej skierowanych na obrazowanie ogólnych tendencji w rozkładzie ocen i przekonań wśród członków badanej populacji korzystniejsze ekonomicznie są mniej liczebne próby. Jednak należy pamiętać, że próba o wielkości 450—500 osób obniża koszt wykonania badań o 55%, ale jej błąd statystyczny wynosi ok. 8%, natomiast już próby poniżej 350 ankietowanych obciążają uzyskane wyniki błędem pomiaru wynoszącym 10% lub większym.

Błędy statystycznego pomiaru zależą nie tylko od trafności definiowania prób badawczych. Wynikają one z kumulowania się wielu czynników obniżających rzetelność doboru respondentów, rejestrowania odpowiedzi i kodowania ich opinii. Najlepszym przykładem jest tu różnica pomiędzy najwyższą oceną trafności doboru prób losowych z operatu statystycznych rejestrów (jak system PESEL albo list wyborców, spisów ludności, pracowników lub bazy klientów instytucji) a realizacją takiej próby losowej w terenie. W literaturze wskazującej na wysoką reprezentatywność prób losowych podawane są liczne trudności zapewnienia ich wykonania. Wskazuje się na konieczność losowania próby rezerwowej, aby uzupełniać brak dostępności respondentów pod adresem zameldowania (spowodowany np. odmową udziału w badaniu przez część zaproszonych osób, ich czasowym wyjazdem lub nieobecnością w czasie ankietowania). Przy czym badacz nie ma jasnych kryteriów, jaki klucz zastosować do redukcji ubytków w pierwotnej próbie. Szczególnie w próbach adresowych realizowanych techniką ankiety pocztowej występują duże problemy nie tylko z dotarciem i z ich zwrotnością, lecz także z gotowością do współpracy i odpowiedzi na pytania osób z różnych środowisk społecznych (Babbie, 2003, s. 230—234). Dobrą ilustracją trudności z wykonaniem próby probabilistycznej, bardzo starannie dobieranej na podstawie operatu PESEL, jest nota opisująca podstawowe wskaźniki realizacji ogólnopolskich badań w projekcie PolSenior. Dokumentuje ona, że próba losowa zawierała aż 14% adresów niemożliwych do realizacji z powodu śmierci, przeprowadzki i stałej nieobecności wylosowanej osoby. „Adresy, pod którymi mieszkali respondenci, ale nie udało się u nich zrealizować badań, stanowiły 49% (n = 7 681) wylosowanej listy” (Piechór, Manikowski, Mossakowska, Zdrojewski, 2012, s. 55 i 63). Wykazano tam również, że efektywność realizacji próby według restrykcyjnie realizowanej procedury wywiadów ankietarskich wynosiła 43%, przy czym w niektórych województwach naszego kraju było to zaledwie 32% lub 33%, a najwięcej 60% lub 61% (2012, s. 57).

Problemy realizacji i rzetelności wykonania planu badań narastają wraz z kumulowaniem się niestaranności w pracy ankietatorów oraz tzw. efektem ankietarskim, oddziałującym na zachowania i odpowiedzi respondentów. Problemy te analizują autorzy pracy *Podręcznik ankietera* wydanej w 2000 roku wspólnie przez

Instytut Filozofii i Socjologii PAN oraz komercyjną agencję badawczą SMG KRC. Rozpoznanie przez metodologów kumulujących się trudności operacyjnych dobrze podsumowuje teza: „Prosty dobór losowy jest logicznie najbardziej podstawową techniką doboru probabilistycznego, ale rzadko stosuje się go w praktyce” (Babie, 2003, s. 240).

Rozwój technik wirtualnej komunikacji oraz redukcja kosztów realizacji badań na dużych próbach terenowych (m.in. pod presją wymagań ustawy o zamówieniach publicznych — operowania kryterium wyboru wykonawcy według najniższej ceny usług) to powody odchodzenia od tych klasycznych procedur postępowania badawczego. Firmy komercyjne rozbudowały sieci stałych respondentów i telefoniczne centra ankietowania z komputerowym wspomaganie wywiadów on-line, zwane CATI (*Computer Assisted Telephone Interview*). Stają się one obecnie nowym standardem, ale zawierają znaczne niebezpieczeństwo błędów i nierzetelności pomiaru. Sam dobór respondentów np. przez generowanie losowe numerów telefonów do respondentów i publikowanie danych z 500 wywiadów stanowi jedynie formę sondażu opinii osób spotkanych na „wirtualnej ulicy”. Weryfikowanie trafności takiej reprezentacji ogólnej populacji przez pozycjonowanie wyborów i odpowiedzi w ramach kategorii płci, wieku czy grup społeczno-zawodowych oraz estymowanie ogólnego wyniku technikami statystycznego ważenia danych oznacza przejście od pierwotnych informacji do ich wtórnego opracowywania i celowego modelowania. Tego typu badania nie są reprezentatywne dla lokalnych populacji i nie są wiarygodnym sposobem gromadzenia danych dla programowania działań instytucji samorządowych. Bezpośrednie wywiady lub dane z ankiet rozprawdzanych systematycznie w danych środowiskach społecznych jest znacznie łatwiej kontrolować i weryfikować przez sporządzanie list adresowych odwiedzonych gospodarstw domowych. Weryfikacja telefoniczna wykonanych badań po ich natychmiastowym zakodowaniu w komputerowej bazie danych jest poważnie utrudniona, choćby z powodu obowiązku zapewniania anonimowości respondentów. Ustawowo chronione są dane osobowe i nie wolno bez zgody ankietowanych wpisywać ich adresów ani numerów telefonów do baz z odpowiedziami na pytania kwestionariuszy.

Badania prowadzone techniką CATI ułatwiają rozwiązywanie problemu kosztów realizacji badań terenowych dzięki zastąpieniu licznej grupy ankieterów kilkusobowym zespołem telemarketerów, dzwoniących na generowane losowo numery telefonów. Inną wersją dotarcia do próby respondentów są internetowe bazy ankietowanych osób, rekrutowanych wirtualnie przez firmy oferujące im zapłatę za wypełnianie kwestionariuszy ankiet albo losowanie nagród za udział w badaniach sieciowych. Rzadko jest to jednak praktykowane w stosunku do populacji miejskich czy regionalnych, bo ma znaczące ograniczenia zarówno po stronie reprezentatywności, jak i rzetelności pozyskiwanych odpowiedzi. Trudności z weryfikacją jakości danych zebranych w wywiadach lub ankietach internetowych są pochodną m.in. dążenia do szybkości ich pozyskiwania (Neff, 2000, s. 16). Na końcowy efekt informacyjny, a szczególnie na poziom trafności wyników badań sondażowych, rzutuje suma różnorodnych błędów popełnianych w procesie organizowania i realizowania badań. Jak pisze Gilbert A. Churchill w swoim

podręczniku — bogatym w omawiane przykłady błędów formalnych i etycznych występujących w badaniach marketingowych — kluczem do jakości realizowanych badań jest „łączny błąd, a nie jakiś jeden typ błędu” (2002, s. 602) w procedurach postępowania badawczego. Minimalizowanie efektów łącznego błędu pomiaru i wad analizy wyników badań powinno być wyróżnikiem profesjonalizmu realizatorów. Profesjonalizm ten jest niezbędny zarówno na etapie ich planowania i interpretacji, jak i w fazie ich wykorzystania przez zleceniodawcę.

W przypadku badań wspomaganych komputerowo i prowadzonych przez sieci wirtualnej komunikacji wskazuje się na podstawowe ich ograniczenie w zakresie liczby i merytorycznej złożoności pytań, jakie mogą być zadane respondentom przez telefon lub w ankiecie on-line. Przyznają to wprost niektóre firmy badawcze. Na przykład Agencja Badania Rynku CeBRiS podaje: „Do znacznych limitacji przeprowadzania wywiadu przez telefon należą ograniczenia związane z ilością oraz trudnością zadawanych pytań. Nie możemy zadać kilkudziesięciu pytań respondentowi przez telefon, ponieważ prawdopodobnie w połowie odłoży nam słuchawkę. Nie powinniśmy także formułować zawitych i długich pytań. Innym minusem może być brak możliwości prezentacji materiału stymulującego lub multimedialnego”². Sformułowania te wyraźnie wskazują na kolejne ważne ograniczenie stosowania narzędzi wirtualnych oraz sieci Internetu do masowych badań sondażowych na potrzeby instytucji lokalnych i władz samorządowych.

Przykładem złożoności kwestionariuszy służących badaniu opinii o warunkach życia i ocen jakości pracy instytucji obsługujących potrzeby mieszkańców może być fragment kwestionariusza z mojej praktyki badawczej (tab. 1). Przy okazji posłuży on do zilustrowania sposobów interpretacji wyników badań, polegających na zestawieniu średnich ocen i bilansowaniu stopnia zadowolenia mieszkańców z różnych wymiarów środowiska społecznego, kształtujących warunki ich codziennego życia.

Cała seria problemów zawarta jest w jednym pytaniu kwestionariusza ze wspólną skalą ocen. Jednak uchwycenie treści problemów, o jakie są pytani mieszkańcy, wymaga czasu do namysłu. Dlatego w dyspozycji ankietera była *Karta II* zawierająca listę ocenianych obszarów oraz proponowaną skalę do opiniowania ich stanu we własnej dzielnicy. Pamiętać należy, że jednym z błędów prowadzenia badań sondażowych jest wręczanie respondentowi kwestionariusza wywiadu, jeśli zawiera on pewien porządek pytań problemowych zmierzających do weryfikowania spójności jego opinii. Obszerne kwestionariusze powinny umożliwiać również takie testowanie poglądów respondentów. Ankieta wypełniana osobiście, w tym kwestionariusz internetowy, pozwala badanym zapoznać się z całością materiału objętego pytaniami, co redukuje spontaniczność ich wypowiedzi. W analizie wyników badań należy dążyć do pogłębienia wiedzy o opiniach respondentów, a nie zatrzymywać się jedynie na ogólnym ich zestawieniu. Właściwym rozwinięciem tak bogatego — jak przedstawiony — zestawu informacji jest korelowanie opinii mieszkańców w podziale na dzielnice miasta. Prezentują to tabele 2 i 3.

² <http://www.cebris.pl/cati-vs-cawi/> (data dostępu: 07.11.2015).

Fragment kwestionariusza z pytaniem i wynikami odpowiedzi respondentów badań opinii mieszkańców Katowic o warunkach życia w ich miejscu zamieszkania

P.8 Chcemy prosić Pana/Panią o ocenę swojej dzielnicy, osiedla w następujących obszarach: <i>Ankieter: wręcza respondentowi Kartę nr II</i>		Bardzo źle (1)	Źle (2)	Dostatecznie (3)	Dobrze (4)	Bardzo dobrze (5)	Trudno powiedzieć (6)	Srednia ocena (bez „Trudno powiedzieć”)
1	2	3	4	5	6	7	8	9
8/1	Możliwości robienia codziennych zakupów	1,5	5,5	19,6	40,2	32,7	0,6	3,98
8/2	Ilości zakładów punktów usługowych	2,9	13,1	26,6	33,9	20,9	2,6	3,58
8/3	Funkcjonowania komunikacji miejskiej	2,4	7,2	23,3	39,1	24,4	3,6	3,79
8/4	Stanu nawierzchni dróg i ich oznakowania	7,7	18,0	31,4	32,9	8,4	1,6	3,17
8/5	Utrzymania chodników i oświetlenia dróg	5,4	16,3	35,3	34,6	7,6	0,8	3,23
8/6	Możliwości parkowania samochodów	11,8	21,4	32,0	23,7	5,5	5,6	2,89
8/7	Dostępu do usług służby zdrowia	2,2	10,2	31,2	42,1	12,2	2,1	3,53
8/8	Dostęp do szkół z dobrymi warunkami nauki	1,1	7,6	30,9	34,6	11,3	14,5	3,55
8/9	Dostępu do bibliotek i dokształcania się młodzieży i dorosłych	2,8	11,4	30,2	34,3	10,9	10,4	3,43
8/10	Miejsc zabaw dla dzieci i młodzieży	8,7	22,6	28,9	26,6	8,1	5,1	3,03
8/11	Miejsc, gdzie można spędzić czas wolny	9,4	26,5	29,3	25,4	7,0	2,4	2,94
8/12	Możliwości uprawiania sportu i rozrywki	7,7	26,9	29,5	24,2	6,2	5,5	2,94
8/13	Czystości ulic i placów	6,1	17,0	40,3	30,1	5,4	1,1	3,12
8/14	Wywozu śmieci i nieczystości przez służby oczyszczania miasta	2,5	10,2	32,9	43,4	10,3	10,1	3,49

1	2	3	4	5	6	7	8	9
8/15	Zasięgu biedy i niedostatku wśród rodzin	6,5	22,0	37,6	19,8	4,2	10,1	2,92
8/16	Zagrożenia agresją i wandalizmem	11,3	25,4	33,5	21,6	3,9	4,2	2,81
8/17	Zasięgu patologii (narkomania, prostytutka)	7,1	19,3	32,0	23,9	5,4	12,4	3,01
8/18	Ochrony mienia i bezpieczeństwa domu	5,5	20,6	35,8	28,7	4,4	5,0	3,06
8/19	Pomocy społecznej dla najbiedniejszych grup mieszkańców	3,4	16,3	33,3	22,2	2,6	22,2	3,06

Źródło: Badania zespołu opracowane w Bartoszek, Czekaj, Trawkowska (2012, s. 287).

Tabela 2

Zróżnicowanie ocen wskazujących na złe warunki zamieszkiwania wynikające z głównych zagrożeń i trudności w podziale na dzielnice Katowic
Dane summaryczne z ocen „bardzo złe” i „złe” (%)

Jednostka terytorialna	Czystość placów i ulic	Zasięg biedy i niedostatku	Zagrożenie agresją i wandalizmem	Odczuwalna obecność patologii	Ochrona mienia i bezpieczeństwa	Pomoc społeczna najbardziej
1	2	3	4	5	6	7
Śródmieście	38,1	34,2	41,1	42,3	29,1	29,1
Koszutka	35,7	25,0	25,0	23,2	23,2	22,6
Bogucice	32,9	36,9	41,7	26,3	28,8	34,9
Osiedle Paderewskiego-Muchowiec	11,3	9,1	14,6	22,8	5,0	8,6
Załęże	34,1	61,0	61,9	49,4	25,0	25,6
Osiedle Witosa	22,0	14,6	14,6	15,2	20,9	25,0
Osiedle Tysiąclecia	5,7	7,5	14,3	6,0	8,7	10,1
Dąb	26,1	26,1	17,3	22,7	4,5	18,2
Welnowiec-Józefowiec	35,9	56,0	48,4	29,6	32,8	18,6
Ligota-Panewniki	17,6	21,4	46,4	20,2	25,7	22,8
Brynów Osiedle Zgrzebnioka	32,0	28,6	33,8	25,7	27,8	29,7
Załęska Hałda-Brynów	25,0	51,2	52,2	37,0	41,3	48,7
Zawodzie	24,6	51,8	56,2	51,0	33,3	28,9
Dąbrówka Mała	12,5	33,4	33,3	16,7	20,8	10,0
Szopienice-Burowiec	14,5	75,7	79,1	73,8	75,8	75,0
Nikiszowiec-Janów	38,7	36,6	81,8	63,7	72,7	25,0

1	2	3	4	5	6	7
Giszowiec	14,2	13,8	38,2	27,1	32,1	8,7
Murecki	20,8	39,1	26,1	18,8	8,7	9,5
Piotrowice-Ochojec	7,6	8,8	10,8	8,8	7,7	4,7
Zarzecze	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	11,1
Kostuchna	39,6	39,6	36,4	34,1	38,7	36,4
Podlesie	10,3	22,2	18,5	19,0	20,7	23,8
Ogółem w mieście	23,1	28,5	36,7	26,4	26,1	19,7

Źródło: Badania zespołu opracowane w Bartoszek, Czekaj, Trawkowska (2012, s. 288).

Tabela 3

Praca władz Katowic według najlepszych i najgorszych ocen wystawianych przez badanych mieszkańców dzielnic

Jednostka terytorialna	Główne oceny pozytywne	Główne oceny negatywne
Śródmieście	2 (51%), 3 (54%), 4 (56%), 19 (41%), 10 (46%), 13 (19%), 17 (46%), 19 (40%)	12 (33%)
Koszutka	—	—
Bogucice	—	2 (22%)
Osiedle Paderewskiego-Muchowiec	—	—
Załęże	6 (34%), 8 (43%)	12(39%), 13 (49%), 16 (54%), 19 (57%)
Osiedle Witosa	—	8 (43%)
Osiedle Tysiąclecia	—	—
Dąb	2 (68%), 5 (50%), 11 (50%), 16 (38%), 19 (50%), 17 (54%)	3 (43%), 4 (33%), 21 (65%)
Wełnowiec-Józefowiec	2 (70%), 3 (53%), 4 (50%), 6 (37%), 8 (68%), 12 (35%), 13 (24%), 18 (50%)	19 (38%), 7 (39%), 10 (43%), 13 (52%), 16 (53%), 17 (39%), 21 (79%)
Ligota-Panewniki	—	8 (15%), 13 (55%), 20 (24%)
Brynów-Osiedle Zgrzebnika	—	1 (23%)
Załęska Hałda-Brynów	—	12 (34%)
Zawodzie	—	1 (20%), 8 (36%), 11 (26%), 12 (33%), 13 (53%), 15 (29%)
Dąbrówka Mała	1 (50%), 16 (45%)	3 (37%)
Szopienice-Burowiec	—	6 (42%), 7 (53%)
Nikiszowiec-Janów	16 (53%)	2 (45%), 5 (45%), 19 (41%), 7 (68%), 8 (14%), 12 (72%), 13 (86%), 14 (91%), 17 (34%), 18 (41%), 21 (79%)
Giszowiec	11 (61%)	6 (25%)
Murcki	15 (50%)	17 (32%)
Piotrowice-Ochojec	—	—
Zarzecze	1 (78%), 8 (83%), 9 (88%), 10 (54%), 12 (29%), 15 (72%), 17 (47%)	4 (29%), 11 (36%)
Kostuchna	—	5 (25%)
Podlesie	—	—

Legenda: **1** — czystość ulic i placów miejskich, **2** — estetyka parków i utrzymanie zieleni miejskiej, **3** — opieka dla dzieci w przedszkolach i żłobkach, **4** — wyposażenie szkół i poprawa warunków nauki, **5** — organizacja pracy szpitali i poziom usług służby zdrowia, **6** — stan bezpieczeństwa w centrum miasta, **7** — stan bezpieczeństwa na terenie dzielnic, **8** — stan dróg miejskich i ich oznakowa-

nie, 9 — funkcjonowanie komunikacji miejskiej, 10 — wspomaganie rozwoju prywatnego handlu i biznesu, 11 — funkcjonowanie targowisk miejskich, 12 — pomoc społeczna dla najbiedniejszych grup mieszkańców, 13 — pomoc dla osób niepełnosprawnych i ich aktywizacja, 14 — rozwiązywanie problemów bezrobocia w mieście, 15 — ochrona czystości środowiska i usuwanie śmieci, odpadów, 16 — wspomaganie rozwoju prywatnego budownictwa, 17 — organizowanie imprez kulturalnych, 18 — organizowanie imprez sportowych, 19 — współpraca z zagranicznymi partnerami i przyciąganie kapitału, 20 — usprawnianie pracy urzędu miasta i kultura obsługi interesantów, 21 — konsultowanie z mieszkańcami projektów i planów inwestycyjnych

Źródło: Badania zespołu opracowane w Bartoszek, Czekał, Trawkowska (2012, s. 292).

Rezultaty informacyjne, jakie zapewnia pogłębiona diagnoza opinii pozyskanych w trakcie sondaży opinii społecznej i zestawienia ocen stanu czynników warunkujących jakość ich życia w środowisku zamieszkania, wydają się cennym bilansem ocen i oczekiwań obywateli wobec władz lokalnych. Realizacja badań diagnostycznych powinna stanowić podstawę monitorowania jakości pracy instytucji samorządowych. Jej ocena określona na poziomie doświadczeń i odczuć mieszkańców albo określonych grup intensionariuszy będących klientami władz (miejskich, gminnych lub regionalnych) nie zawsze okazuje się pożądana i oczekiwana. Otóż nasze ostatnie doświadczenia ze współpracy z władzami samorządowymi wskazują na interesujące zmiany w traktowaniu takich sondaży przez ogniwa administracyjne i liderów instytucji samorządowych. Chodzi o pewne procesy związane z komunikacją społeczną, ale również z mechanizmami reprodukcji struktur samorządowych w aktualnym systemie administracyjnej i politycznej regulacji stosunków władza—obywatele.

Różne procesy wskazują, że ani nowe rozwiązania metodologiczne w badaniu opinii, ani kultura komunikacji społeczno-politycznej nie sprzyjają korzystaniu z tradycyjnych systematycznych badań surveyowych prowadzonych na dużych lokalnych populacjach.

Sondaże opinii mieszkańców jako element planowania lokalnego i komunikacji społecznej

Opisanie funkcji, jakie spełniają badania sondażowe realizowane na zamówienie władz samorządowych, może być prowadzone z dwóch perspektyw. Z jednej są one użytecznym narzędziem w planowaniu celów polityki lokalnej, spełniają bowiem funkcje poznawcze. Z drugiej służą porozumiewaniu się aktorów zbiorowych oraz mieszkańców, spełniając funkcje komunikacji społecznej. W ujęciu teoretycznym, które jest właściwe dla badaczy akademickich, spróbujmy podsumować doświadczenia współpracy badaczy z samorządami lokalnymi, które od wielu lat zlecały nam wykonanie eksperckie opracowań i diagnoz monitorujących problemy społeczne. Procesy transformacji ustrojowej samorządów oraz praktyki

gromadzenia i użytkowania wiedzy o nastrojach społecznych na poziomie miast i gmin przyczyniły się — moim zdaniem — do modyfikacji znaczenia badań sondażowych dla zamawiających je decydentów. Na początku zmian w formule ustroju samorządowego praca badaczy opinii społecznej, jako dysponentów wiedzy metodologicznej sprawnych w ich organizowaniu oraz opracowywaniu wyników, była bardzo cenioną i szeroko wykorzystywaną kompetencją. Odrodzenie samorządności gminnej na mocy Ustawy o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 roku (Dz.U. nr 16, poz. 95) spowodowało wybór pierwszych Rad Gminnych i Miejskich, które ze swojego składu wyłaniały burmistrzów i prezydentów. Wymagało to od wybieranych liderów nastawienia kooperacyjnego. Podejmując się wówczas prowadzenia spraw społeczności samorządowej, stawiali oni zwykle na pierwszym miejscu usprawnienie pracy administracji lokalnej i dostosowanie polityki lokalnej do potrzeb mieszkańców. Ponieważ usystematyzowany obraz tych potrzeb i opinii o warunkach życia w mieście czy o jakości obsługi interesantów w jednostkach organizacyjnych urzędów najszybciej można było diagnozować za pośrednictwem badaczy opinii, chętnie sięgano do przekrojowych miejskich sondaży. Badania takie, prowadzone na zlecenie władz gminy lub miasta, były bezpośrednim dowodem chęci wysłuchania oczekiwań obywateli. W związku z tym w latach 1990—1998 zamawiano liczne badania sondażowe o charakterze opisowym i diagnostycznym. Zarządy miast i gmin dysponowały wówczas dużą swobodą w decydowaniu o tym, komu chcą powierzyć wykonanie badań opinii swoich mieszkańców. Prowadzili je równie często samodzielnie eksperci akademicki, jak też prywatne firmy sondażowe, po części tworzone przez komercjalizujących swoją wiedzę metodologiczną pracowników instytutów naukowych³. W gruncie rzeczy ta komercyjna konkurencja firm sondażowych podniosła znacznie standardy realizacji badań akademickich.

Podejście do poznawania opinii mieszkańców jako ogólnego obrazu nastrojów społeczności lokalnej było w tym pionierskim okresie samorządności podstawą formułowania zamierzeń decyzyjnych związanych z planowaniem inwestycji lokalnych. Burmistrzowie i prezydenci miast odwoływali się również do wyników pierwszych sondaży oceniających jakość obsługi mieszkańców przez pracowników urzędów gminy. Zdarzało się, że pod wpływem ich rezultatów modyfikowali oni organizację pracy, a nawet skład osobowy własnego sekretariatu oraz referatów i wydziałów. Po pewnym okresie nowe standardy pracy w samorządach wypleniły traktowanie interesantów jako petentów i wręcz wymagano od pracowników urzędów komunikowania się z nimi z respektowaniem formy „klient”. Stosowanie sondaży do opracowania wniosków dotyczących poprawy konkretnych obszarów funkcjonowania pracy jednostek samorządowych było w tamtym okresie dość poważnie traktowane przez stronę zamawiającą badania. Do tego czasu najlepiej pasują założenia wpisane przez firmy badawcze w swoje oferty, przedkładane liderom władz samorządowych.

³ Taką drogą również autor wraz z dr. hab. Leszkiem A. Gruszczyńskim — w partnerstwie z Pracownią Badań Społecznych z Sopotu sp. z o.o. — zainicjowali w 1993 roku działalność katowickiej Pracowni Badań Społecznych i w okresie 12 lat wykonali niemal 60 samodzielnych badań sondażowych na potrzeby władz samorządowych oraz różnych jednostek administracji lokalnej i regionalnej.

Świetnie ilustrują je następujące zapisy na stronie działającej w Jarocinie Pracowni Badań Opinii Publicznej Społeczności Lokalnej i Rynku:

Badamy po to, by poznać opinie obywateli o działalności i wizerunku administracji samorządowej w celu poprawienia relacji między obywatelem a samorządem. Badania służą mieszkańcom, ponieważ na ich podstawie władze samorządowe są w stanie przygotować lepsze programy, strategie i plany działania. Badania społeczne są elementem demokracji i współczesnej kultury. Badania opinii społecznej znajdują zastosowanie wszędzie tam, gdzie ważna jest jakość relacji między obywatelem a samorządem. Informacje pozyskane dzięki badaniom opinii lokalnych społeczności służą poprawie funkcjonowania władz lokalnych. Dzięki zebranych informacjom władze samorządowe są w stanie lepiej zaspokajać potrzeby ludzi, którzy powierzyli w ich ręce część swoich spraw i problemów. Budowanie na podstawie wyników badań planów i programów działania staje się też wyrazem upodmiotowienia obywateli i wskazania na ranę ich preferencji w procesie formułowania celów strategii i w konsekwencji realizacji projektów mających akceptację większości społeczeństwa⁴.

Procesy zmian w sposobach komunikowania się liderów władz lokalnych ze społecznościami mieszkańców oraz wdrażanie w końcu lat 90. ubiegłego wieku procedur ewaluacji i badania opinii interesariuszy zostały uwarunkowane trzema nowymi czynnikami. Kluczowym była zmiana formuły wybierania prezydentów i burmistrzów w powszechnym głosowaniu mieszkańców gminy (wprowadzona wraz z reformą podziału administracyjnego państwa z trójstopniowym samorządem terytorialnym przez rząd Jerzego Buzka ustawą z 24 lipca 1998 roku). Pojawiły się nowe poziomy władzy samorządowej, powiaty i urzędy marszałkowskie z wydzielonymi zadaniami powierzonymi samorządom przez państwo. Stworzyło to wiele agend administracji lokalnej o względnej autonomii działania, przy nakładających się funkcjach (drogi, edukacja, kultura, bezpieczeństwo). Uzyskany silny autorytet prezydentów / burmistrzów, oparty na legitymacji czerpanej z bezpośrednich wyborów, umocnił ich względną niezależność od zmian w konstelacji ugrupowań, tworzących decyzyjne koalicje w radach miast i gmin. Rozmycie przejrzystości relacji w strukturach władz lokalnych oraz zwiększenie pól politycznej rywalizacji prowadziło często do jałowego ostracyzmu w stosunkach pomiędzy rządzącymi a opozycją. Zamiast poszukiwania partnerstwa opartego na dialogu z mieszkańcami, liderzy samorządowych struktur budują paternalistyczne układy i porozumienia z ugrupowaniami instrumentalnie wspierającymi ich decyzyjną siłę. Uwaga mediów lokalnych skupiona na osobie i działaniach lidera, rządzącego daną gminą lub powiatem, obniża znaczenie aktywności opozycyjnych ośrodków władzy, a zarazem prowokuje je do nagłośnienia sporów wynikających z ostrej, lecz często pozamerytorycznej rywalizacji.

⁴ Patrz strona internetowa PBOPSLiR — <http://agencje-badawcze.nf.pl/firma/pracownia-badan-opinii-publicznej-spoleczności-lok-95C3A18AB5> (data dostępu: 08.11.2015).

Na poziomie teoretycznym zagrożenia związane z gigantycznym rozwojem administracji państwowej w następstwie reformy powiatowej diagnozował Witold Kieżun. Badacz, porównując założenia reformowania struktur samorządności do rozwiązań kanadyjskich, wskazuje, że nasza „stroma, wieloszczeblowa, kosztowna, wręcz archaiczna struktura administracji była wręcz zaprzeczeniem nowoczesnych koncepcji struktur zarządzania publicznego” (Kieżun, 2012, s. 299).

Drugim czynnikiem zmian osłabiających znaczenie sondażowych badań opinii społecznej do diagnozowania warunków życia i funkcjonowania władz samorządowych stały się praktyki legitymizowania procedur zarządzania i organizowania pracy urzędów miejskich, gminnych, powiatowych (i innych jednostek specjalistycznych, typu: szpitale, ośrodki pomocy społecznej, zarządy budynków komunalnych) przez różne systemy certyfikacji jakości. Są to systemy projektowane jako rozwiązania własne lub zgodne z wyspecjalizowanymi audytami ISO dla ujednoczenia procesów zarządzania. Dane z 2006 roku wskazują że „211 urzędów administracji samorządowej miało wdrożone systemy zarządzania jakością według norm ISO 9001: 2000, w tym 9% wszystkich starostw i 6% urzędów miast i gmin oraz 50% urzędów marszałkowskich”⁵.

Kolejnym źródłem legitymizowania kierunków aktywności władz samorządowych, w których instrumentalnie korzysta się z badań sondażowych, stały się wymagane obligatoryjnie strategie polityki lokalnej (takie jak strategia rozwoju miasta, strategia polityki przestrzennej czy strategia rozwiązywania problemów społecznych gminy). W ramach procedur ich przygotowania rekrutowane są firmy lub zespoły prowadzące konsultacje społeczne oraz badania oczekiwań mieszkańców, zamieniane następnie na ogólne zapisy celów strategicznych w dokumentach uchwalanych na sesjach rad gmin, powiatów i urzędów marszałkowskich. Rozwój profesjonalnych usług doradczych i eksperckich do obsługi takich programów zwiększał się wraz z lawinowym wzrostem podaży wniosków na realizację grantów badawczych prowadzonych w ramach projektów spójności i dofinansowanych z funduszy Unii Europejskiej. Szczególnie po przystąpieniu Polski do wspólnoty krajów UE środki przydzielone w ramach choćby Europejskiego Funduszu Społecznego umożliwiły realizację serii kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu badań sondażowych na poziomie dużych miast lub powiatów. Swoista nadpodaż tych projektów, często inicjowanych przez zewnętrznych intensjonariuszy w partnerstwie z jednostkami samorządowymi, wprowadziła inflację danych. Otóż gwałtowny przyrost informacji sondażowych i zestawów danych, adresowanych do różnych instytucji lokalnych, które często same ich nie zamawiały, powodował, że nie były one gotowe do recepcji krytyki swej pracy lub rozbudowanych oczekiwań ze strony badanych zbiorowości i grup. Równocześnie rozbudowywano proceduralne wymagania, zmieniając warunki udzielania zamówień publicznych i wykonywania zewnętrznych usług na potrzeby związane z pozyskiwaniem unijnych funduszy

⁵ Podaję za artykułem Izabeli Seredochy *ISO — administracja samorządowa coraz częściej sięga po systemy zarządzania jakością*, ze stron serwisu samorządowego LEX — <http://www.samorzad.lex.pl/czytaj/-/artykul/iso--administracja-samorzadowa-coraz-czesciej-siega-po-systemy-zarzadzania-jakoscia> (data dostępu: 08.11.2015).

rozwojowych. Planowanie strategii rozwoju z ich wykorzystaniem połączono z wnoszeniem wkładów własnych przez samorządy. Wzrosły komplikacje formalne z kwalifikowaniem uznawalnych kosztów i wydatkowaniem środków publicznych przez regulacje ustawowe (jak w Ustawie o zmianie niektórych ustaw związanych z wdrażaniem funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności z 7 listopada 2008 r. — Dz.U. nr 216, poz. 1370). Kryterium najniższej ceny przy udzielaniu zamówień publicznych ogranicza budżety wykonawców badań i bezpośrednio rzutuje na zawężenie wielkości prób sondażowych, na wybór technik badań oraz na wielkość kwestionariuszy. Co więcej, w przypadku rozbudowanych merytorycznie i finansowo projektów wykonanych przez pracowników naukowych uczelni wyższych badania terenowe nie mogą być realizowane przy pomocy własnej kadry studenckiej lub naukowej, jeśli nie powołano specjalnego konsorcjum uprawnionego do ich udziału w przetargu ofertowym. Jako współautor jednego z największych w naszym kraju i regionie projektu cyklu badań dla Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Miasta Katowice (Bartoszek, Czekaj, Trawkowska, red., 2012), napotkałem tę barierę formalną. Wykonanie badań opinii 1 200 mieszkańców katowickich dzielnic zostało powierzone w otwartym postępowaniu publicznym firmie oferującej o 40% niższą cenę od zaplanowanego budżetu, który miał zapewnić sfinansowanie ankietarskiej pracy 50 studentów socjologii, zdobywających wiedzę metodyczną o badaniach terenowych. Skutki dla jakości badań prowadzonych przez firmę BIOSTAT, legitymującą się bogatym doświadczeniem sondażowym typu CATI, okazały się kompromitujące ich zespół wykonawczy. W efekcie niewywiązania się z umowy (dostarczono zaledwie 350 kwestionariuszy wywiadów w większości wadliwie wykonanych) firma ta zapłaciła zapisane kary umowne, ale też opóźniła o 6 tygodni realizację całego projektu. Badania wykonała inna firma z większym profesjonalnym doświadczeniem w prowadzeniu badań tradycyjnymi technikami bezpośredniego wywiadu. Przypadek ten ujawnia dodatkowe czynniki obniżające wiarygodność przekrojowych badań opinii społecznej. Aktualnie kształceni studenci mają znacznie mniejsze doświadczenie w prowadzeniu bezpośredniego ankietowania. Ponadto mieszkańcy znacznie częściej są ankietowani za pośrednictwem mediów wirtualnych, co zmniejsza ich zaufanie do mniej częstych niż dekadę temu kontaktów osobistych z ankieterami odwiedzającymi ich gospodarstwa domowe. Gotowość respondentów do udzielania wywiadów badaczom w komunikacji bezpośredniej, w swoim miejscu zamieszkania, uległa poważnemu osłabieniu. Ankieterzy dokumentują znacznie większe odsetki odmów — co opisują m.in. realizatorzy badań PolSenior (Piechór, Manikowski, Mossakowska, Zdrojewski, 2012, s. 59).

Tym samym problem jakości pracy agencji realizujących badania miejskie i inne sondażowe diagnozy społeczne stał się kwestią drugorzędną, weryfikowaną jedynie na poziomie listy referencyjnej wykonującej je firmy, która podaje wykaz zrealizowanych przez siebie projektów pasujących do treści zapytań ofertowych. Presja wymogu niskich cen realizacji badań, a także krótkich terminów wykonania i rozliczenia grantów, powoduje często pospieszne planowanie i odbieranie zestawienia końcowych wyników, przeniesionych już do komputerowych baz

danych. Utrudnia to lub wręcz uniemożliwia zleceniodawcy sprawdzenie procedur metodologicznej i technicznej poprawności pracy zespołu ankierskiego.

W przypadku różnych instytucji samorządowych zlecających samodzielnie sondaże lub działających jako partnerzy firmy grantobiorcy główny efekt badań opinii społecznej ma dzisiaj przede wszystkim wartość statusową. Badania potwierdzają troskę decydentów instytucjonalnych o monitorowanie efektów własnej działalności, co znajduje zwykle pozytywną weryfikację w zastosowanych pytaniach i kafeteriach odpowiedzi lub w odpowiednim ich zestawianiu w raportach. Raporty prezentowane są na konferencjach i upubliczniane drukiem w wydawnictwach o wąskim zasięgu, dystrybuowanych bezpłatnie głównie w wewnętrznym kręgu specjalistów i interesariuszy. W tym znaczeniu komunikacja społeczna, jaką organizuje się na podstawie wyników badań opinii społecznej mieszkańców, nie ma charakteru zwrotnego. Rezultaty badań w większości nie są kierowane i nie docierają do samych mieszkańców. Co najwyżej badani obywatele dowiedzą się z prasy lokalnej lub regionalnej o jakiejś wybranej ciekawostce z zestawu danych sondażowych, skomentowanej mniej lub bardziej krytyczną uwagą o zaobserwowanym stanie rzeczy. Czy zatem mamy do czynienia z trwałym rytualizmem w podejściu reprezentantów władz samorządowych do wyników badań socjologicznych środowisk lokalnych? Odpowiedź na to pytanie może być pozytywna z punktu widzenia ogólnego modelu otwartej komunikacji obywatelskiej. Jednak analiza procesów etatyzmu związanych z dystrybucją władzy administracyjnej, z procedurami zarządzania zasobami przez instytucje samorządowe, a także z utrwalaniem się klientelizmu w sieci społecznych NGO, jako partnerów władzy w definiowaniu oraz obsłudze potrzeb końcowych beneficjentów (mieszkańców), prowadzi nas do bardziej złożonej konkluzji.

Reorientacja systemu komunikacji społecznej na poziomie reprezentacji grup interesów

W kontekście teoretycznym należy dostrzec podstawowy mechanizm zmieniający układ komunikacji społecznej na poziomie społeczności lokalnych. Badacze mechanizmów polskiej proceduralnej samorządności obserwują dwa równoległe procesy. Pierwszym jest narastanie bierności obywatelskiej, którą prezentuje większość mieszkańców. Są oni zainteresowani głównie utrzymaniem swojego egzystencjalnego bezpieczeństwa i otrzymywaniem przynależnych im świadczeń socjalnych. Obszernie opisuje ten syndrom Lech Szczegółka w pracy identyfikującej źródła atrofii politycznej w demokratycznej partycypacji, wynikającej z kumulowania się barier uczestnictwa (Szczegółka, 2013, s. 206 i 225—233).

Drugi identyfikowany proces to rozbudowa aktywności stowarzyszeń i fundacji pozarządowych, funkcjonujących jako jednostki pożytku publicznego i dążących do pozyskiwania od samorządów funduszy celowych i udziału w grantach oraz projektach na obsługę zadań komunalnych, socjalnych, edukacyjnych lub imprez

kulturalnych. O zagrożeniach paternalizmem i klientelizmem w realizacji lokalnych programów reintegracji społecznej pisał już zespół Kazimierza W. Friskego w 2004 roku. Badacze obserwowali znaczenie sieci nieformalnych i więzi personalnych dla powodzenia wnoszonych projektów, a także instrumentalne dystrybuowanie wsparcia dla różnych grup mieszkańców, w zależności od politycznych powiązań i jakości stosunków liderów stowarzyszeń z decydentami jednostek administracji samorządowej. W efekcie klientelistyczny charakter tych relacji prowadzi do uruchamiania niejawnych strategii ograniczania dostępu do korzyści innym grupom lub osobom nierespektującym preferencji centrów władzy, a szczególnie odmawiania im jej krytykom (Poławski, 2004, s. 147—148). W tym kontekście wyniki licznych sondaży przestają być źródłem wyborczej mobilizacji mieszkańców. W tak złożonym świecie instytucjonalnego patronaży zależność sieci społecznych od głównych dysponentów miejsc pracy w jednostkach administracji samorządowej i osób zlecających obsługę zamówień adresowanych do społeczności lokalnych zablokowaniu ulegają pomostowe kapitały społeczne. Zdaniem Andrzeja Zwolińskiego, w takim klimacie „ginie coraz bardziej poczucie demokratycznego etosu, poczucie odpowiedzialności i świadomość uczestnictwa w życiu politycznym”, ale niestety nie skutkuje „krytyka nadmiernej profesjonalizacji i upartyjnięcia polityki, przyczyniająca się do wyłączenia ludzi z prawdziwej odpowiedzialności i do panowania demagogii na scenie politycznej” (2010, s. 31 i 17). Stan ten oznacza swoiste zablokowanie obywatelskiej debaty, ale również swoisty kryzys wartości „dobra wspólnego”. Zablokowanie się grup interesów wokół samorządowych ośrodków władzy i dystrybucji korzyści grozi kształtowaniem się swoistej oligarchizacji elit lokalnych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że to elity miejskie i gminne są kluczem do jakości kultury obywatelskiej partycypacji. Komunikacja społeczna rytualizująca partycypację w kręgach administracyjnego wpływu i samorządowych grup interesu ogranicza autonomiczne inicjatyw mieszkańców upominających się o lepsze wykorzystanie publicznych środków i o rozwiązywanie problemów grup zagrożonych marginalizacją. To, że silniejsze jednostki z sektora NGO często stają się ogniwami takiej rytualnej komunikacji, obserwują również mass media. W komentarzu redaktora tygodnika „Wprost” znajdujemy trafne stwierdzenie: „Organizacje żyjące z grantów instytucji publicznych są więc raczej częścią państwowej maszyny redystrybucji pieniędzy. Trudno je zaliczyć do instytucji społeczeństwa obywatelskiego” (Wagłowski, 2015, s. 25).

Dzisiaj obserwuje się już wyraźne zjawisko zmęczenia elektoratu wielokadencyjnymi rządami prezydentów i burmistrzów. W wielu miastach nie tylko naszego województwa skutkowało to inicjatywami ogłaszania referendum w celu głosowania nad odwołaniem tych władz. Arbitralne działania wspierających się ogniw decyzyjnych oraz brak gotowości rządzących elit do wysłuchania opinii słabszych aktorów społecznych uświadamia części mieszkańców, że ich zaangażowanie w sprawy lokalne nie znajduje życzliwego odzewu w samorządzie. Okazuje się, że wiele obszarów planowania i zarządzania przestrzenią publiczną w mieście i gminie mogłoby być inaczej zorganizowane. Badania opinii społecznej w tych obszarach są prowadzone, lecz często nieupubliczniane. Pozoruje się

także socjologiczne sondaże w formie internetowych pytań do mieszkańców, które zawierają jedynie odpowiedzi „Tak” lub „Nie”, a pytania są zadawane tak, aby odpowiedzi były sprzyjające dla przygotowywanych już decyzji władz. Tymczasem media społecznościowe i Internet umożliwiają zaangażowanym mieszkańcom tworzenie sieci wirtualnej komunikacji i rozbudowywania opinii o polityce władz danego miasta lub gminy. Reagowanie na negatywne zjawiska w życiu społeczności miejskich na forum wirtualnej agory staje się zastępczą formą pomiaru nastrojów społecznych. Tego typu spontaniczne sondaże niekiedy zamieniają osoby zaangażowane w wyrażanie swoich opinii na Facebooku w liderów akcji obywatelskich. Komunikacyjna presja społeczności wirtualnych spowodowała w ostatnich latach uruchomienie przez kilka samorządów głosowań nad tzw. budżetem obywatelskim, zwanym też ostrożnie „partycypacyjnym”. Literatura socjologiczna rejestruje wiele nowych inicjatyw, budowanych przez oddolne grupy aktywnych mieszkańców, postulujących szczególnie większą dbałość władz samorządowych o jakość zagospodarowania przestrzeni miejskich i troskę o ludzi należących do grup wykluczonych z pełnej partycypacji (osoby niepełnosprawne, seniorzy, rodziny wielodzietne, mniejszości kulturowe i etniczne). Andrzej Majer w syntezie przemian współczesnej polityki miejskiej wskazuje na różnego typu nowe ruchy, reagujące na kryzys więzi obywatelskich i wzrost segregacji w przestrzeni miast, na dominację jej komercjalizacji prowadzącą do ekonomicznej pauperyzacji i wykluczeń części mieszkańców. Są one powiązane z koncepcjami nowej odnowy miejskiej i nie tylko zyskują szczególne znaczenie w postaci klasycznych programów rewitalizacji zdegradowanych obszarów, lecz także dążą do modernizacji polityki mieszkaniowej i edukacyjnej samorządów, do odnowy polityki architektonicznej w celu oczyszczenia ikonografii miejskiej przestrzeni z dominacji nośników agresywnej wizualnie reklamy. Propagatorzy tych programów domagają się ożywienia centrów miast, dążą do większej dostępności form zielonej rekreacji i komunikacji, do wzrostu partycypacji kulturalnej i włączenia biernych środowisk do aktywnego rozwiązywania ich problemów w środowiskach zamieszkania (Majer, 2010, s. 281 i nast.). Miasto przestaje być jedynie przedmiotem oddziaływania władz samorządowych, lecz powinno stawać się podmiotem zmian społecznych — pisze Marta Smagacz-Pozieńska (2015, s. 15 i nast.). Poszukując odpowiedzi na pytanie o takie możliwości, autorka zrealizowała obszerny sondaż porównawczy na populacji blisko 1 300 gimnazjalistów Katowic i Krakowa. Pokazuje on, jak silnie decyzje władz miejskich przekładają się na wyobrażenia przestrzeni wśród nastoletniej młodzieży.

W Katowicach galeria handlowa wyraźnie przejmuje rolę miejskiego centrum, zarówno na poziomie struktur emotywnych (prestżu, dumy z miasta), jak i uzupełniając deficyty miejsca zamieszkania i przejmując funkcję osiedlowego podwórka. [...] nastolatki nie wytwarzają zupełnie nowego „młodzieżowego” wzorca życia w mieście czy korzystania z przestrzeni publicznej, raczej zaś odwołują się do wzorców-praktyk dorosłych — dopiero później dostosowują stylistycznie te praktyki, tworząc rodzaj własnej mikro kultury.

Tomasz Nawrocki, badając znaczenie braku klasycznego centrum dla mieszkańców Katowic, wnioskuje, że stan centralnej przestrzeni w tym mieście wyklucza trwałą integrację skupionych na jego terenie wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych użytkowanych przelotnie przez mieszkańców i przybyszów spoza Katowic (Nawrocki, 2005, s. 297). W kontekście katowickiej przestrzeni urbanistycznej najczytelniej widoczne jest jej zdominowanie przez funkcje komercyjne, a postępujące rozbudowywanie sieci galerii handlowych wciąż nie znajduje alternatywnego kierunku rozwoju polityki miejskiej. Słabe są nadzieje na przełamanie zablokowanych kanałów komunikacji społecznej z reprezentantami nowych ruchów miejskich. Również obszernie wyniki badań sondażowych i rejestru deficytów wsparcia społecznego uzyskanych w ramach projektu „Diagnoza problemów społecznych i monitoring polityki społecznej dla aktywizacji zasobów ludzkich w Katowicach” (2012) zostały zaledwie częściowo wpisane w programy pracy władz miejskich. Wnioski dotyczące roli badań sondażowych dla obecnej polityki miejskiej nie są zatem budujące.

Komunikacja społeczna za pośrednictwem sondaży jako element pamięci zbiorowej

Rozpoznawanie struktury problemów społecznych na podstawie sondaży socjologicznych nie jest jedynie zadaniem utylitarnym. Niezależnie od zdolności i możliwości ich wykorzystania do planowania polityki miejskiej oraz gotowości upubliczniania wyników badań przez władze samorządowe kontrolę nad opisywaniem i komentowaniem danych powinni zachować sami badacze. Ponadto zasadniczym walorem sondaży społecznych jest ich porównywalność i cykliczność prowadzenia na podobnych próbach miejskiej populacji. Są w naszym regionie samorządy gmin, które korzystały z licznych diagnoz socjologicznych (np. Gliwice, Żory, Ruda Śląska, Świętochłowice, Częstochowa, Bielsko-Biała), i takie, gdzie władze nie zabiegały o uzyskanie pełnych raportów z badań wykonanych na dużej próbie mieszkańców (Zabrze) lub minimalizują znaczenie otrzymywanych wyników (Katowice). Na swoistym pełnieniu przez badaczy opinii społecznej misji dokumentowania stanu więzi społecznych i ocen jakości warunków życia w zmieniającej się przestrzeni miasta budują swój autorytet instytucje akademickie. Dobrą tego ilustracją jest przykład, jaki poznałem przy okazji współpracy w zespole architektów i socjologów z badaczami Instytutu Helmholtza w Lipsku⁶. Instytut ten regularnie co dwa lata realizuje sondaż opinii mieszkańców Lipska ze szczególnym

⁶ Projekt „Wczoraj, dzisiaj i jutro polskich i niemieckich wielkich osiedli mieszkaniowych. Studium porównawcze modeli rozwoju urbanistycznego i ich akceptacji na przykładzie Katowic i Lipska”, finansowany przez Polsko-Niemiecką Fundację na Rzecz Nauki został zrealizowany w latach 2011—2012 przez badaczy Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej oraz Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w kooperacji z Instytutem Helmholtza w Lipsku pod kierunkiem Elżbiety Niezabitowskiej, <http://lhc-katowice-leipzig.host22.com/index.php/en/> (data dostępu: 07.11.2015).

uwzględnieniem dzielnicy Grünau, objętej procesami depopulacji i rewitalizacji przestrzeni urbanistycznej. Efektem tych badań jest monitorowanie następstw polityki miejskiej dla jakości życia mieszkańców, z uwzględnieniem nowych jej użytkowników planowo wprowadzanych do środowiska lokalnego (np. zespołów mieszkaniowych dla seniorów). W przypadku naszych programów reintegracji społecznej, jak wskazuje lektura pracy pod redakcją Jolanty Grotowskiej-Leder *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*, są to więzi zdominowane przez zjawiska samotności i bezradności rodzin w sytuacji słabych pomostowych kapitałów społecznych i niskiego poziomu uczestnictwa w inkluzyjnych, integracyjnych działaniach organizacji społecznych (Grotowska-Leder, red., 2014). W zamieszczonej tam analizie świadomości społecznej procesów restrukturyzacji w pamięci zbiorowej mieszkańców osiedli postprzemysłowych Monika Gnieciak i Kazimiera Wódcz piszą słowa, mogące być częściowym podsumowaniem moich rozważań:

[...] współczesne miasta są na podobieństwo palimpsestu skomponowane z różnorodnych temporalnych elementów, są wyposażone w znaki, obiekty oraz niejasne ślady, które hamują powszechną tendencję do ciągłego marszu do przodu zapominania. W tkance miejskiej zachowane są ślady nieudanych zamierzeń, wizjonerskich projektów, miejsc zbiorowych przedsięwzięć i dawnych rozrywek, które zostały zastąpione przez bardziej modne projekty.

2014, s. 122

Uzupełnić ten wniosek należy stwierdzeniem, że badania opinii społecznej stanowią ważne utrwalanie śladów owej zbiorowej pamięci, ale równocześnie są podstawą krytycznego komentarza do kształtu współczesności budowanej przez głównych aktorów miejskiej agory — jej samorządowe elity.

Literatura

- Babbie E., 2003: *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: PWN.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A., Szczepański M.S., 1997: *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Bartoszek A., Czekaj K., Trawkowska D., red., 2012: *Diagnoza problemów społecznych i monitoring polityki społecznej dla aktywizowania zasobów ludzkich w Katowicach*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bierwiazzonek K., Lewicka B., Nawrocki T., 2012: *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*. Kraków: Wydawnictwo „Nomos”.
- Cichocki R., Podemski K., 1999: *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*. Poznań: Wydawnictwo Humaniora.
- Churchill G.A., 2002: *Badania marketingowe w praktyce. Podstawy metodologiczne*. Warszawa: PWN.

- Frankfort-Nachmias C., Nachmias D., 2001: *Metody badawcze w naukach społecznych*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Gruszczyński L.A., 2003: *Kwestionariusze w socjologii. Budowa narzędzi do badań surveyowych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Grotowska-Leder J., red., 2014: *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jałowicki B., 1988: *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”.
- Jałowicki B., red., 2008: *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kieżun W., 2012: *Patologia transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Kłopot S.W., Błaszczak M., Pluta J., red., 2010: *Problemy społeczne Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kowal J., 1998: *Metody statystyczne w badaniach sondażowych rynku*. Warszawa: PWN.
- Majer A., 2010: *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: PWN.
- Misiak W., 1993: *Jakość życia w osiedlach miejskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Nawrocki T., 2005: *Miasto bez centrum? Centrum Katowic w oczach mieszkańców*. W: B. Jałowicki, A. Majer, M.S. Szczepański, red.: *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Neff J., 2000: *Safe at any speed? “Advertising Age”* [New York: Crain Communications Inc.], no. January 24.
- Nowak S., red., 1965: *Metody badań socjologicznych*. Warszawa: PWN.
- Piechór E., Manikowski A., Mossakowska M., Zdrojewski T., 2012: *Podstawowe wskaźniki realizacji badania PolSenior*. W: M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błędowski, red.: *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*. Poznań: Termedia Wydawnictwo Medyczne i MIBMiK.
- Poławski P., 2004: *Samorządowcy i społecznicy — strategie wzajemnego przystosowania*. W: K.W. Friske, red.: *Utopie inkluzji*. Warszawa: Wydawnictwo IPiSS.
- Rybicki P., 1979: *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*. Warszawa: PWN.
- Sawiński Z., Sztabiński P.B., Sztabiński F., 2000: *Podręcznik Ankietera*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN i SMG KRC.
- Smagacz-Poziemska M., 2015: *Czy miasto jest potrzebne. (Nowe) przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szczegółka L., 2013: *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Szczepański M.S., 1991: *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Sztumski J., 2010 [wyd. 1. PWN 1984]: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Turowski J., 1979: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Wagłowski P.V., 2015: *Moda na wyciąganie ręki do państwa*. „Wprost”, nr 46.
- Wallis A., 1977: *Miasto i przestrzeń*. Warszawa: PWN.

- Zagórski K., Gorzelak G., Jałowicki B., 2009: *Zróżnicowania warunków życia. Polskie rodziny i społeczności lokalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ziółkowski J., 1964: *Osiedle jako system społeczny*. „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Znaniecki F., 1931: *Miasto w świadomości jego obywateli*. Poznań: Polski Instytut Socjologiczny.
- Znaniecki F., Ziółkowski J., 1984: *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań?* Warszawa: PWN.
- Zwoliński A., 2010: *Dylematy demokracji*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Źródła internetowe

- http://www.surveycompare.pl/?cid=5256849d95975&source=google&medium=cpc&campaign=164888494&adgroup=9262035814&targetid=kwd-1669010843&keyword=praca%20przez%20internet&matchtype=&ad=39867593014&network=d&device=c&devicemodel=&target=&placement=online-jobs.info&position=none&aceid=&ismobile=0&issearch=0&geo=1011419&geointerest=&gclid=CLjx6du6_8gCFQsUwwod9vsGpQ (data dostępu: 08.11.2015).
- <http://www.cebris.pl/cati-vs-cawi> (data dostępu: 07.11.2015).
- <http://agencje-badawcze.nf.pl/firma/pracownia-badan-opinii-publicznej-spolecznosci-lok-95C3A18AB5> (data dostępu: 08.11.2015).
- <http://www.samorzad.lex.pl/czytaj/-/artykul/iso--administracja-samorzadowa-coraz-czesciej-siega-po-systemy-zarzadzania-jakoscia> (data dostępu: 08.11.2015).

MIASTO W PRAKTYCE



Bartłomiej Barcik
Université Grenoble Alpes

Miasto jako aktywny aktor działań w zakresie równego traktowania Paradoksy i problematyka polityki antydyskryminacyjnej na poziomie lokalnym — Grenoble (Francja)

Abstract: In the beginning of the 21st century, the issue of discrimination became a subject of public policy. Based on two different logics: repressive and preventive, equal treatment policy was to become one of the primary tools in the realisation of the ideal of “actual” equality and social justice.

Nonetheless, despite mobilising state institutions and the efforts of other organisations, implementation of the non-discrimination policies remains fraught with difficulties. To transform the letter of the law into real-world change constitutes a significant problem for French local governments. Likewise, social sciences encounter similar difficulties, particularly from the methodological and epistemic points of view; the city of Grenoble can serve as one of such case studies.

The article discusses the research results of studies conducted by sociologists and political scientists from the Grenoble Alpes University. The main research topic was the complexity of the phenomenon and experience of discrimination as well as the functioning of the Urban Policy, which is perceived in France as a political answer to the issue of growing social and economic inequalities in the so-called difficult neighbourhoods. The example of Grenoble contributes a lot of findings which can serve as a basis of general reflection on the coherence and effectiveness of the implemented policies as well as their actual influence on leveling the inequalities among the inhabitants of urban spaces.

Key words: discrimination, equal treatment, public policy, Grenoble, Urban Policy

Zainteresowanie nauk społecznych miastem i procesami społeczno-ekonomicznymi związanymi z jego rozwojem nie jest przypadkowe. Jak przewidywał Henri Lefebvre jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku, „rewolucja urbani-

styczna” dokonuje się obecnie na naszych oczach (Lefebvre, 1974). Tylko w ciągu minionego stulecia liczba mieszkańców miast powiększyła się dwunastokrotnie. W 2009 roku po raz pierwszy w historii ponad połowę populacji światowej stanowiła ludność miejska (ponad 3,4 mld osób). W przypadku Francji owe proporcje są jeszcze bardziej wyraziste. Trzech na czterech Francuzów mieszka w mieście i jak na razie ów proces nie notuje tendencji spadkowej.

Ta „nowa” epoka, zwana „czasem miast” zachęca do dokładniejszego przyjrzenia się procesom związanym z urbanizacją. Jak podkreślają autorzy *Sociologie urbaine*, „miasto jest zarazem terytorium i populacją, ramami materialnymi i jednością życia kolektywnego, konfiguracją obiektów fizycznych i węzłem relacji między podmiotami społecznymi” (Grafmeyer, Authier, 2015). Przestrzenie miejskie utrzymują w ten sposób skomplikowane relacje z życiem społecznym, które je ukształtowało. Rozmieszczenie grup społecznych na obszarach zurbanizowanych czy usytuowanie infrastruktury służącej obywatelom nie jest dziełem przypadku. Jeśli zatem spojrzeć na miasto jako na odbicie struktur i relacji społecznych, dla których stanowi ono jednocześnie materialne wsparcie, analiza procesów w nim zachodzących dostarcza bogatego materiału do badania takich zjawisk, jak nierówności społeczne czy redystrybucja oraz dostęp do dóbr i usług.

Jednym ze zjawisk, które nieodłącznie wiążą się z tworzeniem i funkcjonowaniem miasta, jest dyskryminacja. Termin ten używany zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej stał się w ostatnich latach pojęciem nieodzownym w debacie publicznej we Francji. W dyskusjach o nierównościach społeczno-ekonomicznych, (nie)sprawiedliwości społecznej, wykluczeniu, integracji czy wielokulturowości słowo „dyskryminacja” odmieniane jest przez wszystkie przypadki i nie schodzi z ust polityków, dziennikarzy, jak również przedstawicieli świata uniwersyteckiego. Argumenty, wiedza i statystyki dotyczące tego zjawiska są od lat 80. na bieżąco „dostarczane” przez środowisko uniwersyteckie. Status badawczy dyskryminacji — podobnie jak w sferze politycznej — przybrał charakter „problemu” za sprawą złożoności procesów i mechanizmów, które to pojęcie pokrywa i opisuje (Guillaot, Prévert, 2013).

Badania nad kwestią dyskryminacji mają jeszcze inny, niezwykle ważny, epistemologiczny, wymiar. Jeśli przyrzeć się bowiem zjawisku nierównego traktowania jako rezultatowi niewłaściwego funkcjonowania sfer, takich jak rynek pracy, mieszkalnictwo, edukacja czy służba zdrowia, walka z dyskryminacją jawi się w politycznym i socjologicznym wymiarze jako próba odpowiedzi i naprawy „zepsutego” świata, produkującego poczucie niesprawiedliwości społecznej i wykluczającego spore grupy społeczne z dostępu do dóbr i usług zarówno publicznych, jak i prywatnych.

W takiej perspektywie „przemysłenie na nowo” miasta, działań publicznych służących zredefiniowaniu w nim miejsca dla obywateli nabiera nowego, również etycznego wymiaru. Postawiona w taki sposób kwestia dyskryminacji odsyła nas do refleksji i swego impasu, w jakim znalazła się polityka publiczna w ostatnich latach, nie nadążając z adekwatnymi odpowiedziami na głębokie przeobrażenia dotyczące „poszatkowanego człowieka”, jego miejsca w świecie, nie tylko w sferze

materialnej, ale także symbolicznej. Badania nad miastem i jego polityczna wizja stają się w ten sposób częścią refleksji nad „uznaniem” jednostki (posługując się teoriami Honnetha, Ricoeura) i pomysłem na jej funkcjonowanie w rzeczywistości, która ostatnimi laty „przyspieszyła” m.in. dzięki rozwojowi nowych technologii, nowych sposobów komunikowania (się). Jak brzmi zatem we Francji polityczna odpowiedź na pomoc jednostce w odnalezieniu się w tej nowej „miejskiej” rzeczywistości, która stanowi często jedyne źródło i bazę do zbudowania własnej tożsamości i godności, w sytuacji, w której — by użyć metafory — miejska ulica stała się miejscem „przejazdu”, tracąc status „miejsca spotkania” z Innym?

Artykuł ten jest okazją do syntetycznego przedstawienia rezultatów badań naukowych dotyczących zjawiska dyskryminacji, jak również procesów towarzyszących operacji architektonicznych na „żywej tkance miejskiej” w ramach odnowy urbanistycznej. Obie kwestie znajdują wspólny mianownik w postaci rządowej polityki miejskiej, która jest we Francji próbą odpowiedzi na rosnące nierówności społeczne i ekonomiczne w obszarach zurbanizowanych, wpisując się tym samym w refleksję nad tym, jak pomóc współczesnemu człowiekowi, któremu często brakuje jasnych i stałych punktów orientacyjnych oraz nierzadko skazanemu na samotne szukanie symbolicznej równowagi. Badania, o których mowa, prowadzone były przez socjologów i politologów z Uniwersytetu Grenoble Alpes pod kierunkiem prof. Ewy Bogalskiej-Martin.

Wokół (niepewnego) doświadczenia dyskryminacji

Z pozoru definicja prawna dyskryminacji nie pozostawia żadnych wątpliwości. Artykuł 225-1 francuskiego Kodeksu karnego precyzuje, że do dyskryminacji dochodzi wówczas, gdy jakaś osoba jest traktowana mniej korzystnie niż inna osoba w porównywalnej sytuacji ze względu na jedno z 20 kryteriów określonych przez prawo¹, jak np. wyznawana religia, przekonania polityczne, niepełnosprawność, orientacja seksualna czy płeć. Jedną z ostatnich przesłanek, które francuski rząd dołączył do tego obszernego katalogu, jest miejsce zamieszkania.

Z socjologicznego punktu widzenia akt dyskryminacji ma miejsce w sytuacji nierespektowania równości praw osób ze względu na to, kim one są, a nie ze względu na to, co one robią. Spojrzenie z tej perspektywy na doświadczenie i przeżycie nierównego traktowania odsyła nas do subiektywnego wymiaru dyskryminacji.

¹ Francuskie prawo przewiduje 20 przesłanek, na które może powołać się osoba dyskryminowana: pochodzenie, płeć, sytuacja rodzinna, ciąża, wygląd zewnętrzny, nazwisko, miejsce zamieszkania, stan zdrowia, niepełnosprawność, cechy genetyczne, obyczaje, orientacja lub tożsamość płciowa, wiek, poglądy polityczne, działalność związkowa, przynależność rzeczywista lub przypuszczana do narodu, rasy lub religii. Ów katalog jest o wiele szerszy niż kryteria „wymagane” przez dyrektywy Unii Europejskiej.

Rezultaty badań² dotyczących form kulturowych i doświadczeń dyskryminacji, prowadzone między 2006 a 2008 rokiem w Grenoble i w Łodzi, wskazują wyraźnie na obecność licznych sfer i zjawisk dyskryminacji oraz na ich złożoność na poziomie nie tylko socjologicznym, ale także politycznym. Kompleksowość tego zjawiska stanowi również spore wyzwanie epistemologiczne i metodologiczne. Wpisując się w perspektywę fenomenologiczną proponowaną m.in. przez Heideggera, można stwierdzić, że „doświadczenie nierównego traktowania jest wynikiem permanentnego procesu interioryzacji doświadczania świata zewnętrznego, a jego immanentną cechą jest konfrontacja z różnorodnością form istnienia, a w szczególności ze zjawiskami niesprawiedliwości i nierównego traktowania, interpretowanymi jako dyskryminacja” (Bogalska-Martin, Doutre, Prévert, 2012). Co więcej, badania prowadzone zarówno w Polsce, jak i we Francji potwierdziły przewagę doświadczeń „odczuwanych” nad konkretnymi doświadczeniami ofiar dyskryminacji. Spośród blisko 650 ankietowanych (urzędnicy i petenci urzędów miejskich w Łodzi i Grenoble) ponad 80% osób wskazało na sytuacje, które uznali za odpowiadające definicji nierównego traktowania lub w których byli świadkami aktów dyskryminacji. Niecałe 20% uczestników badań potrafiło wskazać bez wahania i opisać doświadczenia, które łamały przepisy o niedyskryminacji.

Owa „niepewność” wyrażała się m.in. na poziomie semantycznym. W dosyć szerokim basenie pojęciowym (osób ankietowanych, które opisywały swoje doświadczenia) znalazły się pojęcia, takie jak „nierówność”, „niesprawiedliwość” czy „odmowa »otwarcia« dostępu do praktycznego zastosowania praw”. Wszystkie te terminy pokrywały się częściowo lub zastępowały pojęcie dyskryminacji, które bardzo często było wzmocniane przez kategorię rasizmu. Językowy zakres zjawisk nazywanych dyskryminacją odnosił się raczej do wyliczenia grup / populacji dyskryminowanych, podczas gdy inne pojęcia tego samego basenu semantycznego odsyłają do zasad prawnych lub wartości, których należy przestrzegać. W ten sposób doświadczenia dyskryminacji stają się szczególną formą „bycia w świecie”, związaną z istnieniem „podmiotu wrażliwego” (*sujet sensible*) konfrontowanego ze zjawiskami ambiwalencji normatywnej utrudniającej zrozumienie własnych doświadczeń i swojego otoczenia. Są one tworzone w specyficznym środowisku kulturowym (Bogalska-Martin, Doutre, Prévert, 2012). W Grenoble kwestia dyskryminacji cudzoziemców, a w szczególności obywateli pochodzących z krajów Maghrebu, stanowiła jądro tej problematyki.

Jednym z ważniejszych wniosków naszych badań jest potwierdzenie tezy o powszechności doświadczeń przeżywanych jako dyskryminacja, która prowadzi do wytwarzania wiedzy kolektywnej, odpowiadającej „poczuciu pewności”,

² Ekipa badawcza zjawisk dyskryminacji wchodziła w skład Laboratorium Pacte-CNRS UMR 5194 przy Instytucie Nauk Politycznych na Uniwersytecie Grenoble Alpes w Grenoble i kierowana przez prof. Ewę Bogalską-Martin oraz Aline Prévert prowadzi od 2006 roku badania wokół zjawiska i przeżycia dyskryminacji. W kręgu jej zainteresowań znajdują się nie tylko „ścieżki instytucjonalne” i biograficzne osób uznających się za ofiary dyskryminacji, lecz także „niewidoczność” i procesy „uniewidaczniania” przez politykę publiczną grup społecznych szczególnie narażonych na nierówne traktowanie.

że ofiary dyskryminacji są wśród nas, oraz ugruntowanie przeświadczenia, że praktyki społeczne są niesprawiedliwe i dyskryminujące na wielu poziomach i w różnych obszarach. Wiedza ta staje się „społecznym wzorem doświadczenia”, który generuje i określa znaczenie i sens przeżywanych doświadczeń. Staje się ona wówczas nośnikiem znaczeń pozwalających na zrozumienie doświadczeń przeżywanych na co dzień przez osoby wchodzące w różne relacje społeczne i definiowane jako dyskryminacja.

Stąd również wniosek o kluczowej dla wyobrażeń społecznych roli, jaką odgrywa tzw. klimat społeczny, tworzący zjawisko, jakim jest dyskryminacja. Naszym zdaniem, procesy i zjawisko nierównego traktowania nie są wyłącznie efektem międzysubiektywnej konstrukcji rzeczywistości (Berger, Luckmann, 2006), ale również jest on współtworzony w ramach procesu „negocjacji” prowadzonych przez wielu aktorów społecznych, w tym przez instytucje publiczne, samorządy czy stowarzyszenia działające na rzecz walki z różnymi formami dyskryminacji.

Geneza i (nieoczywista) ewolucja polityki antydyskryminacyjnej we Francji

Wspomniane badania naukowe z lat 2006—2008 pokazały, że w działaniach publicznych na rzecz równego traktowania nie można abstrahować od strony subiektywnej doświadczenia dyskryminacji. W jaki zatem sposób przetłumaczyć na język polityki publicznej relacje między subiektywnym wymiarem dyskryminacji a jej obiektywizacją przez prawo i instytucje? Jaką formę przybrała, a właściwie przybrały różne rodzaje polityki publicznej poświęcone kwestii nie-dyskryminacji we Francji?

Mimo że zasada równego traktowania wpisana jest w historię francuskiej państwowości od kilku wieków, dopiero w ostatnim dziesięcioleciu obserwujemy we Francji włączenie się problematyki dyskryminacji w główny nurt debaty publicznej i działań rządowych. Ów proces zabrał sporo czasu i dopiero w ostatnich latach wykrystalizowały się dwie logiki walki z dyskryminacją: przez karanie, penalizację aktów nierównego traktowania i działania mające na celu zmianę klimatu społecznego. O ile pierwszy sposób miał charakter *stricte* prawny i represyjny, drugie rozwiązanie, o charakterze prewencyjnym, ma na celu działania uświadamiające i edukacyjne, skupiające się na przyczynach, a nie na skutkach tego zjawiska. Chodzi przede wszystkim o akcje skierowane na zmianę wyobrażeń społecznych, stereotypów i uprzedzeń zakorzenionych w społeczeństwie francuskim.

Problematyka dyskryminacji wpisuje się w tradycję praw człowieka i obywatela, która jest nieodłącznym elementem współczesnej francuskiej historii. Wystarczy przypomnieć wydarzenia i dokument programowy Rewolucji Francuskiej, którym była uchwalona w 1789 roku „Deklaracja praw człowieka i obywatela”, gwarantująca fundamentalne wolności i prawa obywatelskie. Tryptyk „Liberté — Égalité

— *Fraternité*” był również potwierdzany wielokrotnie w ustawach zasadniczych. W preambule do konstytucji z 1946 roku możemy przeczytać m.in.:

Nazajutrz po zwycięstwie odniesionym przez wolne narody nad reżimami, które usiłowały ujarzmić i poniżyć osobę ludzką, lud francuski proklamuje ponownie, że każda istota ludzka, bez różnicy rasy, religii i przekonań posiada prawa niezbywalne i święte. Potwierdza uroczystie prawa i wolności człowieka i obywatela uświęcone przez Deklarację Praw z 1789 r. i podstawowe zasady uznane przez ustawy Republiki³.

Uchwalona w 1958 roku Konstytucja V Republiki potwierdza w artykule n° 1, że Francja zapewnia równość wobec prawa wszystkim obywatelom bez względu na ich pochodzenie i wyznanie⁴.

Z początkiem lat 70. XX wieku problem równego traktowania stał się przedmiotem procesu legislacyjnego. Dzięki lobbingowi stowarzyszeń takich jak MRAP⁵ dyskryminacja zostaje zakwalifikowana jako przestępstwo i zapisana w Kodeksie karnym na mocy uchwalonego w 1972 roku tzw. prawa Plevena („la loi Pleven” — od nazwiska René Plevena, ówczesnego ministra sprawiedliwości). Kilka lat później zasada niedyskryminacji została również wpisana we francuski Kodeks pracy⁶. Francuski arsenał prawny zakazujący dyskryminacji został wzbogacony o kolejne przepisy w latach 90., rozszerzające np. zakres motywów nierównego traktowania o kryterium płci, sytuacji rodzinnej (1975), obyczajów (1985), niepełnosprawności (1989), stanu zdrowia (1990) oraz opinii politycznych i działalności związkowej (1994).

Wydawać by się mogło, że tak liczne zapisy prawne sprawią, że nie będzie problemów z realizacją ideału równości obywateli wobec prawa. Wpisanie zasady równego traktowania do najważniejszych dokumentów prawnych nie wystarczyło jednak, by problem dyskryminacji zniknął w społeczeństwie francuskim. Wręcz przeciwnie, rzeczywistość dyskryminacyjna stała się jednym z głównych elementów debaty i działań wokół pogłębiających się nierówności społeczno-ekonomicznych. Za przykład mogą posłużyć stale utrzymujące się wyraźne nierówności między kobietami i mężczyznami, dyskryminacja ze względu na pochodzenie czy akty rasizmu i ksenofobii, które nie zniknęły z dnia na dzień. Realizacja formalnie zapisanego ideału równości obywateli wobec prawa okazuje się wielkim wyzwaniem

³ Wstęp do Konstytucji Republiki Francuskiej z 27 października 1946 roku.

⁴ „La France est une République indivisible, laïque, démocratique et sociale. Elle assure l'égalité devant la loi de tous les citoyens sans distinction d'origine, de race ou de religion. Elle respecte toutes les croyances. Son organisation est décentralisée”. [„Francja jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i socjalną. Zapewnia ona równość wobec prawa wszystkim obywatelom bez względu na pochodzenie, rasę lub religię. Respektuje wszystkie przekonania. Jej organizacja jest zdecentralizowana”].

⁵ MRAP (Mouvement contre le racisme et pour l'amitié entre les peuples) — Ruch Przeciwko Rasizmowi i na rzecz Przyjaźni Między Ludami, założony w 1949 roku przez ofiary deportacji i działaczy ruchu oporu podczas II wojny światowej.

⁶ La loi du 4 août 1982, relative aux libertés des travailleurs.

dla całego społeczeństwa francuskiego, zwłaszcza w czasach kryzysu ekonomicznego, który trapi Francję od wielu lat.

Jak przypomina Aline Prévart, przekonanie o dobrym funkcjonowaniu francuskiego reżimu państwa opiekuńczego oraz wiara w działanie ideałów republikańskich przez długi czas nie pozwalały francuskim elitom politycznym na uznanie zjawiska dyskryminacji jako „realnego” problemu występującego w społeczeństwie i na spojrzenie z odwagą na istniejący stan rzeczy. Jak podkreśla francuska politolog badająca genezę polityki publicznej poświęconej nierównemu traktowaniu, problematyka dyskryminacji przez bardzo długi czas nie tylko pozostawała w sferze tabu, lecz także stanowiła we Francji „kwestię nieprze/niepomyślaną politycznie” — *impensé politique* (Prévart, 2015). W wyobraźni francuskiej klasy politycznej utrwaliło się przekonanie, że zapisy prawne są wystarczającą gwarancją respektowania równego traktowania. Nie był to jednak jedyny powód, którym można wytłumaczyć „opieszalność” francuskich elit wobec problemu nierównego traktowania jako realnego wyzwania oraz w walce z formami dyskryminacji, które nierzadko miały charakter zinstytucjonalizowany. Według Aline Prévart, pryncypia republikańskie, przyjęte pod koniec XVIII wieku, a szczególnie ideał równości, stanowiły swoisty „efekt maski” państwa prawa, która długo skrywała głębokie nierówności między obywatelami. Nie bez znaczenia była roztaczana przez francuskie elity wizja jedności państwa francuskiego. Służąca jej jako narzędzie, unifikująca kategoria narodowości stanowiła źródło „zaślepienia” dotyczącego kwestii dyskryminacji. Swój udział w budowaniu społecznej świadomości i w kształtowaniu wyobrażeń społecznych dotyczących niektórych kategorii populacji miała przeszłość kolonialna Francji. Skazała ona Francuzów na życie przez długie lata w swego rodzaju schizofrenii między afiszowanym uniwersalizmem i promowaniem idei praw człowieka a praktykami bazującymi na ideologii rasizmu. „Nieobecność” problemu równego traktowania w sferze publicznej obrazuje kompletny brak samego pojęcia dyskryminacji w debacie politycznej i uniwersyteckiej do początku lat 80., a nawet do końca lat 90. XX wieku w dyskursie sporo jeszcze znaczących we Francji związków zawodowych.

Na zmianę tego stanu rzeczy miały bez wątpienia wpływ wydarzenia polityczne z początku lat 80. Jednym z nich był powrót do władzy lewicy, co pozwoliło na wprowadzenie do debaty publicznej nowych wątków i nowego spojrzenia na społeczeństwo francuskie. Po kilkudziesięciu latach „nieobecności” tego ugrupowania, w 1981 roku prezydentem V Republiki zostaje wybrany François Mitterand, pochodzący z Partii Socjalistycznej. Ale lata 80. XX wieku to również pojawienie się na politycznej scenie partii i dyskursu skrajnie prawicowego, uosobianego przez Jeana-Marie Le Pena i Front Narodowy. Należy również przypomnieć, że równocześnie z tymi procesami w społeczeństwie francuskim pojawił się „nowy aktor” — druga generacja przybyłych do Francji po II wojnie światowej imigrantów, których obecność i aktywność pomogła uwidocznic znaczący problem dyskryminacji rasowej.

Na konkretne działania francuskiego rządu należało poczekać jeszcze kilka lat, do czasu kolejnego powrotu socjalistów do sfer rządowych. Za symboliczną datę

przyjmuje się we Francji rok 1998 i wystąpienie Martine Aubry, ówczesnej minister pracy i solidarności, która zabiegała o wpisanie dyskryminacji w zatrudnieniu jako priorytetu polityki integracyjnej. Trzy inicjatywy francuskiego rządu pod kierownictwem Lionela Jospina pomogły przejść dyskryminacji ze statusu kwestii „nieprzemysłanej” do statusu „aktywnego działania”: powołanie do życia linii telefonicznej 114, skierowanej do ofiar dyskryminacji, utworzenie grupy badawczej pracującej nad dyskryminacjami (GELD — Groupe d’Études sur les Discriminations) oraz zainicjowanie na poziomie departamentów tzw. komisji dostępu do działań obywatelskich (CODAC — Commissions Départementales d’Accès à la Citoyenneté), które miały koordynować prace lokalnych instytucji i stowarzyszeń pracujących na rzecz równego traktowania.

Bez wątpliwości można stwierdzić, że tak jak w przypadku innych krajów europejskich najbardziej mobilizującym i pragmatycznym impulsem były dyrektywy Unii Europejskiej przyjęte z początkiem lat 2000 w odpowiedzi na zapisanie w traktacie z Amsterdamu w 1997 roku kwestii dyskryminacji jako jednej z prerogatyw wspólnotowych. Wprowadzenie tej kwestii do politycznej agendy przypieczętowało uchwalenie w 2001 roku przez francuski parlament prawa o równym traktowaniu i utworzenie w 2004 roku wyspecjalizowanej instytucji do spraw walki z dyskryminacją (HALDE — Haute Autorité de lutte contre les discriminations et pour l’égalité, która od 2011 roku nosi nazwę Défenseur des droits i jest odpowiednikiem polskiego Rzecznika Praw Obywatelskich).

Potrzeba było zatem kilku dziesięcioleci, by nierówne traktowanie z niezaważanego zjawiska społecznego przemieniło się w przedmiot polityki publicznej. Tym samym kwestia dyskryminacji stała się również jednym z priorytetów wielu francuskich samorządów. Owo zaangażowanie stało się możliwe dzięki procesom decentralizacyjnym z początku lat 80. ubiegłego stulecia i przejęciem przez francuskie gminy i departamenty kompetencji w zakresie polityki socjalnej. Teren pod te zmiany przygotowało wdrażanie tzw. polityki miejskiej.

Polityka miejska jako front działań na rzecz równego traktowania

O ile penalizacja dyskryminacji może być egzekwowana przez działanie sądów i instytucji wyspecjalizowanych jak Défenseur des droits, o tyle o wiele więcej problemów z przetłumaczeniem na konkretne działania ma logika prewencyjna. Jej wdrażanie napotyka na wiele trudności, gdyż dotyczy wielu niezależnych dziedzin i różnych aspektów polityki publicznej z zakresu np. edukacji, rynku pracy czy mieszkalnictwa. Jedną z nich jest również tzw. polityka miejska, bez której walka z dyskryminacją pozostałaby w wielu regionach Francji martwą literą prawa. Warto zatem przypomnieć jej genezę i założenia oraz przesledzić interakcje z działaniami publicznymi poświęconymi równemu traktowaniu.

Polityka miejska zaczęła się kształtować w latach 70. ubiegłego wieku jako odpowiedź na problem starzejących się dzielnic i blokowisk wybudowanych po zakończeniu II wojny światowej. Oprócz aspektów technicznych (urbanistyka i architektura) jedną z głównych przyczyn wprowadzenia tego rządowego programu było znaczące pogarszanie się sytuacji społeczno-ekonomicznej mieszkańców owych dzielnic i kwestie bezpieczeństwa, które wstrząsnęły opinią publiczną latem 1981 roku po zamieszkach w Vaulx-en-Velin oraz Minguettes (przedmieścia Lyonu).

Głównym celem polityki miejskiej jest redukcja nierówności społecznych i terytorialnych na terenach zurbanizowanych. Jej działania skierowane są na wyrównywanie szans przestrzeni kumulujących tzw. upośledzenia miejskie, ekonomiczne i społeczne dzięki podejmowaniu akcji wpisanych w takie dziedziny, jak urbanistyka, edukacja, mieszkalnictwo, bezpieczeństwo. W praktyce terenem aplikacji tej polityki są tzw. *banlieues*, przypominające w swojej strukturze polskie osiedla mieszkaniowe usytuowane na obrzeżach miast. Warto przypomnieć, że jeszcze w latach 70. owe dzielnice mieszkaniowe były miejscem różnorodności społecznej, etnicznej czy klasowej. Atrakcyjne szczególnie dla klas średnich *banlieues* zaczęły diametralnie zmieniać swoją strukturę socjologiczną na skutek kolejnych kryzysów ekonomicznych i rosnącej pauperyzacji owych przestrzeni miejskich.

Inspiracją intelektualną polityki miejskiej stał się raport ówczesnego ministra i mera Grenoble Huberta Dubedouta, który w 1983 roku opublikował wyniki prac zespołu ekspertów i naukowców, nakreślając kształt nowych wyzwań, które można streścić wokół pięciu priorytetów:

- rozwój tzw. *mixité sociale*, czyli zróżnicowania społecznego miast,
- waloryzacja zaangażowania obywatelskiego i działania stowarzyszeń mieszkańców w zarządzaniu dzielnicami,
- rozwój ekonomii i gospodarki lokalnej,
- odnowienie polityki przyznawania mieszkań,
- działania prewencyjne w zakresie bezpieczeństwa.

Logika polityki miejskiej stała się tym samym dwutorowa, przewidując z jednej strony działania na rzecz rewaloryzacji i odnowy przestrzeni urbanistycznej dzielnic wskazanych jako priorytetowe, a z drugiej — akcje mające na celu zmianę sytuacji osób zamieszkujących owe obszary z ich aktywnym udziałem. Wdrażanie rządowego programu interwencyjnego nie byłoby możliwe bez reform instytucjonalnych i decentralizacji Francji z początku lat 80., które otworzyły drogę do wzmocnienia roli samorządów w kreowaniu i wdrażaniu polityk publicznych. Jak zaznacza Kazimiera Wódz: „[...] w konsekwencji — od 1982 mamy do czynienia we Francji z rozwojem lokalnej polityki społecznej, realizowanej poprzez takie programy jak [...] *Developpment Social des Quartiers (DSQ)*, *Developpment Social Urbain (DSU)*, *Zones d'Éducation Populaire (ZEP)* czy *ZUS (Miejskie Sfery Wrażliwe)*” (Wódz, 2014). Cytując francuskiego socjologa miasta Jacques'a Donzelota, autorka podkreśla proces przekazywania samorządom terytorialnym części kompetencji i przekształcania swojej roli z administratora w animatora, z zachowaniem

kompetencji inicjatora, częściowego płatnika i kontrolera. Przykładem mogą być tzw. Contrats de Ville (Kontrakty Miejskie) zastąpione w 2007 roku przez CUCS (Kontrakty Miejskie Spójności Społecznej), stanowiące narzędzia, w ramach których państwo zobowiązywało się finansować lokalne inicjatywy skierowane do defaworyzowanych obszarów miejskich. Kazimiera Wódz przypomina również, że dzielnice priorytetowe stały się jednocześnie „poligonem doświadczalnym testowania nowych form pracy środowiskowej, opartej na współpracy międzysektorowej, z naciskiem na aktywizowanie mieszkańców i wspieranie partycypacji obywatelskiej” (Wódz, 2014).

Polityka miejska pozostała niezmiennie priorytetem kolejnych rządów i samorządów, zarówno tych kojarzonych z prawicą, jak i tych kojarzonych z lewicą, a jej rangę podkreśla m.in. powołanie do życia Ministerstwa Miasta w 1990 roku. Według danych z 2013 roku 32 programy uruchomione i koordynowane przez kilka ministerstw (rozwój społeczno-ekonomiczny, edukacja czy przeciwdziałanie przestępczości) szacowane były na 2,7 mld euro, w tym około 500 mln euro na samą politykę miejską, obejmującą 2 500 dzielnic priorytetowych.

Planowana na 2015 rok reforma i przygotowanie nowej „mapy geografii priorytetowej” zmniejszy prawie o połowę liczbę obszarów objętych pomocą (1 300). Obecne zmiany w polityce miejskiej wynikają w dużej mierze z oceny jej dotychczasowych rezultatów, które w wielu dziedzinach nie są satysfakcjonujące. Mimo kilku dziesięcioleci funkcjonowania i kilku miliardów euro przeznaczonych na rozwiązanie problemów tzw. trudnych dzielnic raporty ewaluacyjne podkreślają trzy główne problemy: brak przejrzystości w wyznaczaniu obszarów priorytetowych, nieproporcjonalność środków do ciągle zwiększającej się liczby dzielnic objętych pomocą oraz brak koordynacji i nierówności w ewaluacji dotychczasowej polityki. Wśród danych statystycznych uwagę zwraca utrzymująca się od 2003 roku duża stopa bezrobocia, która w *banlieues* jest co najmniej dwa razy większa niż na innych obszarach. Innym niepokojącym wskaźnikiem jest stopa ubóstwa, która w dzielnicach priorytetowych (32,4% w 2011 roku) jest przeciętnie trzykrotnie wyższa od średniej krajowej (12,2%).

Badania naukowe prowadzone w latach 2008—2009 w jednej z dzielnic Grenoble⁷ pomogły nam lepiej zrozumieć klimat społeczny dzielnic objętych pomocą w ramach polityki miejskiej. Analiza procesów socjologicznych zachodzących w dzielnicy Mistral uwidoczniała, jak daleko idące mogą być przeobrażenia społeczne, ale i (r)ewolucja w sposobie zamieszkiwania, użytkowania i percepcji swojej dzielnicy na skutek tzw. rewitalizacji i przekształcenia obszarów śródmiejskich.

Quartier Mistral stanowi jeden z tzw. wrażliwych obszarów w tkance miejskiej Grenoble i charakteryzuje się wysokim stopniem izolacji w stosunku do reszty miasta. Granice blokowiska, wzniesionego w latach 50. i 60. ubiegłego wieku przez imigrantów z Afryki i południowej Europy, wyznaczone są przez ruchliwe ciągi komunikacyjne, jak np. obejście autostradowe aglomeracji Grenoble.

⁷ Rezultaty badań naukowych prowadzonych między 2008 a 2009 rokiem przez socjologów, psychologów społecznych, politologów pod kierunkiem prof. Ewy Bogalskiej-Martin zostały opisane w raporcie *Manager la qualité en site dégradé* (zob. bibliografia).

Poczucie odizolowania od reszty miasta pogłębione zostało przez nieistniejącą praktycznie w tej okolicy komunikację miejską. Podczas gdy centrum Grenoble oddalone jest od Mistral zaledwie o 3 kilometry, dystans, który dzieli te dwa miejsca w wymiarze symbolicznym, jest znacznie większy. Znacząca liczba mieszkańców uczestnicząca w badaniach wskazała, że w ostatnich kilkunastu latach nie widziała potrzeby „odwiedzin” centrum miasta, podkreślając jednocześnie przywiązanie do swojej dzielnicy, stanowiącej odrębne i niemalże samowystarczalne miasteczko (*village*).

Efekt ten wzmocniony był usytuowaniem w dzielnicy większości instytucji zabezpieczających tzw. usługi lokalne (*services de proximité*), jak pomoc społeczna, centrum kultury, biblioteka czy żłobek, a ponadto zaplecze handlowe również znajdowało się na miejscu. Mimo tego w związku ze strukturą i problemami społeczno-ekonomicznymi dzielnicy Mistral władze lokalne w porozumieniu z instytucjami rządowymi podjęły decyzję o objęciu tego obszaru programem odnowy urbanistycznej. Dzielnica ta charakteryzuje się silną koncentracją, a właściwie monopolem czynszowego mieszkalnictwa socjalnego (99%) zajmowanego przez blisko 2 800 mieszkańców. Ideą przewodnią programu finansowanego w ramach ANRU — Agence Nationale pour la Rénovation Urbaine (Narodowej Agencji dla Odnowy Miast) było „zbliżenie” dzielnicy Mistral do pobliskiej dzielnicy Eaux Claires, zamieszkałej w większości przez przedstawicieli klasy średniej. Owo „zbliżenie”, a nawet „przyklejenie” (termin używany przez urzędników miejskich) miało odbyć się m.in. przez „wymieszanie” populacji obu dzielnic i zwiększenie ich różnorodności społeczno-ekonomicznej. Głównymi narzędziami tych zmian stały się operacje architektoniczne, niestety słabo konsultowane z lokalną populacją. W ten sposób Quartier Mistral stała się swoistym laboratorium nowych praktyk związanych z przekształcaniem przestrzeni miejskiej w celu zaprowadzenia zmian społecznych według zasady, że dotykając tkanki architektonicznej, będzie można wpłynąć na tkankę społeczną w tej części miasta i ją zmienić.

Program ANRU przewidywał m.in. wyburzenie sporej liczby mieszkań (4 wieżowce), wraz z przekwaterowaniami i budowę nowych apartamentów, nie tylko socjalnych. Odnowie architektonicznej niektórych budynków mieszkalnych towarzyszył projekt odnowienia infrastruktury sportowej i drogowej wokół dzielnicy. Pomysłem na zbliżenie lokalnej ludności i jej integrację z sąsiednią dzielnicą Eaux Claires była budowa nowej szkoły podstawowej, gimnazjum i centrum kulturowo-społecznego na granicy dwóch obszarów. Inną inicjatywą, która miała „zachęcić” mieszkańców Mistral do częstszego opuszczania ich dzielnicy, była likwidacja lokalnych usług skupionych wokół centrum pomocy społecznej, przedszkola czy centrum kultury.

Mimo ambitnych założeń program renowacji urbanistycznej, a właściwie sposób jego realizacji stał się przedmiotem kontestacji mieszkańców Mistral, którzy nie tylko nie czuli się podmiotem i aktorem zmian, ale także narażeni zostali na skutki dogłębnych przeobrażeń ich zbiorowej tożsamości, dotychczasowych form użytkowania dzielnicy oraz ryzyko zniknięcia lokalnej solidarności i więzi odziedziczonych w przeszłości.

Mimo nadziei na polepszenie wizerunku dzielnicy wyrażanej przez blisko 2/3 mieszkańców oraz na polepszenie jakości życia w tej części miasta (60% ankietowanych) zdecydowana większość uczestników naszych badań całkowicie nie orientowała się co do perspektywy czasowej dotyczącej zakończenia prac. Zmiany architektoniczne wraz ze słabą informacją dotyczącą kolejnych etapów prac, a zwłaszcza wyburzeń kolejnych bloków, tworzyły specyficzną atmosferę „niepewności czasowo-przestrzennej”. Pomimo kampanii informacyjnych organizowanych przez lokalne władze tylko 26% osób, których dotyczył projekt, deklaroowało jego znajomość, a blisko 2/3 mieszkańców wskazywało na niedostateczny i niekompletny przepływ informacji. Dla większości pytaných projekt był za bardzo „rozciągnięty” w czasie. Jednym z powodów były przedłużające się procedury administracyjne związane z wykwaterowaniem części mieszkańców.

Wizja przyszłości mieszkańców Quartier Mistral była więc mocno obciążona niepewnością dotyczącą kształtu dzielnicy po zakończeniu projektu. Ponad połowa ankietowanych była przekonana, że koniec prac nastąpi za 5 do 10 lat. Na dodatek większość pytaných (ponad 65%!) nie była pewna, czy budynek, w którym obecnie mieszkają, również zostanie wyburzony. Trudnej atmosfery nie polepszał fakt, że planowanie przyszłości w kontekście kryzysu ekonomicznego panującego we Francji od kilku lat jest o wiele trudniejsze w takich dzielnicach, jak Mistral, gdzie zjawiska bezrobocia, przestępczości i poczucia dyskryminacji przekraczają czasami kilkakrotnie średnią krajową.

Przykład dzielnicy Mistral dowodzi, że polityka miejska jest frontem walki z nierównościami społeczno-ekonomicznymi na obszarach defaworyzowanych, ale — jak pokazują statystyki i liczne badania naukowe — jednym z nieodzownych elementów klimatu społecznego tych obszarów jest poczucie nierównego traktowania. Dyskryminacja mieszkańców *banlieues* dotyczy licznych dziedzin życia: edukacji, zatrudnienia czy dostępu do usług medycznych, a ich powodem są najczęściej pochodzenie, kolor skóry, akcent czy również prozaicznie — adres zamieszkania. Jednym z zamierzeń reformy polityki miejskiej planowanej na 2015 rok było uczynienie walki z dyskryminacją jednym z priorytetów nowych projektów. Wpisanie równego traktowania do nowych „kontraktów miejskich”, podpisywanych między rządem i samorządami, stało się jednocześnie warunkiem ich finansowania.

Polityka antydyskryminacyjna w Grenoble

Grenoble jest jednym z nielicznych francuskich miast, które zaangażowało się w działania na rzecz równego traktowania jeszcze na długo przed powstaniem polityki miejskiej. Duże znaczenie w tej kwestii miała historia oraz położenie geograficzne stolicy francuskich Alp, która od dziesięcioleci jest miejscem „gościnnym” dla przybyszów z innych krajów. Jak podkreśla socjolog Jacques Barou,

nie ma nic nadzwyczajnego w regularnym napływie imigrantów do miasta, które po II wojnie światowej wyróżniało się intensywnymi procesami urbanizacyjnymi i szybkim rozwojem gospodarczym (Barou, 2004). To, co według Barou odróżniało stolicę francuskich Alp od innych miast dotkniętych przez podobne procesy, to fakt, że integracja populacji napływowych stała się przedmiotem lokalnej polityki publicznej i trwałym elementem tożsamości Grenoble.

Uosobieniem owych inicjatyw jest postać Huberta Dubedouta, który kierował Grenoble między 1965 a 1983 rokiem. To pod jego rządami miasto przeżyło najintensywniejszy okres w rozwoju ekonomicznym i infrastrukturalnym. Nie bez znaczenia była organizacja przez Grenoble Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1968 roku. Okres ten pozwolił na zrealizowanie wielu nowych inwestycji, które przekształciły dogłębnie dotychczasową strukturę i charakter miasta. Budowa nowego merostwa, powstanie Pałacu Sportów, nowy komisariat policji, szpital oraz nowe ciągi komunikacyjne to tylko niektóre z emblematycznych inwestycji, które stały się z czasem symbolem urbanizacji w Grenoble.

Specyfika i wyjątkowość rządów Huberta Dubedouta dotyczyła o wiele bardziej innowacyjności w podejściu do tzw. kwestii społecznej i demokracji lokalnej. Przykład Grenoble jest ciekawy również dlatego, że stolica francuskich Alp od wielu dziesięcioleci jest uznana za „laboratorium” polityki i nowatorskich rozwiązań socjalnych. Jeszcze w początkach XIX wieku w Grenoble powstały pierwsze we Francji instytucje ubezpieczeń wzajemnych (*mutuelles*). W latach 60. XX wieku otwarto pionierskie na ówczesne czasy centrum planowania rodziny (*planning familial*), a w latach 80. testowano w Grenoble funkcjonowanie minimalnego dochodu gwarantowanego (RMI — Revenu minimum d'insértion).

Wkład Huberta Dubedouta w rozwój polityki miejskiej przedstawiony w opracowanym przez mera raporcie *Ensemble, refaire la ville* pomógł w odejściu od scentralizowanego modelu prowadzenia polityki publicznej, a jego motywem przewodnim było „włączanie” (*insertion*) i akcentowanie potencjału mieszkańców. I to właśnie wola politycznej solidarności i promowanie przyjaznych warunków do integracji populacji pochodzenia zagranicznego ze społecznością Grenoble stało się „znakiem firmowym” ostatnich kadencji Dubedouta.

W 1995 roku powracająca do władzy w Grenoble lewica na czele z Michele Destotem, który przewodził czerwono-różowo-zielonej koalicji, powróciła do spuścizny po Dubedoucie, dając tym samym początek lokalnej polityce antidyskryminacyjnej. Paradygmat równego traktowania na poziomie lokalnym był realizowany głównie w formie działań prewencyjnych. Z racji tego, że ściganie i karanie dyskryminacji jest zarezerwowane dla sądów i centralnych instytucji wyspecjalizowanych w tym zakresie, samorządy musiały znaleźć własny sposób na wdrażanie działań antidyskryminacyjnych. Ich logika skupiła się zatem wokół „pedagogiki” w zakresie niedyskryminacji oraz wsparcia w promowaniu i wdrażaniu dobrych praktyk we współpracy z organizacjami walczącymi z dyskryminacją.

Jak zatem konkretnie realizowano te dwa cele w Grenoble? Jedną z pierwszych inicjatyw nowej koalicji było uchwalenie w 1996 roku Lokalnego Planu Integracji, który dzięki rządowym środkom finansowym otworzył drogę do realizacji progra-

mu skierowanego do przebywających w Grenoble cudzoziemców. W tym samym roku mer Michel Destot mianował delegata Rady Miejskiej ds. praw cudzoziemców, którego zadania w 2004 roku przejmie zastępca mera ds. walki z dyskryminacjami i praw cudzoziemców. W strukturze organizacyjnej merostwa powstaje również kilkusobowy Wydział do Walki z Dyskryminacjami, który inicjuje wraz ze stowarzyszeniami akcje mające na celu m.in. zakazanie działalności dyskotek praktykujących dyskryminację rasową.

Powołanie do życia w 2001 roku Rady Konsultacyjnej Cudzoziemców Mieszkających w Grenoble (CCREG) nawiązywało w bardzo symboliczny sposób do inicjatyw z epoki Huberta Dubedouta, który rozwinął lokalną politykę integracyjną i tzw. grupy inicjatyw samorządowych (GAM — Les Groupes d'action municipale). Były one tworzone w latach 60. i 70. ubiegłego wieku jako reakcja obywatelska na brak odpowiedniej wizji i niedostosowanie odpowiedzi na palące problemy społeczne ze strony partii politycznych.

„Pedagogika antydyskryminacyjna” polega w dużym stopniu na organizowaniu cyklicznych imprez skierowanych do ogółu mieszkańców Grenoble, jak np. Dni Przeciwko Rasizmowi. Ten format działania pozwalał nie tylko na mobilizację i współpracę lokalnych aktorów na polu walki z dyskryminacją (stowarzyszenia, instytucje publiczne, rady osiedlowe), lecz także dzięki mediatyzacji i promocji — na dotarcie z przesłaniem do szerszej publiczności, tworząc tym samym klimat społeczny, w którym toczyła się dyskusja dotycząca stereotypów, uprzedzeń i mechanizmów powstawania dyskryminacji.

Działania prewencyjne realizowane były przez rodzaj „samokrytyki”. Merostwo, będąc nie tylko instytucją publiczną, ale także jednym z największych pracodawców w regionie (ok. 4 tys. urzędników), postanowiło dla legitymizacji swojego przekazu samemu dać przykład. W 2001 roku w wyniku konsultacji między związkami zawodowymi i merostwem Grenoble doszło do podpisania porozumienia, mającego na celu walkę z dyskryminacją rasową w strukturach urzędu i podległych mu instytucjach. Długoterminowy program działań miał polegać m.in. na szkoleniach skierowanych w pierwszej kolejności do kadry kierowniczej urzędu i dotyczyć kwestii zatrudnienia w merostwie, ale z czasem objął swym zasięgiem również tych urzędników i te polityki publiczne, na które miasto ma wpływ, jak np. edukacja czy mieszkalnictwo.

Grenoble uczestniczyło również w wielu programach europejskich, jak AVERROËS, które pomogły nadać ramy organizacyjne i sfinansować np. wewnętrzne ankiety dotyczące poczucia dyskryminacji wśród pracowników merostwa. Na mocy uchwały rady miejskiej z 2010 roku Grenoble przystąpiło do realizacji 3-letniego Lokalnego Planu Walki z Dyskryminacją, finansowanego przez Krajową Agencję na Rzecz Spójności Społecznej i Równości (ACSE), która pomogła rozwinąć wachlarz szkoleń skierowanych do kadr urzędu, a także dokończyć prace nad wdrożeniem wewnętrznej procedury sygnalizowania aktów dyskryminacji i molestowania.

Problemy i paradoksy... pytania wokół lokalnej polityki antydyskryminacyjnej

Głębsza analiza działań miasta Grenoble w zakresie równego traktowania pokazuje, jak trudnym, skomplikowanym i kompleksowym problemem jest wdrażanie polityki antydyskryminacyjnej nawet w warunkach sprzyjającej większości politycznej i sporej woli urzędników. Przełożenie postulatu walki z dyskryminacją na konkretną rzeczywistość polityczną i techniczne działania jest nie lada wyzwaniem dla francuskich samorządów, ale również przykładem interesującego i złożonego przedmiotu badań socjologicznych czy politologicznych.

Realizacja różnorodnych działań, które tworzą lokalną politykę antydyskryminacyjną, zachęca do postawienia kilku pytań dotyczących jej spójności, skuteczności, a nawet nieraz paradoksalnych efektów.

Przykład Grenoble pokazuje, że wdrażanie polityki miejskiej z wykorzystaniem narzędzia, za jakie uznaje się politykę antydyskryminacyjną, napotkało wiele przeszkód i barier. Niektóre z nich łatwo wytłumaczyć „oporem materii” administracyjnej, charakterystycznym dla wielu instytucji publicznych. Polityka równego traktowania zakłada bowiem podanie w wątpliwość dotychczasowych praktyk i krytyczną refleksję nad wyobrażeniami społecznymi bądź stereotypami kierującymi naszymi działaniami. W strukturach takich jak merostwo zmiana dotychczasowego sposobu działania zabiera sporo czasu odliczanego raczej w latach niż w miesiącach. Za przykład może posłużyć procedura zgłaszania aktów molestowania lub dyskryminacji, nad którą „pracowano” blisko 15 lat. Jednakże „opór materii”, jaką stanowią doświadczenie i akty dyskryminacji, wynika w dużej mierze z ich subiektywnego i kompleksowego charakteru.

Niespełniona ambicja uniwersalizmu?

Jeśli chodzi o relacje między polityką miejską a lokalną polityką antydyskryminacyjną, przykład Grenoble pokazuje, że „duch uniwersalności” tej ostatniej jest w takiej konstelacji mocno wątpliwy. W praktyce bowiem terytorializacja przełożyła się na ograniczenie realizacji polityki antydyskryminacyjnej na obszarach i wśród populacji tzw. trudnych dzielnic. Nie można zanegować, że to obywatele zamieszkujący *banlieues* są narażeni w szczególny sposób na kumulację wielu trudności społeczno-ekonomicznych, w tym na akty dyskryminacji. Niemniej jednak zjawisko nierównego traktowania dotyczy potencjalnie wszystkich obywateli, zarówno tych zamieszkujących „bogatsze” centra miast, jak i obszary wiejskie.

Paradygmat tzw. geografii priorytetowej jest jednym z najczęstszych zarzutów formułowanych pod adresem polityki miejskiej. Formułowana jest ona zresztą nie

tylko przez kręgi ekspertów i środowisko akademickie, ale również przez osoby odpowiedzialne za wdrażanie tego rządowego programu na poziomie lokalnym. Jak pisał na swoim blogu w kwietniu 2013 roku wiceburmistrz Grenoble do spraw socjalnych Olivier Noblecourt, „nie ma już czasu na naprawę i reformowanie polityki miasta, nadszedł bowiem czas na jej całkowite skonstruowanie na nowo”. Tak radykalna opinia jest reakcją na niepokojące statystyki, które bezlitośnie pokazują, że współczynniki opisujące stan biedy, wskaźniki bezrobocia, dostęp do usług zdrowotnych lub poczucie (nie)bezpieczeństwa w tzw. wrażliwych dzielnicach jeszcze nigdy nie były tak wysokie w porównaniu z innymi obszarami.

Badania nad procesami zachodzącymi w dzielnicy Mistral wykazały, że realizacja rządowej polityki miasta nie może pozostać bez pytań o rzeczywiste niwelowanie różnic i wyrównywanie szans między obywatelami zamieszkującymi tzw. trudne dzielnice i pozostałe terytoria. Czy zatem paradoksalnie tzw. geografia priorytetowa nie uczestniczyła w utworzeniu nowych hermetycznych kategorii obszarów i przypisanych do nich populacji stygmatyzowanych oraz dyskryminowanych ze względu na adres zamieszkania? Czy wyznaczanie kolejnych ZUS — *zones urbaines sensibles* (miejskich stref wrażliwych) nie wywołało efektu odwrotnego od zamierzonego, symbolicznie oddalając i zamykając mieszkańców owych dzielnic w enklawach homogenicznych etnicznie, społecznie i ekonomicznie, tworząc często niewidzialne granice?

Złożoność polityki miejskiej przejawia się m.in. w liczbie dziedzin, w których ma ona ambicje interweniować. Można dziś z pewnością stwierdzić, że proponowana w raporcie Dubedouta idea „przemyslenia i wymyślenia” na nowo miasta, z aktywnym udziałem jego mieszkańców, zagubiła się wśród innych priorytetów i zabiegów technokratycznych. Chęć działania na wielu obszarach, począwszy od kwestii mieszkalnictwa, spójności społecznej, walki z wykluczeniem, polityki na rzecz młodzieży i z zakresu edukacji, a skończywszy na polityce z zakresu bezpieczeństwa, niestety nie pomogła wykrystalizować spójnej i skutecznej wizji realizacji tego ambitnego programu. Brak „motywu przewodniego” zauważyć można równie wyraźnie w sferze semantycznej.

Jaki paradygmat?

Analiza działań urzędników merostwa, a także dyskursu władarzy Grenoble (mer, radni miejscy) pokazuje inny, nie mniej skomplikowany problem, którym jest wspólny mianownik tego, czym jest dyskryminacja. W lokalnej polityce antydyskryminacyjnej można bowiem odnaleźć odniesienia do trzech różnych modeli wdrażania w życie ideału równości między obywatelami. Chodzi o inspiracje trzema koncepcjami politycznymi, które socjolog Olivier Noël opisuje jako politykę integracji, politykę niedyskryminacji oraz politykę francuskiej „dyskryminacji pozytywnej”. Ta semantyczna niespójność stanowi prawdziwy problem, gdyż ideo-

logie, do których odwołują się owe modele, pozostają nierzadko w sprzeczności (Noël, 2008).

Model integracji republikańskiej bazuje na ideale równości formalnej (*égalité formelle*), która ma charakter o wiele bardziej statyczny niż idea „równości w traktowaniu” (*égalité de traitement*), stojąca u podstaw polityki antydyskryminacyjnej. O ile model integracyjny zakłada, że równość wobec prawa jest wystarczającą gwarancją, pozostając niestety często pustą literą prawa, o tyle idea równego traktowania ma charakter o wiele bardziej dynamiczny, gdyż przewiduje wprowadzanie w życie polityki publicznej celem zagwarantowania równości w praktyce. Ostatni model „francuskiej dyskryminacji pozytywnej” odnosi się do zasad „równości szans” (*égalité des chances*), jest on inspirowany anglosaksońską *affirmative action*, proponującą wspieranie defaworyzowanych mniejszości.

Do głównych kategorii w modelu integracji republikańskiej należy narodowość i obywatelstwo, a działania skierowane są głównie do osób pochodzących z imigracji lub ich potomków, których trudności realne lub wyobrażane są definiowane jako rodzaj „niepełnosprawności społecznej, ekonomicznej lub kulturowej”. Koncepcja integracji ciężar odpowiedzialności za zaistniały stan rzeczy kieruje zatem na osoby, których zadaniem jest „zintegrowanie się” przez np. naukę języka, znalezienie sobie pracy czy inne działania mogące zredukować ich niedostatki.

W przeciwnym kierunku zmierza polityka antydyskryminacyjna, której celem jest pomoc ofiarom nierównego traktowania, karanie aktów dyskryminacji oraz zapobieganie im dzięki prowadzeniu pedagogiki skierowanej do potencjalnych autorów. Odpowiedzialność spoczywa zatem na całym społeczeństwie, gdyż teoretycznie każdy może być nie tylko ofiarą, lecz także sprawcą dyskryminacji. Ambicja tej polityki wykracza poza objęcie działaniami mniejszości narodowych lub etnicznych. Na mocy 20 przesłanek dotyczy ona potencjalnie każdej osoby przebywającej na terytorium Republiki Francuskiej bez względu na obywatelstwo.

W trzecim modelu, który w pewnym stopniu odpowiada polskiemu pojęciu wielokulturowości, przyjęto zasadę „dyskryminacji pozytywnej”, czyli promowania i faworyzowania mniejszości. Model ten nie jest skoncentrowany na przyczynach zjawiska nierównego traktowania, lecz stanowi próbę polepszenia sytuacji wybranych grup społecznych, pozostając jednocześnie pewną formą dyskryminacji. Krytycy owego modelu podkreślają, że pomija on przestępczy charakter dyskryminacji, a opierając się na koncepcji „równych szans”, wprowadza niezdrową konkurencję między obywatelami, zapominając o powodach nierówności społeczno-ekonomicznych.

Czerpanie z trzech modeli, zarówno na poziomie semantycznym, jak i w konkretnych działaniach, wywołuje poważny problem co do spójności i efektywności tak prowadzonej polityki. Trudności urzędników w interpretacji tego, czym jest dyskryminacja, wraz z prozą budżetową francuskich samorządów sprawiły, że mimo politycznej woli deklarowanej przez aktorów politycznych w Grenoble polityka równego traktowania, która przez długi czas stanowiła nadzieję na „nowe otwarcie” oraz na poprawę funkcjonowania polityki miejskiej, wytracała z roku na rok swoją dynamikę. Jej wyrazem była redukcja etatów w wydziale koordynującym

politykę antydyskryminacyjną z trzech w 2004 roku do jednego w 2010 roku. W podobnych proporcjach został zredukowany budżet owej polityki na przełomie ostatnich 10 lat.

Lokalny klimat społeczny a niepewność doświadczenia?

Kiedy przeniesiemy nasze obserwacje na poziom doświadczenia dyskryminacji, które opisaliśmy jako niepewne, warto zapytać, czy działania lokalnych aktorów pomagają zmniejszyć niepewność towarzyszącą interpretacji aktów nierównego traktowania.

Jak pokazały nasze badania, wielość form dyskryminacji idzie w parze z różnorodnością doświadczeń przeżywanych przez ich ofiary. Kiedy walka ze zjawiskami dyskryminacji (po jej precyzyjnym zdefiniowaniu) zagościła w obszarze politycznym, jej sens stał się przedmiotem działań publicznych, a doświadczenie ofiar zdaje się przekraczać zwykły kontekst doświadczeń osobistych i intymnych osób dyskryminowanych. Doświadczenie dyskryminacji przybiera wówczas postać doświadczenia publicznego, często zbiorowego, wyrażanego w działaniach ruchów społecznych czy stowarzyszeń działających w obronie ofiar lub/i respektowania zasad niedyskryminowania. Coraz częściej osoby dyskryminowane odwołują się do aktorów publicznych i społecznych, domagając się reakcji w tej sprawie. Dokonane przez nie wybory określonych instytucji pociągają za sobą poważne konsekwencje w funkcjonowaniu mechanizmów społecznych i postrzeganiu instytucji publicznych, gdyż ingerują one w strukturalne cechy „pola” (w sensie wskazanym przez Bourdieu), na którym toczy się dzisiaj „walka” przeciwko dyskryminacji.

Analiza ścieżek rozpatrywania skarg osób dyskryminowanych (od procesu uznania skargi do uruchomienia ścieżki „odwoławczej”: wymiar sprawiedliwości, rzecznik, administracja, aktorzy społeczni...) nie wykazała, by niepewność związana z tym doświadczeniem zredukowała się wraz z wdrożeniem lokalnej polityki antydyskryminacyjnej. Mimo wieloletniej pedagogiki i prewencji dotyczącej zjawiska dyskryminacji pozostaje ono doświadczeniem równie niepewnym jak kilka lat temu.

Wszystkie te problemy uzmysławiają nam impas, w jakim znalazła się nie tylko polityka miejska, ale także krytyka społeczna, z której się ona zrodziła. Francuska klasa polityczna ma coraz większy problem ze znalezieniem odpowiedzi na palące problemy społeczne. Co gorsza, impas ten dostrzegany jest również w naukach społecznych, które wcześniej pomagały analizować sytuację, a dziś wydają się równie „zagubione” w badaniu tak kompleksowych i „niepewnych” zjawisk, jak dyskryminacja. Owe trudności zauważyć można zarówno na poziomie metodologicznym, jak i epistemologicznym.

Czas pokaże, jakie efekty przyniesie tegoroczna reforma rządowej polityki miejskiej, której priorytetem pozostaje nadal walka z dyskryminacją. Nowe kontrakty

miejskie są w trakcie opracowywania, strategie ich wdrażania są dyskutowane na forach lokalnych, a mieszkańcy tzw. trudnych dzielnic oczekują na nowe sygnały, zapowiadające, w jaki sposób będą zaangażowani w budowanie swojej przyszłości. Pozostaje zatem nadzieja, która — jak podkreśla Zygmunt Bauman — umyka wszelkim naukom, statystykom i planowaniu, pozostawiając miejsce optymizmowi, oraz pytanie, czy badania w zakresie nauk społecznych pomogą w znalezieniu nowego paradygmatu krytyki społecznej, umożliwiając lepsze zrozumienie złożoności otaczającej nas rzeczywistości i oferując jednocześnie decydentom politycznym bogatą materię do refleksji.

Literatura

- Barcik B., 2013: *Rapport final d'évaluation du plan lutte contre les discriminations de la Ville de Grenoble*. Grenoble: Laboratoire PACTE.
- Barcik B., Bogalska-Martin E., Navarro O., Prévert A., 2012: *Parcours institutionnels des victimes de discriminations*. Grenoble — Paris: Laboratoire PACTE — l'Agence Nationale pour la Cohésion Sociale et l'Égalité.
- Barou J., 2004: *L'immigration dans l'agglomération grenobloise: quelques repères historiques*. Grenoble: CERAT-PACTE.
- Bauman Z., 2007: *Le présent liquide. Peurs sociales et obsession sécuritaire*. Paris: Seuil.
- Bauman Z., 2010: *Identité*. Paris: Herne.
- Berger P., Luckmann T., 2006: *La construction sociale de la réalité*. Paris: Armand Colin.
- Bogalska-Martin E., Doutre E., Dufoulon S., Sayah J., 2009: *Manager la qualité en site dégradé. Dynamiques collectives et place d'un bailleur social. Étude du quartier Mistral*. Grenoble: Université Pierre Mendès-France.
- Bogalska-Martin E., Doutre E., Joubert T., Prévert A., 2006: *Paradoxes des actions non discriminantes engagées par les entreprises et les collectivités territoriales*. "Vie sociale", n° 4, s. 37—56.
- Bogalska-Martin E., Doutre E., Prévert A., 2012: *Comprendre les discriminations. Paradoxes et ambiguïtés de l'action publique dans les expériences de citoyens européens*. Sarrebruck: Omniscryptum.
- Dubedout H., 1983: *Ensemble, refaire la ville*. Paris: La documentation française.
- Grafmeyer Y., Authier J.-Y., 2015: *Sociologie urbaine*. Paris: Armand Colin.
- Guillalot E., Prévert A., 2013: *Discrimination un objet indicible*. Paris: L'Harmattan.
- Honneth A., 2010: *La lutte pour la reconnaissance*. Paris: Les Éditions du Cerf.
- Lefebvre H., 1974: *Le droit à la ville (suivi de) Espace et politique*. Paris: Seuil.
- Lefebvre H., Hess R., Deulceux S., Weigand G., 2009: *Le droit à la ville*. Paris: Economica.
- Noblecourt O., 2015: *L'urgence de refonder la politique de la ville avec les habitants*. "Le Blog d'Olivier Noblecourt" <<http://www.olivier-noblecourt.fr/article-l-urgence-de-refonder-la-politique-de-la-ville-avec-les-habitants-116724195.html>> (data dostępu: 19.10.2015).

- Noël O., 2008: *De l'égalité à l'anti-discrimination: éléments pour une approche socio-historique*. Centre de Ressources Politique de La Ville En Essonne.
- Penaud P., Aballea P., Amghar Y.-G., Bensussan C., Bernay A., Bourdais J.-F., Dupays S., Fillion S., Leost H., 2014: *Politiques sociales*. Paris: Dalloz.
- Prévert A., 2015: *La lutte contre les discriminations. Genèse et usages d'une politique publique*. Paris: Éditions L'Harmattan.
- Ricoeur P., 2005: *Parcours de la reconnaissance — trois études*. Paris: Folio.
- Skalski K., 2009: *Rewitalizacja we Francji. Zarządzanie przekształceniami obszarów kryzysowych w miastach*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Wódz K., 2014: *Instytucjonalizacja pracy ze społecznością lokalną w rozwiniętych welfare states — zarys ewolucji*. W: T. Kaźmierczak, red.: „Prace Laboratorium Innowacji Społecznej”. T. 4: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 143—160.



Grzegorz Libor
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Od regionalizacji do dewolucyjnych miast przyszłości — brytyjskie inspiracje

Abstract: The purpose of the article is to present changes in the approach to reform of local government in the United Kingdom, in the case of which, since 1997, so after the seizure of power by the Labour Party, the strengthening of the position of individual regions of the United Kingdom, id est Wales, Scotland and Northern Ireland can be observed. Paradoxically devolution did not take place in England which does not have its own government and parliament. The response of the conservative-liberal democrat coalition to this situation is without doubt the proposal to strengthen the competencies and powers of English cities. Such a policy is without doubt an example of a broader change in the contemporary political discourse, which recognizes an increasingly important role played not only, but still, by regions, but also by cities. The aim of the article is to familiarize a reader with these changes on the example of the UK, where the global tendencies to strengthen the role of cities, of which examples are such initiatives as the United Cities and Local Governments, International Council for Local Environmental Initiatives and C40 become to have real, institutional, inscribed in a particular political and national tradition shapes.

Key words: devolution, regionalisation, reform, Wales, England

Wprowadzenie

Jednym z kluczowych terminów we współczesnym europejskim dyskursie politycznym jest niewątpliwie pojęcie „region”. Świadczyć może o tym chociażby fakt, że polityka regionalna, obok polityki rolnej, jest jednym z głównych obszarów działalności Unii Europejskiej. W latach 2014—2020 na realizację projektów i programów z zakresu polityki regionalnej przeznaczono bowiem najwięcej, bo aż 351,8 mld euro z całkowitej kwoty 1 082 mld euro. Warto odnotować jednak, że w porównaniu z poprzednim okresem, tj. z latami 2007—2013, wysokość

środków przeznaczonych na ten cel wzrosła zaledwie o ponad 4 mld euro, podczas gdy budżet całej Unii — o niecałe 107 mld euro (*Zrozumieć politykę Unii Europejskiej — Polityka regionalna*, 2015). Unijny sposób rozumienia pojęcia „region” różni się jednak od tradycyjnego, stosowanego m.in. w socjologii czy też politologii. Wszystko za sprawą tzw. Klasyfikacji Jednostek Terytorialnych do Celów Statystycznych, zwanej w skrócie NUTS od francuskiego — *Nomenclature des Unités territoriales statistiques*. W ujęciu politycznym bowiem region to „największa jednostka podziału administracyjnego kraju o władzy wybieralnej, podmiotowości prawnej i własnym budżecie o relatywnie dużej powierzchni i znacznej liczbie ludności. W strukturze organizacji terytorialnej państwa występuje on jako pośrednie ogniwo zarządzania pomiędzy gminą lub okręgiem (powiatem) a organami administracji centralnej” (Grzela, 2011). W ujęciu socjologicznym z kolei region „nie jest ani wymyślonym tworem naukowców, ani jednostką polityczną o określonej autonomii, ale realnym bytem, stale obecnym w świadomości i codziennym życiu mieszkańców, jest poczuciem tożsamości terytorialnej obywateli” (Grzela, 2011). Istota NUTS sprowadza się natomiast do podziału państw członkowskich, tj. ich terytoriów na trzy poziomy: NUTS 1, NUTS 2 oraz NUTS 3. Poziom NUTS 1 tworzą obszary o populacji od 3 mln do 7 mln mieszkańców, NUTS 2 od 800 tys. do 3 mln, a NUTS 3 od 150 tys. do 800 tys. mieszkańców. Kumulacyjny, a zarazem hierarchiczny charakter NUTS, w swej istocie przypominający sposób podziału administracyjnego Polski czy Francji, gwarantuje jednak, że każdy obszar, nawet ten, którego liczba mieszkańców nie przekracza 150 tys., może liczyć na wsparcie i pomoc unijną. Jak wynika zresztą z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady z 26 maja 2003 roku, „nawet gdy stan ludności całego państwa jest niższy niż dolna granica danego poziomu NUTS, wtedy całe państwo traktowane jest jako jedna jednostka NUTS na tym poziomie”. Dzięki temu możliwe jest nie tylko porównanie stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów UE, ale także precyzyjne określenie działań, jakie należałoby podjąć, aby w pełni wykorzystać ich potencjał oraz drzemiące w nich możliwości. Konieczność wprowadzenia NUTS podyktowana była przede wszystkim różnorodną i bogatą strukturą terytorialną państw członkowskich UE. Wystarczy porównać rozwiązania stosowane w Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii czy w Niemczech, by zdać sobie sprawę, jak wielkim wyzwaniem dla decydentów unijnych byłoby uwzględnienie specyfiki każdego z nich. W kilku przypadkach podział administracyjny danego kraju okazał się jednak zgodny z podziałem dokonany według Klasyfikacji Jednostek Terytorialnych do Celów Statystycznych. Taka sytuacja miała miejsce na przykład w Polsce, w przypadku województw (NUTS 2), oraz we Francji, w przypadku departamentów (NUTS 3) (<http://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/jednostki-terytorialne/klasyfikacja-nuts/>, 2015).

Nic dziwnego zatem, że niektóre państwa, dokonując reformy samorządu lokalnego, uwzględniły wymagania unijne w nadziei, że w ten sposób uda im się nie tylko zwiększyć poziom absorpcji środków unijnych, ale także usprawnić proces zarządzania nimi (Gilles, 2014).

Zasadnicze pytanie dotyczy jednak tego, dlaczego to właśnie tak rozumiane regiony, a nie chociażby państwa stały się głównym odbiorcą, adresatem unijnych programów oraz środków? Wydaje się, że u podstaw tego stanu rzeczy legły zasadniczo dwa przekonania. Pierwsze, wedle którego to właśnie instytucje regionalne, a nie państwowe są dziś głównym motorem rozwoju gospodarczo-społecznego danego kraju (Staiculescu, Stoica, 2014), oraz drugie, znajdujące wyraz m.in. w zapisach Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego z 1985 roku, która zakłada, że jednym z warunków efektywności podejmowanych decyzji, a zarazem ich demokratycznego wymiaru jest realizacja zasady subsydiarności, zwanej również zasadą pomocniczości. W zależności od charakteru programu czy też projektu część decyzji powinna być podejmowana w rezultacie bądź na poziomie NUTS 1, bądź też na poziomie NUTS 2 lub w ramach NUTS 3. Takie podejście, zdaniem Brukseli, ma stanowić gwarancję prawidłowego wykorzystania środków unijnych i uzyskania wymiernych korzyści. Bezpośrednim wyrazem tego rodzaju polityki jest niewątpliwie również pozycja Komitetu Regionów w strukturze instytucjonalnej UE jako organu doradczego reprezentującego nie tylko władze regionalne, ale także lokalne. O jego silnej roli świadczyć może chociażby fakt, że zarówno Komisja Europejska, jak i Rada UE, a także Parlament Europejski, w procesie stanowienia prawa w zakresie bezpośrednio lub pośrednio dotyczącym spraw samorządu lokalnego zostały zobligowane do tego, aby zasięgać opinii Komitetu. Niedopełnienie tego obowiązku grozi uruchomieniem procedury odwoławczej, a więc skierowaniem sprawy do Trybunału Sprawiedliwości¹ (http://europa.eu/about-eu/institutions-bodies/cor/index_pl.htm, 2015).

Regionalizacja a regionalizm na przykładzie Wielkiej Brytanii

Dostrzeżenie potencjału i znaczenia regionów na poziomie ponadnarodowym to bez wątpienia kolejny etap w ich niezwykle burzliwej, wielotorowej i wciąż jeszcze toczącej się historii. Jednego z ciekawszych przykładów dostarcza nam historia Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Losy jego poszczególnych regionów oraz ich wzajemne relacje na przestrzeni wieków, a także ostatnich kilkunastu lat pełne są bowiem początkowo zewnętrznymi, a następnie wewnętrznymi konfliktami i napięciami. To w rezultacie również czas poszukiwania takiego *modus vivendi*, który gwarantowałby władzom brytyjskim zachowanie ich dominującej i nadrzędnej roli względem pozostałych obszarów Zjednoczonego Królestwa. Choć w 1707 roku Walia włączona została do Anglii jako księstwo, a dotychczasową unię personalną łączącą Szkocję i Anglię przekształcono w unię realną, to dopiero pod koniec XX wieku sposób funkcjonowania Wielkiej Brytanii

¹ Więcej zob. Lhomme (2014, s. 65—111).

nabrał obecnego, choć — jak się wydaje — wciąż jeszcze nieostatecznego kształtu (Kamler, 2002).

Pierwszą próbę wprowadzenia rozwiązań podobnych do tych, z którymi mamy do czynienia dziś, podjęła w latach 70. XX wieku Partia Pracy. Próba ta okazała się jednak nieskuteczna. Propozycja wzmocnienia pozycji poszczególnych części Wielkiej Brytanii nie zyskała bowiem wystarczającej aprobaty społecznej (Breuillard, 2006a). Wkrótce władzę przejęli natomiast konserwatyści z Margaret Thatcher na czele. Partia Konserwatywna aż do połowy lat 90. prowadziła politykę silnie scentralizowaną, która w wymiarze gospodarczym doprowadziła do wzrostu bezrobocia, a także pauperyzacji ludności zamieszkującej peryferyjne obszary. Tego typu sytuacja miała miejsce m.in. w Walii. Reforma górnictwa, a właściwie likwidacja całego sektora wydobywczego sprawiła, że gospodarka walijska przez kilkanaście następnych lat nie potrafiła poradzić sobie z ich negatywnymi skutkami. Nic dziwnego zatem, że ten trudny dla gospodarki Walii czas na dłużej zapisał się także w świadomości jej mieszkańców, o czym świadczą wyniki kolejnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego Walii, w których od lat prym wiedzie Partia Pracy. Jej powrót do władzy w 1997 roku był zresztą momentem zwrotnym w relacjach pomiędzy centrum a peryferiami, w duchu promowanej wówczas koncepcji *Big Society* (Fons, 2014). Coraz bardziej wyraźna stawać się zaczęła również różnica pomiędzy dwoma pojęciami związanymi bezpośrednio z pojęciem regionu, a więc regionalizmem oraz regionalizacją.

Pierwsze z nich, „regionalizm”, oznacza oddolne dążenia określonych terytoriów danego państwa do uzyskania większej autonomii w decydowaniu o sprawach bezpośrednio lub też pośrednio dotyczących ich funkcjonowania oraz ich dalszych losów. Tego typu dążenia wynikają przede wszystkim z odrębności kulturowej tychże obszarów, która uwidacznia się m.in. pod postacią odmiennych tradycji, zwyczajów, języka czy religii. Za kluczowe uznać można jednak istnienie baumanowskiego podziału na „my” i „oni” (Bauman, 1996), a więc inaczej mówiąc — poczucia przynależności do pewnej ściśle określonej wspólnoty i jej odrębności względem pozostałych. Ów podział nie zawsze jest jednak tak wyraźny i czytelny, albowiem — jak pokazują liczne badania — sama kategoria „nas” równie często okazuje się wewnątrznie zróżnicowana. Dotyczy to nawet liczącej nieco ponad 3 mln mieszkańców Walii (Loughlin, 2007). Kwestie tożsamościowe odgrywają istotną rolę nawet wówczas, a być może zwłaszcza wówczas, gdy mamy do czynienia z tzw. niedokończonymi tożsamościami społecznymi, o których pisał m.in. Jacek Wódz (2015). Dążenia poszczególnych terytoriów mogą w praktyce przybierać różnorodną formę. W przypadku Wielkiej Brytanii, a właściwie Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej z jednej strony mamy do czynienia z raczej pokojową współpracą na linii Londyn—Cardiff, z drugiej natomiast — z napiętą sytuacją w Szkocji czy w Irlandii Północnej. Bardzo często wyrazem tych dążeń jest także działalność organizacji separatystycznych bądź też nacjonalistycznych, takich jak Irlandzka Armia Republikańska, której początki sięgają powstania wielkanocnego.

Pewną cechą charakterystyczną europejskich regionalizmów, w tym i brytyjskiego, była, a w niektórych przypadkach wciąż jest, ograniczona wola władz nie tylko co do uznania, ale także przekazania im pewnych kompetencji i uprawnień, o czym nieco więcej w dalszej części artykułu.

Drugie pojęcie, „regionalizacja”, różni się od pojęcia „regionalizm” tym, że to nie regiony są inicjatorami przemian, ale zmiany zależą od decyzji podejmowanych na szczeblu rządowo-ministerialnym. To zatem głównie od tego, jak do kwestii regionalnych podchodzi opcja rządząca, zależy siła i pozycja poszczególnych obszarów w strukturze państwa. Praktyka badawcza pokazuje, m.in. na przykładzie Walii, że jednym z czynników jest w tym wypadku zgodność ogólnokrajowych preferencji wyborczych z preferencjami regionalnymi. Nie jest to jednak czynnik ani jedyny, ani też decydujący. Uwarunkowań regionalizacji jest bowiem zdecydowanie więcej, oprócz politycznych, wskazać można także na ekonomiczne, społeczne oraz kulturowe.

Pewnym utrudnieniem w rozważaniach na temat regionalizacji jest również przyjęta terminologia. Często państwa stosują bowiem własną i właściwą tylko sobie nomenklaturę. Przykładem może być chociażby Polska, gdzie funkcję regionów pełnią województwa, lub też Francja, gdzie region jest jednostką samorządu terytorialnego i pod taką nazwą funkcjonuje.

Jak pisze Joanna Śmiechowicz, regiony francuskie „utworzone zostały z inicjatywy władz centralnych i początkowo stanowiły obszary planowania przestrzennego dla celów rozwoju gospodarczego. Obecnie są one korporacjami terytorialnymi i realizują zadania w zakresie gospodarczego, socjalnego, zdrowotnego, kulturalnego i naukowego rozwoju wspólnoty. Ich budżety mają wyraźnie inwestycyjny charakter” (Śmiechowicz, 2008).

Decyzja władz francuskich o wzmocnieniu pozycji regionów podyktowana była zatem przede wszystkim chęcią stworzenia obszarów, które miałyby stanowić o sile, ale również o konkurencyjności francuskiej gospodarki. W Polsce natomiast fakt, że województwa stały się zarazem jednym z poziomów NUTS, nie był w żadnym razie kwestią przypadku. Przeprowadzona pod koniec lat 90. XX wieku reforma polskiego samorządu terytorialnego miała bowiem za zadanie nie tylko usprawnić realizację powierzonych jednostkom samorządu lokalnego zadań, ale także przygotować je na wyzwania stojące przed nimi w niedalekiej przyszłości, związane m.in. z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W wymiarze instytucjonalnym zatem regionalizacja skutkuje utworzeniem struktur organizacyjnych, które realizację tychże zadań umożliwiają. Władza przekazywana jest na niższe szczeble zgodnie z zasadą pomocniczości. Struktury te nie przypominają jednak struktur quasi-państwowych charakterystycznych dla państw związkowych (federalnych). Regionalizacja, której przykładem mogą być Hiszpania czy też Włochy, nie jest bowiem tym samym, czym jest federalizacja (Niemcy), gdzie państwa związkowe odznaczają się o wiele większą swobodą i niezależnością niż jednostki w krajach unitarnych.

Wydaje się, że za optymalną sytuację uznać można taką, kiedy oba zjawiska, a więc regionalizacji oraz regionalizmu, spotykają się gdzieś w połowie drogi, jak

to miało miejsce m.in. w Wielkiej Brytanii. Owo spotkanie rozpoczęło proces określany mianem dewolucji władzy, który z racji swego charakteru nie powinien być jednak traktowany jako przykład typowej regionalizacji, ale jako model przejściowy w kierunku, jak się wydaje, modelu federalnego. Po pierwsze dlatego, że w swej istocie dewolucja polega na przekazaniu części uprawnień, kompetencji władz centralnych instytucjom regionalnym w taki sposób, że w każdym momencie mogą one zostać cofnięte. Po drugie, taki stan rzeczy w praktyce wymusza supremację parlamentu brytyjskiego jako elementu łączącego i spajającego w wymiarze instytucjonalnym i symbolicznym naród brytyjski (Breuillard, 2006a). Po trzecie, przyjęte rozwiązania odznaczają się sporą asymetrią (dewolucja asymetryczna), zarówno pierwotną, jak i wtórną, stanowiącą pokłosie przyjętej oraz różnorodnej legislacji. Po czwarte, o czym dość często się zapomina, a co doskonale oddaje model zaproponowany chociażby przez Rodrigueza i Pose'a, konieczne jest wyróżnienie dwóch kolejnych rodzajów dewolucji, oprócz wspomnianych wcześniej, tj. dewolucji politycznej oraz ekonomicznej. Nie zawsze, jak pokazuje przykład nie tylko brytyjskiej dewolucji, idą one z sobą w parze. Najczęściej przekazaniu kompetencji ośrodkom regionalnym nie towarzyszy wzmocnienie ich możliwości finansowych i odwrotnie. Ponownie za przykład może posłużyć Walia, w przypadku której podstawowym źródłem finansowania wydatków rządowych jest subwencja pochodząca z budżetu centralnego, a możliwości nakładania własnych podatków są znacznie ograniczone (Staiculescu, Stoica, 2014). Jest w tym pewna logika, którą można by określić mianem „logiki strachu”. Otóż równoczesne wzmocnienie pozycji politycznej, jak i gospodarczej poszczególnych regionów Wielkiej Brytanii mogłoby wzmocnić ich dążenia separatystyczne. Przekazanie regionom pewnych kompetencji bez wzmocnienia ich prerogatyw finansowych stanowi w rezultacie wyraźny sygnał ich wciąż peryferyjnego względem centrum charakteru. Nie powinno dziwić zresztą, że o wiele łatwiej było przyznać poszczególnym regionom dodatkowe uprawnienia niż zwiększyć ich władczość w sprawach gospodarczych, oddając tym samym pod ich własną kontrolę pewną do tej pory trafiającą do budżetu centralnego część przychodów. W ostatnich latach dyskusja na temat dewolucji fiskalnej nabrała jednak tempa, choć opinie w tej kwestii pozostają podzielone (*Initial literature review on fiscal devolution and economic growth*, 2012).

Reforma samorządu terytorialnego

Po dojściu do władzy Partia Pracy z Tonym Blairem na czele nie tylko zaczęła realizować obietnice wyborcze związane z unormowaniem relacji pomiędzy poszczególnymi regionami Wielkiej Brytanii a Londynem przez wzmocnienie ich samodzielności, ale także podjęła kroki zmierzające do zwiększenia zainteresowania oraz zaangażowania w sprawy lokalne. Na początku XXI wieku, kiedy Partia Pracy rozpoczęła swoją reformę, struktura brytyjskiego samorządu lokalnego miała

częściowo dwustopniowy, częściowo jednostopniowy charakter. Ów dwustopniowy charakter występował jedynie na obszarze Anglii (tab. 1). Asymetryczność była zatem cechą nie tylko brytyjskich regionów, ale również samorządu lokalnego. Na każdym poziomie funkcjonowały jednak rady, na których w największym stopniu spoczywała odpowiedzialność za realizację zadań oraz funkcji powierzonych danej jednostce. Rola przewodniczących rad była natomiast niewielka. Funkcję liderów pełnili tylko wówczas, kiedy sami, dzięki posiadanym przez siebie umiejętnościom oraz własnej pracy, za takich liderów byli postrzegani.

Tabela 1

Samorząd terytorialny w Wielkiej Brytanii

Struktura dwustopniowa w Anglii			
Hrabstwa		34 (od 0,5 do 1,1 mln mieszkańców)	
Dystrykty (od 4 do 14 na hrabstwo)		238 (ok. 100 tys. mieszkańców)	
Struktura jednostopniowa			
Dzielnice Londynu	32	170	
City of London	1		
Dystrykty metropolitalne	36		
Jednolite jednostki administracyjne — Anglia	46		
Rada Wysp Scilly	1		
Jednolite jednostki administracyjne — Szkocja	32		
Jednolite jednostki administracyjne — Walia	22		
Dystrykty — Irlandia Północna	26		
Wielka Brytania			442
Zjednoczone Królestwo			468 (62,1 mln mieszkańców)

Źródło: Breuillard (2007, s. 119—126).

Sytuacja ta była zatem zgoła odmienna od tej, z którą wciąż mamy do czynienia we Francji, gdzie faktycznym wykonawcą decyzji rady jest mer, a nie — jak to miało miejsce w Anglii — rozbudowana administracja samorządowa. Być może po części wynika to z faktu, że inaczej niż we Francji jednostki samorządu terytorialnego są w Wielkiej Brytanii niejako „przedłużeniem” struktury rządowej, stąd też nazwa *local government*², a nie stanowią przykładu typowej dla

² Znany jest również podział na *high* oraz *low politics*, a więc w pierwszym przypadku politykę prowadzoną na szczeblu rządowym, a w drugim na szczeblu lokalnym, samorządowym. Brytyjski *local government* określany jest również mianem idiosynkratycznego z racji ciągłych zmian, jakich doświadcza, oraz z racji braku podstaw konstytucyjnych. Z powodu koncentracji na usługach jest on również określany mianem najszczerzejszej struktury samorządu, a główne pytania związane z jego permanentną transformacją dotyczą: technicznych problemów, na jakie napotykają obywatele korzystając z usług dostarczanych przez *local government*, tego, jak dostosować środki finansowe i zasoby kadrowe do wielkości populacji, a także jaka wielkość jednostek samorządu lokalnego gwarantuje jego efektywność (Breuillard, 2005).

większości europejskich państw decentralizacji. Reforma Partii Pracy zakładała w rezultacie wzmocnienie pozycji przewodniczącego oraz całego systemu władzy wykonawczej m.in. przez wprowadzenie zasady jego bezpośredniego wyboru. Działalność samorządu lokalnego miała stać się w ten sposób bardziej przejrzysta, czytelna, nastawiona na cele i w większym stopniu niż dotychczas odpowiadać za jakość dostarczanych usług. Co ciekawe, propozycje wprowadzenia podobnych rozwiązań pojawiać się zaczęły już w latach 60. (raport Mauda) oraz 70. XX wieku (raport Bainsa). Nawet w łonie Partii Konserwatywnej taka propozycja się pojawiła, a jej inicjatorem był Michael Heseltine. Podobnie jak w przypadku kwestii utworzenia Zgromadzenia Narodowego Walii, a także powołania do życia parlamentu Szkocji, również i w tej sprawie zdecydowano się, aby ostateczną decyzję podjęli mieszkańcy poszczególnych jednostek. Do wyboru były cztery modele: 1) wybieralnego w wyborach bezpośrednich majora oraz gabinetu; 2) wybieralnego w wyborach bezpośrednich majora wspieranego przez menedżera; 3) wybieralnego gabinetu z liderem na czele; 4) systemu komitetów — możliwość przewidziana jedynie w przypadku jednostek o populacji nieprzekraczającej 85 tys. mieszkańców. Referenda okazały się jednak dla rządu porażką, jedynie bowiem 12 obszarów opowiedziało się za opcją pierwszą, 81% wszystkich angielskich rad wybrało natomiast opcję trzecią, uznawaną za najbardziej zbliżoną do obowiązujących do tej pory regulacji, 15% z kolei wybrało inne, alternatywne rozwiązania. Zamysłem władz brytyjskich było przejście od opartego na rządzie systemu administrowania samorządem terytorialnym, do systemu rozdziału władzy na władzę wykonawczą i pozostałych wybieralnych członków rady (Breuillard, 2006b). Należy pamiętać jednak o tym, że inaczej niż w pozostałych krajach UE, w Wielkiej Brytanii, pomimo jej niewątpliwie zurbanizowanego charakteru, miasta nie zajmowały godnego sobie miejsca w strukturze terytorialnej kraju (Breuillard, 2007).

Między dwoma modelami dewolucji miejskiej

W ostatnich latach zaobserwować można jednak stopniową zmianę podejścia. Coraz większą rolę przypisuje się bowiem miastom. Zwrócenie uwagi na ich znaczenie wydaje się jednym z pierwszych przejawów zmiany paradygmatu prowadzenia polityki zarówno narodowej, jak i międzynarodowej, o której pisała m.in. Patricia García Durán Huet. Zwróciła ona uwagę, że o sile regionów w praktyce decydują nie same regiony, ale konstytuujące je miasta (García-Durán Huet, 2005). Obserwację tę zdaje się potwierdzać chociażby sposób i zakres wykorzystania środków unijnych w Polsce w latach 2007—2013, kiedy to znaczna ich część zagospodarowana została właśnie przez miasta.

Mimo że miasta zajmują jedynie 9% całego terytorium Zjednoczonego Królestwa, to ich znaczenie dla rozwoju gospodarki brytyjskiej jest trudne do zakwestionowania. Jak wynika bowiem z najnowszych danych, aż 54% przedsiębiorstw

zarejestrowanych w UK ma swoje siedziby na terenie miast, 54% mieszkańców Zjednoczonego Królestwa mieszka w miastach, 59% miejsc pracy znajduje się na terenie brytyjskich miast, 63% GVA wytwarzane jest przez miasta, tam też koncentruje się 72% wysoko wykwalifikowanych stanowisk pracy, równocześnie aż 78% imigrantów osiedla się na terenie brytyjskich miast. W latach 2003—2014 największy wzrost liczby mieszkańców, przekraczający 10% dotychczasowej populacji, zanotowały: Bournemouth, Cardiff, Ipswich, Northampton, Londyn, Cambridge, Luton, Swindon, Peterborough oraz Milton Keynes, największy odpływ ludności natomiast stwierdzono w miastach: Burnley, Glasgow, Liverpool, Rochdale, Hull, Birkenhead, Middlesbrough, Grimsby, Blackpool oraz Sunderland. W tym samym okresie największy wzrost liczby przedsiębiorstw, przekraczający 20%, zanotowano z kolei w: Aberdeen, Londynie, Warrington, Swindon, Middlesbrough, Edynburgu, Bristolu, Milton Keynes, Coventry, a także w Luton. Największy wzrost liczby mieszkańców oraz firm odnotowuje się głównie w południowych częściach Zjednoczonego Królestwa. Nic dziwnego zatem, że tam też powstawało o wiele więcej miejsc pracy, a wzrost cen mieszkań był bardziej dynamiczny. Należy pamiętać jednak o tym, że miasta same w sobie odznaczają się sporym zróżnicowaniem wewnętrznym. Najmniejszym stopniem nierówności charakteryzują się: Aldershot, Cambridge, Oxford, Crawley, York, Reading, Worthing, Preston, Aberdeen i Peterborough, podczas gdy największym: Bradford, Edinburgh, Middlesbrough, Glasgow, Dundee, Londyn, Nottingham, Leeds, Birmingham, a także Belfast. Niepokojący może być fakt, że w omawianym okresie, tj. od 2003 do 2014 roku, nastąpił wyraźny wzrost nierówności pomiędzy miastami Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, w niektórych przypadkach nawet o 30%! (Martin, Gardiner, Tyler, 2014).

Nic dziwnego zatem, że pojawiły się głosy, aby — skoro miasta odgrywają tak istotną rolę — wzmocnić ich pozycję w strukturze państwa. Można było tego dokonać, wykorzystując sprawdzony już mechanizm dewolucji. Wyróżnia się zasadniczo dwa modele dewolucji. Pierwszy — model przyznanych kompetencji (ang. *a conferred powers model*), charakterystyczny chociażby dla Walii, zakłada przyznanie instytucjom i organom lokalnym ściśle określonych kompetencji, pozostawiając pozostałe prerogatywy w gestii władz w Londynie. Drugi model — kompetencji zarezerwowanych (ang. *a reserved powers model*), obowiązujący w Szkocji, a także w Irlandii Północnej, zakłada sytuację odwrotną, a więc domniemanie kompetencji na rzecz organów regionalnych. Porównanie obu modeli wskazuje jednak na przewagę modelu kompetencji zarezerwowanych. Wśród argumentów przemawiających za jego stosowaniem najczęściej wymienia się nie tylko jego stabilność, spójność, koherentność, ale także zwiększoną odpowiedzialność władz wobec wyborców, prostotę w rozstrzyganiu i decydowaniu o wielu sprawach oraz to, że tego typu rozwiązanie promuje w swej istocie wspomnianą już zasadę pomocniczości. Takie wnioski płyną m.in. z raportu Komisji Silka³. Władze brytyjskie wciąż jednak niechętnie podchodzą

³ Nie wszyscy podzielają jednak tego typu podejście — Sekretarz Stanu ds. Walii David Jones wskazuje raczej na bardziej ewolucyjny niż rewolucyjny kierunek dalszych zmian, jakie powinny nastąpić w relacjach między Walią a Anglią, tłumacząc to nie tylko wielowiekową tradycją, bar-

do tego typu propozycji (www.centreforcities.org/blog/welsh-devolution-proposals-contain-lessons-for-english-cities). Kluczową postacią w walce o zwiększenie pozycji brytyjskich miast jest George Osborne, Kanclerz Skarbu w rządzie Davida Camerona. Kanclerz jest zdania, że miasta te powinny otrzymać dodatkowe uprawnienia, a także środki, pod warunkiem jednak, że zgodzą się na to, aby major był wybierany nie — jak do tej pory miało to miejsce w większości przypadków — w wyborach pośrednich, ale w wyborach bezpośrednich. Wzorem ma być Wielki Manchester, który jako pierwszy podążać zaczął tą właśnie drogą i ma szansę na wybór pierwszego majora już w 2017 roku⁴. Miasta miałyby otrzymać dzięki temu dodatkowe kompetencje m.in. w dziedzinie transportu, budownictwa mieszkaniowego, planowania przestrzeni, policji oraz zdrowia. Nie wiadomo, czy dewolucji politycznej towarzyszyć miałyby dewolucja fiskalna — podatkowa⁵. Nie wszędzie jednak propozycja tego typu zmian cieszy się wystarczającym poparciem. Przykładem może być m.in. Liverpool, gdzie lokalni liderzy z niepokojem podchodzą do propozycji wzmocnienia władzy majora (www.theguardian.com/politics/2015/may/14/george-osborne-invites-cities-to-follow-manchester-route-to-devolution). Z podobną sytuacją mamy do czynienia m.in. w Leeds czy też w Newcastle. Fakt, że to właśnie w Wielkim Manchesterze reforma ta ma szansę wejść w życie po raz pierwszy, nie jest bez znaczenia. Po pierwsze, ma zachęcić pozostałe miasta do pójścia tą samą drogą — przyjęcie rozwiązania uzależnione jest od zgody każdego z nich z osobna. Po drugie, w północnych regionach Anglii rządząca koalicja cieszy się mniejszym poparciem niż na pozostałych obszarach, stąd też decyzję tę można postrzegać także w kategoriach *stricte* politycznych. Po trzecie, taka polityka ma na celu zmniejszenie regionalnych dysproporcji między południem i pozostałymi częściami Zjednoczonego Królestwa⁶ (www.bbc.com/news/uk-politics-32726171). Niepokoić może jednak fakt, że w okresie przejściowym, tj. do 2017 roku, władza w Wielkim Manchesterze spoczywać ma w rękach majora wybieranego przez lokalnych liderów, którzy nie dość, że nie otrzymali do tego należytej legitymacji, to jeszcze sam wybór ma odbywać się „za drzwiami”, bez udziału tych, którzy w największym stopniu dotknięci zostaną jego konsekwencjami, a więc mieszkańców miast. Zwiększenie roli i znaczenia miast angielskich nie oznacza jednak

dziej skomplikowanymi zależnościami, ale także kosztami i tym, co udało się do tej pory osiągnąć, o czym świadczy chociażby sposób funkcjonowania Zgromadzenia Narodowego Walii. Więcej na ten temat: www.walesonline.co.uk/news/wales-news/reserved-powers-devolution-inappropriate-wales-4708778 (data dostępu: 27.08.2015).

⁴ Kluczowe było podpisanie w listopadzie 2014 roku umowy *The Greater Manchester Agreement* pomiędzy Wielkim Manchesterem a Skarbem Państwa. Więcej na ten temat: www.out-law.com/en/articles/2015/may/english-city-devolution-dependent-on-elected-mayors-osborne-confirms (data dostępu: 27.08.2015).

⁵ Za dewolucją podatkową zaczęło się opowiadać w ostatnim czasie coraz więcej brytyjskich miast z Londynem na czele, powołując do życia m.in. Core Cities Group. Więcej: www.corecities.com/news-events/london-and-englands-largest-cities-join-call-greater-devolution-drive-economic-growth (data dostępu: 27.08.2015).

⁶ Dzięki stworzeniu tzw. Northern Powerhouse. Więcej: <http://www.economist.com/news/britain/21627697-big-english-cities-are-pushing-more-power-devot-met> (data dostępu: 27.08.2015).

konstytucyjnej zmiany istoty *local government*, o której wcześniej była mowa. To, co ulega zasadniczo zmianie, to jedynie zwiększenie zakresu zadaniowego tego typu jednostek oraz wzmocnienie systemu lokalnej władzy wykonawczej, a więc *de facto* tego, czego nie udało się do końca zrealizować Partii Pracy, ale pod nową „dewolucyjną” postacią. Wprowadzenie tego typu rozwiązań ma stanowić również dla Anglii pewnego rodzaju rekompensatę, choć mało przekonującą, dalszego wzmocnienia samodzielności Szkocji, Walii oraz Irlandii Północnej. W końcu jedynie mieszkańcy Anglii nadal nie mają w rzeczywistości własnego rządu i parlamentu (<http://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/city-devolution-a-radical-change-or-an-avoidance-tactic/>). Choć także i w tym zakresie planowana jest zmiana, aby jedynie członkowie parlamentu wybierani z angielskich okręgów wyborczych mogli głosować w sprawach dotyczących Anglii (www.dailymail.co.uk/news/article-3080682/Osborne-offers-devolution-English-cities-Chancellor-promises-revolution-way-England-governed.html).

Przyglądając się nieco bliżej proponowanym rozwiązaniom, dostrzec można, że nie tylko cechuje je spora elastyczność, ale także dają one podstawę do jeszcze większej samodzielności miast angielskich w przyszłości, pod warunkiem jednak uzyskania zgody Sekretarza Stanu lub też poszczególnych tworzących dany obszar miejski jednostek samorządu terytorialnego (www.citymetric.com/politics/what-governments-city-devolution-bill-1089).

Zakończenie

W tytule artykułu zawarta została teza, sugerująca, że jesteśmy dziś świadkami przeniesienia dotychczasowego punktu ciężkości prowadzenia polityki nie tylko narodowej, ale także międzynarodowej z regionów w kierunku miast. Przykładem tego typu zmiany może być Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Błędem byłoby jednak sądzić, że wcześniej miasta odgrywały niewielką lub też marginalną rolę w rozwoju gospodarczym współczesnej Europy. Należy pamiętać, że jednym z ważniejszych czynników decydujących o sile danego obszaru jest siła konstytuujących go części, a więc w przypadku regionów miast. Z tej też perspektywy region postrzegany powinien być raczej jako wspólnota interesów, które zdecydowanie łatwiej bronić razem niż osobno. W zależności od kraju i historycznych zaszczytów regiony obejmują mniejsze lub większe obszary, o czym świadczyć może sposób wydzielenia regionów m.in. w Wielkiej Brytanii (Walia, Szkocja, Anglia). Nic dziwnego zatem, że oprócz wzmocnienia regionów (pogłębiona dewolucja) rząd brytyjski stara się również wzmocnić pozycję i możliwości miast. Wprowadzenie nowych rozwiązań uzależnione jest jednak od decyzji oraz woli samych miast, co wydaje się rozwiązaniem słusznym, biorąc pod uwagę m.in. dotychczasową historię przeprowadzanych przez brytyjski rząd zmian. Na rodzimym podwórku przykładem dostrzeżenia roli i znaczenia miast oraz ich potrzeb

może być natomiast Krajowa Polityka Miejska, która ma wykorzystać możliwości związane z nową perspektywą finansową na lata 2014—2020, a której celem strategicznym jest „wzmocnienie zdolności miast i obszarów zurbanizowanych do zrównoważonego rozwoju i tworzenia miejsc pracy oraz poprawa jakości życia mieszkańców” (*Krajowa Polityka Miejska*, 2015).

Wprowadzenie w Polsce rozwiązań podobnych do tych, jakie wdrażane są obecnie w Wielkiej Brytanii, z pewnością mogłoby sprawić, że realizacja wspomnianych celów napotykałaby o wiele mniej przeszkód i trudności, niż napotyka obecnie. Abstrahując bowiem od różnic w sposobie rozumienia istoty i funkcji samorządu terytorialnego w obu krajach, różnic, których wyrazem są dwa terminy: *local government* oraz *self-government* (pierwszy odnosi się do wspomnianej już koncepcji *low politics*, z jaką mamy do czynienia w przypadku brytyjskiego samorządu lokalnego, drugi natomiast do kontynentalnego sposobu pojmowania samorządu terytorialnego jako formy organizacji społeczności lokalnych dążących do realizacji własnych, ściśle określonych interesów), wprowadzenie brytyjskich rozwiązań w zakresie wzmocnienia pozycji miast oznaczałoby konieczność wzmocnienia miast na prawach powiatu — nie tylko ich pozycji w porównaniu z pozostałymi jednostkami samorządu terytorialnego, ale także pozycji i uprawnień samego prezydenta, będącego w tej chwili jedynie organem władzy wykonawczej. Do tej pory w Polsce dominowało jednak podejście, zgodnie z którym silne ośrodki miejskie, metropolitalne, aby powstać i skutecznie pełnić powierzone im funkcje oraz zadania, powinny mieć swoje korzenie i podstawy w związkach międzygminnych czy też w związkach miast na prawach powiatu, inaczej mówiąc powinny być oparte na współpracy mniejszych jednostek samorządu terytorialnego. Po części podejście to wynikało z korzyści płynących z tego rodzaju współpracy, w pewnym stopniu jednak podyktowane było różnego rodzaju uwarunkowaniami, w tym uwarunkowaniami prawnymi. W praktyce trudno wyobrazić sobie stworzenie tak silnych ośrodków, jak te, które powstają obecnie w Wielkiej Brytanii, jedynie na bazie miast na prawach powiatu. Znamienitym przykładem negującym zasadność wprowadzenia tego typu rozwiązań w Polsce może być wciąż jeszcze tworząca się Metropolia „Silesia”, którą konstytuują jednostki nie tylko położone w bliskiej odległości od siebie, ale także silnie z sobą powiązane, m.in. komunikacyjnie. Stworzenie niezależnych ośrodków miejskich tak blisko siebie położonych, nastawionych siłą rzeczy w większym stopniu na konkurencję niż na współpracę, mogłoby w praktyce wywołać o wiele więcej skutków negatywnych aniżeli pozytywnych. Na koniec należy jednak zaznaczyć, że i w polskim dyskursie metropolitalnym pojawił się pomysł stworzenia tzw. megapowiatów. Nadal jednak ich idea opierała się na koncepcji współpracy miast na prawach powiatu lub też gmin, a nie na przekształceniu istniejących miast na prawach powiatu w zupełnie nowe, niespotykane do tej pory w polskim krajobrazie administracyjnym jednostki samorządu terytorialnego.

Literatura

- Bauman Z., 1996: *Socjologia*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Breuillard M., 2005: *Searching for relevant areas: a Franco-English comparison of local government reforms*. In: P. Delwit, J.-B. Pilet, H. Reynaert, K. Steyvers, eds: *Revolution or Renovation? Reforming local politics in Europe*. Brugge: Vanden Broelle.
- Breuillard M., 2006a: *Comparing political leadership and local government modernisation in England and France: another French Paradox?* ECPR Joint Sessions of Workshops, Nicosia.
- Breuillard M., 2006b: *La dévotion en Ecosse entre décentralisation et régionalisation — un exemple pour la Corse?* Conférence pour l'Association des Régions de France à l'Institut de la Décentralisation. Paris.
- Breuillard M., 2007: *La régionalisation en Grande-Bretagne: une leçon d'efficacité et de ténacité?* "Pouvoirs Locaux", N° 72, 1 (mars), s. 119—126.
- Fons J.P., 2014: *Du centre aux périphéries (et inversement): relations conflictuelles ou harmonie institutionnelle? Comprendre la collectivité locale anglaise à l'heure des dévotions et de la régionalisation*. In: E. Cherrier, S. Guérrard, eds.: *La régionalisation en Europe: regards croisés*. Bruxelles: Bruylant, s. 191—213.
- Garcia-Duran Huet P., 2005: *Vers l'Europe des eurorégions? L'objectif de 'cohesion territoriale'*. RMCUE, n° 491, septembre, s. 500.
- Gilles W., 2014: *L'autonomie financière des régions européennes: quels modèles, quelles contraintes?*. In: E. Cherrier, S. Guérrard, eds.: *La régionalisation en Europe: regards croisés*. Bruxelles: Bruylant, s. 45—63.
- Grzela J., 2011: *Region, regionalizm, regionalizacja — wybrane aspekty teoretyczne*. „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae”, Rok 15, nr 1.
- Kamler M., 2002: *Leksykon PWN. Historia świata. Wielka Brytania*. Warszawa: PWN.
- Lhomme D., 2014: *La politique régionale européenne: de l'ancrage à l'adaptation. Plaidoyer pour une gouvernance simplifiée?*. In: E. Cherrier, S. Guérrard, eds.: *La régionalisation en Europe: regards croisés*. Bruxelles: Bruylant, s. 65—111.
- Loughlin J., 2007: *The Welsh Case: Cultural Diversity of a Nation with Devolved Powers in a Unitary State*. In: D.M. Smith, E. Wistrich, eds: *Regional Identity and Diversity in Europe. Experience in Wales, Silesia and Flanders*. London: The Federal Trust, s. 35—63.
- Martin R., Gardiner B., Tyler P., 2014: *The evolving economic performance of UK cities: city growth patterns 1981—2011*. Foresight, Government Office for Science.
- Staiculescu A.R., Stoica A., 2014: *Fédéralisation ou régionalisation. Actualités et prémisses*. In: E. Cherrier, S. Guérrard, eds.: *La régionalisation en Europe: regards croisés*. Bruxelles: Bruylant, s. 129—157.
- Śmiechowicz J., 2008: *Samorząd terytorialny we Francji — organizacja, zadania i finanse*. W: B. Filipiak: *Ekonomiczne i organizacyjne instrumenty wspierania rozwoju lokalnego i regionalnego. Przedsiębiorczość, instytucje wsparcia i gospodarka finansowa*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, s. 415—424. DOI: 10.13140/2.1.3863.2483.
- Wódz J., 2015: *Niedokończone tożsamości polityczne. Kilka słów o polskiej niedokończonej tożsamości narodowej*. W: J. Wódz, G. Libor, red.: *Niedokończone tożsamości społeczne — szkice socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Źródła internetowe

Initial literature review on fiscal devolution and economic growth, <https://www.london.gov.uk/sites/default/files/Devolution%20and%20economic%20growth%20initial%20literature%20review%20PDF.pdf> (data dostępu: 31.08.2015).

Klasyfikacja NUTS, <http://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/jednostki-terytorialne/klasyfikacja-nuts/> (data dostępu: 25.08.2015).

Komitet Regionów, http://europa.eu/about-eu/institutions-bodies/cor/index_pl.htm (data dostępu: 25.08.2015).

Krajowa Polityka Miejska, https://www.mr.gov.pl/media/10252/Krajowa_Polityka_Miejska_20-10-2015.pdf (data dostępu: 19.04.2016).

Zrozumieć politykę Unii Europejskiej — Polityka regionalna, http://europa.eu/pol/pdf/flipbook/pl/regional_policy_pl.pdf (data dostępu: 25.08.2015).

<http://www.centreforcities.org/blog/welsh-devolution-proposals-contain-lessons-for-english-cities/> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.walesonline.co.uk/news/wales-news/reserved-powers-devolution-inappropriate-wales-4708778> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.theguardian.com/public-leaders-network/2015/may/19/city-devolution-osborne-reactio> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.theguardian.com/politics/2015/may/14/george-osborne-invites-cities-to-follow-manchester-route-to-devolution> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.corecities.com/news-events/london-and-englands-largest-cities-join-call-greater-devolution-drive-economic-growth> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.bbc.com/news/uk-politics-32726171> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.economist.com/news/britain/21627697-big-english-cities-are-pushing-more-power-devo-met> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/city-devolution-a-radical-change-or-an-avoidance-tactic/> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-3080682/Osborne-offers-devolution-English-cities-Chancellor-promises-revolution-way-England-governed.html> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.citymetric.com/politics/what-governments-city-devolution-bill-1089> (data dostępu: 27.08.2015).

<http://www.out-law.com/en/articles/2015/may/english-city-devolution-dependent-on-elected-mayors-osborne-confirms/> (data dostępu: 27.08.2015).

www.dailymail.co.uk/news/article-3080682/Osborne-offers-devolution-English-cities-Chancellor-promises-revolution-way-England-governed.html (data dostępu: 27.08.2015).



Krzysztof Nawratek

University of Sheffield

Uniwersytet jako przyłaczę: lokalna infrastruktura społecznej zmiany

Abstract: Using as a pretext design proposals for University of Silesia’s campus urban development, made by the students of the second year Master of Architecture programme at the University of Plymouth in the academic year 2014—10151, the chapter explores the possibilities and conditions of existence of special urban territories, excluded from the logic of short-term profit. These types of territories exist / could exist based on different value systems, and the purpose of their existence and development should be defined based on logics going beyond the financial gain of individual or collective actors. The chapter focuses on the possibilities of the occurrence of urban spaces enabling social experiments, allowing testing post-capitalist future in a context of contemporary Polish university campus.

Key words: terminal architecture, neoliberal city, socially engaged architecture

Katowice nie są centrum polskiej myśli miejskiej (choć mają niezwykle zasłużonego badacza Tychów — profesora Marka Szczepańskiego), nie są również szczególnie znane z innowacyjnych praktyk miejskich. Nie znaczy to jednak, że pogłębionej refleksji nad miastem w Katowicach nie ma wcale. Jest i można ją znaleźć w dwu miejscach — na Uniwersytecie oraz w mniej lub bardziej formalnych grupach i stowarzyszeniach.

W 2014 roku na zaproszenie Uniwersytetu Śląskiego wraz ze studentami Uniwersytetu w Plymouth gościłem w Katowicach w związku z pracą nad projektem rozbudowy dzielnicy akademickiej¹. W tle tego projektu tkwi marzenie

¹ Na zaproszenie profesora Ryszarda Koziołka grupa studentów ostatniego roku programu Master of Architecture na Uniwersytecie w Plymouth pod moim kierownictwem pracowała w roku akademickim 2014/2015 nad projektami rozwoju dzielnicy akademickiej w Katowicach. Studenci przebywali w Katowicach przez niemal dwa tygodnie, zbierając informacje oraz prowadząc różne

o uniwersytecie przyjaznym i otwartym, o czym świetnie pisał profesor Ryszard Koziołek (2014, s. 2). Jak jednak wiemy, nie wszyscy marzą o tym, by studenci byli blisko mieszkańców. Panuje pewien lęk przed studentami jako grupą, która przede wszystkim głośno się bawi, a nie — jak mogłoby się wydawać — zdobywa wiedzę. To nie są zresztą jedynie polskie obawy czy polskie uprzedzenia — podobnie jest w Plymouth, a także w innych brytyjskich miastach uniwersyteckich. Konsekwencją tego lęku (jak i wszelkich podobnych lęków) jest chęć odseparowania od źródła lęku, chęć podzielenia miasta na odrębne, niezależne od siebie fragmenty. Czy to jednak oznacza, że należy miasto ciąć na kawałki, segregując ludzi i funkcje? Z takiego założenia wychodzili moderniści, dzieląc miasto na wyspecjalizowane obszary (strefy). Nie jest to jednak jedyne możliwe rozwiązanie — miasto pozwala na takie mieszanie różnych funkcji i różnych mieszkańców, by z jednej strony zabezpieczać ich intymność (prywatność), z drugiej zaś umożliwiać im wchodzenie w interakcje².

Miasto to nie tylko budynki i przestrzeń, miasto to również regulacje, prawo, konwencje, kultura. To powoduje, że architekci albo koncentrują się tylko na budynkach — bo na inne rzeczy nie mają wpływu — albo stają się architektami-politykami, by ten wpływ uzyskać. Sądzę, że należy lokować architekturę gdzieś poza taką dychotomią, starając się pokazywać architekturę i urbanistykę jako element polityki, element gospodarki i kultury. Projekt w Katowicach był więc nie tylko pytaniem o „najlepsze” rozwiązanie, ale przede wszystkim pytaniem o sojusze. Zanim więc będziemy dyskutować o architekturze i urbanistyce jako pewnych praktykach przestrzennych, musimy zadać pytania z dziedziny etyki i nauk społecznych, wreszcie — pytania polityczne, pytania o priorytety i hierarchie.

Miasta (również w Polsce) wciąż posiadają grunty, budynki, infrastrukturę, dysponują pieniędzmi z budżetu oraz możliwością nakładania lokalnych podatków. Mają armię urzędników, mają instytucje kultury. To nie jest wielka trudność, by odwrócić priorytety i zamiast grać na zewnętrznych inwestorów (narracja „przyciągania inwestorów”), skupić się na własnych mieszkańcach — zarówno tych „stałych”, jak i tymczasowych (np. na studentach). Z różnych przyczyn jednak miasta niechętnie pozwalają sobie na tego typu eksperymenty. W nieco innej, bardziej komfortowej sytuacji są polskie uniwersytety, które uzyskały wystarczająco dużo autonomii, by pozwolić sobie na społeczno-przestrzenne innowacje.

W tym kontekście nasuwa się pytanie o warunki ustanowienia (choćby częściowej) autonomii — w jaki sposób uniwersytet może na swoim terenie eksperymentować z innym niż w pozostałych częściach miasta systemem wartości, a co za tym idzie — z inną logiką funkcjonowania relacji społecznych i gospodarczych.

go rodzaju konsultacje (zobacz: <https://www.us.edu.pl/warsztaty-i-spotkania-dotyczace-dzielnicy-akademickiej-z-udzialem-studentow-pod-opieka-dr-krzysztofa>), a następnie przez kilka kolejnych miesięcy w zespołach wykonali kilka wariantów projektu rozwoju dzielnicy.

² O tym, w jaki sposób kształtować relacje pomiędzy poszczególnymi fragmentami miasta, pisałem w książce *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji* (Warszawa 2012), konstruując koncept trzech rodzajów interfejsów — intymnego, wewnętrznego oraz zewnętrznego, które odpowiadają różnym poziomom intymności relacji międzyludzkich.

W gruncie rzeczy jednak każdy fragment miasta (mieszkanie prywatne, centrum handlowe, kościół) ma (może mieć) wewnętrzną logikę oraz „logikę przyłącza”, która pozwala wchodzić owemu fragmentowi w relacje z innymi częściami miasta. Te dwie logiki — wewnętrzna i zewnętrzna — przeplatają się z sobą, umożliwiając ustanowienie i zachowanie autonomii.

I tu możemy wrócić do projektu w Katowicach i wstępnych uwag o specyfice miejskości. Ananya Roy (2011) pokazuje, że miasto ma specyficzną polityczną ontologię, że miejski podmiot polityczny różni się drastycznie od podmiotu politycznego, jaki kształtuje państwo. Miasto łączy się z cielesnym i materialnym kontaktem, z „negocjacją życia” raczej niż sporem w sferze idei. Dominacja praktyki nad symboliką, cielesno-materialnych interakcji nad sporami dotyczącymi idei i tożsamości jest w mieście wyraźna (choć oczywiście ideologie i tożsamości mają często wpływ na praktyki użytkowania miasta). Praktyka łączy się jednak również z uznaniem — mieszkańcy czy użytkownicy miasta muszą zostać rozpoznani jako podmioty miejskiej polityki (bardzo ciekawie pisze na ten temat w polskim kontekście Borys Martela (2011)). Dlatego też nie można całkowicie ignorować języka, jakim mówi się o miejskich fenomenach — np. używając sformułowania „dzielnica akademicka”, podkreśla się jej rozłączność z miastem, jej wyjątkowość i (być może zbyt dużą) autonomię. Co samo w sobie nie jest złe, wydaje mi się jednak, że lepiej by było wyjść w kierunku języka bardziej inkluzywnego, języka roztopiającego uniwersytet w mieście. Przyjęcie takiej właśnie strategii — zmierzającej do uczynienia obszaru zajmowanego przez Uniwersytet Śląski częścią centrum Katowic, z zachowaniem autonomicznego (co oznacza: pozwalającego na większą swobodę w eksperymentowaniu) zarządzania tym terenem — wyznaczyło kierunek widoczny w projektach wykonywanych przez studentów z Plymouth.

W takiej perspektywie Uniwersytet Śląski staje się przede wszystkim przestrzenią demokratycznego wytwarzania wiedzy społecznie użytecznej, przestrzenią, w której nie tylko się myśli, ale w której się owo myślenie testuje. Dlatego też w jednym z projektów³ postawiono pytanie o Śląsk bez węgla, o Śląsk, który nadal jest producentem energii, ale z innych (nie tylko odnawialnych) źródeł. Uniwersytet Śląski nie jest uczelnią techniczną, nie można spodziewać się, by historycy literatury zaangażowali się w badania nad źródłami geotermalnymi, choć wydziały fizyki, chemii czy biotechnologii mogłyby bardzo ciekawe badania dotyczących nowych źródeł energii prowadzić. Można jednak wyobrazić sobie uniwersytet, w którym myśli się i eksperymentuje z kulturą i strukturami społecznymi, jakie na takim „po-węglowym” Śląsku prędzej czy później będą powstawać. To, czym jest Śląsk dziś, to przecież bardzo świeża, najwyżej 200-letnia tradycja. Czym będzie Śląsk w 2050 czy w 2100 roku? Warto o tym myśleć już dziś. W tym projekcie właśnie splot tego, co technologiczne, z tym, co społeczne, z kulturą i sposobami życia, wydaje się najciekawszy. Jest to mocna tradycja studiów STS (Science and technology studies), lecz w tym przypadku nie o konkretne metodologie badawcze chodzi, lecz o praktykę eksperymentowania społecznego w określonym otoczeniu

³ Zob. https://youtu.be/v7WgL-o_J-s (data dostępu: 05.12.2015).

materialnym i technologicznym. Gdzie można sobie na to pozwolić, jeśli nie na uniwersytecie?

Podobnie kwestię autonomii uniwersytetu jako laboratorium zmiany społecznej ujęto w kolejnym projekcie⁴, którego punktem wyjścia jest zjawisko nagminnego zatrudniania młodych ludzi na tzw. umowach śmieciowych, niedających żadnych gwarancji, aby planować życie w dalszej perspektywie. Niepewność jutra, prekarne życie jest czymś, przeciwko czemu — zdaniem autorów projektu — uniwersytet powinien aktywnie działać. W swoim projekcie widzą więc oni uniwersytet jako instytucję zdolną pomóc swoim studentom, by jako absolwenci losu prekariuszy uniknęli. Uniwersytet staje się w ich wizji instytucją wspierającą tworzenie spółdzielni, które byłyby szansą na bardziej stabilne wejście w dorosłe życie. Co ciekawe, nie unikają oni gry z prywatnym kapitałem (np. oddając mu budowę akademików), robią to jednak, by zdobyć fundusze potrzebne na pomoc studentom w tworzeniu nowych, stabilnych i bardziej innowacyjnych miejsc pracy. Model ten trochę przypomina w założeniu model duński czy szwedzki — nie walczymy z kapitałem i kapitalizmem, starajmy się je wykorzystywać dla dobra społecznego. Zakłada bardzo świadome uwalnianie części posiadanych zasobów (ziemi, nieruchomości) po to, by wzmacniać autonomię — również finansową — pozostałych. Przestrzennie takie rozwiązanie musiałyby zmierzać w kierunku struktury patchworkowej — fragmenty sprywatyzowane przenikają się z fragmentami posiadanymi i zarządzanymi przez uniwersytet, i to uniwersytet musi posiadać kluczowe tereny (a także kontrolę nad infrastrukturą techniczną), tak by kontrolować aktywności na terenach sprywatyzowanych⁵.

Również pozostałe projekty dotyczyły budowy instytucji i mechanizmów umożliwiających współpracę uniwersytetu z innymi miejskimi aktorami — czy to przedsiębiorcami czy też NGO-sami (*non-governmental organizations*).

Szczególnie interesujący jest pod tym względem kolejny projekt⁶ — zakłada z jednej strony instytucjonalne otwarcie Uniwersytetu Śląskiego na współpracę z organizacjami „trzeciego sektora”, z drugiej strony fizyczne i przestrzenne „mieszanie” uniwersytetu z innymi funkcjami. Pomysł jest o tyle ciekawy, że nie tylko zakłada, że NGO-sy będą „przysposabiać” studentów do rynku pracy, lecz także — co chyba ważniejsze — będą uczyć ich współpracy i obywatelskiej odpowiedzialności. Jest to więc propozycja odpowiadająca na wołanie o bliższy związek uniwersytetu z „życiem”, ale nie przez otwarcie na przedsiębiorstwa (prywatne), lecz na organizacje non profit. Przestrzenne wymieszanie funkcji — z jednej strony pozostawienie niektórych wydziałów poza terenem dzielnicy akademickiej, z drugiej „wpuszczenie” nieuniwersyteckich instytucji na teren dzielnicy — wydaje się

⁴ Zob. <http://issuu.com/andyhills88/docs/kooprekariatbookletsmall?e=1> (data dostępu: 05.12.2015).

⁵ W książce *Space is a Machine* (Press Syndicate of the University of Cambridge 1996) profesor Bill Hillier pokazuje, w jaki sposób dostęp określa władztwo nad wydzielonymi fragmentami przestrzeni.

⁶ Zob. http://issuu.com/nathanbush90/docs/otwarty_uniwersytet_slaski_urban_st (data dostępu: 05.12.2015).

tu najbardziej oczywistym użyciem architektonicznych i urbanistycznych narzędzi dla społeczno-ekonomicznej zmiany.

Autorzy kolejnego projektu⁷ postanowili odpowiedzieć radykalnie na deklarację profesora Koziółka o budowaniu otwartego i przyjaznego uniwersytetu — zaproponowali, by Uniwersytet Śląski otworzył się na grupy zmarginalizowane, na bezdomnych, na ludzi z uzależnieniami oraz na zaniedbane dzieci. Propozycja, by przestrzenie zajmowane przez studentów „pracy społecznej” wieczorami stawały się noclegownią dla bezdomnych⁸ (za dnia bezdomni też mogliby w budynku przebywać — wchodząc w ciągłe interakcje z ludźmi, którzy studiują, w jaki sposób grupom marginalizowanym pomagać — czyż można wyobrazić sobie bardziej dosłowną realizację postulatu związania edukacji uniwersyteckiej z rynkiem pracy?) jest najlepszą ilustracją tej propozycji. To jest do pewnego stopnia model najbardziej konserwatywny (w tradycji konserwatyzmu Mariana Zdziechowskiego), przypominający trochę średniowieczny klasztor, który przechowuje wiedzę, wytwarza ją oraz darmo rozdaje.

Wszystkie te projekty przedstawiają uniwersytet jako miejsce specjalne — nie tylko miejsce wytwarzania wiedzy, ale jako miejsce praktykowania cnoty i społecznej odpowiedzialności. Jest to więc model uniwersytetu zaangażowanego, ale nie jest to model uniwersytetu neoliberalnego, którego cele są zredukowane do dostarczania wsparcia prywatnym przedsiębiorstwom.

Prezentowane rozumienie architektury może wydawać się nieco dziwne w polskim kontekście — wychodzące poza to, jak architekturę w większości rozumieją polscy architekci — zarówno praktycy, jak i akademicy. Dyskusja na temat społecznego zaangażowania architektury toczy się jednak w świecie od dawna. Ciekawym — choć publicystycznym — głosem jest artykuł *Architecture is now a tool of capital...* Reiniera de Graafa (2015), partnera w jednej z najważniejszych firm architektonicznych świata — OMA. De Graaf pisze: „If you study the history of architecture, and particularly that of the last century, a striking confluence emerges between what Piketty identifies as the period of the great social mobility and the emergence of the Modern Movement in architecture, with its utopian visions for the city. From Le Corbusier to Ludwig Hilberseimer, from the Smithsons to Jaap Bakema: after reading Piketty, it becomes difficult to view the ideologies of Modern architecture as anything other than (the dream of) social mobility captured in concrete”. Architektura modernizmu jest więc marzeniem o emancypacji, zastygłym w betonie.

Jeśli poważnie myślimy o jakichkolwiek (progresywnych) zmianach w naszych miastach, muszą być spełnione dwa warunki. Po pierwsze, musimy marzyć, a nasze marzenia muszą być ufundowane na określonym systemie etycznym (De Graaf pisze, że to ciężka praca jest wartością, a nie odziedziczone bogactwo — co współgra ze stereotypowym wyobrażeniem zestawu fundamentalnych śląskich wartości), po drugie, musi istnieć infrastruktura, która będzie pozwalała tym

⁷ Zob. http://issuu.com/jasonllyrskelton/docs/_proto_ethical_university_of_silesi (data dostępu: 05.12.2015).

⁸ Zob. <http://matthew-oxley.blogspot.co.uk/2015/05/final-boards.html> (data dostępu: 05.12.2015).

marzeniom stawać się rzeczywistością. Neoliberalna antropologia widzi ludzi jako konkurujące jednostki. Indywidualne bogactwo i hierarchiczna podległość są więc oczywistymi, *naturalnymi* efektami przyjęcia tej perspektywy. Postawa antropologiczna, do której odwołują się wszystkie omawiane projekty, widzi ludzi jako współpracujące osoby (nawiązanie do chrześcijańskiego personalizmu nie jest tu przypadkowe). W tej perspektywie indywidualne bogactwo jest co najmniej podejrzane, jego usprawiedliwieniem może być jedynie używanie go dla wspólnego dobra. Również hierarchie i wywyższanie się jednych ludzi nad innymi są złe.

Drugim warunkiem jest budowa infrastruktury progresywnej zmiany. Katowice są interesującym przykładem miasta, które rozbudowuje „infrastrukturę konserwatywnej reprodukcji”. Z jednej strony miasto wydało setki milionów złotych na tzw. strefę kultury (i wciąż będzie do tej inwestycji dopłacać, gdyż utrzymanie tych obiektów kosztuje), z drugiej strony wiele obiektów w mieście stoi pustych, a gdy anarchiści chcieli jeden z nich przywrócić mieszkańcom, zostali z niego brutalnie wyrzuceni. Strefa kultury jest przykładem tworzenia nowej, konserwatywnej, elitarniej infrastruktury, służącej zaspokojeniu aspiracji elit („elit”, które — o czym świadczy używanie chodników i placu jako przestrzeni do parkowania prywatnych samochodów — nie potrafią uszanować podstawowych zasad rządzących „cywilizowaną” społeczną koegzystencją w mieście), zaspokojeniu ambicji władz miasta, grających na próżności mieszkańców — „jesteśmy tacy nowocześni jak miasta »na Zachodzie«,” podczas gdy istniejąca infrastruktura, zarówno budynki, jak i przestrzenie miasta, jest wykorzystywana w ograniczonym zakresie lub wcale.

Infrastruktura progresywnej zmiany natomiast to wykorzystywanie tego, co miasto posiada — zarówno materialnie, jak i przestrzennie czy społecznie — by zaspokajać potrzeby i marzenia swoich mieszkańców jako inkluzywnej wspólnoty (a więc przekraczając egoizm jednostek).

Niepowstały squat w Katowicach⁹ byłby dobrym przykładem takiej progresywnej infrastruktury. Wykorzystanie dla dobra mieszkańców czegoś, co nie działa, jest cudem tworzenia — jest dawaniem z niczego. Współczesny turbokapitalizm jest systemem wysoce nieefektywnym, pozostawia po sobie mnóstwo budynków i przestrzeni, które są tylko nikomu niepotrzebnymi odpadami. Produkuje też ludzi, których nikt nie potrzebuje. Zafiksowany w błędnym kole finansowych spekulacji, współczesny kapitalizm wytwarza coraz mniej rzeczy, które byłyby powszechnie (społecznie) użyteczne.

Miasta mogą się jednak temu przeciwstawiać — są właścicielami budynków, na ich terenach zbudowane są szkoły i uczelnie, ośrodki kultury, centra religijne i ośrodki sportowe, do nich należą parki i pasy terenów wzdłuż dróg. Mają wreszcie armię bezrobotnych oraz rzeszę emerytek i emerytów, którzy chętnie coś pożytecznego dla świata (dla miasta i jego mieszkańców) by zrobili. Nie za wszystko trzeba płacić, a jeśli już, to można tworzyć waluty lokalne, które pozwalają prowadzić

⁹ Zob. <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/3829415,anarchisci-w-katowicach-usunieci-przez-antyterrorystow-wideo-eec-7-kapital-ludzki-stawia-opor,id,t.html> (data dostępu: 05.12.2015).

(delikatnie) autonomiczną politykę gospodarczą. To oczywiście jest skomplikowane i nie stanie się z dnia na dzień, nie jest jednak bardzo trudne i nie wymaga wybitnego intelektu. Elementy takiego myślenia są na świecie obecne, nawet jeśli nie ma zbyt wielu przykładów „całościowego” myślenia i działania w taki sposób. Wymaga to jedynie przyjęcia innej, nieindywidualistycznej perspektywy, w której na pierwszym planie uwzględnione są osoby ludzkie i ich potrzeby, a nie jednostki i pieniądze. Do przyjęcia takiej perspektywy potrzeba politycznej woli i mocnego etycznego kręgosłupa. Potrzeba wiary w to, że lepszy świat jest na wyciągnięcie ręki. Ta wiara nie może jednak być jedynie wiarą elit, tak jak i nie może być jedynie wiarą grupek lokalnych aktywistów.

Do rozważenia takiej strategii mógłby posłużyć przykład firmy Evergreen z Cleveland¹⁰, spółdzielni będącej ważnym partnerem w Health-Tech Corridor, najważniejszym przedsięwzięciu gospodarczym w mieście, zbudowanym ze wsparciem przede wszystkim uniwersytetu i szpitala. Mamy tam do czynienia ze swego rodzaju „zhakowaniem” systemu — lokalni gracze umówili się, by współpracować z lokalną spółdzielnią, a na dodatek, by zapobiec neoliberalnej kolonizacji, która opiera się w miastach przede wszystkim na spekulacji gruntem i nieruchomościami wskutek „sztucznego” utrzymywania niskich cen gruntów. Wciąż oczywiście mamy do czynienia z kapitalizmem, ale nie jest to neoliberalny model oparty na zakwestionowaniu skali i terytorium, a wręcz przeciwnie — model jak najbardziej przestrzenny, w którym to, co „wewnątrz”, podlega innym regułom niż to, co „na zewnątrz”. To właśnie jest model, który powinny stosować polskie miasta — tak jak istnieje przestrzeń wewnątrz i na zewnątrz każdego przedsiębiorstwa¹¹, tak powinna istnieć strefa „wewnętrzna” miasta, w której przetrwanie i rozwój społeczności jest najważniejszym celem, oraz „zewnątrzna”, w której celem jest zysk. Miasta nie są w stanie zmienić tego, co poza nimi, ale wciąż mogą — w znacznie większym stopniu, niż chciałyby to przyznać — kształtować reguły gry na swoim terytorium. Obrona określonego terytorium, wyłączenie go w wyniku decyzji politycznej z „wolnego rynku”, przywraca równowagę, chroni demokrację przed zakusami bogaczy: „Jeśli nie możecie u nas kupić ziemi, mieszkania, naszego życia, wasze pieniądze są bezużyteczne”. Na tym polega wyzwanie i szansa, na egzekwowaniu władzy nad terenami i strukturami, które nam podlegają, po to, by je ochronić, po to, by zbudować siłę zdolną przeciwstawić się tym, którzy są od nas nieporównywalnie silniejsi. Nie wszystko bowiem jest / musi być na sprzedaż.

Również architektura jako taka ma w sobie potencjał stawania się infrastrukturą dla społecznej zmiany. *Terminal Architecture* to tytuł książki Martina Powleya z 1998 roku, stanowiącej próbę obrony modernizmu po latach postmodernistycznej krytyki. Książka jest zbiorem esejów; ja chciałbym zwrócić uwagę na ostatni, ten, którego tytuł stał się tytułem całego zbioru. *Terminal Architecture* zaczyna się

¹⁰ Zob. <http://zielonewiadomosci.pl/tematy/miasto-2/przemysl-wraca-do-miast/> (data dostępu: 05.12.2015).

¹¹ Warto na nowo odczytać klasyczny tekst Ronalda Coasego (laureata Nagrody Nobla z Ekonomii z 1991 roku) *The Nature of the Firm* (1937).

od opowieści o *hot sites*, budynkach, w których znajdują się awaryjne miejsca pracy dla banków, instytucji finansowych czy siedzib korporacji. W przypadku ataku czy katastrofy, której może ulec „oficjalna” siedziba firmy, przenosi ona swoją działalność do owego „rezerwowego” budynku. Powley wylicza (a są to wyliczenia z końca XX wieku), że jednodniowa awaria dużego banku kosztuje ponad 100 tys. funtów. Konieczność zapewnienia ciągłości funkcjonowania staje się więc oczywista. To jest jednak tylko wstęp, który służy wprowadzeniu do *'Big Shed' architecture*, budynków, które już pod koniec XX wieku stawały się dominującym elementem globalnego sieciowego kapitalizmu. To jest architektura Amazona, Tesco ale również „prawdziwa” architektura Biblioteki Brytyjskiej w Londynie. Zamknięte szczelnie monady magazynów czy centrów handlowych wyznaczają puls architektury późnego kapitalizmu.

Począwszy od najprostszych budynków użytkowanych przez ludzi, po super wyrafinowane technologicznie budynki, w których znajdują się niemal tylko maszyny, zawsze mamy do czynienia z przepływem materii i energii. Czy nam się to podoba, czy nie, budynki są też częścią natury — coś na nich rośnie, korzystają z nich często zwierzęta, nagrzewają się oraz zaciniają fragmenty terenu. Budynki emitują ciepło, produkują odpady, kanalizują wodę opadową. Budynek istnieje w dwu wymiarach — wewnątrz, będąc rodzajem *black box*, oraz zewnątrz, przez interakcję z otoczeniem. To, co dzieje się wewnątrz, może nie mieć prawie żadnego związku z tym, co dzieje się na powierzchni. Albo raczej — na zewnątrz wydostają się jedynie efekty wewnętrznych procesów. Budynek wciąż ma więc swoją autonomię, owe efekty wewnętrznych procesów nie manifestują się bowiem bezpośrednio, lecz są efektem serii translacji. Błędem współczesnej architektury jest niemal zupełne ignorowanie możliwości, jakie stwarzają „aktywności życiowe” budynku.

Fenomen inkluzywności budynku czy miasta polega na tym, że mamy do czynienia z pewną „strefą wpięcia”, która nie stara się zmieniać swoich użytkowników. Jedyne, czego wymaga, to umiejętność przyłączania się, czyli wytworzenia rodzaju uniwersalnego interfejsu. W totalizujących narracjach politycznych mamy zazwyczaj do czynienia z próbą ujednoczenia fragmentów tak, by tworzyły całość. W mieście całość tworzą różnorodne, czasem sobie zupełnie obce, a czasem wręcz wrogie fragmenty. Jeśli w polityce mamy problem z antagonizmem, w mieście czy w architekturze prosta manipulacja przestrzenią lub czasem użytkowania przestrzeni antagonizm pozbawia znaczenia. Budynek wielokondygnacyjny nie jest tylko próbą wielokrotnej kapitalizacji wartości działki, lecz jest (może być) udaną próbą omięcia pozornie nieprzewyciężalnego roszczenia wielu ludzi do tej samej przestrzeni. Jeśli więc mówię o budynku-przyłączu (a szerzej — o uniwersytecie jako przyłączu), mam na myśli możliwość użytkowania budynku (zespołu budynków) na różne sposoby, przez różnych użytkowników (ludzi i nie tylko). Tak jak w przypadku ekologii przemysłowej mamy do czynienia z domykaniem procesów technologicznych i wykorzystywaniem odpadów jako surowców, tak też w architekturze możemy myśleć o budynkach, które robią znacznie więcej, niż tylko stoją i zawierają jakąś funkcję. Budynek staje się więc czymś znacznie

więcej niż tylko postmodernistyczną grą z komunikatem, czymś znacznie więcej niż pojemnikiem na funkcje i technologie. Staje się strefą wpięcia, pozwalającą na technologiczne, społeczne i polityczne eksperymenty. Staje się uniwersalnym gniazdem (nie ma powodu, by nie było ono masowo produkowane i powtarzalne), pozwalającym na tworzenie prototypowych odgałęzień. Gdy na placu grupa nacjonalistów krzyczy: „kto nie skacze...”, buduje tożsamościową narrację, wykluczającą wszystkich, którzy do ich skakania nie chcą się przyłączyć. W żaden jednak sposób nie są w stanie zmienić samego placu, na którym skaczą. Placu, który nadaje wszystkim go używającym „funkcjonalną tożsamość”. Użytkowników autobusów łączy fakt ich używania, mieszkańców Katowic fakt tego, że w tym mieście mieszkają, studentów Uniwersytetu Śląskiego łączy aktywności związane ze studiowaniem.

Moja robocza propozycja brzmiałaby więc następująco. Potrzebujemy zewnętrznych ram, które pozwolą nam utworzyć przestrzeń eksperymentu. Przestrzeń eksperymentu mogą dotyczyć działań umocowanych przestrzennie bądź nie. Mogą to być rodzaje „NGO-sów specjalnego przeznaczenia”, może to być specjalna ustawa „o przestrzeniach pozakapitalistycznych eksperymentów”, możemy spróbować stworzyć formułę lepiej chroniącą squaty (jak chroni się wyjątkowo cenne elementy kultury), powinny to być działania wpierania Fab Labów czy innych przestrzeni „przygody wytwarzania i produkcji”. Musimy też eksperymentować z „inną edukacją”.

Projekty, nad którymi pracowali studenci z Plymouth, pokazały, w jaki sposób Uniwersytet Śląski może wykorzystać posiadane zasoby (ziemię, budynki, studentów, naukowców), by tworzyć infrastrukturę dla społecznej zmiany, by wyjść poza bardzo wąsko rozumiane zadania uniwersytetu, by rzeczywiście wspierać innowacje — zarówno technologiczne, jak i społeczne. To, co w tych projektach jest moim zdaniem najciekawsze, to ich „oczywistość” — żaden z nich nie wykracza poza możliwości (finansowe czy organizacyjne) Uniwersytetu Śląskiego. Wszystko sprowadza się do chęci i odwagi wyjścia poza to, co znane i bezpieczne. Czy jednak istnieje bardziej właściwa instytucja, by to uczynić, niż uniwersytet?

Literatura

- Graaf R. de, 2015: *Architecture is now a tool of capital, complicit in a purpose antithetical to its social mission*. „The Architectural Review”, 24 April, <http://www.architectural-review.com/essays/architecture-is-now-a-tool-of-capital-complicit-in-a-purpose-antithetical-to-its-social-mission/8681564.article> (data dostępu: 05.12.2015).
- Koziołek R., 2014: *Uniwersytet w mieście to dobro publiczne*. „Gazeta Wyborcza” z 17 października, s. 2. http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,7943450,20141017KADLO,UNIWERSYTET_W_MIESCIE_TO_DOBRO_PUBLICZNE,.html (data dostępu: 05.12.2015).

- Martela B., 2011: *Walka o uznanie, czyli o trudnych rozmowach obywateli z władzą na poziomie lokalnym. Studium przypadku debaty publicznej na temat ochrony zabytków w łódzkiej Radzie Miejskiej*. http://www.pts.org.pl/omdo/wp-content/uploads/2011/04/Borys-Martela_Walka-o-uznanie.pdf (data dostępu: 05.12.2015).
- Roy A., 2011: *Slumdog Cities: Rethinking Subaltern Urbanism*. „International Journal of Urban and Regional Research”, Vol. 35.2, March.

RECENZJE



Paweł Pistelok, Elżbieta Ziobro
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Marta Smagacz-Poziemska:
Czy miasto jest niepotrzebne?
(Nowe) przestrzenie życiowe
młodych mieszkańców miasta
Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2015

Recenzowana pozycja jest naturalną konsekwencją naukowych zainteresowań Badaczki, koncentrujących się m.in. wokół problemów aktywizacji i partycypacji społecznej, rewitalizacji oraz funkcjonowania dzieci i młodzieży w środowisku miejskim. Powstała jako rezultat projektu badawczego „Czy Miasto jest niepotrzebne? Nowe przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta”, sfinansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Książka, jak pisze sama Autorka, „wpisuje się w nurt socjologicznych badań nad polskimi miastami, a zwłaszcza studiów nad przemianami społeczno-przestrzennymi miast i postawami mieszkańców wobec tych przemian” (s. 10). Intencją było uzupełnienie niedoborów i eksploracja obszaru niedoreprezentowanego w polskich badaniach socjologicznych, tj. współczesnych nastolatków jako świadomych użytkowników miasta i istotnego podmiotu ich przemian. Podstawowe pytania wyznaczające kierunek pracy brzmią:

- Jak nastolatki postrzegają miasto?
- Jak korzystają z jego przestrzeni?
- W których przestrzeniach są najintensywniej obecni?
- Jakie przestrzenie są poza ich poznawczymi mapami miasta?
- Jakie są ich postawy wobec galerii handlowych?

Recenzowana publikacja zawiera wszystkie elementy klasycznej pracy naukowej, tj. spis treści, wstęp, trzejelementową część teoretyczną, część metodologiczną z podsumowaniem oraz osobny rozdział wieńczący rozprawę. W postaci załączni-

ka przedstawione jest narzędzie badawcze, czyli kwestionariusz ankiety, po nim następuje bibliografia, indeks nazwisk, spis rycin i tabel oraz kolorowa wkładka ze zdjęciami.

W części pierwszej (*Miasto jako przedmiot i jako podmiot zmian społecznych*) Autorka referuje główne koncepcje organizujące pracę. Trzon teoretyczny buduje wokół dwóch podejść: teorii podmiotowości i perspektywy socjoprzestrzennej. Pierwsza uwzględnia szczególne dokonania Anthony'ego Giddensa, w drugiej pojawiają się już odwołania do nurtu nowej socjologii miasta, uzupełnione propozycjami Martiny Löw oraz Lyn H. Lofland. Już od pierwszych stron Autorka przekonuje Czytelnika, że świetnie odnajduje się zarówno w socjologicznych koncepcjach miasta, jak i w teoriach socjologicznych w ogóle. Nie tylko sytuuje wybrane podejścia w szerszych kontekstach, ale także widzi je w perspektywie ich ewolucji, dostrzega braki w przywoływanych klasyfikacjach i proponuje ich uzupełnienia. Interesującym punktem rozdziału poświęconego późnej nowoczesności są rozważania wokół społeczeństwa ryzyka i przytoczone strategie jego osławiania w kontekście życia w mieście. Zwraca uwagę stałe odniesienie do aspektów społeczno-przestrzennych, kiedy Autorka przywołuje koncepcje kryzysu miast i miasta globalnego. Mamy bowiem okazję prześledzić sekwencję rozmaitych ujęć humanistycznych — można tu wymienić Floriana Znanieckiego, Yi-Fu Tuana czy Kevina Lyncha — by przejść do rozważań nad erozją „miejsca” i „przestrzeniami przepływów” w „mieście informacyjnym” w ujęciu Manuela Castellsa. Znowu ważne jest, że Autorka tezom o „śmierci miejsca” przeciwstawia ujęcia polemizujące z takimi diagnozami. Są wśród nich chociażby motyw *pop-up city*, przykłady ruchów miejskich i innych zjawisk, które nie pozwalają na wysuwanie tak zdecydowanych twierdzeń. Badaczka jest zarazem świadoma pewnych zastrzeżeń, które sformułowano wobec zbyt entuzjastycznie witanych symptomów „odrodzenia” miejskości (s. 53—54). Istotnym elementem tej części książki jest rozdział następny, poświęcony kontrowersjom i problemom w definiowaniu pojęcia przestrzeni publicznej. Taki element winien być obecny w każdej tego typu publikacji. Nie od dziś bowiem zwraca się uwagę, że pewne kategorie socjologiczne „żyją własnym życiem” w potocznym i publicystycznym dyskursie, a „przestrzeń publiczna” z pewnością do takich pojęć należy. Znajdziemy tu więc zarówno omówienie od strony filozoficznej — w modelu agonistycznym czy dyskursywnym — jak i przywołanie propozycji typu idealnego, empirycznych przykładów takich przestrzeni, zniuansowanych pod kątem stopnia ich dostępności. Powraca też postać Lyn Lofland i jej koncepcja *public realm*, szczególnie istotna w tym miejscu. Ostatni rozdział to już zwięzłe podsumowanie wcześniejszych ustaleń.

Część druga (*Tradycyjne i nowe przestrzenie miejskie — teoria i praktyka (Krakowa i Katowic)*) rozpoczyna się interesującymi uwagami na temat społecznych konsekwencji wdrażania koncepcji strefowania w miastach przemysłowych oraz charakterystyką dwóch głównych, znanych z literatury, typów organizacji społeczno-przestrzennej — centrum miasta i sąsiedztwa — i ich implikacji. Następnie przechodzimy do rozważań wokół miejskiego centrum, widzianego z perspektywy humanistycznej — tu znajdujemy odwołania do Aleksandra Wal-

lisa (obszar kulturowy, funkcje) oraz Manuela Castellsa (centrum w stosunku do całego miasta). Dalej scharakteryzowane zostają główne przestrzenie tych miast, w których prowadzone były badania. Interesującym akcentem jest określenie w perspektywie symboliki Krakowa jako „miejskiego mikrouniwersum” (s. 74). Marta Smagacz-Poziemska wspomina o Nowej Hucie, kondycji centrum w kontekście depopulacji czy o gentryfikacji i wyrastaniu na Kazimierzu alternatyw wobec Rynku Głównego. Przywołuje też główne wnioski *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego* i zwraca uwagę Czytelnika na brak badań dotyczących opinii mieszkańców o centrum Krakowa, przedstawia za to własne wnioski i obserwacje w tym zakresie. W odniesieniu do Katowic referuje główne ustalenia śląskich badaczy z czasów sprzed transformacji rynku, z których wyłania się obraz rejonu zdecydowanie negatywnie postrzeganego, wręcz odrzuconego (s. 77). Zauważa, że planowane zmiany przestrzeni centralnych Katowic układają się w cały dyskurs, którego rekonstrukcją mogliby się zająć badacze bliżej związani z tym miastem. Odnotować trzeba, że Autorka bardzo dobrze orientuje się w sytuacji, w jakiej były Katowice w przededniu wprowadzania zmian — przywołuje *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Katowice* oraz inne dokumenty i wskazuje na nieścisłości w ustalaniu, jaki dokładnie obszar kryje się pod pojęciem katowickiego „centrum”. Jako że w swoich badaniach Marta Smagacz-Poziemska pytała młodych o ich miejsce zamieszkania, jest to w kolejnym rozdziale okazją do wskazania na specyfikę kategorii więzi społecznych i sąsiedztwa, w socjologii polskiej obecnych głównie pod postacią badań nad społecznością lokalną. Następnie Autorka łączy te rozważania z problematyką osiedli grodzonych i specyfiką więzi ich mieszkańców z miastem — frapujące są przy tej okazji uwagi na temat tych osiedli w kontekście środowisk socjalizacji i późnonowoczesnych wyborów, jakich codziennie dokonują członkowie warstw je zamieszkujących (s. 89). Rozdział *Miejsca zamieszkania w Krakowie i Katowicach* to syntetyczne podsumowanie rozwoju struktury urbanistycznej obu miast i ukazanie podobieństw oraz najistotniejszych różnic wynikających z odmiennych kontekstów gospodarczych i społecznych, w jakich te miasta funkcjonowały na przestrzeni lat, oraz wskazanie ostatnich tendencji („powrót do miasta” w Krakowie, a depopulacja w Katowicach).

Ostatni rozdział części drugiej przynosi rozważania nad genezą galerii handlowych. Dla Autorki współczesne malle to „kolejne ogniwo w łańcuchu przestrzeni wyspecjalizowanych w handlu — po placach i rynkach targowych, ulicach i centrach handlowych europejskich metropolii z przełomu XIX i XX wieku” (s. 98). Autorka wspomina rolę „klasycznych” domów towarowych z czasów PRL, jak Jubilat czy Skarbek, i przedstawia ich ewolucję — od „siermiężnych klocków” z lat 90. ubiegłego wieku (s. 90) po czwartą i piątą generację galerii handlowych. Następnie naszą uwagę kieruje na amerykańską, sięgającą lat 20. XX wieku, tradycję domów handlowych. Z punktu widzenia związków z kategorią przestrzeni publicznej wyróżnia książkę Marka Gottedinera *The Theming of America* oraz zwraca uwagę Czytelnika na tendencję przenoszenia tamtejszych rozwiązań architektonicznych w projektowaniu malli na grunt polski, czego wyrazem jest

choćby wygląd Galerii Katowickiej. Ważne są uwagi na temat zakresu stosowności koncepcji George'a Ritzera i Benjamin'a Barbera do badania rzeczywistości centrów handlowych w Europie — Autorka podkreśla ich „amerykanocentryzm” i duże znaczenie czynnika lokalnego, co — na gruncie innym niż amerykański — podważa ich użyteczność. Przy tej okazji trzeba powiedzieć, że podobną świadomość, dystans i szeroką perspektywę Autorki widać wyraźnie w całej publikacji. Następnie Smagacz-Poziemska przytacza badania dotyczące zależności pomiędzy stanem przestrzeni publicznych w mieście a popularnością galerii i przedstawia charakterystykę tych obiektów w Krakowie i Katowicach. W podsumowaniu raz jeszcze znajdziemy zaakcentowanie oddziaływania odmiennych tradycji urbanistycznych w obu miastach i interesujące, szczególnie dla Czytelnika związanego z Katowicami, uwagi dotyczące samego procesu przemian centrum Katowic.

W trzeciej części recenzowanego dzieła (*Badania nad nastolatkami w przestrzeni miejskiej — pytania, możliwości, ograniczenia*) zawarty jest przegląd wyników dotychczasowych badań, poruszających wątek wzajemnych odniesień młodych ludzi i przestrzeni (nie tylko miejskiej, także wirtualnej oraz komercyjnej), wraz z jej rolą uspołeczniającą. W ich kontekście Autorka wyprowadza z ogólnych założeń omówionych wcześniej teorii — podmiotowości oraz modelu socjoprzestrzennego — własne założenia badawcze. Zaintrygowany tematyką Czytelnik może dotrzeć do pozycji uzupełniających i poszerzających kontekst treści płynących z analizy wyników, zawartych w publikacji. Przegląd ten to nie tylko wartościowy zabieg skoncentrowania informacji o uprzednich badaniach czy stosowany przez autorów w rozprawach sposób na wprowadzenie Czytelnika do treści płynących z analizy własnego materiału badawczego (w przypadku recenzowanego dzieła do części czwartej). Zdaje się on także sposobem na uwiarygodnienie wysuniętej przez Autorkę tezy o deficycie na gruncie polskim badań dotyczących funkcjonowania nastolatków w przestrzeni miejskiej, szczególnie tych, w których przyjęte zostałyby podobne — do zaproponowanych przez Autorkę — teoretyczno-metodologiczne założenia (np. s. 116).

W pierwszych rozdziałach czwartej części (*Przestrzenie Krakowa i Katowic — z perspektywy gimnazjalistów*) oprócz obszernie omówionej metodologii i charakterystyki próby badawczej Autorka wspomina o trudnościach, jakie napotkała przed podjęciem badań i w trakcie ich realizacji (s. 149, 151). Wymóg sprostania takim sytuacjom, jak pierwotny zakaz zbierania danych we wszystkich katowickich szkołach, bezskuteczne poszukiwanie respondentów w wybranej galerii handlowej, pozwala Czytelnikowi zrozumieć, jak istotne są w pracy socjologa elastyczność i umiejętność bezzwłocznego reagowania na pojawiające się w procesie badawczym utrudnienia, ale jednocześnie świadczy o determinacji Badaczki w realizacji projektu. Z rozdziałów *Metodologia badań nad postawami gimnazjalistów wobec przestrzeni miejskiej* oraz *Profil społeczno-demograficzny nastolatków badanych w gimnazjach i na terenie galerii handlowych* dowiadujemy się, że badania przeprowadzone zostały na czterech różnych próbach młodzieży, z zastosowaniem kilku zmiennych niezależnych — od tak oczywistych, jak płeć respondenta, przez warunki ekonomiczne jego rodziny, a wraz z nimi wysokość

otrzymywanego kieszonkowego, sytuację rodzinną i związaną z nią liczbę posiadanego rodzeństwa, aż po uzyskiwane wyniki w nauce. W tym miejscu nasuwa się uwaga dotycząca rozkładu płci w badanych próbach. Zdaniem Autorki, nie jest możliwe jednoznaczne określenie, w jakim stopniu odpowiada on rozkładowi tej cechy w populacji, z której pochodzą badani, ze względu na brak w „Roczniku Demograficznym” właściwych danych (s. 153). Zapomina jednak, że pomocne informacje dotyczące liczebności ludności według pojedynczych roczników i płci dostępne są dla każdego miasta powiatowego w Banku Danych Lokalnych.

Wybór różnych prób badawczych „wymusił” na Autorce zastosowanie czterech wersji podstawowego narzędzia badawczego — kwestionariusza ankiety. W recenzowanej książce zamieszczona jest tylko jedna z nich — ta wykorzystana w badaniach wśród uczniów krakowskich gimnazjów — co jest działaniem w pełni zrozumiałym. Z rozdziału dotyczącego zastosowanej metodologii wynika bowiem, że wersje kwestionariuszy nie różnią się w zasadniczych kwestiach (s. 151), tak więc zamieszczenie ich wszystkich byłoby zbędnym zabiegiem poszerzania obojętności rozprawy. Badaczka tworzy przystępne dla nastolatków narzędzie badawcze, przyjmując wcześniej założenie podmiotowości dziecka i pisząc: „Skoro zakłada się, że dzieci nie mają »mniej kompetencji« od dorosłych, ale mają po prostu »inne kompetencje«, poszukuje się metod, które by w jak największym stopniu uwzględniały te zasoby [...]” (s. 118). Kwestionariusz ankiety dostosowuje do respondentów na poziomie językowym, graficznym, ale i metodologicznym. Stosuje bowiem m.in. pytania projekcyjne, które nie tylko mają dużą wartość badawczą, ale także mogą zaciekawiać respondentów. Nie jest bowiem zapewne przekłamanie założenie, że przyjemniej odpowiada się (szczególnie, gdy ma się lat kilkanaście) na pytanie: „A gdyby przyjechał do Ciebie ktoś, kto nigdy nie był w [Krakowie], w jakie miejsce/a byś go zabrał(a)? (pytanie 10, s. 257), niż na pozwalające zgromadzić zbliżone dane empiryczne pytanie: „Z jakiego miejsca w [Krakowie] jesteś dumny(a)?”. Zastrzeżenia budzi jednak zawarte w metryczce pytanie M10, diagnozujące ewentualne występowanie sytuacji patologicznych w rodzinach respondentów. Wydaje się ono nieco natarczywe. Oczywiście jest, że nie wszystkie pytania da się „złagodzić”, lecz w kontekście niniejszego należało zastanowić się, czy rzeczywiście będzie ono w badaniach niezbędne (szczególnie, że trudno znaleźć w tekście miejsca, w których bezpośrednio ten czynnik zostałby skorelowany z uzyskanymi wynikami), lub też, czy nie warto zastosować rozwiązania wykorzystanego w pytaniach o równie „delikatne” kwestie, np.: M3a, M4a, czyli dodania do kafeterii kategorii „odmowa odpowiedzi”.

W kolejnych rozdziałach części czwartej odnajdujemy omówienie wyników badań ujęte w trzy grupy tematyczne, dotyczące: przestrzennych praktyk nastolatków, przestrzeni dla nich znaczących oraz ich postaw wobec centrum miasta, miejsca zamieszkania i centrum handlowego. Treść opatrzona zostaje tradycyjnymi sposobami wizualizacji danych — tabelami oraz wykresami. Na uwagę zasługuje analiza wyników dotyczących sposobu spędzania czasu wolnego, podczas której Autorka na podstawie uzyskanego materiału badawczego tworzy cztery typy korzystania z przestrzeni: „swobodny”, „kontrolowany”, „zinstytucjonalizowa-

ny”, „sportowy” (s. 181), prezentując Czytelnikowi siłę związku poszczególnych aktywności z określonym typem (tab. 11). Analizując długość i częstotliwość przebywania badanych w określonych miejscach, odnajduje praktyki przestrzenne nastolatków uwarunkowane lokalnie. Do takich zalicza m.in. korzystanie z przestrzeni sąsiedzkich — częstsze wśród badanych nastolatków katowickich (s. 173). Ukazuje, że zmienna „miasto” nie różnicuje wyłącznie sposobów spędzania czasu wolnego przez młodych ludzi, ale także przestrzenie dla nich znaczące. Szuka korelacji uzyskanych wyników nie tylko z miejscem prowadzenia badań (Katowice vs. Kraków, gimnazja vs. centa handlowe), ale także z wcześniej już wspomnianymi zmiennymi. Oprócz przestrzeni funkcjonowania nastolatków omawia również te, w których nie przebywają w ogóle lub robią to rzadko, nazywając je przestrzeniami „marginalnymi”. W tym miejscu po raz pierwszy można dostrzec przejawy obalania „społecznych mitów” na podstawie przedstawionych wyników — prawie 1/3 badanych katowickich i krakowskich gimnazjalistów przyznała, że nigdy nie praktykuje bezcelowego chodzenia po ulicach (s. 179), tzw. wałęsania się, które wydaje się w potocznych wyobrażeniach dorosłych poważnym problemem wśród nastolatków. Z tej i późniejszej analizy wyników wyłania się obraz miasta (w odniesieniu do jego funkcji socjalizującej) niezaspokajającego potrzeb nastolatków, które okazują się niewygórowane. Autorka pisze: „Odpowiedzi [...] sugerują, że badane nastolatki najprawdopodobniej potrzebują miejsc zwyczajnych [...]” (s. 194). W tym kontekście zwraca uwagę na rzadkie korzystanie — na podstawie deklaracji respondentów — z publicznych instytucji kulturalnych, odwołując się przy tym do opinii o wymogu przeprowadzenia zmian w edukacji kulturalnej młodych ludzi zawartej w „Raporcie o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce” (s. 196). Do tego obrazu dochodzą wnioski zawarte w rozdziale piątym. Autorka dostrzega u nastolatków poczucie braku sprawstwa, szczególnie wobec galerii handlowych i centrum miasta, a w przypadku niektórych badanych również wobec miejsca zamieszkania (s. 220). W rozdziale tym Autorka na podstawie uzyskanych wyników charakteryzuje opinię respondentów nie tylko w zakresie wspomnianego już wpływu na wybrane do badań przestrzenie, ale także m.in. emocjonalnej relacji z nimi, egalitarności oraz — za Lyn Lofland — poziomu, w jakim intrygują i zaskakują, który autorka oryginalnie nazywa „nudogennością”. W tym rozdziale znajdujemy wartą nadmienienia analizę czynnikową (ryc. 29), której zadaniem — z racji przyjęcia w rozprawie ujęcia relacyjnego — było przedstawienie „zależności między postawami wobec różnych przestrzeni” (s. 213).

Podczas analizy badań zawartej w rozdziałach 3—5 części czwartej Autorka wyraża spostrzeżenia wykraczające poza pierwotny zakres badań, zadaje kontrowersyjne pytania retoryczne, ale również stawia rozsądne hipotezy, zostawiając innym otwarte pole badawcze. Częstokroć odwołuje się do teorii omawianych w części pierwszej pracy, a także do dotychczas przeprowadzonych badań, porównując z ich wynikami — w granicach metodologicznych możliwości — te uzyskane we własnym projekcie. W niniejszej recenzji brak miejsca na wnikliwą ocenę wszystkich przedstawionych przez Autorkę wyników badań oraz wniosków. Ich zwięzłe podsumowanie odnajdujemy w ostatnim rozdziale czwartej części rozpra-

wy, a ich osadzenie w szerszym kontekście w części zatytułowanej *Zakończenie. Miasto (tylko jakie?) jest nastolatkom potrzebne*. W tym miejscu podkreślić możemy, że reprezentują one wysoką wartość poznawczą, a pamiętać należy, że materiał badawczy nie został przecież pod względem analizy wyczerpany (przyznaje to Autorka na s. 145—146).

Zakończenie

W pracach naukowych zwraca się uwagę, by rozdziały teoretyczne nie służyły jedynie ukazaniu erudycji piszącego, ale by ich treść miała ścisły związek z wyprowadzonymi z niej założeniami badawczymi. W recenzowanej przez nas rozprawie warunek ten zostaje spełniony, co uzasadnia trafność doboru problematyki — od samego początku bowiem Autorka omawiane koncepcje odnosi do miejsca badań, czyli Krakowa i Katowic (zob. s. 31, 33—34), identyfikuje pozornie błahe problemy w świetle tych perspektyw, tym samym pokazując, jak głęboko przedmiot i metoda badań zostały „przepracowane” i osadzone w teorii. Przeprowadzając proces operacjonalizacji problemu badawczego, podejmuje zasadnicze decyzje, które następnie — co oczywiste — wpływają na przebieg badań, ale nade wszystko — naszym zdaniem — przesądzają o wysokiej wartości i wyjątkowości rozprawy. Dokonując wyboru nastolatków jako grupy badawczej, przyjmuje Autorka rzadko stosowane w badaniach teoretyczno-metodologiczne założenie o ich podmiotowości, uznając, że są oni „pełnoprawn[ym]i i swoście kompetentn[ym]i użytkownikami i współtwórcami [...] miasta” (s. 247). Pragnąc poznać postawy młodych ludzi wobec przestrzeni miejskiej, obiera niełatwe do zastosowania w późniejszej analizie wyników relacyjne podejście socjoprzestrzenne. Miasta realizacji badań: Kraków i Katowice, też nie są przypadkowe, lecz „zostały wybrane celowo zgodnie z techniką selekcji zróżnicowanych przypadków [...] — przypadków istotnie różniących się pod względem specyfiki urbanistycznej, historii, funkcji ekonomicznych itd.” (s. 147). Przyjęcie takiego kontekstu daje możliwość pełnowartościowego wykorzystania relacyjnego ujęcia przestrzeni miejskiej, a w dodatku „chroni” projekt przed dezaktualizacją tuż po ukończeniu procesu rewitalizacji centrum Katowic — czyli *de facto* — jeszcze przed ukazaniem się publikacji. Takie działanie decyduje również o spójności rozprawy i świadczy o wnikliwym przemyśleniu przez Autorkę wizji realizowanego projektu.

Przedstawione w rozprawie badania skutkują zaskakującymi — jeśli rozpatrywać je z perspektywy potocznych przekonań — wnioskami. Okazuje się bowiem, że m.in. galeria handlowa staje się przestrzenią funkcjonowania nastolatków (bardziej katowickich niż krakowskich), lecz Autorka nie dostrzega, by jednocześnie stawała się przestrzenią, w której wzmagają się patologiczne zachowania młodzieży, np. nagłośnione w mediach zjawisko prostytuowania się. Zdarza się owszem, że przebadana młodzież „wałęsa się” w przestrzeniach malli, lecz aktywność ta jest

nierzadko sankcjonowana pozorowaniem robienia zakupów i nie dotyczy wyłącznie nastolatków rekrutujących się z niższej klasy społecznej. Okazuje się bowiem, że nastolatki w swoich postawach wobec przestrzeni, w której funkcjonują, nie wykazują tendencji konsumpcyjnych i indywidualistycznych, które skłonni są im przypisywać rodzice i wychowawcy, lecz „w badaniach wyrazili oni potrzeby posiadania miejsc i przestrzeni pozwalających na bycie w grupie rówieśniczej, aktywne spędzanie czasu wolnego, samodzielne eksplorowanie rzeczywistości” (s. 240). To tylko jeden z przykładów obalenia w rozprawie „społecznego mitu” na temat funkcjonowania młodych ludzi w przestrzeni miejskiej i galerii handlowej. Praca Marty Smagacz-Poziemskiej zawiera ich więcej, dzięki czemu zyskuje niebywałą wartość poznawczą dla rodziców i pedagogów. Nie powinna się więc Autorka dręczyć wyrzutami, że wyniki rozprawy mogą nie satysfakcjonować geografów, z których dorobku naukowego również czerpała (obawy takie wyraża na s. 239), jeśli praca przyniosła efekty mogące być (tylko czy aż?) początkiem zajęcia się w Polsce przez naukowców, opiekunów i zarządców miasta wątkiem „socjalizacji przez miasto” i dopuszczenia do głosu samych zainteresowanych, gdyż na razie „jest wyraźne poczucie braku wpływu nastolatków na to, co się wokół nich, w mieście, dzieje” (s. 250).

Z perspektywy odbioru trzeba powiedzieć, że książkę czyta się bardzo dobrze, co jest niezwykle, biorąc pod uwagę skalę przedsięwzięcia i wielość koncepcji w niej zawartych. Do szczególnych walorów należy zaliczyć jej wartość porządkującą i systematyzującą najnowszą wiedzę w zakresie badania miasta i miejskości. Obszerna bibliografia jest zarówno „klasyczna”, jak i „bieżąca” — obok pozycji wręcz „kanonicznych” dla badaczy silnie reprezentowane są najnowsze dokonania polskich i zagranicznych socjologów. Może więc tym bardziej brakuje w tej pozycji rodzaju autorskiego słownika podstawowych pojęć. Znalazł się tam indeks nazwisk, niestety nie znajdziemy indeksu terminów. Na pewno ułatwiłoby to nawigację po książce, która w wielu miejscach porusza kwestie kluczowe dla każdego piszącego o mieście, niekoniecznie z uwzględnieniem podobnej problematyki. Uwaga ta ma jednak czysto techniczny charakter. Sama tylko część poświęcona teoretycznym rozważaniom stanowi bowiem solidny podręcznik współczesnej socjologii miasta. Zawile nieraz relacje między poszczególnymi koncepcjami są tu wyłożone w formie pełnej pasji opowieści o mieście. Książka może więc być zaproponowana zarówno jako wstęp dla rozpoczynających studia miejskie, jak i jako obowiązkowa pozycja dla każdego, kto interesuje się funkcjonowaniem miasta w ogóle.



Tomasz Nawrocki
Uniwersytet Śląski w Katowicach

***Wymiary kulturowe
polskich miast i miasteczek***
Red. Marta Klekotko, Clemente J. Navarro
**Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu
Jagiellońskiego 2015**

Nadejście epoki późnej nowoczesności zmieniło oblicze miast. Coraz bardziej znaczącą rolę odgrywa w nich kultura. W ten sposób produkcja, dystrybucja i konsumpcja kultury w większym stopniu określa charakter współczesnego miasta. Niektórzy (np. Andrzej Majer) posuwają się nawet do stwierdzenia, że nie nastąpiłoby odrodzenie miast, gdyby ekonomia kultury nie zastąpiła w znacznym stopniu ekonomii przemysłu (A. Majer: *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2014, s. 87). Wejście w fazę kapitalizmu poznawczo-kulturalnego zaczyna oznaczać, że o rozwoju miasta decyduje przemysł kultury oraz to, jak wytwory kultury konsumujemy. Miasta stają się strefami, w których poszukujemy możliwości zaspokojenia naszych potrzeb. Tu właśnie oczekujemy nowych doznań. Nie wystarcza już, by miasto było dobrym miejscem do produkcji. Coraz ważniejsze staje się to, by było równocześnie dobrym miejscem do życia. Świadome tego stają się władze miejskie, opierając na kulturze strategię rozwoju swych miast. Ta tendencja nie mogła nie zostać zauważona przez badaczy miasta. Od początku lat 90. XX wieku uczeni zajmujący się problematyką miejską pokazują rosnące znaczenie sfery kultury w mieście. Tendencja ta dotarła także do Polski na fali zainteresowania pracami Floridy, Landrego, Throsbego, Zukin i wielu innych. Ukazuje się nawet seria wydawnicza Narodowego Centrum Kultury „Kultura się Liczy”, w której publikowane prace podejmują problem relacji pomiędzy kulturą, gospodarką i kreatywnością. Od pewnego czasu rozwija się w Polsce refleksja teoretyczna na ten temat. Rzadziej jednak podejmowane są próby badania tego zjawiska. Jeżeli już się takowe podejmuje, to dotyczą one przede wszystkim kwestii

kreatywności. Najczęściej inspiracji szuka się wtedy w poglądach niezwykle w Polsce popularnych Floridy i Landrego. Gdzieś umyka ciekawa, choć kontrowersyjna propozycja badania roli kultury w mieście, formułowana przez tzw. nową szkołę chicagowską w socjologii miasta.

Lukę tę wypełnia książka *Wymiary kulturowe polskich miast i miasteczek* zredagowana przez Martę Klekotko i Clemente J. Navarra, a przygotowana we współpracy z głównym przedstawicielem tej szkoły Terrym N. Clarkiem. Dzięki niej możemy nie tylko poznać interesującą i oryginalną perspektywę teoretyczną, ale też zweryfikować jej użyteczność w badaniach profili, wymiarów i typów polskich miast. Założeniem książki jest bowiem „konceptualizacja modelu teoretycznego oraz dostarczenie pojęć i narzędzi analitycznych, pozwalających na systematyczny i umożliwiający porównania pomiar charakteru kulturowego miasta, z drugiej natomiast aplikacja tego modelu w kontekście polskim i próba ustalenia profili i wymiarów kulturowych zróżnicowania polskich miast, jak i identyfikacji ich typu kulturowego. Aby zrealizować zamierzone cele, zaproponowaliśmy wielowymiarowy model analizy wymiarów kulturowych miasta, który następnie wykorzystaliśmy w analizie zróżnicowania kulturowego 306 polskich gmin miejskich” (s. 231). Ambitne i ciekawe założenie, dzięki któremu uzyskujemy wykład zasadniczych założeń teorii i możliwość zastosowania jej w praktyce podczas niezwykle szeroko zakrojonych badań.

Przedstawiony do oceny tom stanowi zwartą i przemyślaną całość. Rozpoczyna się od wprowadzenia, które prezentuje znaczenie kultury w miastach poprzemysłowych. Z kolei część pierwsza dostarcza ram pojęciowo-analitycznych wymiarów kulturowych miasta. Druga prezentuje wyniki szeroko zakrojonego projektu badawczego. Trzecia zaś to studia trzech miejskich przypadków. Pracę uzupełniają weryfikujące założenia badań zakończenie, niezwykle przydatny podczas lektury słownik pojęć oraz aneks (pozwalający Czytelnikowi na zweryfikowanie analiz) i bibliografia.

Problematyka kultury w mieście poruszana była w wielu pracach z zakresu *urban studies*. Mateusz Błaszczuk w książce *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2013) podjął nawet próbę przedstawienia poglądów Clarka. Jednak dopiero recenzowana praca przynosi pełny wykład tej ważnej w badaniach miasta koncepcji. Dzięki tej pozycji otrzymujemy nie krytyczne omówienie, ale pełny wykład teorii, i to przygotowany przez jej twórcę oraz jego bliskich współpracowników. Już tylko to byłoby dostatecznym powodem do opublikowania książki. Wykład zwarty i precyzyjny.

We wprowadzeniu w zwięzły sposób zarysowane zostało stanowisko, z którego spogląda się na rolę kultury w mieście, dokumentuje przeobrażenia miasta w kierunku miejsca dobrego do życia, przedstawia szerokie rozumienie kultury (może gdyby je zawęzić, badania zyskałyby na konkretności), omawia sposób rozumienia miasta jako przestrzeni wypełnianej symbolicznymi znaczeniami. Przede wszystkim jednak wyrażone zostało przekonanie, że możliwe jest ilościowe uchwycenie charakteru kultury w mieście. W ten sposób można określić duszę i klimat miasta, sprowadzić je do możliwych do przedstawienia ilościowych wskaźników. To stare

marzenie badaczy, by uchwycić w mierzalny sposób to, co tak trudno poddaje się pomiarowi, i nie zostawiać miejsca dla czegoś ilościowo nieuchwytnego. Takie jest założenie badawcze, określające wszelkie zalety i wady stanowiska. Jak sami autorzy przyznają w części poświęconej studiom przypadków — nie pozwala ono na uchwycenie zjawisk i procesów dostępnych tylko w jakościowej analizie. Czy to dyskwalifikuje metodę? Nie! Pokazuje tylko, że zyskujemy użyteczną metodę do badania wymiarów kulturowych miast, stwarzającego możliwości dalszej analizy. Analizy, która pozwalałaby pokazać, dlaczego tak podobne miasta pod względem ilościowych wskaźników nie są w rzeczywistości identyczne. Wątek ten poruszony został zresztą przy okazji podsumowania trzech studiów przypadków. W dodatku analiza proponowana w książce pozwala nam na porównanie danego miasta względem innych oraz na konstruowanie na tej podstawie strategii rozwoju.

Pasjonującą lekturę stanowi część pierwsza, będąca pełnym wykładem teoretycznych ram koncepcji. Czytelnik zyskuje tutaj podręcznikowy wykład jej założeń. Autorzy wychodzą od próby budowy nowej perspektywy analizy relacji pomiędzy kulturą a „rozmaitymi wymiarami dynamiki współczesnych miast”, stanowiącej próbę połączenia trzech nurtów badań tej problematyki: perspektywy produkcji kulturowej, perspektywy konsumpcji kulturowej oraz perspektywy rozwoju terytorialnego. Ten zbiór spojrzeń współtworzy „kulturalistyczną perspektywę analizy miejskiego fenomenu, która ustanawia kulturę i jej przejawy w przestrzeni miasta właściwym przedmiotem swoich badań” (s. 28). Perspektywę tę przeciwstawiają tradycyjnym studiom nad istotą miejskiego fenomenu, które traktują jako koncentrujące się na charakterystykach terytorialnych i urbanistyczno-architektonicznych. To wydaje się uproszczeniem, bo nie oddaje złożoności choćby pewnych makrostrukturalnych podejść do kwestii miejskiej. Rację jednak mają Autorzy, upominając się, by na miasto nie patrzeć tylko z perspektywy przynależności społecznej jego mieszkańców, ale uwzględniać też perspektywę konsumenta i stylu życia, który prowadzi. Współczesne miasta stają się, jak słusznie zauważają Autorzy, scenami kulturowymi, w których rozwijają się określone style życia.

Kulturalistyczna analiza miejskiego fenomenu opiera się na wielowymiarowym modelu teoretycznym, który pozwala na badanie miasta z trzech przedstawionych perspektyw. Ramy pojęciowo-analityczne proponowanego przez nas podejścia tworzy koncepcja *wymiarów kulturowych miasta*, które przedstawione zostają na kolejnych stronach pracy. Te wymiary określają *słownik*, którym posługują się Autorzy badając kulturowy charakter polskich miast i miasteczek.

Prezentacja kulturowych wymiarów miast prowadzi Autorów do prezentacji matematyki kultury, która służyć ma pomiarowi charakteru kulturowego miasta i zidentyfikowaniu typów kulturowych miast. Jak sami Autorzy piszą: „[...] proponujemy jedynie pewien system pojęciowy i warsztat metodologiczny, który pozwoli dokonać opisu i pomiaru wymiarów i charakteru kulturowego miasta, stanowiących punkt wyjścia dla typologii i stawiania hipotez o genezie charakteru kulturowego miasta i jego wpływie na rozwój” (s. 55). To ciekawe i ważne zadanie.

Część druga poświęcona jest analizie profili, wymiarów i typów polskich miast. Rozpoczyna ją bardzo staranna notka metodologiczna, która precyzyjnie

przedstawia założenia badań. Warto podkreślić, że nie tylko zaprezentowano w niej krok po kroku sposób prowadzenia analizy, ale zwrócono też uwagę na pewne jej ograniczenia (np. problem kodowania poszczególnych obiektów). Następnie bardzo drobiazgowo przedstawiono wyniki badań, pozostając w tym przy trzech wyróżnionych wcześniej perspektywach (produkcji kulturowej, perspektywy konsumpcji kulturowej oraz perspektywy rozwoju terytorialnego). Nie będę szczegółowo odnosił się do tych wyników. Tym bardziej że tekst jest niezwykle „gęsty”, odnajdujemy tam wiele ciekawych i oryginalnych spostrzeżeń. Właściwie prawie każda strona obfituje we wnioski, które są cenne zarówno dla badaczy polskich miast, jak i dla lokalnych polityków oraz miejskich aktywistów. Mogłoby tak być, gdyby nie logicznie zbudowany, ale jednak raportowy sposób prezentacji wyników. Nawet podczas bardzo starannej lektury można pogubić się w kolejnych 34 wymiarach polskich miast. Cenny materiał zyskałby w odbiorze, gdyby uczynić wyniki. Potraktować je bardziej opisowo, mocniej podkreślać wnioski, podawać przykłady. Z pewnością warto by wyposażyć książkę w słownik podstawowych pojęć. Wtedy Czytelnik mógłby sprawdzać, co oznacza dany wymiar, a nie kartkować pracę w poszukiwaniu wyjaśnień poszczególnych terminów. Materiał jest cenny i warto zadbać, by trafił nie tylko do grona naukowców. Samorządowcy i miejscy społecznicy zyskują dzięki książce bardzo ważne narzędzie do oceny sytuacji własnego miasta i planowania strategii jego rozwoju przez kulturę. Przedstawione w tej części dane stanowią też materiał do dalszej analizy. Można byłoby wówczas na przykład wyjaśnić, jak to się dzieje, że miasta kreatywne mają najniższe PKB na jednego mieszkańca. Wiele takich spraw zostało w tym rozdziale jedynie zasygnalizowanych. Zdaję sobie jednak sprawę, że szczegółowe ich wyjaśnienie znacznie powiększyłoby objętość publikacji.

Ta część książki przynosi niezwykle ciekawy materiał, który powinien być pretekstem do dyskusji o charakterze kulturowym polskich miast. Szeroko zakrojone badania (podkreślić należy rozmach badań i ich pracochłonność) oraz rozbudowana analiza statystyczna zaowocowały bogatym i ciekawym materiałem dokumentującym kulturowy charakter polskich miast. I choć można się spierać o przyjęte rozwiązania (np. czy o tradycji w mieście świadczą w równym stopniu kościoły, salony sukien ślubnych i antykwariaty), to trudno sobie wyobrazić debatę o roli kultury w polskich miastach bez odwołania się do badań Marty Klekotko i jej zespołu.

Odmienne wrażenie przynosi lektura części trzeciej, w której Autorzy podjęli próbę zidentyfikowania scen kulturowych w trzech polskich miastach: Warszawie, Krakowie i Katowicach. Ciekawy i zasadny wybór, choć oczywiście można było się zastanawiać, czy w badaniach nie powinny się też pojawić Wrocław czy Łódź. Jednak Autorzy przekonująco uzasadnili, dlaczego pogłębione studia przypadków dotyczą tych, a nie innych miast. W części trzeciej przyjęli zupełnie inny sposób prowadzenia narracji. Dlatego Czytelnik nie zostaje zasypany szczegółowymi danymi, ale ma możliwość zrozumienia specyfiki (a raczej jej braku) poszczególnych scen miejskich. Znaleziono w tej części równowagę pomiędzy prezentacją wyników a przejrzystością tekstu. Dzięki temu lektura tej części powinna być

obowiązkowa dla miejskich aktywistów i z pewnością wywoła dyskusję o stanie miejskich scen w Warszawie, Krakowie czy Katowicach. Zresztą tezy postawione w podrozdziałach poświęconych poszczególnym miastom podjęciu takiej dyskusji sprzyjają.

Paradoksalnie część trzecia pozwala też na pokazanie ograniczeń przyjętej metody. Właściwie umożliwia nowe odczytanie wyników zaprezentowanych w części drugiej. Dotyczy to zwłaszcza uwag z punktu poświęconego Katowicom. Autorzy słusznie zauważają, że fenomen miejskiej sceny Katowic wymyka się badaniom. Dzieje się tak, gdyż klasyfikacji umykają działania efemeryczne, czasowe, niezwiązane z dominującą funkcją danego podmiotu, organizowane przez stowarzyszenia lokalne, a także przez awangardę twórców i działaczy społecznych. Dobrze się stało, że Autorzy dostrzegli mankament swej metody. Świadczy to o krytycznym stosunku do prowadzonych badań. Oczywiście, uwagi takie nie falsyfikują wyników z części drugiej, ale stwarzają interesujący kontekst do ich interpretacji. W części tej znajdujemy też podsumowanie tej partii wyników, pod znamienym tytułem *Miasto zaczyna się w centrum*. Wyraźnie podkreślono tam brak różnorodności scen kulturowych analizowanych miast i koncentracje scen w centrum miasta.

Próbę wyciągnięcia wniosków z badań oraz z zastosowania metody w warunkach polskich odnajdujemy w zakończeniu, zatytułowanym *W stronę nowych studiów kulturowych nad miastem? Głos z Polski*. Istotny jest ten znak zapytania, sugerujący otwartość strategii badawczej na korekty i ulepszenia. Autorzy zakładają, że ich propozycja winna zostać poddana dyskusji i na taką dyskusję zresztą książka zasługuje. Ważne, że przetestowano ciekawą propozycję w polskich warunkach. Wprowadzono w ten sposób polskie studia nad rolą kultury w mieście na nowy etap. Już teraz jestem ciekaw krytycznej recepcji metody przez środowisko polskich badaczy miasta i osoby zaangażowane w „kwesnię miejską”. Prowokuje do zabrania głosu w dyskusji nad książką nie tylko metoda, ale też wnioski z badań. Mocno w pracy brzmi konstatacja o pozbawieniu znacznej części miast polskich przemysłowego charakteru. Mają też swój wydzźwięk opinie o takich miastach, jak Katowice, które są „przed-po-przemysłowym korałem”. Prowokacyjnie sformułowano również pytania: „Czy społeczeństwo polskie kiedykolwiek nabierze dynamiki kulturowej charakterystycznej dla przemysłowych społeczeństw Zachodu, czy może obierze zupełnie odmienną trajektorię rozwojową, determinowaną posocjalistyczną spuścizną i jakże odmienną od zachodniej historią i tradycją kulturową? Czy procesy globalizacji odcisną piętno także na polskich miastach? Czy ulegną one presji uniwersalizującej dynamiki przemysłowej kultury?” (s. 236). Książka nie przynosi odpowiedzi na nie (bo nie taka jej rola), ale sprzyja temu, byśmy podjęli próbę rozważenia tych problemów. A dyskusja nad nimi jest bardzo potrzebna.

Autorzy, choć posługują się z założenia uniwersalistyczną teorią, są równocześnie świadomi specyfiki kulturowej Polski i wpływu tej specyfiki na formowanie się scen kulturowych w polskich miastach. Dowodem na to mogą być uwagi o kulturowo uwarunkowanej roli spędzania czasu wolnego w domach, a nie w prze-

strzeni publicznej. Taka „prywatyzacja” czasu wolnego ogranicza rozwój scen. Niezwykle ważna i inspirująca do dalszych dociekań jest też uwaga, że trudno wychwycić cechy charakterystyczne scen kulturowych w początkowym etapie ich kształtowania, a z taką sytuacją mamy do czynienia właśnie w Polsce. Warto o tym pamiętać, by nie przenosić automatycznie amerykańskich dociekań do polskich realiów. Kwestia polskiej specyfiki powinna zresztą być uwzględniona w dalszych badaniach nad miejskimi scenami w naszym kraju.

Podsumowując, należy stwierdzić, że recenzowany tom jest ciekawą i ważną pozycją. Otrzymujemy nie tylko wykład koncepcji wyjaśniającej znaczenie kultury w mieście, ale przede wszystkim interesujące i pobudzające do dyskusji wyniki badań nad wymiarami kulturowymi polskich miast. Uważam, że publikacja stanowić będzie ważny wkład zarówno w refleksje nad rolą kultury w odradzaniu się miast, jak i w dyskusje nad specyfiką miejskiej sceny kulturowej w Polsce. Naukowcy, praktycy i pasjonaci otrzymają narzędzie do określania sytuacji miast w Polsce, porównywania ich położenia i wytyczania strategii dalszego rozwoju. Ukazała się istotna dla dorobku polskich *urban studies* pozycja.

Z ŻYCIA INSTYTUTU SOCJOLOGII UŚ



Robert Pyka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Aktywność naukowo-badawcza Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Mija kolejny, udany rok funkcjonowania Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a biegnące lata odliczają następujące po sobie numery „Górnośląskich Studiów Socjologicznych. Seria Nowa”. Czasopismo to, którego historia sięga lat 60., wydawane w ramach nowej serii wydawniczej od 2010 roku, zyskuje nieustannie na znaczeniu. Dzięki zabiegom zespołu redakcyjnego periodyk śląskiego środowiska socjologicznego funkcjonuje na liście czasopism punktowanych, premiując swoich autorów 6 punktami w nomenklaturze Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest to ważne narzędzie komunikacji dla naszego środowiska naukowego, pozwalające zaznajomić szerokie grono czytelników z rezultatami aktywności badawczej pracowników Instytutu Socjologii UŚ oraz współpracującymi naukowcami z innych ośrodków.

Podobnie jak w roku minionym, 54 pracowników Instytutu Socjologii realizowało swoje zadania badawcze w obrębie 7 zakładów, w których realizowanych było łącznie 8 tematów w ramach badań statutowych (tab. 1). Można bez wątplenia stwierdzić, że Instytut Socjologii jest organizacją dojrzewającą, o czym świadczy malejąca liczba tzw. młodych pracowników nauki, przy jednoczesnym liczebnym wzroście samodzielnych pracowników naukowych. W 2015 roku 5 członków Instytutu korzystało z dotacji na tzw. badania młodych naukowców (tab. 2). W tym samym czasie Instytut zyskał 4 samodzielnych pracowników naukowych, tytuły doktora habilitowanego uzyskali bowiem: Małgorzata Suchacka, Sławomira Kamińska-Berezowska, Zbigniew Zagała oraz Robert Pyka.

Tabela 1

Zadania badawcze realizowane w ramach działalności statutowej —
„potencjału badawczego” w 2015 roku

Kierownik	Nazwa zadania
Prof. zw. dr hab. Jacek Wódz	Typy reprezentacji politycznej na szczeblu lokalnym
Prof. zw. dr hab. Kazimiera Wódz	Poczucie tożsamości społecznej a świadomość obywatelska
Prof. zw. dr hab. Kazimiera Wódz	Przeobrażenia w pomocy społecznej a potrzeby kształcenia w pracy socjalnej
Dr hab. prof. UŚ Adam Bartoszek	Diagnoza społecznych barier i dylematów działań prywatyzacyjnych w przedsiębiorstwach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego
Prof. zw. dr hab. Marek S. Szczepański	Spoleczne uwarunkowania restrukturyzacji górnośląskiego przemysłu tradycyjnego
Prof. zw. dr hab. Wojciech Świątkiewicz	Ład kulturowy w potocznych wyobrażeniach i przekazach międzypokoleniowych
Prof. dr hab. Urszula Swadźba	Zmiana ról społecznych kobiet na terenach poprzemysłowych Górnego Śląska
Prof. dr hab. Urszula Swadźba	Świadomość ekonomiczna Polaków

Tabela 2

Zadania badawcze realizowane w ramach działalności statutowej —
dotacja dla „młodych naukowców” w 2015 roku

Kierownik	Nazwa zadania
Dr Grzegorz Libor	Ubóstwo energetyczne i wodne w Walii i Anglii
Dr Katarzyna Juszczyk- -Frelkiewicz	Przemiany rodziny we współczesnym świecie
Dr Justyna Kijonka	Polscy reemigranci — przyczyny powrotu i uwarunkowania procesu readaptacji
Dr Barbara Lewicka	Przestrzenie umarłych — przestrzenie żyjących. Społeczna percepcja nekropolii
Dr Karolina Wojtasik	Oficjalne media tzw. Państwa Islamskiego. Charakterystyka i analiza

Zespół Instytutu Socjologii UŚ, realizując badania w obszarze blisko 30 dyscyplin naukowych: od antropologii polityki, przez socjologię gospodarki, po pracę socjalną, utrzymał w 2015 roku wysoką dynamikę działania. Świadczyć o tym może liczba przygotowanych przez pracowników Instytutu publikacji, pośród których wskazać można 28 artykułów w punktowanych na listach ministerialnych czasopismach naukowych, 15 publikacji zagranicznych, które wraz z pozostałymi dziełami pracowników Instytutu dały łączną liczbę 183 publikacji afiliowanych na

Wydziale Nauk Społecznych UŚ. Pośród 17 opublikowanych monografii znalazły się takie pozycje, jak: *Niedokończone tożsamości społeczne — szkice socjologiczne* (Libor, Wódz, 2015); *Prosumenckie społeczeństwo a energetyka prosumencka. Problemy wdrażania innowacyjnych ścieżek rozwoju OZE* (Bartoszek, Fice, Kurowska, Sierka, 2015); *Praca — więź — integracja. Wyzwania w życiu jednostki i społeczeństwa*, będąca monografią poświęconą pamięci prof. Władysława Jachera (Swadźba, Pactwa, Żak, 2015); *Urbanism as a way of life. Trying to rediscover* (Szczepański, Gawron, Lewicka, 2015) czy *Tożsamość współczesnych Górnoślązaków. Studium socjologiczne* (Kijonka, 2015).

Dobrym wskaźnikiem potencjału naukowego są realizowane projekty badawcze, które odzwierciedlają zdolność jednostki do pozyskiwania zewnętrznych zasobów finansowych na realizację autorskich projektów badawczych. Z projektów realizowanych w Instytucie w 2015 roku wymienić należy następujące:

1. „Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast”. Projekt kierowany przez dra hab. prof. UŚ Tomasza Nawrockiego, który uzyskał grant w ramach programu Opus 5.
2. “Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises among Households in Europe”, pod kierownictwem prof. zw. dr hab. Kazimierzy Wódz, finansowany ze środków 7. Ramowego Program Komisji Europejskiej.
3. „Społeczeństwo prosumenckie — prosumencka energetyka”, finansowany z Funduszy Norweskich oraz środków EFSS projekt, którego liderami są dr hab. Edyta Sierka oraz dr hab. prof. UŚ Adam Bartoszek.
4. “The economic awareness of the young generation of Visegrad countries”, projekt kierowany przez prof. dr hab. Urszulę Swadźbę, realizowany przy wsparciu finansowym w ramach Visegrad Standard Grant.

Silne zakorzenienie Instytutu w regionie przejawia się w jego służebnej roli względem społeczności lokalnych. Zadanie to jest realizowane w formie wsparcia jednostek samorządu terytorialnego i jego podmiotów przez dostarczanie rzetelnej wiedzy, przygotowywanie ekspertyz oraz badań wspomagających procesy decyzyjne i kształtowanie lokalnych i regionalnych polityk publicznych. Pośród podmiotów, na rzecz których realizowano w 2015 roku badawcze prace zlecone, były takie instytucje, jak Urząd Miasta Katowice, Urząd Miasta Ruda Śląska, Międzynarodowy Instytut Dialogu i Tolerancji im. Jana Karskiego, Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych, a nawet Najwyższa Izba Kontroli.

Istotną częścią życia naukowego jest wymiana poglądów i dyskusja nad wynikami realizowanych badań prowadzona podczas konferencji naukowych, które pozwalają na weryfikację i krytyczną analizę wyciąganych wniosków. Sympozja naukowa, konferencje i seminaria to także doskonała okazja do zapoznania się z aktualnymi osiągnięciami w danej dyscyplinie oraz szansa na promocję własnych prac badawczych. W roku 2015 pracownicy Instytutu Socjologii wygłosili swoje referaty na 146 konferencjach naukowych, z których 17 odbyło się poza granicami kraju. Instytut Socjologii był także inicjatorem istotnych wydarzeń naukowych, w 2015 roku bowiem zorganizowano w nim 3 krajowe i 2 międzynarodowe konferencje naukowe. „Rewitalizacja i ożywianie centrum miasta w kontekście

równoważenia procesów suburbanizacji” to temat międzynarodowej konferencji, zwołanej 11 czerwca 2015 roku w nowo otwartym Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach, w której udział wzięło ponad 80 gości z kraju i zagranicy. „Work — Consumption — Enterprise. The economic awareness of the young generation of Visegrad countries” to tytuł międzynarodowej konferencji, która odbyła się na Uniwersytecie Śląskim 4 listopada 2015 roku. Krajowe konferencje zorganizowane w Instytucie Socjologii poświęcone były tematowi: „Rozwój w czasach kryzysu — polskie i europejskie wyzwania” (25—26 czerwca 2015); „Społeczeństwo prosumenckie — prosumencka energetyka” (29 września 2015); „Oblicza współczesnego terroryzmu” (14—18 grudnia 2015).

Realizowana konsekwentnie od kilkadziesiąt lat aktywność naukowa Instytutu Socjologii nadała temu ośrodkowi istotną wagę i autorytet w polskim i zagranicznym środowisku socjologicznym. Świadczy o tym obecność pracowników Instytutu w międzynarodowych sieciach badawczych (OLA, N-CORP, SOWOSEC, CEEPUS), komitetach redakcyjnych polskich i zagranicznych czasopism naukowych oraz organizacjach naukowych i różnego rodzaju gremiach doradczych i eksperckich, w tym w Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych.

Trudno w tak krótkim opracowaniu ukazać różnorodność i bogactwo aktywności Instytutu Socjologii, gdyż jest to organizacja żywa, pulsująca wieloma inicjatywami jej pracowników. Aby wspomnieć chociażby o kilku z nich, można przywołać zainaugurowane w 2015 roku Akademickie Centrum Sukcesu (AkCeS), będące efektem współpracy Instytutu Socjologii, Ambasady Francji w Warszawie oraz Agencji Uniwersyteckiej ds. Frankofonii. AkCeS stanowi nowoczesne laboratorium z zakresu nauk społecznych, wyposażone w najnowszy sprzęt multimedialny i telekomunikacyjny, pozwalający na prowadzenie innowacyjnych zajęć, warsztatów i seminariów, z możliwością dyfuzji informacji i obrazu w sieci oraz korzystania z zasobów innych tego rodzaju ośrodków w Europie. Centrum jest także pracownią dedykowaną uruchomionej w 2015 roku nowej specjalności na studiach drugiego stopnia: „kariery europejskie w administracji i biznesie”. Jednym z wykładowców tej specjalności jest zatrudniony w tym celu dr Sebastien Bauvet z Francji, pełniący również funkcję opiekuna AkCeS.

Od dwóch lat dr Renata Jankowska, pracownik Zakładu Socjologii Polityki, prowadzi Akademię Dyplomacji, stanowiącą prestiżową ofertę edukacyjną Uniwersytetu Śląskiego. Akademia jest dedykowana wszystkim tym, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę i kompetencje w zakresie relacji międzynarodowych oraz protokołu dyplomatycznego.

Inną wartą wspomnienia inicjatywą są uruchomione przez profesora Adama Bartoszkę dwusemestralne studia podyplomowe „Społeczeństwo Prosumenckie — Prosumencka Energetyka”. Studia te stanowią innowacyjną ofertę edukacyjną, łączącą zagadnienia z wielu dziedzin, w tym ochrony środowiska, socjologii, prawa, ekonomii oraz problematyki technologicznej.

Zmieniające się otoczenia prawne i finansowe nauki polskiej, nowe tendencje demograficzne oraz oczekiwania rynku edukacyjnego stanowią kluczowe wyzwania, przed którymi staje obecnie Instytut Socjologii UŚ. Jak do tej pory dobrze

odrabia on swoją lekcję, antycypując zmiany i podejmując właściwe działania adaptacyjne. Jest to przede wszystkim zasługa jego pracowników, którzy stanowią zwarty zespół, wykazujący się dużą kreatywnością i zaradnością. Są to jednocześnie ludzie rozumiejący wagę pracy socjologa, który współuczestniczy w tworzeniu społecznej samoświadomości.

Katowice, 14 maja 2016 r.

Literatura

- Bartoszek A., Fice M., Kurowska E., Sierka E., 2015: *Prosumenckie społeczeństwo a energetyka prosumencka. Problemy wdrażania innowacyjnych ścieżek rozwoju OZE*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kijonka J., 2015: *Tożsamość współczesnych Górnoślązaków. Studium socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Libor G., Wódz J., 2015: *Niedokończone tożsamości społeczne — szkice socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Swadźba U., Pactwa B., Żak M., 2015: *Praca — więź — integracja. Wyzwania w życiu jednostki i społeczeństwa. Monografia poświęcona pamięci prof. zw. dr. hab. Władysława Jachera*. T. 1—2. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szczepański M.S., Gawron G., Lewicka B., 2015: *Urbanism as a way of life. Trying to rediscover*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Noty o Autorach

Bartłomiej Barcik: doktorant socjologii w laboratorium Pacte-CNRS przy Uniwersytecie Grenoble Alpes, członek grupy badawczej „Walka z dyskryminacją”, kierowanej przez prof. Ewę Bogalską-Martin i dr Aline Prévert. Od kilku lat pracą naukową koncentruje wokół kwestii dyskryminacji jako doświadczenia oraz problemu podnoszonego w ramach polityki publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem polityki lokalnej w perspektywie porównawczej. W centrum jego zainteresowań naukowych znajdują się ścieżki biograficzne i instytucjonalne osób dyskryminowanych.
bart.barcik@gmail.com

Adam Bartoszek: socjolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Śląskiego w Instytucie Socjologii w Katowicach. Specjalista badań opinii publicznej, socjologii organizacji i struktur społecznych. Autor i współautor 14 książek oraz około 160 artykułów z zakresu socjologii organizacji i zarządzania, teorii struktur społecznych, problemów społecznych miasta, badań kapitałów społecznych i kulturowych, tożsamości regionalnej i osobowości społecznej, metodologii badań rynku i opinii publicznej.
adam.bartoszek@us.edu.pl

Krzysztof Bierwiazzonek: socjolog, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowaniami naukowymi obejmuje tematykę miejską ze szczególnym uwzględnieniem społecznych uwarunkowań funkcjonowania przestrzeni publicznych. Autor książek, m.in. *Spoleczne znaczenie miejskich przestrzeni publicznych* (Katowice 2016) oraz wspólnie z Barbarą Lewicką i Tomaszem Nawrockim *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w perspektywie socjologicznej* (Kraków 2012), a także kilkudziesięciu artykułów, głównie z dziedziny socjologii miasta i studiów miejskich.
krzysztof.bierwiazzonek@us.edu.pl

Małgorzata Dymnicka: socjolog, doktor habilitowany, pracownik naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej. Zajmuje się współczesnymi przestrzeniami miejskimi. Autorka monografii *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta* (2013), współautorka książki: K. Bierwaczonok, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki: *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk — Gliwice — Wrocław* (w druku). Autorka artykułów poświęconych problematyce miejskiej, współredaktorka prac zbiorowych, m.in.: *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej* (2003); *Współczesne miasta. Szkice socjologiczne* (2009), oraz czasopisma „Przegląd Socjologiczny” (2011). Od 2016 roku przewodnicząca Sekcji Socjologii Miasta Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.
mdymnicka@interia.pl

Katarzyna Kajdanek: socjolog, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania naukowe: socjologia miasta i wsi, proces suburbanizacji, ekonomia miasta ponowoczesnego, miejski system konsumpcji. Wybrane publikacje: *Bieganie — nowy przejaw miejskiego systemu konsumpcji we Wrocławiu*. W: M. Błaszczuk, J. Pluta, red.: *Uczestnicy, konsumenci, mieszkańcy* (Warszawa 2015, s. 141—168); *Dom na suburbiach. Brak ideału podmiejskiego zamieszkiwania a strategie udomowienia*. W: M. Łukasiuk, Ł. Jewdokimow, red.: *Socjologia zamieszkiwania* (Warszawa 2014, s. 181—215); *Newcomers vs. Old-timers? Community, Co-operation and Conflict in the Suburbs of a Post-socialist City: the Case of Wrocław, Poland*. In: P. Watt, P. Smeets, eds.: *Neighbourhoods, Belonging and Mobilities in the City and Suburb* (London 2014, s. 182—201); *Suburbanizacja po polsku* (Kraków 2012).
k.kajdanek@uni.wroc.pl

Barbara Lewicka: doktor nauk społecznych, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania badawcze: problematyka socjologii sztuki i socjologii przestrzeni, w tym obszarów funeralnych. Opublikowała kilkanaście artykułów poświęconych miastom, które stanowią jej największą pasję — wyzwanie zarówno naukowe, jak i podróżnicze.
barbara.lewicka@us.edu.pl

Grzegorz Libor: doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Socjologii Polityki Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Członek World Economic Association. Recenzent „European Journal of Political Research” oraz „Journal of Economic World”. Absolwent studiów podyplomowych „menedżer projektu badawczo-rozwojowego”, a także podyplomowych studiów „nowoczesne technologie webowe i mobilne”. W 2015 roku znalazł się w gronie osób wybranych do *Who's Who in the World*. Prowadzi zajęcia z takich przedmiotów, jak: polityka społeczna, socjologia polityki, badania ewaluacyjne, globalne procesy społeczne, kształtowanie kadry menedżerskiej oraz społeczne aspekty testowania gier i oprogramowania. Autor oraz współautor kilkunastu publikacji opublikowanych w kraju i za granicą, m.in. w periodykach: „Polityka Społeczna”, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, „Local Government Studies”, a także we włoskim „Rivista Internazionale di Scienze Sociali”. *Visiting academic* na Uniwersytecie w Manchesterze. Zainteresowania badawcze: społeczne, polityczne, ekonomiczne oraz kulturowe konsekwencje zjawiska dewolucji władzy na przykładzie Walii.
grzegorz.libor@us.edu.pl

Andrzej Majer: wiodący polski badacz miasta, profesor socjologii w Uniwersytecie Łódzkim, autor podręcznika *Socjologia i przestrzeń miejska*. Ostatnio opublikował: *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego* (Łódź 2015) oraz *Odrodzenie miasta* (Łódź—Warszawa 2014).

amajer@lodz.home.pl

Krzysztof Nawratek: doktor, teoretyk miasta, architekt i urbanista, starszy wykładowca Nauk Humanistycznych i Projektowania na Uniwersytecie w Sheffield, autor książek: *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji* (Kraków 2005), *Miasto jako idea polityczna* (Kraków 2008, wyd. ang. University of Plymouth Press 2011), *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji* (Warszawa 2011, wyd. ang. Zer0 Books 2011), redaktor tomu *Radical Inclusivity. Architecture and Urbanism* (Barcelona 2015) oraz *Re-Industrialisation and Progressive Urbanism* (w przygotowaniu — Nowy Jork 2016).

Strona autorska: www.plugin citizen.com.

k.nawratek@sheffield.ac.uk

Tomasz Nawrocki: socjolog, profesor w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od lat prowadzi badania nad śląskimi miastami, ostatnio zainteresowania naukowe koncentruje na problematyce funkcjonowania przestrzeni publicznych. Autor lub współautor kilku książek oraz kilkudziesięciu artykułów poświęconych przede wszystkim tematyce miejskiej i regionalnej.

tomasz.nawrocki@us.edu.pl

Paweł Pistelok: doktorant na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, gdzie w 2013 roku ukończył socjologię ze specjalnością „komunikacja społeczna”. Jego naukowe zainteresowania koncentrują się wokół socjologii religii i socjologii miasta. Obecnie przygotowuje rozprawę poświęconą kondycji przestrzeni publicznych w centrum Katowic.

pistelok@gazeta.pl

Robert Pyka: socjolog, politolog, doktor habilitowany w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Główne obszary naukowego zainteresowania to kondycja i przyszłość państwa oraz struktur lokalnych w perspektywie globalizacji, metropolizacji oraz zjawiska „governance”.

robert.pyka@us.edu.pl

Marek S. Szczepański: socjolog, profesor zwyczajny w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Uniwersytetu Opolskiego. Główne obszary naukowego zainteresowania to socjologia teoretyczna, socjologia regionu i społeczności lokalnych, miasta i przestrzeni, zmiany i rozwoju społecznego oraz socjologia konfliktów społecznych i etnicznych.

marek.s.szczepanski@us.edu.pl

Monika Szpoczek-Sało: magister socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, specjalność „zarządzanie pracą socjalną”, asystent w Studium Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UŚ. Wydziałowy koordynator studenta niepełnosprawnego, opiekun Koła Naukowego Studium Pracy Socjalnej, opiekun praktyk studenckich, koordynator Programu Aktywności Lokalnej w projekcie „Razem możemy więcej dla dzielnicy Lipiny”, realizowanym w partnerstwie Ośrodka Pomocy Społecznej w Świętochłowicach i Studium Pracy

Socjalnej Instytutu Socjologii UŚ. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół pracy socjalnej, ekonomii społecznej, organizowania społeczności lokalnej, kultury biedy.
m.szpoczek@gmail.com

Kazimiera Wódz: profesor zwyczajny, doktor habilitowany, od roku 1988 kieruje Zakładem Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego oraz — od roku 1994 — Studium Pracy Socjalnej tegoż Instytutu. Profesor w Międzynarodowej Szkole Nauk Politycznych Uniwersytetu Śląskiego, prorektor ds. studenckich oraz kierownik Katedry Socjologii w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Główne nurty w pracy naukowo-badawczej: społeczeństwo obywatelskie w Polsce — partycypacja społeczna, governance, dialog obywatelski; socjologia etniczności i socjologia kultury (problemy tożsamości etniczno-kulturowej, komunikacja międzykulturowa, kulturowe i społeczne aspekty integracji europejskiej), studia kulturowe, *gender studies*; psychologia społeczna (postawy, opinie, stereotypy i uprzedzenia, komunikacja społeczna); praca socjalna (teorie i metody pracy socjalnej, profesjonalizacja pracy socjalnej w Polsce, praca socjalna w społeczności lokalnej zagrożonej restrukturyzacją przemysłu, wykorzystanie metod pracy socjalnej w konstruowaniu lokalnych programów polityki społecznej, organizowanie społeczności); socjologia miasta i regionu (świadomość regionalna, świadomość ekologiczna, jakość życia, ubóstwo miejskie, marginalizacja społeczna).

W ostatnich latach kierowała zespołem realizującym badania nad rolą organizacji społeczeństwa obywatelskiego w kształtowaniu polityki europejskiej w ramach projektu “Organised Civil Society and European Governance” (5. Program Ramowy UE, 2003—2006), prowadziła także badania nad przemianami tożsamości zbiorowych w krajach UE w ramach międzynarodowego projektu “Identity, Diversity and Citizenship in the European Union (grant James Madison Trust, 2004—2005), oraz społecznymi i kulturowymi konsekwencjami przekształceń starych regionów przemysłowych w Europie (projekt SPHERE, 7. Program Ramowy UE, 2008—2011). Od roku 2014 kieruje polskim zespołem w międzynarodowym projekcie RESCuE (7. Program Ramowy UE, 2017—2017), w którym przedmiotem badań są strategie radzenia sobie gospodarstw domowych z sytuacjami kryzysowymi. Autorka i współautorka około 300 publikacji, redaktorka i współredaktorka kilkunastu książek, wielu raportów badawczych i ekspertyz.
kazimiera.wodz@us.edu.pl

Elżbieta Ziobro: doktorantka socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, asystent w Instytucie Socjologii UŚ; w 2014 roku ukończyła studia magisterskie na kierunku socjologia o specjalnościach: „studia miejskie” oraz „zarządzanie pracą socjalną i ekonomia społeczna”. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół socjologii miasta, a szczególnie wokół zagadnień kreowania w miastach udanych przestrzeni publicznych oraz procesów miejskich — gettoizacji i gentryfikacji.
elzbieta.ziobro@us.edu.pl

Redakcja: Barbara Malska

Projekt okładki: Justyna Kijonka

Opracowanie graficzne okładki: Paulina Dubiel

Korekta: Joanna Zwierzyńska

Łamanie: Alicja Załęcka

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0072-5013

(wersja drukowana)

ISSN 2353-9658

(wersja elektroniczna)



Uznanie autorstwa — Użycie niekomercyjne —
Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe
Attribution-NonCommercial-NoDerivatives 4.0 International

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

email: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład 100 + 50 egz. Ark. druk. 15,0.
Ark. wyd. 19,5. Papier offset. kl. III, 80 g

Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: „TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Więcej o książce



CENA 20 ZŁ | ISSN 2353-9658
(+ VAT)